

Т

Cyba

Spółeczeństwo
Polskiej
Rzeczypospolitej
Ludowej



Książka i Wiedza

OWT 12 24 11

PODZIAŁ TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO
PRACE XI POWIĘKOCZĄCEGO ZBIORU
HISTORII POLSKICH

TOM III : WYKAZAŁA 1914 R.

1. Spółczesność Polaków (Historiografia) Ludowej, red. Andrzej
Cichowski, KPW
2. Narodziny i rozwój (Historiografia) Ludowej, red. Andrzej
Cichowski, KPW
3. Działalność kulturalna (Historiografia) Ludowej, red. Andrzej
Cichowski, KPW
4. Praca społeczna (Historiografia) Ludowej, red. Andrzej
Cichowski, KPW
5. Miasta doby renesansu w Europie środkowo-wschodniej
przeanalizowane a historyj przywrócić, red. Aleksander
Gawronski i Stanisław Rosowski, KPW
6. Mechanizmy polskiej sztuki renesansowej, red. Czesław
Żelazny, KPW
7. Idee i koncepcje naukowe w polskiej myśli politycznej
renesansowej, red. Andrzej Walicki i Janusz Górecki,
KPW
8. Rozwój sztuki renesansowej (Historiografia) Ludowej, red. Andrzej
Cichowski, KPW
9. Problemy sztuki renesansowej (Historiografia) Ludowej, red. Andrzej
Cichowski, KPW
10. Drogi integracji społecznej w Polsce XIX—XX w., red.
Henryk Zieliński, Oś
11. Chłostwo w życiu politycznym i społecznym, red. Jan
Cichowski, Oś
12. Nauki pomocnicze do historii literatury, red. Andrzej Tomaszewski,
KPNP

WYDAWCA
KRAKÓW

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE
PRACE XI POWSZECHNEGO ZJAZDU
HISTORYKÓW POLSKICH
TORUŃ, 7 WRZEŚNIA 1974 R.

1. Społeczeństwo Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, red. Antoni Czubiński, KiW
2. Narodziny i rozwój nowoczesnej kultury polskiej, red. Jerzy Wojtowicz i Jerzy Serczyk, Oss.
3. Dzieje kultury politycznej w Polsce, red. Józef Gierowski, PWN
4. Prowincje rzymskie i ich znaczenie w ramach Imperium, red. Maria Jaczynowska i Józef Wolski, Oss.
5. Miasta doby feudalnej w Europie środkowo-wschodniej: przemiany społeczne a układy przestrzenne, red. Aleksander Gieysztor i Tadeusz Rosłanowski, TNT
6. Mechanizmy polskich migracji zarobkowych, red. Celina Bobińska, KiW
7. Idee i koncepcje narodu w polskiej myśli politycznej czasów porobiorowych, red. Andrzej Walicki i Janusz Goćkowski, PWN
8. Rosja w okresie pierwszej wojny światowej i rewolucji lutowej, red. Ludwik Bazyłow, PWN
9. Problemy dziejów Polonii, red. Marian Marek Drozdowski, PWN
10. Drogi integracji społeczeństwa w Polsce XIX—XX w., red. Henryk Zieliński, Oss.
11. Chłoptwo w życiu politycznym Trzeciego Świata, red. Tadeusz Lępkowski, Oss.
12. Nauki pomocnicze na zjeździe toruńskim, red. Andrzej Tomczak, NDAP

360702

Spółeczeństwo Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Pod redakcją

ANTONIEGO CZUBIŃSKIEGO



KSIĄŻKA i WIEDZA
WARSZAWA 1977

Redaktor
TERESA KOWALSKA

Okladkę projektował
EDWARD KOSTKA

Printed in Poland



489625

Bzd. Hum - Społ.

KRAJKA I WIDZIA

WARSZAWA 1971

E.213/78

Wstęp

Przedmiotem obrad I sekcji XI Powszechnego Zjazdu Historyków w Toruniu w dniach 9—13 września 1974 r. było społeczeństwo PRL. W obradach uczestniczyło ok. 300 osób. W toku 4 posiedzeń I sekcji wysłuchano 8 referatów w następującej kolejności:

1) Henryk Słabek (Warszawa), „Rewolucja polska — stadia rozwoju i charakter (1944—1970)”;

2) Marian Orzechowski (Wrocław), „Rewolucja — socjalizm — tradycja (Przeszłość i tradycje narodowe w myśli politycznej PPR i PZPR)”;

3) Andrzej Kwilecki (Poznań), „Ruchy migracyjne ludności w Polsce Ludowej (Stan i potrzeby badań)”;

4) Janusz W. Gołębiowski (Warszawa), „Rewolucja i władza ludowa w krajach europejskich 1944—1948 (Ogólne prawidłowości i specyfika)”;

5) Hanna Jędruszczak (Warszawa), „Przemiany w strukturze społecznej a procesy urbanizacyjne w Polsce Ludowej”;

6) Roman Wapiński (Gdańsk), „Ewolucja systemu oświatowego w PRL”;

7) Alina Słomkowska (Warszawa), „Etapy rozwoju prasy w trzydziestoleciu PRL”;

8) Franciszek Ryszka (Warszawa), „Tradycja i nowoczesność w świadomości współczesnego Polaka”;

Z tematyką sekcji korespondowały referat plenarny Jerzego To-

Wstęp

polskiego pt. „Procesy twórcze kształtowania się socjalistycznego społeczeństwa polskiego (1944—1974)” oraz symposium na temat: Stan badań nad dziejami PRL, z zagajeniem Antoniego Czubińskiego.

W dyskusji nad referatami w sekcji zabrało głos 15 osób, natomiast w symposium na 50 uczestników obrad — 11 osób. Niniejszy tom zawiera złożone do protokołu obrad referaty i głosy dyskusyjne oraz streszczenia wypowiedzi osób, które nie złożyły tekstu swej wypowiedzi na piśmie. Ponieważ referaty H. Jędruszczak, M. Orzechowski i F. Ryszki nie zostały złożone do protokołu zjazdu, wydawcy zdecydowali się opublikować złożone wcześniej tezy referatów. W przypadku H. Jędruszczak wydawnictwo nie uzyskało jednak zgody Autorki na opublikowanie tez ze względu na ich szkicowy, bardzo skrótowy charakter.

Tom otwiera referat J. Topolskiego, wygłoszony na otwarciu obrad na posiedzeniu plenarnym w dniu 9 września 1974 r. Referat A. Czubińskiego zagaja dyskusję na symposium poświęconemu dotychczasowemu stanowi badań nad dziejami PRL. Następne referaty zamieszczono w takiej kolejności, w jakiej zostały wygłoszone podczas obrad I sekcji. Całość zamykają głosy dyskusantów oraz streszczenie wypowiedzi w dyskusji nad poszczególnymi referatami.

Antoni Czubiński

JERZY TOPOLSKI

Procesy twórcze kształtowania się socjalistycznego społeczeństwa polskiego (1944—1974)

I. W tytule mej próby syntetycznego spojrzenia na przemiany społeczne w Polsce w ciągu ostatniego trzydziestolecia świadomie nawiązuję do znanego studium K. Tymienieckiego *Procesy twórcze kształtowania się społeczeństwa polskiego w wiekach średnich* (1921), bowiem chodzi mi o podkreślenie, że dynamika i struktura społeczeństwa to nie tyle rezultat oddziaływania na społeczeństwo określonych czynników zewnętrznych (np. industrializacji), tak jak to zwykle się ujmuje, ile zbiorowy efekt twórczych działań samego społeczeństwa. Nawiązuję w ten sposób do marksistowskiego, aktywistycznego, rozumienia procesu dziejowego jako zarazem obiektywnego (tzn. nie w pełni uświadomionego, czyli zamierzonego) rezultatu masowych działań ludzkich, a jednocześnie jako skomplikowanej sieci subiektywnych (tzn. świadomie i dla realizacji określonych celów podejmowanych, kierowanych również względami emocjonalnymi) ludzkich zachowań i czynów¹. Wydaje się, że jedynie poprzez pryzmat tego rodzaju dyrektywy metodologicznej, nakazującej rozpatrywać historię jako efekt działań ludzi, ujęta historia społeczeństwa może pełnić funkcję integrującą różne aspekty przeszłości. W historii społeczeństwa jak w soczewce skupiać się winny różne strony procesu historycznego i efekty różnego rodzaju działań ludzkich².

¹ Por. J. Topolski, *Aktywistyczna koncepcja procesu dziejowego*, „Studia Filozoficzne” 1972, nr 2.

² Por. na temat nowego rozumienia historii społecznej (historii społeczeństwa) H. Jędruszczak, *O historii społeczeństwa polskiego XX wieku*,

Jeśli z tego integrującego punktu widzenia spojrzymy na mechanizm przemiany społeczeństwa polskiego po drugiej wojnie światowej i dokonamy porównania z czasami bardziej odległymi, uderzy nas podstawowa różnica. O ile poprzednio były to niemal wyłącznie procesy spontaniczne, czyli po prostu obiektywne rezultaty w sferze społeczeństwa różnego rodzaju działań gospodarczych, politycznych, kulturalnych i innych, o tyle po drugiej wojnie światowej w kształtowaniu się społeczeństwa polskiego, a także struktur społecznych w innych krajach socjalistycznych na nader ważne miejsce (być może — na czoło) wysunęły się zmiany zamierzone (tzn. wypływające z pewnych założeń ogólnych) i kierowane³. Oczywiście są one zmianami planowanymi w uchwytym dla działań ludzkich „wymiarze” historycznym, bowiem nie można przewidzieć skutków procesów historycznych w bardzo długiej fali; wówczas stają się one w większym lub mniejszym stopniu rezultatami z góry nie zamierzonymi, czyli w tej mierze procesami obiektywnymi, niezależnymi od ludzkich subiektywnych motywacji.

Zaakcentowanie spontaniczności kształtowania się społeczeństwa polskiego w okresach dawniejszych oraz świadomego wpływania na ten proces w ostatnich dziesiątkach lat nie oznacza niedostrzeżenia złożonej w obu przypadkach dialektyki związków między owymi subiektywnymi i obiektywnymi aspektami procesu historycznego: tak więc zarówno w przeszłości spotykamy się z pewnymi przejawami planowania i kierowania kształtowaniem się struktury społecznej, jak i w czasach najnowszych mają miejsce (oczywiście nie mam tu na myśli wspomnianej długiej fali) procesy, z punktu widzenia założonego celu, spontaniczne, czyli nie zamierzone. Przykładów świadomego wpływania na strukturę społeczeństwa w przeszłości można by podać wiele. Będzie więc to w średniowieczu (ograniczając analizę do Polski) zarówno nadawanie przez księcia czy króla ziemi związanym z nim rycerzom,

„Kwartalnik Historyczny” 1973, nr 2. Por. też J. Topolski, *Współczesne problemy metodologiczne nauk historycznych*, ibidem, 1974, nr 3.

³ Na planowany z jednej strony, a z drugiej spontaniczny charakter procesów zmian w Polsce po drugiej wojnie światowej zwraca uwagę również J. Szczepański (*Polish Society*, New York 1971, s. 193).

by stworzyć warstwę odpowiednio uposażonych i oddanych mu ludzi, jak kierowanie procesami osadniczymi (również przez świadome ściąganie osadników z terenów niemieckich) na wsi i w mieście, by wpłynąć na uformowanie się nowego chłopstwa (tzn. chłopstwa czynszowego) oraz charakterystycznego dla zachodniej Europy mieszczaństwa. W odniesieniu do czasów nowożytnych przypomnieć można politykę gospodarczą szlachty, dążącą do ukształtowania i utrzymania określonej struktury społecznej ludności wiejskiej, takiej, która zapewniałaby odpowiedni dochód i bieg produkcji folwarcznej. Można by tu wskazać na proces przekształcania chłopów pańszczyźnianych na czynszowych, na próby tworzenia warstwy robotników manufakturowych i inne. Sytuacja skomplikowała się w okresie zaborów; poprzez utratę niepodległości rozrywany został bowiem związek trzech elementów — społeczeństwa, narodu i państwa. Ośrodki zasadniczych decyzji znalazły się w państwach zaborczych, te zaś (w najmniejszym stopniu w zaborze austriackim, a najsilniej w zaborze pruskim) rozwijały określone programy zwalczania narodowego oblicza polskiego społeczeństwa, by doprowadzić do oddzielenia instytucji społeczeństwa od instytucji narodu, tak jak oddzielono (co było, rzecz jasna, łatwiejsze) instytucję państwa od społeczeństwa i narodu. W dwudziestoleciu międzywojennym, wraz z odzyskaniem państwa, dokonywało się, w dużym stopniu programowo, formowanie potrzebnych kadr inteligencji. Całkiem nowa, tragiczna sytuacja zaistniała po 1939 roku. W okresie okupacji hitlerowskiej nie mieliśmy bowiem do czynienia z takimi czy innymi programami kształtowania struktury społecznej na ziemiach polskich, lecz z konsekwentnie realizowanym przez hitlerowców planem biologicznego wyniszczenia narodu i społeczeństwa, wszelkie zaś działania wpływające na strukturę społeczną (np. bezpośrednie niszczenie inteligencji oraz zamykanie Polakom dostępu do kształcenia) były jedynie krokami do realizacji szerszego ludobójczego programu.

Łatwo zauważyć (pomijając nie mieszczący się w granicach pojęcia kształtowania struktury społecznej przykład polityki niemieckiej w czasie drugiej wojny światowej), że wskazane przykłady kierowania procesami kształtowania się obrazu społeczeństwa miały

wycinkowy charakter. Były przejawami działania w interesie określonej klasy społecznej bądź obcego państwa. Nie wpływały one nigdy z całościowego ujmowania społeczeństwa, a tym bardziej społeczeństwa jako czynnika aktywnego, i planowania jakichś globalnych zmian w interesie liczniejszych grup społecznych. Obiektywne skutki wspomnianych działań — nie uświadamiane przez działających — były różne i ujawniały się szybko. Na przykład kolonizacja średniowieczna wpływała na wzrost gospodarczy, a więc na wzrost zamożności społeczeństwa w Polsce, podczas gdy polityka szlachty folwarcznej, konserwującej tradycyjną strukturę wsi pańszczyźnianej, była jednym z czynników regresu gospodarczego (a także regresu w innych sferach życia). Było to również kierowanie, ale nie wiedzione dalszą perspektywą bądź adekwatną wiedzą, pozwalającą przewidywać (jak to było np. w przypadku polityki germanizacyjnej, wzmagającej w efekcie świadomość narodową Polaków) skutki wprowadzanych w życie działań. W ten sposób również działania kierowane przybierały w krótkim czasie charakter procesów spontanicznych, nie znanej wypadkowej działania najróżniejszych czynników.

W Polsce Ludowej nastąpiły nie tylko ilościowe zwiększenie się zasięgu sterowania procesami rozwoju społeczeństwa, lecz zasadnicza zmiana jakościowa, pozwalająca mówić o całkowicie nowym etapie w historii kształtowania się polskiego społeczeństwa. Nie mam tu na myśli nowego etapu z punktu widzenia treści samych przemian społecznych (o czym będzie mowa dalej), lecz przełom w zakresie sposobu dokonywania się procesów przemian społecznych. Przełom ten znalazł swój wyraz przede wszystkim w następujących, powiązanych ze sobą, cechach charakterystycznych:

1) w przyjęciu, jako podstawowego elementu sterującego programem działania, całościowej, opartej o marksistowską aksjologię, wizji społeczeństwa socjalistycznego, do ukształtowania którego należy dążyć;

2) w przyjęciu w związku z tym zasady integralnego traktowania reform i działań gospodarczych, społecznych, kulturalnych i innych — jako mających prowadzić do realizacji nie tylko określonych celów z zakresu danej sfery życia, lecz równocześnie — jako

do celu nadrzędnego — do odpowiednich zmian w całokształcie obrazu społeczeństwa, nadając w ten sposób całemu splotowi działań wymowy ideologicznej i politycznej;

3) w dążeniu do powiązania procesów spontanicznych z zasadą sterowania budową nowego społeczeństwa.

Oceniając zasięg i kierunki przemian w strukturze społecznej (lub szerzej: w obrazie społeczeństwa) Polski Ludowej, należy zastanowić się w pierwszym rzędzie nad wymienionymi zasadami. Od właściwego rozumienia wynikających z nich problemów zależały bowiem i będą w dalszym ciągu zależeć zarówno sukcesy, jak i zahamowania w realizacji ogólnego programu przemian. Po pierwsze więc łatwo zauważyć, jak ważne jest dysponowanie takim programem (opartym o przyjęty model ogólny), który byłby właściwym instrumentem działania, a więc który, ogarniając całość różnego rodzaju powiązań, wskazywałby zarazem na ich hierarchię. W tym punkcie widzę ogromną, nie wykorzystaną jeszcze w pełni rolę nauk społecznych, w tym nauk historycznych. Nie chodzi tu jedynie o zwykłą (choćby bardzo wyspecjalizowaną) diagnostyczną obserwację dokonujących się przemian społecznych czy formułowanie zaleceń socjotechnicznych (co jest nader ważne w przypadku dalszych z wymienionych poprzednio zasad), lecz o wszechstronne studia historyczne i filozoficzne nad marksowską aksjologią (tzn. marksowskim systemem wartości), nad doświadczeniami historycznymi innych narodów (a także własnymi), nad świadomością społeczną, tradycją, ich kontynuacją itd. Wiele z tych zagadnień znajdujemy wśród podejmowanych w ostatnich latach tzw. problemów węzłowych nauk społecznych.

Przechodząc do drugiej ze wspomnianych zasad — dzieje trzydziestolecia Polski Ludowej wskazują wyraźnie, jak ważne dla skutecznej realizacji ogólnego programu przemian społecznych było integralne traktowanie procesów w różnych dziedzinach.

Tak więc ambitne zadania w zakresie industrializacji kraju, założone w planie sześcioletnim (1950—1955)⁴, pociągnęły za sobą

⁴ Globalna produkcja przemysłowa kształtowała się następująco: 1949 — 100; 1950 — 1960; 1956 — 2703, podczas gdy spożycie obejmowało następujące części dochodu narodowego (traktowanego jako 100): 1949 — 85; 1950 —

zmniejszenie nakładów na rolnictwo oraz spadek funduszu spożycia, a także rozwój centralistyczno-biurokratycznej struktury administracji. Spowodowało to powstanie dysproporcji między tempem realizacji podjętych zadań gospodarczych a niektórymi normami aksjologicznymi socjalistycznego programu przemian globalnych w sferze społecznej. Podobnie dążenie do przekształcenia w krótkim czasie klasy drobnych producentów wiejskich w warstwę członków spółdzielni produkcyjnych doprowadziło do zahamowania wzrostu gospodarczego w rolnictwie. Wszystkie tego rodzaju ujawniające się sprzeczności (znajdujące, rzecz jasna, swe odbicie w świadomości społecznej) musiały być korygowane. Lata 1956 i 1970 oznaczały z tego punktu widzenia nader ważne cezury: przejście od forsownej industrializacji do zrównoważonego wzrostu gospodarczego w 1956 roku oraz wejście na drogę intensywnej realizacji zadań rewolucji naukowo-technicznej w 1970 roku. Ważną cechą wszystkich tych procesów — przemian i dokonywania korektur — było ich ściśle powiązanie z aktualną strukturą, świadomością i aktywnością społeczeństwa, w szczególności klasy robotniczej.

Trzecia z wymienionych zasad, mówiąca o wiązaniu procesów spontanicznych z planowym charakterem przemian społecznych, dotyczy samego ich mechanizmu. Wymienić można dwa rodzaje procesów spontanicznych. Pierwszy — to nie przewidywane bądź nie zamierzone efekty realizacji określonych celów, wynikające na ogół z niedostatecznej (lub nazbyt trudnej do osiągnięcia) wiedzy nomotetycznej o społeczeństwie, a także z praktycznej niemożliwości przewidzenia całości skutków (nawet w stosunkowo krótkim odcinku czasu); drugi — to cechy i procesy długotrwałe, silnie osadzone w historii lub w samych warunkach życia ludzkiego, które są bądź pozytywnymi czynnikami istnienia i rozwoju narodu, bądź też stanowią oparcie dla myślenia tradycyjnego, dogma-

80,0; 1955 — 78,4). H. Jędruszczak, *Zatrudnienie a przemiany społeczne w Polsce w latach 1944—1960*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972, s. 40—58, 76—78. Por. też R. Wilczewski, *Dynamika produkcji i przesunięcia przestrzenne w Polsce w latach 1946—1956*, Warszawa 1968.

tycznego, nie nastawionego na zmienianie świata. Do nich zaliczymy między innymi to, co nazywa się (pozytywnymi i negatywnymi) cechami narodowymi — tradycję historyczną, cechy specyficzne kraju, wzorce zachowań społecznych (szczególnie w sferze mikrostruktur społecznych)⁵. Wszystkie te czynniki podlegają, a potwierdzają to dzieje ostatniego trzydziestolecia, zmianom bardzo powolnym, co nie może być nie brane pod uwagę w procesie ogólnym. W efekcie uzyskaliśmy obraz społeczeństwa podlegającego głębokim przemianom, lecz w którym równocześnie działają (różnie z punktu widzenia wizji przyszłości oceniane) czynniki tradycji i kontynuacji.

II. Z tego, co dotąd powiedziano, wynika, że dla dokonania możliwie pełnej rekonstrukcji i wyjaśnienia przemian w obrazie społeczeństwa ostatniego trzydziestolecia, a więc i aktualnej jego struktury — niezbędne jest wzięcie pod uwagę przede wszystkim następujących elementów: wizji (tzn. modelu idealnego) społeczeństwa, które zamierza się w jak największym stopniu zrealizować, odziedziczonej struktury i świadomości społecznej oraz samych zmian, będących efektem realizacji owej wizji w zmieniających się warunkach. Jak łatwo zauważyć, rozpatrywanie tych elementów niemożliwe jest bez odwołania się do metody historycznej, przy czym jedynie w przypadku ostatniego z nich chodzi o dzieje ostatnich dziesięcioleci; kształtowanie się wizji przemian społecznych oraz dzieje odziedziczonej struktury i świadomości społecznej to już kwestia dłuższych procesów historycznych. Problem kształtowania się teorii społecznej oraz opartych na niej programów politycznych w polskim (a pośrednio — międzynarodowym) ruchu robotniczym należy w tym ujęciu już bezpośrednio do dziejów społeczeństwa socjalistycznego w Polsce. Ogólnie można powiedzieć, że wchodząca tu w grę teoria i programy ulegały stopniowemu rozwijaniu i konkretyzacji. Mówiąc o rozwijaniu ich, mam na myśli dołączanie do teorii klas i walki klasowej rozbudo-

⁵ Por. J. Szczepański, op. cit., s. 198—200.

wującej się teorii rewolucji socjalistycznej (co było głównie zasługą W. Lenina) oraz opartych o tę wiedzę i wytyczony cel ogólny programów dotyczących pierwszych etapów budowania społeczeństwa socjalistycznego. Po zwycięstwie Rewolucji Październikowej 1917 roku nowym elementem rozwijania teorii i programów stały się praktyczne doświadczenia historyczne, znacznie wzbogacone po 1945 roku. Przez konkretyzację teorii i programów w zakresie rewolucji socjalistycznej i budowy socjalistycznego społeczeństwa rozumieć z jednej strony proces „przybliżania” teorii do konkretnej, ukształtowanej historycznie rzeczywistości na ziemiach polskich, a z drugiej — odpowiednie do warunków i doświadczeń formułowanie programów działania i mniej lub bardziej dalekosiężnych celów.

Z punktu widzenia tak pojętego rozwoju oraz konkretyzacji teorii i programów ruchu robotniczego w zakresie kształtowania wizji społeczeństwa socjalistycznego wyróżnić można by kilka etapów:

1) do 1878 roku, czyli do sformułowania tzw. programu brukselskiego przez grupę L. Waryńskiego;

2) od 1878 do 1892/1893 roku, czyli do utworzenia Polskiej Partii Socjalistycznej i powstania w 1893 roku, w konsekwencji krytyki jej programu, klasowo-rewolucyjnej Socjaldemokracji Królestwa Polskiego;

3) od 1893 do 1923 roku, czyli do II Zjazdu Komunistycznej Partii Polski, stanowiącego punkt zwrotny w dyskusjach nad kwestią stosunku ruchu robotniczego do dziejów;

4) od 1923 do 1942 roku, czyli do powstania Polskiej Partii Robotniczej;

5) od 1942 do 1944/1945 roku oraz okres ostatniego trzydziestolecia, kiedy to teoretyczna wizja społeczeństwa socjalistycznego kształtowała się w powiązaniu z coraz bardziej rozwijaną analizą rzeczywistych przekształceń.

Historia pokazała, że najtrudniejszym problemem w formowaniu polskiej socjalistycznej myśli społeczno-politycznej w ciągu wszystkich tych okresów okazała się kwestia chłopska. W porównaniu z nią rozbieżności w kwestii stosunku do walki o odbudowę

państwa polskiego, a mianowicie różna odpowiedź na pytanie: czy należało walczyć o państwo polskie niezależnie od tego, czy udało by się nadać mu charakter proletariacki — jakie zaznaczyły się między PPS i SDKP (a potem SDKPiL), miały cechy wyraźnie trudności drugorzędnej, bowiem nie negowano tu aspiracji narodowych społeczeństwa. Tymczasem problem miejsca drobnotowarowego chłopstwa — tak w walce o socjalizm, jak i w przyszłym socjalistycznym społeczeństwie w warunkach Polski, czyli kraju, w którym chłopci stanowili przeważającą część ludności — musiał stać się problemem dużej, a zarazem trwałej wagi. W pierwszych dziesięcioleciach istnienia ruchu socjalistycznego, a jest to zrozumiałe ze względu na taktykę i propagandę walki, podkreślano przede wszystkim rozbięcie społeczeństwa na wyzyskiwaną większość (lud pracujący) i wyzyskującą mniejszość, przy czym od około 1882 roku czyniono to już w kategoriach marksowskiej teorii klas i rewolucji⁶. Rewolucja miała przynieść zniesienie wyzysku i dać władzę proletariatu, jednakże pogląd na mechanizm rewolucji kształtował się stopniowo. W programie brukselskim w większym stopniu aniżeli w latach późniejszych, aż do rewolucji 1905 roku i kształtowania się leninowskiej koncepcji sojuszu robotniczo-chłopskiego, podkreślano konieczność uzyskania poparcia w walce rewolucyjnej chłopstwa i postępowej inteligencji. W tym zakresie obserwujemy pewien przejściowy regres, natomiast wielką wagę dla rozwoju teorii rewolucji miała walka z pozytywistycznymi interpretacjami rozwoju społecznego, akcentującymi automatyzm procesów społecznych i nie widzącymi aktywnej roli świadomości ludzkiej w przemianach społeczeństwa i walce klasowej, prowadzona przez takich działaczy, jak: S. Mendelson, S. Krusiński, L. Krzywicki, J. Marchlewski⁷. Mimo widzenia społeczeństwa kapitalistycznego w sposób skrajny przez pryzmat dwu antagonistycznych klas, dostrzegano bardziej skomplikowany charakter rzeczywistego zróżnicowania społecznego, lecz nie widziano tu problemu dla wizji przyszłego społeczeństwa. Uwidaczniały się

⁶ Por. S. Dziamski, *Zarys polskiej filozoficznej myśli marksistowskiej 1878—1939*, Warszawa 1973, s. 14.

⁷ Por. *ibidem*, s. 92 i inne.

w ten sposób wpływy analiz dotyczących krajów o znacznym stopniu rozwoju kapitalizmu, gdzie — jak przewidywali Marks i Engels — procesy koncentracji w rolnictwie i przemyśle wyeliminują drobnego producenta, przygotowując grunt dla gospodarki socjalistycznej.

Stopniowo dokonywała się wszakże w polskim ruchu robotniczym ewolucja poglądów na chłopstwo (a także drobnomieszczaństwo), co oznaczało zbliżanie się do koncepcji Lenina w sprawie sojuszu robotniczo-chłopskiego. Ze względu jednak na specyficzne cechy rolnictwa rosyjskiego (m. in. duże ciągle znaczenie wspólnoty agrarnej) problem klasy chłopskiej w strukturze społeczeństwa socjalistycznego musiał być rozpatrywany w perspektywie również sytuacji polskiej, a to rozszerzało zakres dyskusji. Obracała się ona w sumie w granicach dwu faktów: jednego ze sfery w większym stopniu ekonomicznej, drugiego — ze sfery w większym stopniu polityczno-psychologicznej, a mianowicie wyższości ekonomicznej dużych (a więc i spółdzielczych) gospodarstw rolnych oraz przywiązania chłopów do ziemi i dążenia do podziału wielkiej własności ziemskiej. Dopiero w toku dyskusji, a następnie konkretnych doświadczeń historycznych umacniał się pogląd, że tempo i metody włączania drobnotowarowej gospodarki chłopskiej do socjalistycznego systemu planowania winny być ściśle związane z historycznymi warunkami danego kraju, a także jego różnych regionów. Równocześnie ugruntowało się traktowanie jako dyrektyw w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na wsi sformułowanych do 1919 roku przez Lenina⁸ zasad: dobrowolności, stopniowości, masowości i ekonomicznej efektywności. Z punktu widzenia rozwoju poglądów na rolę polityczną, miejsce i losy chłopstwa w socjalistycznej strukturze społecznej ważne znaczenie miał wspomniany już II Zjazd KPP, na którym (głównie za sprawą M. Koszutskiej) zwrócono uwagę na konieczność sojuszu robotniczo-chłopskiego oraz wysunięto hasło podziału ziemi obszarniczej. Dyskusje stały się bardziej szczegółowe i konkretne z chwilą powstania Polskiej Partii Robotniczej i tworzenia przez nią programu odbudowy Pol-

⁸ Por. H. Słabek, *Polityka agrarna PPR*, Warszawa 1967, s. 62.

ski jako państwa socjalistycznego. Ich nader ważnym tłem była walka z hitlerowskim okupantem, w której aktywny udział brał cały naród, i związane z tym tendencje solidarystyczne, a z drugiej strony procesy radykalizacji społeczeństwa (w szczególności chłopów oraz inteligencji). Sprzyjało to umacnianiu leninowskich koncepcji. W deklaracji PPR *O co walczymy* z marca 1943 roku formułowano postulat radykalnej reformy rolnej (tzn. podziału ziemi obszarnej między chłopów małorolnych i robotników rolnych), czyli utrzymania, przynajmniej w okresie przejściowym, klasy prywatnych właścicieli chłopskich. Program ten został zrealizowany w latach 1944—1948 po powstaniu, głównie jako następstwo warunków stworzonych przez zwycięstwo armii radzieckiej, socjalistycznego państwa polskiego. Ważnym doświadczeniem w toku jego realizacji była konieczność uwzględnienia odrębności wsi wielkopolskiej, wyrażającej się m. in. w innym poglądzie chłopów tego regionu, w porównaniu z terenami o przedludnieniu agrarnym, na niezbędną powierzchnię samodzielnego gospodarstwa rolnego. Wkrótce jednak nastąpiła zasadnicza zmiana, bowiem już w 1948 roku, wskutek rezolucji Biura Informacyjnego z czerwca 1948 roku o przejściu we wszystkich krajach demokracji ludowej do gospodarki zespołowej na wsi, przystąpiono do forsownej kolektywizacji gospodarstw chłopskich. Dlatego to, po załamaniu się tego programu, przejście do bardziej ewolucyjnych, lecz bogatszych metod wiązania gospodarki chłopskiej z socjalistyczną gospodarką planową uznać należy za nader istotny czynnik w kształtowaniu się programów budowy społeczeństwa socjalistycznego w Polsce. Podobnie jak w odniesieniu do chłopów, również praktyka i doświadczenia budownictwa socjalistycznego wpływały na kształtowanie się poglądów na miejsce i rolę inteligencji oraz warstwy drobnomieszczańskiej. W sumie stwierdzić można, iż w miarę wzbogacania doświadczeń i naukowego ich opracowywania (a więc dysponowania niezbędnymi danymi wyjściowymi) przechodzi się stopniowo (szczególnie w ostatnich latach) od ogólnych wizji społeczeństwa realizującego socjalistyczne normy aksjologiczne do naukowych prognoz rozwoju, w których

owe normy ogólne są nie tylko na trwałe wbudowane, lecz i bardziej konkretne. Mogą w związku z tym lepiej spełniać rolę sterującą.

III. Jak już stwierdziliśmy, obecny obraz społeczeństwa w Polsce jest wynikiem realizacji socjalistycznego programu przebudowy społecznej, dokonywanej w warunkach istnienia określonej, będącej wynikiem procesów historycznych, struktury społecznej. Przejdę teraz do próby retrospektywnej analizy głównych cech tej struktury, w szczególności tych, z których wynikają najważniejsze zadania do realizacji. W tym zakresie, można powiedzieć, historia nie była dla narodu polskiego łaskawa. Kumulowało się przez wieki, coraz więcej negatywnych następstw różnych procesów historycznych i skutków bardziej krótkotrwałych wydarzeń. Ujrano je w ostrym świetle dopiero wówczas, gdy po drugiej wojnie światowej przystąpiono do planowej przebudowy globalnej struktury społecznej. I tylko w tej szerokiej perspektywie historycznej rozpatrywać należy przemiany ostatniego trzydziestolecia. Inne miary porównawcze mogą mieć w tym przypadku jedynie walor dodatkowy.

Spośród wielu czynników, które w ciągu wieków wpływały na kształtowanie się obrazu społeczeństwa polskiego, trzy, moim zdaniem, miały (pomijając czasy średniowiecza i wcześniejsze) znaczenie o skutkach najbardziej doniosłych:

- 1) ustrój folwarczno-pańszczyźniany;
- 2) rozbiory (1772—1815);
- 3) okupacja hitlerowska.

Działanie wskazanych czynników było we wszystkich przypadkach negatywne. Powstaje oczywiście pytanie: co oznacza określenie „zmiany negatywne” w przypadku zmian w strukturze społecznej, można bowiem powiedzieć, że na przykład społeczeństwo agrarne nie jest z punktu widzenia struktury „gorsze” od społeczeństwa miejsko-przemysłowego. Na pytanie to jednak łatwo odpowiedzieć, jeśli społeczeństwo potraktujemy jako pewien makroukład lub funkcjonalną całość, w której poszczególne elementy

wypełniają określone zadania, tzn. mają swój funkcjonalny sens. Inny, rzecz jasna, będzie to układ elementów w przypadku społeczności składających się z prowadzących gospodarkę naturalną samodzielnych jednostek gospodarczych; inny zaś w przypadku społeczeństw zamieszkujących tereny, na których rozwijać zaczęła się już gospodarka miejska i pogłębiał się społeczny podział pracy, tak jak to działo się w Europie od czasów średniowiecza. Wykształcił się pewien model struktury społecznej, będący wyrazem owego pogłębiającego się podziału pracy (a zarazem rozwijającego się kapitalizmu), odzwierciedlający dokonujący się wzrost gospodarczy. W modelu tym występować musiały więc we właściwych proporcjach różne klasy, warstwy i grupy społeczne (chłopi, rzemieślnicy, kupcy, a następnie burżuazja, klasa robotnicza, wreszcie tworząca się, a potem rozwijająca się inteligencja), zapewniające możliwie harmonijny rozwój różnych działów gospodarki i kultury. Wszelkie odstępstwa od modelu (np. brak dostatecznie liczebnego mieszczaństwa czy klasy robotniczej) oznaczały jego deformację, a więc dystans od standardów osiągniętych przez kraje o bardziej harmonijnym wroście gospodarczym, a tym samym fakt z punktu widzenia poziomu życia całego społeczeństwa negatywny.

Powstanie ustroju folwarczno-pańszczyźnianego w Polsce było wprawdzie jedną z form ogólnoeuropejskiego zjawiska, jakim okazała się w XVI wieku aktywizacja ekonomiczna szlachty (wyrażająca się np. w Anglii w ruchu ogradzań)⁹, lecz nie oznaczało to podobnych w każdym kraju skutków. W Polsce zapanowanie folwarku i pańszczyzny wywarło, ogólnie ujmując, następujące dalekosiężne skutki w sferze struktury społecznej: po pierwsze — umocnienie się ekonomiczno-polityczne i wzrost liczebny szlachty (podlegającej z kolei procesom arystokratyzacji), w tym także szlachty zagrodowej i tzw. gołoty nie zagrożonej w ustroju feudalno-pańszczyźnianym przez procesy dekompozycji, oraz po drugie — poprzez agraryzację kraju zahamowanie rozwoju stanu miejskiego. Szlachty zaś było wyjątkowo dużo — przynajmniej 10% ogółu mieszkańców, przy czym wśród ludności etnicznie pol-

⁹ Por. J. Topolski, *Narodziny kapitalizmu w Europie XIV—XVII wieku*, Warszawa 1965.

skiej udział jej sięgał 25%¹⁰. Oznaczało to, że szlachta plus chłopstwo stanowiły u progu XIX wieku niemal całe społeczeństwo polskie. Były oczywiście różnice regionalne (np. w Wielkopolsce szlachty było nie więcej jak 5%, podczas gdy na Podlasiu kilkakrotnie więcej; w Wielkopolsce także liczniejsza była ludność miejska), nie zmienia to jednak ogólnego obrazu, a więc wniosku, do jakiego doszedł T. Lępkowski, iż w XIX wieku nowoczesny naród polski kształtował się nie z substratu mieszczańsko-proletariackiego, lecz szlachecko-chłopsko-plebejskiego¹¹.

Jeszcze w sto lat po rozbiorach, mimo procesów industrializacji i urbanizacji, globalna struktura społeczna nie wykazywała zasadniczych zmian. Wprawdzie zniknęły formalnie przegrody stanowe na rzecz klasowo-warstwowych, lecz społeczeństwo pozostało rolnicze. Ze stanu szlacheckiego wyrosła klasa obszarników (ziemiaństwo), zasilona ponadto przez członków innych stanów, część drobnej szlachty spadła do pozycji chłopów, część zasiłiła inteligencję; stan chłopski przekształcił się w zróżnicowaną majątkowo klasę chłopską oraz warstwę robotników rolnych. Stan mieszczański zaś, dzielący się poprzednio na patrycjat, pospólstwo i plebs — przekształcił się w burżuazję (słabą i w znacznym stopniu obcego pochodzenia, zasiloną także przez przedstawicieli szlachty-ziemiaństwa), liczne drobnomieszczaństwo oraz klasę robotniczą, która stopniowo wyłaniała się z miejskiego plebsu oraz chłopstwa podlegającego procesom pauperyzacji i rozwarstwiania. Z mieszczaństwa, jak i ze szlachty wywodziła się również inteligencja. Rozpad feudalnego stanu szlacheckiego nie oznaczał zaniku szlachty. Nadal istniała ona jako aktywny element mentalności społecznej (tzn. subiektywnej struktury społecznej) i kultury narodowej, wzmocnianej przez siły konserwatywne, hamujący proces demokratyzacji społecznej¹². Tak więc społeczeństwo pozostało w sto lat po rozbiorach nie tylko rolnicze, lecz również — w zakresie struktury

¹⁰ Por. J. Maciszewski, *Szlachta polska i jej państwo*, Warszawa 1969, s. 35; T. Lępkowski, *Polska — narodziny nowoczesnego narodu*, Warszawa 1967, s. 138—139.

¹¹ Ibidem, s. 151—152.

¹² Por. J. Jedlicki, *Klejnot i bariery społeczne*, Warszawa 1966.

mentalności — szlacheckie. Wyraźniejsze zmiany zaczęły dokonywać się dopiero na przełomie XIX i XX wieku, kiedy to na tle wzrostu odsetka ludności pozarolniczej następował m. in. wzrost liczebny klasy robotniczej, a z nim rozwój idei socjalistycznych. Mimo to jeszcze około 1830 roku klasa robotnicza stanowiła zaledwie 2—3% ogółu ludności.

Jaki wpływ na strukturę społeczną miały rozbiory? Na czoło wysuwają się tutaj zahamowanie, w związku z brakiem własnego państwa oraz — w zasadzie — niemożnością rozwijania własnego szkolnictwa wyższego, kształtowania się warstwy inteligencji (rozwijającej się wyraźnie w okresie Księstwa Warszawskiego), wreszcie deformacja w jej strukturze. Nieliczna inteligencja w Królestwie Polskim stanowiła w przeddzień powstania styczniowego zaledwie 0,73%¹³. Utrudniony został również wzrost burżuazji polskiego pochodzenia; poprzez zaś małe możliwości awansu inteligencji oraz słaby rozwój przemysłu i miast (spowodowany m. in. rozbiem ekonomicznym ziem polskich) powstały warunki (szczególnie widoczne w Wielkopolsce) do utrzymywania się silnego liczebnie drobnomieszczaństwa, stanowiącego w ostatnich dziesięcioleciach XIX wieku przynajmniej około 10—15% ogółu ludności. Innym negatywnym skutkiem rozbiorów było utrudnienie procesu zespalania się nowych klas i warstw w skali ogólnopolskiej, choć migracje wewnętrzne były dość liczne¹⁴. Z sytuacją stworzoną przez rozbiory wiązać można w dużym stopniu emigrację ludności polskiej, wpływającą deformująco również na kształt struktury społecznej. W latach 1870—1914 wyemigrowało z ziem polskich (głównie do Ameryki Północnej) łącznie ponad 3,5 miliona osób.

W ciągu dwudziestolecia międzywojennego deformujące skutki systemu pańszczyźnianego i rozbiorów nie zostały w zasadzie przezwyciężone. Powstanie własnego państwa wpłynęło na rozwój warstwy inteligencji (do ponad 5% ogółu zaludnienia), rozwijały się procesy integracyjne (głównie nasilenie się poczucia wspólnoty

¹³ R. Czepulis-Rastenis, „Klasa umysłowa”. *Inteligencja Królestwa Polskiego 1832—1862*, Warszawa 1973.

¹⁴ T. Łepkowski, op. cit., s. 182 i n.

narodowej, integracja w obrębie warstw i klas społecznych), lecz struktura globalna społeczeństwa pozostała nie zmieniona: pozostało ono społeczeństwem rolniczym (około 60% zatrudnionych w rolnictwie). W 1938 roku, jak wynika z badań J. Żarnowskiego, klasa robotnicza (poza robotnikami rolnymi) stanowiła około 20% ludności (robotnicy przemysłowi zaledwie 5%, reszta to robotnicy drobnego przemysłu i rzemiosła oraz inni), chłopi i robotnicy rolni około 60%, inteligencja 5,7%, drobnomieszczaństwo 11,8%, burżuazja 0,9%, obszarnicy — 0,3%. Oznaczało to (w porównaniu z 1921 rokiem) wzrost całej klasy robotniczej (wraz z robotnikami rolnymi) o 9%, inteligencji o 12%, drobnomieszczaństwa o 7%; zmniejszenie zaś udziału klasy chłopskiej w całej strukturze społecznej o 6%, burżuazji o 18% oraz pozostanie tej samej proporcji obszarników (0,3%). Zmniejszenie się własności obszarniczej z 30,3% ogólnej powierzchni wszystkich gospodarstw do 24,2% nie spowodowało rozwiązania chłopskiego dążenia do ziemi (małorolni stanowili większość klasy chłopskiej)¹⁵. Sytuacja taka, przy istnieniu dużego bezrobocia oraz pauperyzacji drobnomieszczaństwa wpływała na zaostrzenie się konfliktów społecznych. W świadomości społecznej nadal poważną rolę odgrywały relikty szlacheckich; niewidoczne zmiany w strukturze społecznej nie zdołały jeszcze przeniknąć do świadomości: przeciwieństwo Polski chłopskiej i Polski pańskiej subiektywnie nabierało rangi pierwszoplanowej¹⁶. Procesy radykalizacji społeczeństwa, które nasiliły się w czasie okupacji hitlerowskiej, wywoływały coraz powszechniejsze odczucie konieczności zmian.

Okres okupacji hitlerowskiej to stopniowe wprowadzanie w życie przez okupanta polityki biologicznego wyniszczenia narodu polskiego. Ludność Polski zmniejszyła się na skutek terroru okupanta o około 6 milionów; w rzeczywistości, jeśli doliczymy przewidy-

¹⁵ J. Żarnowski, *Spółeczeństwo drugiej Rzeczypospolitej 1918—1939*, Warszawa 1973, s. 32, 281—282.

¹⁶ Por. M. M. Drozdowski, *Struktura społeczna II Rzeczypospolitej*, [w:] *Pamiętnik X Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Lublinie 9—13 września 1968. Referaty*, Warszawa 1968, s. 93—94.

wany przyrost ludności, ubytek był jeszcze wyższy¹⁷; zamiast przewidywanych na 1945 rok około 40 milionów, było niespełna 24 miliony. Szczególnie ucierpiała inteligencja (np. wymordowano 29% profesorów i wykładowców uniwersyteckich¹⁸), bardzo duży był ubytek ludności w wieku produkcyjnym. Obniżył się stan zdrowotności społeczeństwa. Wskutek wojny i okupacji zostało zniszczone 38% majątku narodowego¹⁹. Z nawarstwioną przez wieki spuścizną oraz tragicznymi konsekwencjami lat 1939—1945 trzeba było rozpocząć dzieło odbudowy i przebudowy kraju i społeczeństwa.

IV. Jaka jest treść przemian społecznych w ciągu ostatniego trzydziestolecia i dlaczego mówić można z tego punktu widzenia (a nie tylko z punktu widzenia sposobu dokonywania się przemian) o historycznym przełomie? Odpowiedź na pierwszą część pytania jest w tym przypadku odpowiedzią na jego drugi człon. Otóż przełomowe, z perspektywy historycznej, znaczenie ostatniego trzydziestolecia dla treści przemian w strukturze społecznej polega na tym, że w wyniku realizacji programu przeobrażeń socjalistycznych dokonano się przekształcenie społeczeństwa typu rolniczo-drobnomieszczańskiego w nowoczesne społeczeństwo miejsko-przemysłowe. Przed drugą wojną światową ludność wiejska i drobnomieszczaństwo stanowiły około 72% społeczeństwa, podczas gdy obecnie około 72% utrzymuje się ze źródeł pozarolniczych, przy czym na wsi ponad 40%²⁰. Mimo dokonanej zmiany jakościowej mamy tu, rzecz jasna, do czynienia jeszcze z tzw. otwartym faktem historycznym, podlegającym szczególnie wielostronnym transformacjom właśnie w ostatnich latach. Dla każdego

¹⁷ H. Jędruszczak, *Zatrudnienie a przemiany społeczne w Polsce*, s. 18.

¹⁸ J. Szczepański, op. cit., s. 39.

¹⁹ H. Jędruszczak, *Zatrudnienie a przemiany społeczne w Polsce*, s. 16.

²⁰ S. Widerszpil, *Przeobrażenia struktury społecznej w Polsce Ludowej*, Warszawa 1973, s. 149, 169.

badacza z zakresu nauk społecznych całość tych procesów to ogromne laboratorium o nieskończonej liczbie problemów wymagających studiów.

Wprawdzie dorobek badań nad przemianami społecznymi w Polsce Ludowej jest dziś już bogaty, to jednak nadal dość ściśle dzieli go przegrody poszczególnych dyscyplin. Najwięcej zrobili socjologowie, nie stroniący przy tym od wartościowych syntez swego dorobku²¹, dość dużo ważnych dla tego tematu analiz (np. dotyczących procesów urbanizacyjnych) wnieśli geografowie gospodarczy²², etnografowie (głównie w zakresie przemian w kulturze chłopskiej)²³; problemy te wchodzi również na warsztat historyków²⁴. Brak jednak dotąd, choćby wstępnych, syntez we właściwym tego słowa znaczeniu, tzn. prac łączących w badaniu nad społeczeństwem punkty widzenia większej liczby dyscyplin. Jakkolwiek nie jesteśmy zapewne przygotowani empirycznie do podjęcia mniej lub bardziej wyczerpującej syntezy tego typu, to jednak próby modelowe, przeznaczone do weryfikacji i konkretyza-

²¹ Krótkie podsumowanie stanu badań socjologicznych znajdziemy w: W. Kwaśniewicz, *Socjologiczne badania nad strukturą społeczną w Polsce Ludowej*, „Studia Socjologiczne” 1971, nr 4, s. 30—37; J. Danecki, *Uwagi o stanie socjologii makrostruktur*, ibidem; J. J. Wiatr, *Spoleczeństwo. Polityka. Nauka*, Warszawa 1973, s. 37—41. Próby syntez socjologicznych to przede wszystkim prace J. Szczepańskiego (m. in. *Zmiany w strukturze klasowej społeczeństwa polskiego*, [w:] *Przemiany społeczne w Polsce Ludowej*, Warszawa 1965, s. 5—75, i *Polish Society*); S. Widderszpila (op. cit.); W. Wesołowskiego, *Przemiany struktury klasowo-warstwowej w Polsce Ludowej*, [w:] *Pamiętnik X Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Lublinie 9—13 września 1968. Referaty i dyskusja*, Warszawa 1971, s. 71—98.

²² Por. następujące prace: S. Herman, P. Eberhardt, *Programy przemian osadnictwa miejskiego Polski*, Warszawa 1973; J. Ziółkowski, K. Podoski, J. Kolipiński, B. Winiarski, *Z problematyki osadniczej i socjologicznej przestrzennego zagospodarowania kraju*, Warszawa 1966; T. Lijewski, *Dojazdy do pracy w Polsce*, Warszawa 1967.

²³ Por. np. *Zmiany kultury chłopskiej*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972. Nie cytujemy tu licznych prac ekonomistów rolnych i socjologów wsi.

²⁴ H. Jędruszczyk, *Zatrudnienie a przemiany społeczne w Polsce*, s. 18.

cji, byłyby możliwe. Jak wiele obiecywać można sobie po sumiennych i dobrze przygotowanych teoretycznie badaniach interdyscyplinarnych, pokazuje wspomniana już jedyna w naszej literaturze tego rodzaju książka H. Jędruszczak pt. *Zatrudnienie a przemiany społeczne w Polsce w latach 1944—1950* (1972), w której powiązane zostało badanie zarówno procesów gospodarczych, jak i społecznych poprzez zastosowanie metody historycznej, aspekty ekonomiczne, demograficzne i socjologiczne. Autorka uzyskała w ten sposób możliwość rekonstrukcji mechanizmu zarówno przemian społecznych, jak i wzrostu gospodarczego, wykazując wzajemne uwarunkowanie w poszczególnych fazach rozwojowych obu procesów.

Mechanizm przemian społecznych w Polsce Ludowej można by najogólniej przedstawić w sposób następujący. W pierwszej fazie (tzn. w latach 1945—1946), dzięki bezpośrednim aktom rewolucji (tj. reformie rolnej i nacjonalizacji przemysłu), wyeliminowana została ze struktury społecznej klasa kapitalistycznego ziemiaństwa i burżuazji przemysłowej (rozpraszając się wśród pozostałych warstw społecznych), a tym samym zniesione zostały antagonistyczne relacje międzyklasowe. Niemal równocześnie rozpoczęła się faza druga, w której przemiany społeczne (sprzężone przede wszystkim z planową przebudową gospodarczą) były już konsekwencją programu rewolucyjnego, realizowanego w konkretnych warunkach. W fazie tej, jak przekonywająco wynika to z pracy H. Jędruszczak, start do przyspieszonego wzrostu gospodarczego (a tym samym do industrializacji socjalistycznej) dokonał się przede wszystkim poprzez maksymalne wykorzystanie rozporządzalnych zasobów siły roboczej (tzn. poprzez aktywizację zawodową, czyli głównie przez likwidację tzw. utajonego bezrobocia na wsi, bowiem reforma rolna mogła tylko ją zmniejszyć), w mniejszym stopniu poprzez wzrost wydajności pracy. Ważne znaczenie dla tych procesów miała zmiana granic państwa, dająca (mimo zniszczeń wojennych i zmniejszenia się obszaru państwa o 22 tysiące km²) lepsze warunki do industrializacji. Włączone do Polski ziemie zachodnie i północne dawały w 1937 roku produkcję przemysłową równą około 60—70% produkcji przemysłowej Polski w gra-

nicach przedwojennych, podczas gdy ziemie na wschód od Bugu zaledwie około 12—13%. Ziemie zachodnie i północne były nie tylko terenem przyływu repatriowanej ludności z terenów zabużańskich, lecz również z Małopolski, Mazowsza, Wielkopolski i Pomorza. W wyniku wzrostu zatrudnienia następowało przede wszystkim zmniejszenie zatrudnienia rolniczego (czyli zmniejszanie się liczebności klasy chłopskiej, a także drobnomieszczactwa) i wzrost zatrudnienia pozarolniczego (w tym wzrost inteligencji), czyli w konsekwencji zmiany makrostruktury społecznej.

W następnej, trzeciej fazie (począwszy od 1956 roku, czyli po zakończeniu planu sześcioletniego) spłót sprzężeń między ekonomiką a strukturą społeczną i procesami zachodzącymi w świadomości społecznej uległ znacznemu skomplikowaniu. Zmiany w strukturze społecznej zaczęły obecnie wyraźniej oddziaływać na procesy gospodarcze: zbyt duże poprzednio tempo industrializacji ograniczało fundusz spożycia (czyli prowadziło do wzrostu cen i spadku płac realnych), a to, w warunkach rosnącej ludności pozarolniczej, groziło zahamowaniem realizacji zintegrowanego programu przeobrażeń gospodarczo-społecznych, co z kolei powodowało konieczność zmian w proporcjach między akumulacją a funduszem pokrywającym potrzeby konsumpcyjne społeczeństwa. Problem tych proporcji, czyli osiągnięcia możliwie harmonijnego łączenia założonych zadań przebudowy gospodarczo-społecznej kraju oraz podnoszenia poziomu wszystkich dziedzin życia, zmieniającego się, a więc zmieniającego również swe potrzeby bliższe i dalsze aspiracje społeczeństwa — okazał się dla realizacji obu programów problemem pierwszoplanowym. Jednocześnie wyraźnie uwidocznił się jeszcze inny, jakkolwiek ściśle związany z nim problem, mianowicie fakt zachodzenia sprzężeń między przemianami społecznymi, głównie wzmocnienia się klasy robotniczej (także zachodzącymi w świadomości), a dążnością społeczeństwa do coraz szerszego uczestnictwa w rządzeniu, a zatem i programowaniu zmian społecznych. Program przebudowy kraju stawał się własnością rosnących rzesz społeczeństwa; kształtowanie się społeczeństwa stawało się w coraz mniejszym stopniu procesem spontanicznym, również z punktu widzenia codziennych, subiektywnych

działań ludzi. Sprzeczności między potrzebami i aspiracjami coraz bardziej nowego społeczeństwa a możliwościami ich zaspokojenia doprowadziły do pojawienia się swego rodzaju błędnego koła, które zostało przerwane przez VII Plenum KC w grudniu 1970 roku²⁵. Można dlatego powiedzieć, że zaczęła się wówczas, również w procesach globalnych przemian społecznych, nowa — czwarta — faza.

Charakteryzuje się ona dążnością do możliwie optymalnego kojarzenia dążeń ekonomicznych, społecznych i politycznych. W związku z tym nasileniu uległy procesy wzrostu gospodarczego i transformacji społecznych. Są one jednak następstwem coraz bardziej nowoczesnych mechanizmów, a nie jak w pierwszych fazach głównie efektem wzrostu zatrudnienia w niektórych (choć podstawowych) gałęziach gospodarki. Przede wszystkim więc wzrost produkcji staje się następstwem wzrostu wydajności pracy, pełne zaś zatrudnienie uzyskuje się przez aktywizację tych działów gospodarki, które wymagają w nowoczesnym społeczeństwie stałego rozwoju (np. usług czy nauki). Przytoczyć można, że w 1972 roku w porównaniu ze stanem z 1970 przyrost zatrudnienia w sferze nauki wynosił 54,8%, podczas gdy średni wzrost w całej gospodarce uspołecznionej — 7,6%²⁶.

Rezultaty przemian w globalnej strukturze społecznej, jakie dokonały się w toku wymienionych faz rozwojowych, scharakteryzowane są w wielu pracach, głównie socjologicznych²⁷, nie uważam więc za uzasadnione ich bardziej szczegółowe referowanie. Poprzestaniemy na ogólnej charakterystyce procesów. Za najbardziej doniosłe można uznać (poza wymienionym już faktem eliminacji ze struktury społecznej klasy wielkich i średnich kapitalistów) przemiany następujące. Na pierwszym miejscu wymienić należy zwiększenie się, w związku z procesem industrializacji i urbanizacji, ludności zatrudnionej poza rolnictwem. W tym zakresie nastąpiło w porównaniu ze stanem z 1931 roku całkowite odwrócenie proporcji; jeśli zaś wziąć pod uwagę tylko lata 1950, 1960

²⁵ Por. J. J. Wiatr, op. cit., s. 54—55.

²⁶ *Polska 1973. Rozwój społeczno-gospodarczy*, Warszawa 1973, s. 33.

²⁷ Por. przyp. 21.

i 1972, odsetek ludności czerpiącej główne źródło utrzymania z rolnictwa zmniejszał się odpowiednio z 47,1%, 38,4%, 28,1%. Był to łączny efekt dwu procesów: odpływu ludności wiejskiej do miast (głównie przemysłu) oraz zwiększenia zatrudnienia nierolniczego na samej wsi. Przepływ ludności wiejskiej do miast, który objął netto 3,5 miliona osób, obok repatriacji i migracji ludności na ziemię zachodnie i północne, należy zaliczyć do najbardziej masowych przejawów mobilności społeczno-terytorialnej w Polsce Ludowej. Odsetek ludności miejskiej, który w 1938 roku wynosił 30% ogółu ludności, wzrósł po 1950 do 39%. W 1966 roku nastąpiło zrównanie liczbowe zaludnienia wsi i miast, po czym następował dalszy wzrost ludności miast, szczególnie widoczny po 1970 roku. Między 1970 a 1973 rokiem procent ludności miejskiej zwiększył się z 52,2% do 56,6%. Ludność nierolnicza na wsi wzrosła z 13% w 1950, 16% w 1960 do ponad 20% w 1970 roku, co oznaczało rozwój procesów urbanizacji społeczno-zawodowej na wsi. Jeśli dodamy do tego liczącą około miliona osób kategorię tzw. chłopów-robotników, uzyskamy w sumie około 28%; jeżeli zaś uwzględnimy tylko ludność czynną zawodowo, odsetek ten wzrośnie do około 44%.

Wzrost ilościowy i zmiany w strukturze klasy robotniczej można uznać za następne, najbardziej doniosłe procesy w strukturze społecznej. O ile w 1931 roku liczba robotników we wszystkich działach gospodarki wynosiła 3,5 miliona osób (z czego w przemyśle i budownictwie zaledwie 29,3%), to w 1970 roku (według spisu powszechnego) 6,6 miliona (z czego w przemyśle i budownictwie — 64,2%). Robotnicy rolni w 1931 roku stanowili 37,3%, a w 1970 — 62%, przy czym rekrutowali się oni przede wszystkim ze wsi, dopiero w ostatnich latach główny trzon rekrutacji stanowią absolwenci szkół zawodowych. Następuje ilościowy wzrost robotników w nowoczesnych gałęziach przemysłu (do około 40% ogółu), przy pracach zautomatyzowanych i z dyplomami techników.

Jako trzecią spośród głównych zmian w strukturze społecznej wymienić należy wzrost warstwy inteligencji. Warstwa ta, szczególnie silnie osłabiona w czasie wojny, która wśród ogółu pracow-

ników najemnych poza rolnictwem stanowiła przed wojną około 14⁰/₀, w 1950 liczyła już około 25⁰/₀, a w 1973 ponad 35⁰/₀ tych pracowników²⁸. Kadry inteligencji rekrutowały się przede wszystkim ze środowisk robotniczych i chłopskich (łącznie około 55⁰/₀, w tym robotnicy 35⁰/₀, chłopi 20⁰/₀), inteligencji (40⁰/₀), a także drobnomieszczactwa i wyższych klas starego społeczeństwa (10⁰/₀)²⁹, czyli wszystkich klas i warstw społecznych. Ten wzrost inteligencji był ściśle sprzężony z rozwojem systemu edukacji narodowej. Dla porównania podać można, że jeśli w ciągu dwudziestolecia międzywojennego wykształcenie wyższe zdobyło około 85 tysięcy osób, to w okresie dwudziestolecia powojennego (1945—1965) około 400 tysięcy³⁰. W następnych latach różnice te rosły jeszcze szybciej.

V. Wykształcenie się nowoczesnego społeczeństwa miejsko-przemysłowego nie było jedynym przełomowym historycznie procesem w sferze przemian społecznych. W rezultacie nie tylko przezwyciężone zostały narosłe w ciągu wieków deformacje w strukturze społecznej, a społeczeństwo polskie włączyło się w nurt tendencji ogarniających wysoko rozwinięte kraje, lecz również zaczęły się dokonywać przeobrażenia w sferze tego, co można by nazwać głęboką strukturą społeczną, w wielu aspektach trudną do prostych ujęć kwantytatywnych. Z szerszej perspektywy historycznej zmiany te są zapewne, ze względu na ich globalny charakter, jeszcze bardziej doniosłe aniżeli przesunięcia w strukturze społecznej. Mam tu na myśli, tylko częściowo badane przez nauki społeczne, procesy wielowymiarowej integracji społeczeństwa polskiego, które można inaczej nazwać zintensyfikowanymi procesami tworzenia się narodu socjalistycznego, mającymi przy tym oparcie w państwie. Podkreślenie ścisłego związku między społeczeństwem, narodem i państwem jest w polskim kontekście hi-

²⁸ Według S. Widerszpil, op. cit., s. 149, 164—165, 169, 170—179, 224—225, 258; *Polska 1973...*, s. 31.

²⁹ J. Szczepański, op. cit., s. 112—114.

³⁰ *Ibidem*, s. 113.

storycznym nader ważne, bowiem bardzo często instytucje te były w naszej historii rozdzielone (np. kształtowanie się narodu bez własnego państwa, wyłączenie z pojęcia narodu całych klas społecznych, działanie państwa w interesie tylko części społeczeństwa itd.). Wprawdzie dokonywane przemiany społeczne w warunkach budowy socjalizmu nie likwidują (przewidywał to F. Engels) czynników stratyfikacji społecznej (która zapewne będzie długo istnieć), a także nie eliminują różnego rodzaju sprzeczności (którymi tu nie zajmujemy się), lecz nie osłabia to podstawowego znaczenia procesów integracyjnych. Procesów tych wymienić można by bardzo dużą ilość. Tworzyły one i tworzą całą skomplikowaną sieć (niewolnych od konfliktów) relacji dynamicznych mechanizmów z różnych dziedzin życia społeczeństwa, narodu i państwa. Wymieńmy niektóre spośród nich.

1) Dzięki rewolucji — zanik antagonistycznych stosunków klasowych, co poprzez przejęcie przez państwo funkcji dawniej spełnianych przez osoby prywatne ogromnie zwiększyło zakres zadań państwa i sprzężeń między społeczeństwem i państwem, a jednocześnie „oczyściło” społeczeństwo od głównych sprzeczności dawnego społeczeństwa.

2) W związku z przesunięciem granicy państwa na zachód dokonał się doniosły makroproces adaptacji i integracji kulturowej (m. in. poprzez rozwój kultury i oświaty oraz małżeństwa mieszane) przybyłej z różnych stron ludności ziem zachodnich i północnych. W okresie Polski Ludowej na ziemiach zachodnich i północnych urodziło się ponad 5 milionów osób. Tę zwiększającą się rzeszę autentycznej ludności rodzimej traktować należy jako główną siłę narastania więzi integracyjnych tak na samych tych ziemiach, jak i z resztą kraju³¹.

3) W następstwie planowanej industrializacji — przewyżczenie różnic w poziomie rozwoju poszczególnych regionów i tempie zachodzących przemian i uzyskanie w efekcie bardziej równomiernego terytorialnie rozmieszczenia klasy robotniczej oraz in-

³¹ Por. E. Rosset, *Bilans reprodukcji ludności na ziemiach zachodnich i północnych*, Poznań 1970, s. 232.

nych klas i warstw społecznych, czyli zwiększanie zakresu więzi społecznych. Powstało też wiele nowych ośrodków przemysłowych³².

4) W następstwie takich czynników, jak industrializacja i urbanizacja, wzrost ruchliwości terytorialnej, zwiększanie się szybkości przepływu informacji, oddziaływanie systemu oświaty i rozwój kultury, wzrost stopy życiowej ludności wsi — zmniejszanie się różnic między miastem i wsią, co jest, rzecz jasna, dopiero w stadium początkowym, choć już wyraźnie widocznym.

5) W wyniku procesów przemian struktury globalnej — powstanie i pogłębianie się więzi między klasami i warstwami oraz wewnątrz klas i warstw. Są to procesy wielokierunkowe, słabo jeszcze zbadane. Do najważniejszych zaliczyć na przykład można wzrost w szeregach inteligencji grupy pracowników inżynieryjno-technicznych, prowadzący do ściślejszych związków klasy robotniczej z inteligencją. Podobnie urbanizacja wsi zmniejsza dystanse między rolnikami i pracownikami pozarolniczymi. Przemiany w strukturze poszczególnych klas — np. wzrost liczby pracowników przemysłowych wśród robotników — przyniosły zanikanie głębszych różnic wewnątrzklasowych i wewnątrzwarstwowych. Odływ ludności wiejskiej do miast i wzrost średnich gospodarstw prowadziły na wsi do tych samych efektów, jakkolwiek różnice regionalne (spuścizna historyczna) są nadal duże. Wszystkie te fakty są rezultatem pewnego globalnego procesu, a mianowicie: przekształcania się tradycyjnych klas i warstw w zbiory grup zawodowych. Choć mamy tu do czynienia ze wstępnym stadium tego procesu, to jednak w niektórych obszarach struktury społecznej są one dość wyraźne (np. na wsi).

6) Do zjawisk, które są — przynajmniej w niektórych aspektach — przejawami procesów integracyjnych okresu przejściowego — zaliczyć można również to, co W. Wesołowski nazywa dekompozycją cech położenia społecznego. Chodzi o rozpadnięcie się trzech, na ogół przedtem razem występujących cech położenia

³² Por. S. Misztal, *Changes in distribution of industry in the area of Poland in the years 1860—1965*, „*Studia Historiae Oeconomicae*” 1970, nr 5, s. 231—241.

klasowego: charakteru pracy, wysokości dochodów i prestiżu społecznego. Oznacza to, że wysokie miejsce w hierarchii prestiżu zawodów wcale nie musi odpowiadać wysokiemu miejscu w skali zarobków (np. lekarze czy nauczyciele), i odwrotnie, wysokim zarobkom (np. niektórych właścicieli prywatnych warsztatów) odpowiedni prestiż³³. Ogólnie powiedzieć można, że bardzo wyraźny dystans społeczny między pracą umysłową i fizyczną, jaki był charakterystyczny dla Polski międzywojennej, uległ złagodzeniu, jakkolwiek na skutek pewnych reliktywów mentalności szlacheckiej (czego wyrazem utrzymywanie się w świadomości przeświadczenia o pracach mniej lub więcej godnych) w płaszczyźnie subiektywnej proces ten jest słabiej zaawansowany.

7) Mimo największej oporności mikrostruktur społecznych na zmiany również i tu dokonały się procesy zgodne z ewolucją struktury globalnej. Rozpowszechnianie się ideologii marksistowsko-leninowskiej i rozwój socjalistycznej rzeczywistości, stanowiącej naturalne miejsce działania ludzi, nie tylko powodowały występowanie konfliktów na skutek zderzenia się różnych systemów wartości (a więc wartości nowych oraz wynikających z tradycyjnej kultury szlachecko-drobnomieszczańskiej i religii), lecz także wykształcanie się wzorców postępowania zgodnych z socjalistycznym modelem³⁴.

8) Do najbardziej wreszcie doniosłych procesów integracyjnych należy nasycanie świadomości społecznej coraz większą ilością wspólnych treści, nadrzędnych w stosunku do występujących różnicowań (np. podziału na wierzących i niewierzących). Owo funkcjonowanie coraz większej ilości elementów wspólnych, będące efektem historycznego (tak dawniejszego, jak i nowszego) doświadczenia narodu, ma decydujący wpływ na świadome działanie zbiorowe i jest dla takiego działania niezbędne. Jest to niezwykle ważne dla przyspieszenia procesu zmniejszania się luki między świadomością wytyczających program a zaangażowanym i świadomym jego realizowaniem. Przejawami takich wspólnych treści,

³³ W. Wesołowski, *Klasy, warstwy i władza*, Warszawa 1967, s. 187—193.

³⁴ J. Szczepański, op. cit., s. 179—180.

ANTONI CZUBIŃSKI

Stan badań nad dziejami PRL

Trzydzieści lat w tysiącletnich dziejach narodu, przeciętnie biorąc, nie znaczy zbyt wiele i w zwykłych proporcjach nie zasługiwałoby na specjalne zainteresowania badawcze. Rzecz jednak w tym, że ostatnie trzydziestolecie nie mieści się w naturalnych proporcjach rozwojowych. W okresie tym naród polski odzyskał ponownie samodzielność państwową, wziął udział w wielkim finale II wojny światowej, przejął i zagospodarował ziemie zachodnie i północne, przeprowadził wielkie reformy gospodarczo-społeczne; zlikwidowano bezrobocie, analfabetyzm i bezdomność, rozwinięto industrializację i uczyniono wielki skok w urbanizacji kraju; uzyskano znaczny postęp w rozwoju nauki, kultury i techniki, zlikwidowano kapitalistyczny ustrój wyzysku i ucisku klasowego, zbudowano podstawy socjalizmu i przystąpiono do budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. W okresie tych 30 lat liczba mieszkańców Polski wzrosła z 24 do 34 mln. Polska przekształciła się z kraju rolniczego w przemysłowo-rolniczy. Większość jej mieszkańców skupia się obecnie w miastach. Dużą rolę odgrywa Polska w kształtowaniu układu sił w świecie.

Wspomniane wyżej zmiany oznaczają olbrzymie przyspieszenie w rozwoju ekonomicznym, społecznym i politycznym Polski. Dynamika rozwoju tych lat określa znaczenie tego okresu w dotychczasowych dziejach narodu. Wyjątkowość ta wymaga specjalnych badań i studiów. Badaniami rozwoju współczesnego społeczeństwa w pełni twórczo zajmują się demografowie, ekonomiści i socjo-

logowie¹. Historycy są w trudniejszej sytuacji. Nie dysponują narzędziami ani metodami pozwalającymi im na rozwinięcie w pełni naukowych badań współczesności. Na pierwszy plan wysuwa się tutaj problem źródeł. Historyk zajmujący się dziejami PRL dysponuje z jednej strony olbrzymią ilością źródeł drugo- i trzeciorzędnej wartości. Wielkim problemem staje się sprawa selekcji tego stosunkowo mało przydatnego materiału. Z drugiej strony źródła pierwszorzędnej wagi, pozwalające oświetlić różne ważne wydarzenia, są nadal nie uporządkowane i trudno dostępne. W ostatnich latach obserwuje się wprost lawinowy przyrost publikowanych relacji, pamiętników i wspomnień. Na ogół są to publikacje, które mają stosunkowo małą przydatność dla historyka. W dalszym ciągu brak wypowiedzi osób, które odegrały ważną rolę w procesie dziejowym. Historycy dziejów najnowszych muszą więc z konieczności uciekać się do metod badawczych dyscyplin pokrewnych, jak np. demografii czy socjologii. Metody te nie wystarczają jednak, ponieważ historyk zajmuje się nie fragmentem, lecz całością dziejów i musi je ujmować w sposób globalny². Zaczętkowane w końcowej fazie II wojny światowej lub bezpośrednio po jej zakończeniu procesy jeszcze trwają. Trudno je badać i oceniać fragmentami bez uchwycenia całości i bez odpowiedniej perspektywy czasowej. Najbliższa przeszłość wywiera nadal duży wpływ na bieżące wydarzenia i ma doniosłe znaczenie polityczne. Stanowi ona przedmiot ostrej walki politycznej między różnymi kierunkami i obozami politycznymi. Angażuje też przeciwników ideowych i politycznych obecnego ustroju społeczno-politycznego, którzy podejmując wiele różnych, często pierwszoplanowych problemów badawczych próbują je interpretować i oceniać w duchu wrogim PRL. Specjalizują się w tym zwłaszcza publicyści i historycy emigracyjni³, ale również niektórzy historycy burżuazyjni

¹ Por. W. Markiewicz, *Socjologia polska (1919—1969)*, „Studia Socjologiczne” 1970, nr 1.

² Zob. J. Topolski, *Polska Ludowa — metodologiczne problemy jej dziejów*, „Z pola walki” 1972, nr 1.

³ Por. *Literatura polska na obczyźnie 1940—1960*, t. I, Londyn 1964, t. II, Londyn 1965.

innych narodowości⁴. Różne nurty ujawniają się również w publicystyce i historiografii krajowej. Dominuje w niej jednak historiografia marksistowska. Z natury rzeczy ma ona partyjny, zaangażowany charakter. Konieczność przeciwstawienia się tendencyjnym ujęciom przeciwników politycznych powoduje, iż cały szereg problemów ujmuje ona również w sposób fragmentaryczny i jednostronny.

Badania historyczne dziejów najnowszych cieszą się dużym zainteresowaniem opinii publicznej, przyciągają uwagę badaczy i dają efekty w postaci wielu publikacji. Wartość ich jest jednak często ograniczona, niekiedy sygnalizując nowe problemy zaledwie je dotykają. Publikacji w pełni wartościowych jest niewiele. Dotyczą one głównie pierwszego okresu PRL (1944—1947) lub problematyki gospodarczej i zagranicznej. W mniejszym natomiast stopniu podejmują problematykę społeczną i polityczną, zwłaszcza okresu po roku 1948. Generalnie biorąc, historiografia ta cierpi na nadmiar publikacji o charakterze przyczynkarskim, wąskoregionalnym lub wręcz mikrograficznym. Odczuwa się natomiast brak publikacji podejmujących wielkie problemy w przekroju ogólnokrajowym, syntetycznym, mimo iż nie brak zachęty ku temu ze strony partii, stronnictw i władz państwowych⁵, które przywiązywały i przywiązują dużą wagę do badań historycznych okresu wojennego i powojennego.

Pierwsze popularnonaukowe ujęcia tej problematyki ukazywały się niejako na bieżąco dla potrzeb dydaktycznych i propagandowych. Genezę nowego ustroju w Polsce prezentowała wydana już w 1947 r. w Krakowie publikacja zbiorowa pt.: *Zarys historyczno-polityczny I rządu demokratycznego w Polsce 1944—1946*, m. in. z udziałem A. Krzyżanowskiego, K. Grzybowskiego i innych znanych historyków o poglądach liberalno-demokratycznych. Rolę PPS

⁴ Zob. H. Ross, *Geschichte der polnischen Nation*, Stuttgart 1961; *Histoire de la Pologne*, Paryż 1965.

⁵ Por. XXV lat Polski Ludowej. *Przemówienia wygłoszone na uroczystym posiedzeniu Sejmu PRL w dniu 21 lipca 1969 roku*, Warszawa 1969; VI Zjazd PZPR. 6—11 XII 1971. *Podstawowe materiały i dokumenty*, Warszawa 1972.

w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne ukazywała popularna praca Tadeusza Jabłońskiego (*Za wolność i lud. Krótki zarys historii PPS*, Warszawa 1946). Peperowską wykładnię dziejów najnowszych prezentował głośny swego czasu podręcznik W. Bieńkowskiego *Nauka o Polsce współczesnej* (1948). Problemy te eksponowano zresztą w wielu innych publikacjach wydawnictwa PPR „Książka” i związanej z PPS „Wiedzy” oraz w czasopismach teoretycznych „Przegląd Socjalistyczny” (PPS) i „Nowe Drogi” (PPR). W sensie długofalowym problematyką dziejów najnowszych miał się zajmować działający przy Prezydium Rady Ministrów Instytut Pamięci Narodowej ze Stanisławem Płoskim na czele. W 1948 r. instytut przekształcono w Instytut Historii Najnowszej; przystąpił on do gromadzenia źródeł i zaczął wydawać czasopismo „Dzieje Najnowsze” (1947).

Przełom ideowopolityczny, jaki nastąpił w toku przygotowań do Kongresu Zjednoczeniowego PPR i PPS w 1948 r., spowodował konieczność przystosowania się do nowych warunków ideowopolitycznych oraz nieprzydatność wykładni zawartych nie tylko w *Zarysie historyczno-politycznym I rządu demokratycznego*, ale również w historii PPS T. Jabłońskiego i *Nauce o Polsce współczesnej* W. Bieńkowskiego. Zahamowaniu uległa też działalność Instytutu Historii Najnowszej, który w 1950 r. został rozwiązany. Przy KC PZPR powołano do życia Wydział Historii Partii, który stopniowo koncentrował w swym ręku nie tylko badania historii ruchu rewolucyjnego, ale również dziejów najnowszych w całości. Wydział przejmował też stopniowo funkcje opiniodawcze wobec innych instytucji naukowo-badawczych w zakresie historii. W 1950 r. przy KC PZPR utworzono Instytut Kształcenia Kadr Naukowych (IKKN), który podjął badania naukowe i kształcenie kadr marksistowskich dla humanistyki polskiej, w tym również dla historii⁶. Reorientacja ideowopolityczna humanistyki polskiej

⁶ Por. B. Bierut, *O twórczy rozwój marksizmu-leninizmu. Przemówienie na inauguracji roku akademickiego w IKKN w dniu 17 X 1950, [w:] O partii*, Warszawa 1952, s. 216—220.

z lat 1948/1949 zamknięta została I Konferencją Metodologiczną Historyków w Otwocku na przełomie lat 1951/1952⁷.

Wiodącą rolę w badaniach historycznych przejął utworzony 1 I 1953 r. Instytut Historii PAN, w którego ramach powstała z czasem Pracownia Dziejów PRL. W 1962 r. rozpoczęto nawet publikować specjalną serię wydawniczą pt. „Polska Ludowa. Materiały i Studia”, którą po kilku latach połączono z innymi czasopismami i nazwano „Dzieje Najnowsze”⁸.

Natomiast Wydział Historii Partii KC PZPR w 1957 r. przekształcono w samodzielny Zakład Historii Partii przy KC PZPR. Instytucja ta przejęła wiodącą rolę w badaniach dziejów najnowszych. Przystąpiono do gromadzenia źródeł, powołano odpowiednie zespoły badawcze, przejęto funkcje opiniodawcze. W badaniach eksponowano dzieje tradycji rewolucyjnych SDKPiL, KPP i PPR. W ramach zakładu rozwijały pracę wyspecjalizowane zespoły badawcze i pracownie. W 1958 r. rozpoczęto wydawanie własnego czasopisma pt. „Z pola walki. Kwartalnik poświęcony dziejom ruchu robotniczego”. Pismo spełnia ważną rolę w inspirowaniu dyskusji i badań nad dziejami PPR, odrodzonej PPS i PZPR oraz Polski Ludowej w ogóle⁹.

Istotną rolę spełnia też działający przy NKW ZSL Zakład Historii Ruchu Ludowego, który zorganizował własne archiwum i pracownie badawcze oraz redakcję czasopisma „Roczniki dziejów ruchu ludowego”. Pierwszy rocznik ukazał się w 1959 roku. Zakład Historii Ruchu Ludowego prowadzi i koordynuje badania

⁷ Pierwsza Konferencja Metodologiczna Historyków Polskich, t. I—II, Warszawa 1953.

⁸ T. Manteuffel, *W piętnastolecie Instytutu Historii*, „Kwartalnik Historyczny” 1968, s. 355—365; Cz. Madajczyk, *Z perspektywy i w perspektywę. Dwudziestolecie Instytutu Historii*, ibidem, 1973, nr 2, s. 280—286.

⁹ Indeks zawartości za lata 1958—1967 oraz skrośnik nazwisk i pseudonimów za rok 1967, zob. w „Z pola walki”; W. Góra, *Program i perspektywy badań nad dziejami Polski Ludowej*, ibidem, 1964, nr 2; M. Turlejska, *Kilka uwag o historii Polski Ludowej (próba periodyzacji)*, ibidem; S. Zawadzki, *Charakter i etapy rozwoju rewolucji ludowodemokratycznej w Polsce*, ibidem, 1968, nr 4.

w zakresie historii wsi i ruchu ludowego od początku jego istnienia aż po dzieje Polski Ludowej¹⁰.

Badania nad rolą wojska w kształtowaniu i rozwoju PRL prowadzi Wojskowy Instytut Historyczny, który od 1953 r. wydaje własny organ pt. „Wojskowy Przegląd Historyczny”.

Poważną rolę w rozwijaniu badań nad dziejami Polski Ludowej spełniają też badania prowadzone w Wyższej Szkole Nauk Społecznych przy KC PZPR oraz w mniejszym stopniu na uniwersytetach i innych szkołach wyższych. Na szczególną uwagę zasługuje działalność organizacyjna, naukowo-badawcza i wydawnicza Instytutu Zachodniego (IZ) w Poznaniu¹¹. IZ podjął badania nad procesami zasiedlania i zagospodarowywania ziem zachodnich i północnych. IZ wydaje też czasopismo pt. „Przegląd Zachodni”, które spełnia ważną rolę w inicjowaniu dyskusji, informowaniu o stanie badań i koordynowaniu prac badawczych. Instytut posiadał przejściowo oddziały w Krakowie, Warszawie, Toruniu, Wrocławiu i Katowicach oraz Stację Naukową w Olsztynie. W latach 1957—1959 reaktywowano lub powołano od nowa samodzielne regionalne instytuty naukowo-badawcze, jak np.: Instytut Śląski w Opolu, Śląski Instytut Naukowy w Katowicach, Instytut Zachodnio-Pomorski w Szczecinie, Stację Naukową PAN w Słupsku i inne. Od 1964 r. w Zielonej Górze rozwija działalność Lubuskie Towarzystwo Naukowe (LTN). W Białymstoku działa regionalny Ośrodek Badań Naukowych. Instytucje te wydają własne czasopisma lub serie wydawnicze, publikując w nich przede wszystkim materiały poświęcone dziejom danego regionu w okresie powojennym. Szczególnie aktywne są w tym względzie redakcje: „Zaranie Śląskie”, „Przegląd Zachodnio-Pomorski” i „Zapiski Koszalińskie”. Również poszczególne uniwersytety i szkoły wyższe publikują własne zeszyty naukowe lub serie wydawnicze poświęcone różnorodnym aspektom dziejów PRL.

¹⁰ M. Mioduchowska, *Wykaz zawartości oraz indeksy za lata 1959—1968*, „Roczniki dziejów ruchu ludowego” 1969, nr 1—10; S. Giza, Cz. Wycech, *Materiały do bibliografii historii ruchu ludowego i zagadnień wsi 1864—1961 (Druki zwarte)*, Warszawa 1964.

¹¹ *Instytut Zachodni w Poznaniu (1945—1960). Zarys działalności*, Poznań 1960.

W ten sposób powstała szeroko rozbudowana baza organizacyjna i wydawnicza do rozwinięcia badań. Władze państwowe tworząc odpowiedni klimat domagały się intensyfikacji badań rewolucyjnego ruchu robotniczego i Polski Ludowej¹². Szczególnie dogodne warunki powstały po roku 1956, kiedy to utworzono wiele nowych placówek naukowo-badawczych, powstały nowe czasopisma i serie wydawnicze oraz sprzyjająca atmosfera polityczna. Stopniowo coraz większą inicjatywę w badaniach tych zaczęły przejawiać katedry i instytuty uniwersyteckie.

Kolejne rocznice powstania PPR, PRL, zjednoczenia PPR i PPS dawały okazję do wzmożonych badań, organizowania konferencji i sympozjów historycznych, wydawania zbiorów monotematycznych itp. Dzieje PRL zajmowały też coraz więcej miejsca na organizowanych systematycznie kolejnych powszechnych zjazdach historyków polskich¹³.

W wyniku szeroko zakrojonej działalności naukowo-badawczej i wydawniczej powstała bardzo obfita ilościowo literatura. Opublikowano dużą ilość komunikatów i artykułów, rozpraw, przyczynków i monografii obejmujących tak problematykę regionalną, jak i ogólnokrajową¹⁴. Dominują jednak publikacje o charakterze regionalnym, często wąskoprzyczynkarskim. Prac podejmujących problematykę centralną jest stosunkowo niewiele; nie wszystkie stoją też na odpowiednim poziomie naukowym.

Względy natury formalnej zdecydowały o tym, że w sposób najbardziej wszechstronny opracowano dotąd genezę Polski Lu-

¹² Zob. B. Bierut, J. Cyrankiewicz, *Podstawy ideologiczne PZPR*, Warszawa 1952; *XXV lat Polski Ludowej...*

¹³ Zob. T. Manteuffel, *Warunki rozwoju nauki historycznej w dzieścioleciu 1948—1958. Referat wygłoszony na VIII Powszechnym Zjeździe Historyków*, [w:] *Historyk wobec historii*, Warszawa 1976, s. 365—392; *Polska Ludowa. IX Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Warszawie 13—15 września 1963. Referaty i dyskusja*, Warszawa 1964; *Pamiętnik X Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Lublinie 9—13 września 1968 r. Referaty i dyskusja. Sekcje IV—X*, Warszawa 1971.

¹⁴ Zob. *XXX-lecie PRL. Poradnik bibliograficzny*, Warszawa 1974; *Polska Partia Robotnicza. 1942—1962. Bibliografia*, Warszawa 1967.

dowej i jej rozwój do roku 1947. Dużo uwagi poświęcono przede wszystkim walce wyzwolenczej narodu polskiego, a więc powstaniu PPR, KRN i PKWN, ludowym siłom zbrojnym walczącym w oddziałach partyzanckich w kraju oraz formacjach współdziałających z armią radziecką na wschodzie. Wspomnieć tu należy przede wszystkim o pracach omawiających dzieje lewicy społecznej, rozwoju jej myśli ideowopolitycznej, działalności organizacyjnej itp. W tym względzie poważną rolę spełniają opublikowane przez Zakład Historii Partii wydawnictwa źródłowe, jak np.:

Kształtowanie się podstaw programowych PPR w latach 1942—1943. Wybór materiałów i dokumentów (1958);

dwutomowa publikacja *Publicystyka konspiracyjna PPR 1942—1945. Wybór artykułów* (1961);

trzytomowe wydawnictwo źródłowe *PPR. Rezolucje, odezwy, instrukcje i okólniki Komitetu Centralnego*. Tom I obejmuje okres od sierpnia 1944 do grudnia 1945 r. (1959), tom II — od stycznia 1946 do stycznia 1947 r. (1961), tom III — od stycznia 1947 do grudnia 1948 (1973).

Opublikowano też *Publicystykę Związku Patriotów Polskich 1943—1944. Wybór* (1967), pisma wybrane A. Lampego¹⁵, przemówienia, artykuły W. Gomułki, F. Józwiaka, M. Moczara, W. Sokorskiego, A. Zawadzkiego i innych działaczy oraz przywódców PPR, ZPP lub związanych z nimi organizacji¹⁶. Znaczną ilość dokumentów, relacji i wspomnień opublikowano na łamach „Z pola walki”¹⁷. Stosunkowo mało publikowano relacji i wspomnień działaczy socjalistycznych. Ukazały się właściwie dotąd tylko tomy wspomnień B. Drobnera. Nie dysponujemy natomiast opublikowanymi wspomnieniami innych czołowych działaczy socjalistycznych. Nieco bogaciej prezentują się natomiast publikacje źródłowe¹⁸, re-

¹⁵ A. Lampe, *O nową Polskę. Artykuły i przemówienia*, Warszawa 1954.

¹⁶ Por. *PPR. 1942—1962. Bibliografia*.

¹⁷ W 1968 r. (nr 1, s. 115—195) zaczęto publikować serię wspomnień W. Wasilewskiej.

¹⁸ Por. *Materiały źródłowe do historii polskiego ruchu ludowego*, t. IV: 1939—1945, Warszawa 1966

lacje i wspomnienia przywódców i działaczy lewicy ruchu ludowego. Ukazały się wspomnienia i zbiory prac W. Kowalskiego, A. Korzyckiego, J. Niecki, M. Gwiazdowicza i innych. Brak zaś opublikowanych wspomnień lub zbiorów publikacji innych czołowych działaczy PPR i ludowych sił zbrojnych¹⁹. Ukazała się natomiast monografia o B. Bierucie, pióra H. Rechowicza (1974), tegoż o A. Zawadzkiem (1969) oraz praca zbiorowa o M. Nowotce (1974).

Przez dłuższy okres brak było udokumentowanej pracy przedstawiającej dzieje lewicy polskiej w okresie wojny. Badania takie prowadzono bezpośrednio po zakończeniu wojny w Moskwie oraz innych ośrodkach naukowo-badawczych ZSRR²⁰. Natomiast w Polsce poważniejsze badania źródłowe podjęto dopiero po roku 1956. Rozpoczęto kwerendy i analizy źródłowe na temat powstania i działalności PPR, PPS, SL, ZPP, KRN, GL, AL i innych organizacji. Podjęto badania nad genezą powstania PKWN i przeprowadzonych reform społecznych i politycznych. Pierwsze artykuły źródłowe na te tematy pojawiły się w latach 1958—1959. W okresie tym ukazała się też broszura W. Góry pt. *PPR w walce o utrwalenie władzy ludowej* (1958)²¹. Pierwsze niepełne jeszcze ujęcia monograficzne i syntetyczne pojawiły się z okazji 15 rocznicy utworzenia ludowego wojska polskiego. W dniach 4—5 X 1958 r. z inicjatywy PAN i MON zorganizowano w War-

¹⁹ Fragmenty wspomnień Z. Berlinga publikowała prasa społeczno-polityczna, m. in. „Kultura” 1972, nr 10, s. 1, 4; nr 11—12, s. 5, 11.

²⁰ W 1952 r. ukazał się w Moskwie zbiór artykułów pt. *Prował imperialistycznych planów w stosunku do Polski w годы второй мировой войны*, w którym omówiono m. in. walkę ZSRR o demokratyczne rozwiązanie kwestii polskiej na początku 1945 r. i utworzenia państwa ludowodemokratycznego. W 1954 r. ukazała się praca: A. J. Manusiewicz, *10 lat Narodnej Polski*; 1955 zbiór artykułów pt. *Borba polskiego naroda za socjalizm (1944—1945). Sbornik statiej*, pod red. F. G. Zujewa i J. A. Chrienowa; 1959 również zbiór artykułów: *15 godow Narodnoj Polski*, a w 1964 *Istoriya Narodnoj Polski*.

²¹ Por. nowe, przepracowane, wydanie: W. Góra, *Powstanie władzy ludowej w Polsce. Z zagadnień kształtowania się załazków ludowego aparatu władzy w latach 1943—1944*, Warszawa 1972.

szawie sesję naukową poświęconą tej rocznicy²². Po raz pierwszy przedstawiono udokumentowane źródłowe referaty na temat powstania, rozwoju i działań zbrojnych GL, AL i Wojska Polskiego. Podjęto tak problematykę ściśle militarną, jak i polityczną. Rok później, w grudniu 1959 r., z inicjatywy PAN zorganizowano sesję naukową poświęconą XV rocznicy utworzenia PKWN.

Ówczesny stan badań przedstawił S. Arnold. Problem utworzenia i utrwalenia władzy ludowej w Polsce omówili J. Kowalski i W. Góra. Natomiast K. Piwarski zanalizował historyczne znaczenie powrotu Polski na ziemię zachodnie. Dużo uwagi poświęcono rozwojowi ekonomicznemu (J. Pajestka), technicznemu (J. Malecki) i kulturalnemu (T. Nowacki, B. Suchodolski) Polski Ludowej²³. W 1960 r. Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego opublikował materiały do szkolenia politycznego pt. *Z dziejów wojny wyzwolenczej narodu polskiego 1939—1945*. W obszernej, liczącej 670 stron druku, syntezie wyłożono dość szczegółowo rozwój ruchu oporu w Polsce łącznie z powstaniem PPR, GL, AL, KRN aż do powstania PKWN i walk o Berlin. W 1963 r. ukazała się obszerna źródłowa monografia Fryderyka Zbiniewicza pt. *Armia Polska w ZSRR. Studia nad problematyką pracy politycznej*. Autor przedstawił nie tylko genezę, rozwój organizacyjny i szlak bojowy, ale również dyskusje na temat społecznego i politycznego oblicza przyszłego państwa polskiego, jakie toczyły się w łonie aparatu polityczno-wychowawczego armii. W rok później ukazała się wydana przez ZHP, tłumaczona później w ZSRR, obszerna praca zbiorowa pt. *Polski ruch robotniczy w okresie wojny i okupacji hitlerowskiej. Wrzesień 1939 — styczeń 1945. Zarys historii*. Poszczególni autorzy rozwinęli następnie podjęte przez siebie tematy i opublikowali samodzielne monografie i rozprawy. Waław Poterański pisał o walkach zbrojnych GL i AL, Jerzy Pawłowicz o KRN, Antoni Przygoński o udziale PPR i AL w powstaniu war-

²² *Sesja naukowa poświęcona wojnie wyzwolenczej narodu polskiego 1939—1945. Materiały*, Warszawa 1959.

²³ *Z zagadnień powstania i rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Materiały z sesji naukowej PAN, Warszawa 16—17 grudzień 1959 roku*, Wrocław 1961.

szawskim. Na szczególną uwagę zasługuje opracowana przez Mariana Malinowskiego monografia pt. *Geneza PPR* (wyd. I — 1972, wyd. II — 1974).

Rozwój prac badawczych doprowadził do opracowania szeregu publikacji o działaniach GL²⁴, poszczególnych brygad i okręgów AL²⁵, oddziałów BCh²⁶, o ruchu młodzieżowym²⁷ oraz większych bitwach²⁸. Wysiłek zbrojny lewicy polskiej w okresie II wojny światowej podsumowany został w obszernej pracy Tadeusza Rawskiego, Zdzisława Stąpora, Jana Zamojskiego *Wojna wyzwolenicza narodu polskiego w latach 1939—1945. Węzłowe problemy* (Warszawa 1963). Nadal publikuje się dużo prac omawiających poszczególne kampanie i fronty. Z okazji XX rocznicy zakończenia II wojny światowej zorganizowano w ZSRR międzynarodową konferencję naukową. Delegacja polska przedstawiła tam kilkanaście referatów i komunikatów, które opublikowano następnie w języku polskim pt. *W dwudziestą rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem. Wystąpienia delegacji polskiej...* (Warszawa 1966). Zobrazowano w nich wkład narodu polskiego w militarne zwycięstwo nad faszyzmem, rozwój koncepcji przekształcenia walki narodowowyzwoleńczej w rewolucję społeczną, przejęcie władzy przez siły ludowe. Publikacje te miały polemiczny charakter. Podkreślano w nich rolę lewicy społecznej i historyczne znaczenie

²⁴ *Komunikaty Dowództwa Głównego Gwardii i Armii Ludowej*, Warszawa 1959; *Rozkazy i odezwy Dowództwa Głównego Gwardii Ludowej 1942—1944*, Warszawa 1946; J. Garas, *Oddziały Gwardii Ludowej i Armii Ludowej*, Warszawa 1963.

²⁵ B. Hillebrandt, *Partyzantka na Kielecczyźnie*, Warszawa 1962; R. Nazarewicz, *Nad górną Wartą i Pilicą*, Warszawa 1964; W. Ważniewski, *Walki partyzanckie nad Nidą 1939—1945*, Warszawa 1969; idem, *Na przedpolach stolicy 1939—1945*, Warszawa 1974.

²⁶ K. Banach, *Z dziejów Batalionów Chłopskich. Wspomnienia, rozważania, materiały*, Warszawa 1968; *Bataliony Chłopskie*, Warszawa 1964.

²⁷ B. Hillebrandt, *Konspiracyjne organizacje młodzieżowe w Polsce 1939—1945*, Warszawa 1973.

²⁸ Por. np. *Z lat wojny i okupacji 1939—1945*, t. I, Warszawa 1968, t. II, Warszawa 1970, t. III, Warszawa 1971, t. IV, Warszawa 1972; W. Tuszyński, *Walki partyzanckie w lasach lipskich, janowskich i Puszczy Solskiej*, Warszawa 1954.

zwrotu dokonanego przez Polskę na przełomie lat 1944/1945²⁹. W toku polemiki ukształtowały się dwie wyraźne koncepcje oceny wydarzeń z tych lat. Z jednej strony były to publikacje krajowe o różnej wartości, a z drugiej emigracyjne, eksponujące rolę Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, Armii Krajowej i rządu polskiego na emigracji. Autorzy krajowi w toku polemiki zeszli na pozycje dość schematycznie dzielące ludzi, organizacje i wydarzenia, zawężając pojęcie obozu lewicy społecznej i pomniejszając tym samym wkład narodu polskiego w zwycięstwo nad faszyzmem. Istotny przełom w tej mierze nastąpił z chwilą opublikowania pracy Zbigniewa Załuskiego pt. *Czterdziesty czwarty*. Autor eksponował w niej rolę szeroko pojętej lewicy społecznej i przełomu, jaki nastąpił w roku 1944 na frontach wojny i w postawie politycznej oraz nastrojach szerokich mas ludowych²⁹.

Następujące po sobie rocznice utworzenia PPR i wyzwolenia poszczególnych regionów kraju dawały okazję do organizowania sesji naukowych i popularnonaukowych, podejmujących problemy rozwoju partii robotniczych, walki o władzę i umacniania władzy ludowej w skali globalnej i regionalnej. Pokłosie tych konferencji opublikowano w postaci kilkunastu pokaźnych tomów materiałów, które mają duże znaczenie w całokształcie badań tej problematyki³⁰. Należy przyjąć, że doniosłość utworzenia PPR, ZPP, GL, AL i Armii Polskiej w ZSRR oraz ich roli w walce o wyzwolenie kraju i utworzenie władzy ludowej zostały opracowane dość wszechstronnie i wyczerpująco. W ostatnim okresie posunięto również znacznie naprzód badania nad dziejami odrodzonej PPS³¹ oraz ruchu ludowego³². Opracowano też dzieje KRN

²⁹ Z. Załuski, *Czterdziesty czwarty. Wydarzenia, obserwacje, refleksje*, Warszawa 1964.

³⁰ Por. PPR 1942—1962. *Bibliografia*, s. 9—17; XXX-lecie PRL, *Poradnik bibliograficzny*.

³¹ A. Reiss, *Z problemów odbudowy i rozwoju organizacyjnego PPS (1944—1946)*, Warszawa 1971; J. Kantyka, *PPS na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1939—1948*, Katowice 1975; K. Robakowski, *Rola i działalność PPS w Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej w latach 1945—1948*, Poznań 1973; B. Syzdek, *PPS w latach 1944—1948*, Warszawa 1974.

³² J. R. Szaflik, *Początki konspiracyjnego ruchu ludowego*, Warsza-

i PKWN³³. Poważnie zaawansowane są badania nad siłami politycznymi związanymi z tzw. obozem londyńskim³⁴. Dzięki badaniom W. T. Kowalskiego i S. Zabiello wyjaśniono też tło międzynarodowe procesu odbudowy państwa polskiego³⁵.

Szczególniej krytyce poddano egoistyczną politykę sojuszników zachodnich Polski, a zwłaszcza W. Brytanii, która nie doceniała sojusznika polskiego, nie konsultowała z nim ważnych dla obu stron posunięć dyplomatycznych, a po wojnie przeciwstawiała się przejściu przez Polskę ziem zachodnich i północnych. Krytyczna ocena sojusznika brytyjskiego dominuje nie tylko w opracowaniach krajowych³⁶, ale również emigracyjnych³⁷. Bardziej złożona jest ocena roli USA, a zwłaszcza prezydenta F. D. Roosevelta.

wa 1973; R. Halaba, *Stronnictwo Ludowe 1944—1946. Niektóre problemy rozwoju organizacyjnego i działalności politycznej*, Warszawa 1966; *Ruch ludowy na Mazowszu, Kurpiach i Podlasiu*, Warszawa 1975.

³³ J. Pawłowicz, *Z dziejów konspiracyjnej KRN 1943—1944*, Warszawa 1961; K. Kersten, *Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, 22 VII — 31 XII 1944*, Lublin 1965; B. Drukier, *Początki Polski Ludowej*, Warszawa 1966.

³⁴ Por. E. Duraczyński, *Stosunki w kierownictwie podziemia londyńskiego 1939—1943*, Warszawa 1966; idem, *Wojna i okupacja. Wrzesień 1939 — kwiecień 1943*, Warszawa 1974; J. Terej, *Rzeczywistość i polityka. Ze studiów nad dziejami najnowszyimi Narodowej Demokracji*, Warszawa 1971. Stanowisko przeciwne, tendencyjnie naświetlające fakty historyczne, reprezentuje wydana ostatnio na emigracji praca S. Korbońskiego, *Polskie państwo podziemne. Przewodnik po podziemiu z lat 1939—1945*, Paryż 1975.

³⁵ W. T. Kowalski, *Walka dyplomatyczna o miejsce Polski w Europie (1939—1945)*, Warszawa 1966; idem, *Wielka koalicja*, t. 1, Warszawa 1972, t. 2, Warszawa 1975; S. Zabiello, *O rząd i granice. Walka dyplomatyczna o sprawę polską w II wojnie światowej*, Warszawa 1964.

³⁶ W. T. Kowalski, op. cit.; S. Zabiello, op. cit.; G. Labuda, *Polska granica zachodnia. Tysiąc lat dziejów politycznych*, Poznań 1971; M. Orzechowski, *Odra—Nysa Łużycka—Bałtyk w polskiej myśli politycznej okresu drugiej wojny światowej*, Wrocław 1969; B. Wiewióra, *Granica na Odrze i Nysie Łużyckiej w polityce Zachodu*, Poznań 1958; K. Skubiszewski, *Zachodnia granica Polski w świetle traktatów*, Poznań 1975.

³⁷ A. Bregman, *Jak świat światem? Stosunki polsko-niemieckie*

Historiografia krajowa podkreśla wielką rolę ZSRR w rozbiściu Niemiec hitlerowskich, wyzwoleniu ziem polskich, obrony postulatów terytorialnych odrodzonej Polski. Pod tym względem zajmuje ona stanowisko diametralnie różne od historiografii emigracyjnej. Jest to jeden z głównych problemów spornych, występujących między historykami marksistami i historykami reprezentującymi różne odłamy burżuazyjnej historiografii polskiej (emigracyjnej) i obcej³⁸.

Dużo uwagi poświęcono procesowi walki o umocnienie władzy ludowej, przeprowadzeniu reformy rolnej, nacjonalizacji przemysłu, referendum ludowego (30 VI 1946) i pierwszym wyborom do sejmu w styczniu 1947 r. oraz zagospodarowaniu ziem zachodnich. Na tematy reformy rolnej w skali ogólnokrajowej pisali: Cz. Madajczyk, W. Góra, a zwłaszcza H. Słabek; w regionalnej zaś: B. Głębowicz, Z. Paterczyk, S. Iwaniak i inni³⁹. Problematyka nacjonalizacji przemysłu znalazła wszechstronne ujęcie w kilku pracach monograficznych J. W. Gołębiowskiego. Walka o utrwalenie władzy ludowej stanowi treść szeregu opracowań dokumentalnych i monograficznych. Podobnie też referendum i wybory spotkały się z zainteresowaniem wielu historyków. Pisali na ten temat m. in. E. Erasmus, H. Rechowicz, J. Zasada i inni. Największym bodajże zainteresowaniem historyków, socjologów i de-

wczoraj, dziś i jutro, Londyn 1964; J. Giertych, *Poland and Germany*, Londyn 1958; W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. II, Londyn 1956.

³⁸ *Problemy walki ideologicznej w dziedzinie historii ruchu robotniczego*, Warszawa 1975.

³⁹ S. Iwaniak, *Reforma rolna w województwie kieleckim w latach 1944—1945*, Warszawa 1975. Por. Cz. Madajczyk, *Sprawa reformy rolnej w Polsce 1939—1944. Programy. Taktyka*, Warszawa 1961; W. Góra, *PPR w walce o podział ziemi obszarniczej 1944—1945*, Warszawa 1962; H. Słabek, *Polityka agrarna PPR. Geneza i realizacja*, Warszawa 1967; idem: *O niektórych zagadnieniach reformy rolnej PKWN*, Warszawa 1958; *Przebudowa ustroju rolnego w Wielkopolsce i na Pomorzu. 1945—1948*, Poznań 1968; *Dzieje polskiej reformy rolnej 1944—1948*, Warszawa 1972.

mografów cieszyła się problematyka przejęcia i zagospodarowania ziem zachodnich. Tematyce tej poświęcono co najmniej kilkadziesiąt publikacji zwartych, nie licząc licznych rozpraw i przyczynków zamieszczonych w czasopismach naukowych⁴⁰. Wiodącą rolę spełnili tu pracownicy IZ w Poznaniu. Koncentrowali się oni głównie na badaniu procesów osadniczych i formowania się nowej społeczności polskiej na tych terenach (Z. Dulczewski, A. Kwilecki, W. Markiewicz)⁴¹.

Problematykę osadniczą badali też pracownicy Instytutu Zachodnio-Pomorskiego w Szczecinie (T. Białecki, K. Golczewski), Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu (W. Markiewicz), Uniwersytetu im. B. Bieruta we Wrocławiu, Stacji Naukowej PAN w Koszalinie (H. Rybicki), Instytutu Historii PAN (K. Kersten), Lubuskiego Towarzystwa Naukowego i innych. Podsumowano stan wiedzy na temat repatriacji.

Nie opracowano dotąd genezy i roli, jaką spełniło działające w latach 1943—1944 Centralne Biuro Komunistów Polskich w ZSRR⁴². Stosunkowo mało znamy dzieje lewicy w poszczególnych ośrodkach emigracyjnych (Anglia, Francja, ZSRR, USA). Nie opracowano dziejów Rządu Tymczasowego. Niewiele wiemy nadal na temat powiązań, jakie zachodziły pomiędzy polskimi partiami politycznymi a ich odpowiednikami na forum międzynarodowym. Odnosi się to tak do Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych, jak i II Międzynarodówki. Stosunkowo słabo przedstawiono dzieje ruchu młodzieżowego tak w skali regionalnej, jak zwłaszcza rolę, jaką spełnił on w życiu ogólnonarodo-

⁴⁰ Por. *Polska zachodnia i północna*, Poznań—Warszawa 1961; *Ziemie zachodnie w granicach Macierzy. Drogi integracji*, Poznań 1966; *Przemiany społeczne na ziemiach zachodnich*, Poznań 1967.

⁴¹ Por. E. Rosset, *Bilans reprodukcji ludności na ziemiach zachodnich i Pomorzu*, Poznań 1970; *Ziemie zachodnie w polskiej literaturze socjologicznej. Wybór tekstów*, Poznań 1970; *Spółczesność ziem zachodnich. Studium porównawcze wyników badań socjologicznych w woj. zielonogórskim*, Poznań 1971.

⁴² Zob. W. Sokorski, *Polacy pod Lenino*, Warszawa 1972.

wym⁴³. Nie podjęto w ogóle udziału tegoż ruchu w działalności na forum zewnętrznym. Zbyt wolno rozwijają się badania nad rolą Stronnictwa Demokratycznego, Stronnictwa Pracy, ruchu zawodowego, kulturalno-oświatowego, stowarzyszeń społeczno-politycznych itp. Nieco szerzej przedstawiono natomiast walki zbrojne o utrwalenie władzy ludowej. Problem ten podjęli przede wszystkim historycy dziejów ludowego wojska polskiego przy okazji omawiania walk z okupantem i rozwoju Wojska Polskiego. Przeprowadzono badania ilościowe celem ustalenia strat poniesionych w walce o utrwalenie władzy ludowej⁴⁴.

25 rocznica zjednoczenia PPR i odrodzonej PPS ożywiła nieco badania nad rodzeniem się i utrwalaniem współdziałania obu partii robotniczych, zakończonego Kongresem Zjednoczeniowym w grudniu 1948 r.⁴⁵ Niezwykle ciekawe problemy związane z wewnętrznymi procesami rozwojowymi samej PPR nie doczekały się głębszego i bardziej wszechstronnego omówienia. Publikowane rozprawy i monografie mają nadal wstępny, opisowy charakter.

Dzieje PRL po 1948 r. stanowią dotąd głównie przedmiot zainteresowań socjologów, ekonomistów i historyków gospodarczych. Spośród historyków problematyką tą zajmowali się przede wszystkim: A. Dobieszewski, E. Erasmus, R. Halaba, W. Góra, Z. Hemmerling, H. Jędruszczak, F. Ryszka, H. Słabek.

Podjęmowano przede wszystkim problemy związane z rozwojem

⁴³ Por. Cz. Kozłowski, *ZMW i OM TUR w Łodzi i województwie łódzkim (1945—1948)*, Łódź 1972; E. Dalek, E. Makowski, *Demokratyczne organizacje młodzieżowe w Wielkopolsce 1945—1948*, Poznań 1973, wyd. II; *Zrodził nas czyn. Materiały konferencji popularnonaukowej poświęconej dziejom ruchu młodzieżowego na Śląsku Opolskim 1945—1956*. Opole 5 stycznia 1973, Opole 1973.

⁴⁴ *Polegli w walce o władzę ludową. Materiały i zestawienia statystyczne*, Warszawa 1970.

⁴⁵ K. Ćwik, *Problemy współdziałania PPR i PPS w województwie krakowskim 1945—1948*, Warszawa—Kraków 1974; *Droga do jedności polskiego ruchu robotniczego. Powstanie PZPR. Materiały konferencji naukowej poświęconej 25 rocznicy powstania PZPR*, Warszawa 1974; B. Syzdek, *Droga do jedności*, Warszawa 1973.

ruchu ludowego⁴⁶, przemianami społeczno-gospodarczymi wsi⁴⁷, dziejami klasy robotniczej⁴⁸, procesem uprzemysławiania i urbanizacji⁴⁹ oraz z ustrojem PRL⁵⁰. Stosunkowo dużo uwagi poświęcono polityce zagranicznej PRL, zwłaszcza stosunkom Polski z obu państwami niemieckimi⁵¹.

Nie podjęto natomiast problematyki ściśle politycznej. Publikacje poświęcone dziejom partii politycznych tego okresu podejmują głównie problemy organizacyjne i ogólnopolityczne. Stosunkowo słabo wnikają one w problematykę życia wewnątrzpartyjnego. Istotnym ich brakiem jest prawie całkowite pominięcie bardzo złożonej problematyki przemian, jakie zachodziły w społeczeństwie polskim w toku budownictwa socjalistycznego. Chodzi tu z jednej strony o ewolucję ideowopolityczną, jaka dokonała się pod wpływem szeregu akcji podjętych po zjednoczeniu ruchu robotniczego, w zakresie przewartościowania osiągnięć nauk humanistycznych,

⁴⁶ Por. A. Dobieszewski, Z. Hemmerling, *Ruch ludowy w Wielkopolsce 1945—1949*, Warszawa 1971; *Krótki zarys historii ruchu ludowego*, Warszawa 1971, wyd. II.

⁴⁷ Por. A. Dobieszewski, *Spoleczno-polityczne problemy wsi wielkopolskiej w latach 1945—1970*, Warszawa 1973; J. Heidrych, *Ekonomiczno-społeczne przeobrażenia na wsi wielkopolskiej w latach 1945—1965*, Poznań 1969; J. Turowski, A. Borus, *Drogi modernizacji wsi*, Warszawa 1970.

⁴⁸ Por. *Polska klasa robotnicza. Studia historyczne*, t. 1—5, Warszawa 1970—1974.

⁴⁹ *25 lat gospodarki Polski Ludowej*, Warszawa 1969; W. Markiewicz, *Spoleczne procesy uprzemysłowienia*, Poznań 1962; R. Horodeński, *Rola przemysłu w aktywizacji województwa białostockiego*, Warszawa 1974; *Rozwój gospodarczy i społeczny PRL 1961—1966*, Warszawa 1967.

⁵⁰ A. Burda, *Rozwój ustroju politycznego Polski Ludowej*, Warszawa 1969; *Organizacje społeczeństwa socjalistycznego w Polsce*, Warszawa—Poznań 1970; *Podstawowe prawa i obowiązki obywateli PRL*, Warszawa 1968, i inne.

⁵¹ E. Gajda, *Polska polityka zagraniczna 1944—1971. Podstawowe problemy*, Warszawa 1972; W. T. Kowalski, *Polityka zagraniczna RP 1944—1949*, Warszawa 1971; *PRL—NRD. Sojusz i współpraca. 30-lecie PRL — 25-lecie NRD*, Warszawa 1974; *Polska—NRF. Przesłanki i proces normalizacji stosunków*, Poznań 1972; A. Skowroński, *Polska a problem Niemiec 1945—1965*, Warszawa 1967, i inne.

zwłaszcza historiografii, pracy szkoleniowej w duchu założeń ideowych marksizmu-leninizmu, procesie laicyzacji społeczeństwa itp. Z drugiej strony chodzi o całokształt przemian w sferze stosunków międzyludzkich, obyczajowości itp., spowodowanych przyspieszoną industrializacją i urbanizacją, mechanizacją, zmianą warunków życia na skutek przejścia ze wsi do miast itp. Problemy te podjęła częściowo socjologia⁵², stosunkowo mało interesują one historyków⁵³.

Gdy chodzi o problematykę ściśle gospodarczą, to uprawiają ją historycy w kilku ośrodkach naukowych, tak w aspekcie regionalnym, jak i ogólnokrajowym⁵⁴. Szczególnie interesujące są tutaj studia H. Jędruszczak w zakresie badania wpływu zatrudnienia na przemiany społeczne i wzrost stopy życiowej mas robotniczych; A. Dobieszewskiego, J. Heidrycha na temat przemian ekonomicznych i społecznych wsi wielkopolskiej; W. Rusińskiego o roli spółdzielczości usługowej oraz K. Bajana o spółdzielczości produkcyjnej i PGR na wsi⁵⁵ i inne.

Ostatnie lata przyniosły znaczny wzrost publikacji naukowych podejmujących różne aspekty rewolucji społecznej i naukowo-technicznej w Polsce. Fakt ten świadczy o rosnącym zasięgu badań. Niezależnie niejako od publikacji typu monograficznego pojawiały się pierwsze podręczniki i ujęcia syntetyczne. Pierwszy zarys syntezy wyszedł spod pióra W. Góry, opublikowany w dwutomowym zarysie dziejów polskiego ruchu robotniczego opracowanym przez pracowników Zakładu Historii Partii przy KC PZPR (Warszawa 1964). W ślad za tym ukazał się podręcznik N. Koło-

⁵² Por. np. W. Markiewicz, *Przeobrażenia świadomości narodowej reemigrantów polskich z Francji*, Poznań 1960.

⁵³ H. Jędruszczak, *Zatrudnienie a przemiany społeczne w Polsce w latach 1944—1960*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972.

⁵⁴ Problemy te podejmują pracownicy WSNS przy KC PZPR, wyniki swych badań publikują głównie w wydawnictwach przeznaczonych do użytku wewnętrznego. Por. też *Geneza i dzieje Polski Ludowej*, „Zeszyty Naukowe WAP”, Warszawa 1974, nr 81; *Armia, wychowanie, polityka. Dwadzieścia lat WAP*, Warszawa 1974.

⁵⁵ *Kierunki rozwoju Państwowych Gospodarstw Rolnych. Materiały seminarium naukowego w dniu 23 VI 1973*, Warszawa 1973.

mejczyka i B. Syzdka obejmujący dzieje polityczne PRL lat 1944—1949 (Warszawa 1968). Zarys historii gospodarczej PRL lat 1944—1968 (Warszawa 1971) opracował Andrzej Jezierski. W 1972 r. ukazało się I wydanie, tłumaczonego później na język czeski, podręcznika historii polskiego ruchu robotniczego pod red. A. Czubińskiego, w którym okres PRL opracował W. Góra⁵⁶. Pojawiły się również różnego rodzaju publikacje pomocnicze, ujmujące chronologię, zestawienia urzędujących władz, sejmów itp.⁵⁷

Intensyfikacja badań pociągnęła za sobą rozwój dyskusji metodologicznych. Podejmowano w nich zagadnienia związane z próbami określenia metod badawczych, periodyzacji dziejów PRL, problematykę źródłoznawczą itp.

Wobec stałego wzrostu publikacji historycznych, podejmujących interesujące nas problemy w przekroju regionalnym, pojawiło się też zagadnienie lepszego zorganizowania informacji naukowej, bibliografii, koordynacji poczynań badawczych itp. Coraz częściej słychać głosy domagające się bardziej ambitnego formułowania celów i tematów prac badawczych. Na pierwszy plan wysunięto postulat rozwoju tematów w skali globalnej i problemowej (M. Turlejska, M. Wojciechowski, M. Żychowski). Gdy chodzi o periodyzację, to w dyskusjach ujawniła się cała gama różnych propozycji w zależności od preferowania zagadnień natury gospodarczej, społecznej lub politycznej. Jak dotąd nie dopracowano się koncepcji formułującej wszechstronne, globalne ujęcie cesur czasowych dla poszczególnych podokresów PRL⁵⁸.

Analiza dotychczasowego stanu badań wskazuje, iż historiografia PRL notuje na swym koncie znaczne sukcesy badawcze. Osiągnięcia te wyznaczają zarazem dalsze liczne potrzeby i cele badawcze.

⁵⁶ W końcu 1974 roku, już po zjeździe historyków, ukazała się obszerna synteza dziejów PRL pióra tego autora. Zob. W. Góra, *Polska Rzeczpospolita Ludowa 1944—1974*, wyd. II, Warszawa 1976.

⁵⁷ Por. W. Kurkiewicz, *25 lat Polski Ludowej. Chronologiczny przegląd ważniejszych wydarzeń*, Warszawa 1971; T. Mołdawa, *Skład osobowy naczelnych organów państwowych Polski Ludowej*, Warszawa 1961.

⁵⁸ Por. Dyskusje i polemiki, [w:] *Historia najnowsza — osiągnięcia i nie-domagania. Próba bilansu*, „Dzieje Najnowsze” 1973, nr 2, s. 97—122.

The history of the United States is a story of growth and change. From the first European settlements to the present day, the nation has expanded its territory and diversified its economy. The early years were marked by the struggle for independence from British rule, followed by a period of territorial acquisition and westward expansion. The Civil War was a pivotal moment in the nation's history, leading to the abolition of slavery and the strengthening of the federal government. The late 19th and early 20th centuries saw rapid industrialization and the rise of a powerful middle class. The United States emerged as a global superpower after World War II, playing a leading role in the Cold War and the promotion of democracy and human rights. Today, the United States continues to face challenges such as economic inequality, climate change, and global tensions, but remains a nation of innovation and resilience.

HENRYK ŚLABEK

Rewolucja polska – stadia rozwoju i charakter (1944—1970)

Sprawy rewolucji, z uwagi na ich praktyczne i polityczne implikacje o niezrównanej wprost doniosłości, od dawna wywoływały w ruchu robotniczym dyskusje, spory, a nawet rozłamy. Jak wiadomo, właśnie stanowisko w kwestii rewolucji wyodrębniło doktrynę leninowską i dało początek ruchowi komunistycznemu. Ale i w partiach komunistycznych, a wśród nich również w KPP, na różne, nieraz i ważne, aspekty zagadnienia nie było zgodnych poglądów. Wprawdzie doświadczenia wojny i pierwszych lat pokoju zweryfikowały wiele wcześniejszych sądów, niemniej poszukiwanie modelu odpowiedniego do warunków, których pojawienia się ze zrozumiałych względów przed 1939 rokiem nie odgadywano, trwało nadal i bynajmniej nie przychodziło łatwo.

Na ogół znany jest dzisiaj splot okoliczności, który sprawiał, że w pierwszych latach powojennych mówiono powszechnie o stopniowych przemianach i reformach, a samym pojęciem „rewolucja” operowano w języku masowym niechętnie i rzadko. Mówiąc o dokonaniach i charakterze państwa, podkreślano początkowo momenty osobliwe i niepowtarzalne w stosunku do doświadczeń rewolucyjnej Rosji, natomiast w okresie następnym, w latach 1949—1955, postępowano odwrotnie — model samej rewolucji i sposób jej interpretacji, ukształtowane w ZSRR po 1928 r., stawały się głównym odniesieniem i kryterium wszelkich ocen. Druga i trzecia dekada naszego państwa socjalistycznego niosły ze sobą nowe doświadczenia i pod wieloma względami ich nową wykładnię, nie-

mniej przedstawienie całości obrazu rewolucji w sposób naukowo poprawny jest wielce utrudnione również z uwagi na dotychczasowy stan badań.

Tylko najbardziej znaczących krajowych i zagranicznych rozpraw, artykułów i książek dałoby się wymienić kilkadziesiąt. Autorzy dochodzą do różnych wniosków. Zdaniem jednych rewolucja już przed 1948 rokiem przechodziła przez dwa etapy — demokratyczny i socjalistyczny; według innych okres przerastania rewolucji ludowodemokratycznej w socjalistyczną przypada na rok 1948; wreszcie według trzeciego stanowiska rewolucja polska od samego początku była szczególną formą rewolucji socjalistycznej i dyktatury proletariatu. Wszakże wszyscy autorzy polscy, niezależnie od odmiennie formułowanych konkluzji, operowali bardzo zbliżonymi założeniami i materiałami. Wypowiadający się, bodajże bez wyjątku, ograniczali swoje zainteresowania do lat 1944—1948, a główną podstawę wnioskowania stanowiła argumentacja typu ideologicznego. W uproszczeniu rzecz ujmując, schemat rozumowania byłby następujący: typ władzy i rewolucji jest określany przez charakter przeobrażeń; o charakterze przeobrażeń z kolei świadczy zmiana w stosunkach własnościowych, a więc — kogo się wywłaszcza i na czym rzecz; wreszcie o społecznych siłach rewolucji stanowi jej charakter, a więc rewolucja socjalistyczna wspiera się na klasie robotniczej oraz półproletariackich i biedniackich elementach wsi, rewolucja demokratyczna zaś rozporządza bazą szerszą. Wyrażone w tym schemacie uogólnienie, aczkolwiek na ogół uznawane w historiografii radzieckiej za trafne i słuszne dla konkretno-historycznego układu warunków rosyjskich, ze zrozumiałych względów nie może zastąpić pogłębionych studiów i refleksji nad zdarzeniami naszej rewolucji. Nikt też słuszności takiego postulatu nie negował. Jednakże wobec braku odpowiednich rozpraw monograficznych skłonność do przeceniania hipotez i domysłów była niejako naturalna i nieunikniona. I dzisiaj zresztą, mimo postępu badań empirycznych, w wielu ważnych kwestiach ciągle jesteśmy zdani raczej na intuicję i obserwację potoczną. Dane nam możliwości na równi z zamierzeniem określiły kształt przedstawionego referatu.

W. Leninowi jako kwestia centralna rewolucji jawiła się sprawa władzy w sensie jej ustanowienia i — co ważniejsze — ugruntowania wpływów nowego państwa wśród mas. Zasięg społecznego poparcia dla rewolucji zależy od konkretno-historycznego układu warunków, z drugiej strony, przynajmniej w dłuższych odcinkach czasowych, zdaje się być syntetycznym wskaźnikiem tego, w jakim stopniu i z jakim efektem udawało się realizować rewolucyjne cele i założenia w sferze materialnej i duchowej. Wedle W. Lenina miano rewolucyjnych przysługiwało jedynie tym przedsięwzięciom partii, które potrafiły kojarzyć perspektywę z doraźnym poparciem mas ludowych. Akceptujący ruch mas nie miał alternatywy, bowiem bez niego niemożliwy byłby na dłuższą metę jakikolwiek postęp rewolucji. Reakcja mas stanowiła dla Lenina najwyższy sprawdzian słuszności bądź zawodności haseł, rachub i oczekiwań.

Referat niniejszy zmierza, w miarę możliwości, do konkretno-historycznego określenia treści rewolucji, szczególnie do odpowiedzi na pytania: kto, w jakim stopniu, kiedy i dlaczego sprzyjał rewolucji? Jakie przyjąć miary i kryteria dla określenia stadiów i charakteru rewolucji, czy typ własności w każdym wypadku będzie tym kryterium najwłaściwszym? Jak zmieniał się model rewolucji? Jakim przeobrażeniem podlegało samo pojęcie rewolucyjności? Wyeksponowano w referacie treści społeczne, bowiem w ostatecznym rachunku one właśnie określają oblicze ruchów masowych, które składają się na długofalowy proces rewolucyjny. Rozumiem, że sama konstrukcja i propozycje referatu mogą być kwestionowane. Sam autor nie jest wolny od rozterek i wątpliwości, czy aby próba opracowania tak szeroko zakreślonego tematu nie okaże się być przedwczesna. Mimo wszystko sądzę, że bez względu na swoją rangę problem rewolucji powinien być badany całościowo również w warsztatach historyków.

Revolucja w „majestacie prawa“?

Rozwój rewolucji, jej drogi i losy wiązały się ściśle z zespołem oczekiwań, których spełnienie wydawało się być równie uprag-

nione co realne. Kierownictwo PPR — partii od samego początku marksistowsko-leninowskiej — nie próbowało i nie mogło rozstrzygać boju o społeczeństwo pod demagogicznymi hasłami narodowymi na wzór polskich partii burżuazyjnych. Lewicę rewolucyjną, jako formację patriotyczną, w jej własnych oczach wyróżniało integralne podejście do problemów narodowych i społecznych. Działacze KPP, stanowiący kierowniczy trzon Polskiej Partii Robotniczej, nie mieli wątpliwości co do tego, że tylko gruntowna przebudowa stosunków społecznych może doprowadzić do końca proces „unarodowienia” mas i wydzwignąć Polskę do rzędu równych wśród państw liczących się gospodarczo i cywilizacyjnie. W Polsce wyzwolonej i ukształtowanej w korzystnych granicach kluczem do rozwiązania spraw państwa i narodu była kwestia społeczna; rozwiązaniom społecznym zatem należało dać priorytet i nadrzędność. Dla komunistów była to prawda z rzędu oczywistych, ale część społeczeństwa rozumowała inaczej. Doświadczenia lat wojny i okupacji, połączone ze zbiorową pamięcią o okresie rozbiorów, spowodowały wyeksponowanie kwestii narodowej do granic irracjonalnych.

Na przełomie wojny i pokoju nasiliło się ogromnie pomawianie ZSRR przez antykomunistyczne środowiska o aneksjonistyczne zamiary, a PPR — o agenturalną działalność na rzecz obcego mocarstwa. W tej sytuacji wybór celów narzucających analogię do dokonań Rewolucji Październikowej nie był na czasie. Zaostrzenie nawet skądinąd słusznych postulatów klasowych czy choćby ich eksponowanie mogło paradoksalnie pogłębiać rozterkę i dezorientację nawet radykalnie usposobionych odłamów społeczeństwa. Nie czyniono więc tego, aby uniknąć i tak już bolesnych nieporozumień, strat i ludzkich ofiar.

Dostosowując się do nowych okoliczności PPR, tak samo zresztą jak komuniści większości krajów demokracji ludowej, przeobrażała zastaną rzeczywistość w sposób budujący jedność narodową — która i na okres pokoju pozostała strategicznym celem partii — a więc stopniowo, pod sztandarami państwowo-narodowych racji, odpowiednio do demokratyczno-patriotycznych tradycji. Szczególnie mocno prezentowały tę intencję dokumenty pierw-

szego okresu. Już w *Manifeście lipcowym* własność Polaków, z największą włącznie, potraktowana była na specjalnych prawach. Bez względu na swoją wartość konfiskacie podlegał wyłącznie majątek znajdujący się w rękach obywateli Rzeszy Niemieckiej i państw z nią sprzymierzonych. Natomiast polska wielka własność przemysłowa przejść miała pod tymczasowy zarząd państwowy, a przedsiębiorstwom drobnym i średnim gwarantowano opiekę i pomoc. Ziemianom zabezpieczało egzystencję zaopatrzenie finansowe, stanowiące swoistą formę odszkodowania. Wszystko to, jak i szczególnie upowszechnianie drobnej własności prywatnej w rolnictwie, czyniono za sprawą PPR, która najbardziej zdecydowanie powstrzymywała się od upaństwowienia znaczniejszego odsetka gruntów folwarcznych. Przyjmując sugestie Alfreda Lampego, potrzebę dokonania przeobrażeń w formach bezprecedensowo przecież dla ruchu konunistycznego łagodnych i ograniczonych najczęściej motywowano względem na szybszą odbudowę i gospodarczy rozwój kraju. Miały być wreszcie realizowane reformy — co było nie mniejszym novum — zgodnie z ustalonym porządkiem prawnym, czyli w poważnym stopniu siłami zastanych instytucji i starych kadr. Przeprowadzenie reformy rolnej na przykład powierzono (dekretem z 15 sierpnia 1944 roku) odtwarzanym napedce w przedwojennym składzie osobowym urzędowi ziemskiem.

Rząd ludowy, akceptując „podstawowe założenia” konstytucji marcowej, gotów był pozostać przy dawnej organizacji władz i administracji państwowej. Utrzymano bliskie Polakom instytucje i symbole, jak: urząd prezydenta, sejm, system wielopartyjny, system wyborów, umundurowanie i dystynkcje wojskowe, kapelanów wojskowych itp. Specyfika polskiej rewolucji zawierała się w tym także, że w Polsce, inaczej niż w Rosji rewolucyjnej, nie ukazał się akt prawny, który by unieważniał całokształt norm okresu międzywojennego. Nie uchylono aktów normatywnych, z wyjątkiem jawnie faszystowskich. Był to jeden z najistotniejszych momentów, obok braku wykwalifikowanych kadr własnych, przemawiających za pozostawieniem w administracji i sądownictwie ich dawnych pracowników. Wykluczano ze służby jedynie osoby splamione współpracą z okupantem „w wyniszczaniu i terro-

ryzowaniu narodu polskiego” oraz ludzi wrogo odnoszących się do rządu i sabotujących jego uchwały¹.

Działalność PPR nie wynikała z dzielenia władzy czy międzypartyjnego kompromisu. Była ona podyktowana przede wszystkim przez własne oceny sytuacji i dostosowany do tych ocen wybór postępowania. Tłumacząc niejako „powściągliwość” i „umiarkowanie” własnej partii, w maju 1945 roku Władysław Gomułka mówił, że podstawową zasadę działalności PPR, jej jedynie słuszną strategię frontu narodowego „zaciemnia niektórym ludziom fakt, że Polska Partia Robotnicza jest partią marksistowską, partią, która wychowuje swych członków w duchu ideologii marksizmu-leninizmu. Powstaje u nich wobec tego pytanie, dlaczego nie wysuwamy haseł socjalistycznych, lecz hasła demokratyczne, które w ich uszach brzmią niezrozumiale, skoro pochodzą z naszych ust”². Mimo wszystko nieufność, zwłaszcza wobec przyszłych poczynań PPR, musiała być ciągle silna. I nie mogło być inaczej, bowiem w odróżnieniu od zorientowanych na przyszłość nowych instytucji politycznych ludzie na ogół zwracali się ku wartościom sobie znanym, a więc dawniejszym. Jak słusznie pisał J. Szczepański, a jeszcze wcześniej Z. Załuski: „Małe grupy, kręgi, stosunki między ludźmi i grupami, wzory zachowania i kryteria ocen, systemy wartości — były w zasadzie [...] substancją przedwojenną, zmodyfikowaną jedynie przez lata okupacyjnych doświadczeń”³.

Partia, poszukując możliwie adekwatnego przystosowania zadań do ówczesnej rzeczywistości polskiej, nie zdradzała wahań w sprawach dla rewolucji podstawowych. Kierownictwo PPR, uwzględniając uogólnione doświadczenia międzynarodowego ruchu robotniczego w nauce marksistowsko-leninowskiej, odpowiednie ukształtowanie aparatu władzy od początku traktowało jako

¹ Zob. S. Zawadzki, J. Hessel, H. Wolińska, *Rola PPR w budowie aparatu państwowego Polski Ludowej*, [w:] *PPR w walce o niepodległość i władzę ludu*, Warszawa 1963, s. 124—126 i n.

² Cyt. za W. Góra, *O charakterze i rozwoju rewolucji ludowodemokratycznej w Polsce*, „Z pola walki” 1968, nr 2, s. 167.

³ J. Szczepański, *Zmiany społeczeństwa polskiego w procesie uprzemysłowienia*, Warszawa 1973, s. 183.

sprawę dla rewolucji kluczową. Bez opanowania państwowych organów przemocy, organów ochrony, bezpieczeństwa i represji — czynienie zadość choćby elementarnym racjom i potrzebom rzesz robotniczych i chłopskich zawisłoby w próżni, tak samo jak to już nieraz wcześniej bywało. „Na miejsce starego aparatu państwowego — mówił W. Gomułka w listopadzie 1944 r. — który był zbudowany pod kątem widzenia walki z demokracją [...], musimy zorganizować nowy, duchem demokracji przesiąknięty aparat państwowy odrodzonej Polski. Dokąd tego nie zrobimy, dotąd nie zbudujemy Polski demokratycznej, dotąd demokracja będzie się zamykać w pustych, pięknie brzmiących hasłach, nie znajdując pokrycia w rzeczywistości”⁴.

Urzędy bezpieczeństwa i Milicja Obywatelska tworzone były od podstaw głównie w oparciu o ludzi z partyzanckich oddziałów Armii Ludowej, którzy w 1944 roku na wyzwolonych terenach spontanicznie tworzyli posterunki we wsiach i gminach. Analogicznie rzecz się miała w okręgach oswobodzonych w pierwszych miesiącach 1945 roku, z wyjątkiem części ziem włączonych w okresie okupacji do Rzeszy, gdzie załóżki aparatu tworzone spośród ludzi zamiejscowych, najczęściej przybywających z Lubelszczyzny w specjalnie wcześniej organizowanych grupach operacyjnych. Wsparcie dla organów ścigania stanowił podporządkowany w sierpniu 1944 roku Resortowi Bezpieczeństwa Publicznego 800-osobowy Batalion Szturmowy, utworzony w maju 1945 r. Korpus Bezpieczeństwa Publicznego, a od 1946 r. także Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej. Mimo kadrowej rotacji aparat bezpieczeństwa był pod względem swojego społeczno-politycznego składu osobowego aparatem proletariackim i komunistycznym. Ponad 50% funkcjonariuszy MO i urzędów bezpieczeństwa pochodziło z rodzin robotniczych, a około $\frac{4}{5}$ spośród nich nosiło pepperską legitymację (w ORMO 64%)⁵.

Z tych samych względów, jak w przypadku administracji, w dość odmienny sposób kształtował się aparat sądownictwa. Spe-

⁴ W. Gomułka, *Zadania partii w zakresie organizacji siły zbrojnej odrodzonej Polski*, „Z pola walki” 1959, nr 2, s. 130.

⁵ S. Zawadzki, J. Hessel, H. Wolińska, op. cit., s. 107—111.

cyficzna organizacja wymiaru sprawiedliwości polegała na tym, że aparat sądownictwa powszechnego, którego 90% sędziów rekrutowało się jeszcze w 1947 r. ze starej kadry, obudowano nowymi, ludowymi organami. Dla wojskowego sądownictwa, tzw. Wojskowych Sądów Rejonowych, zastrzeżono sprawy noszące szczególnie ostry, klasowy charakter. Powołano także komisję specjalną do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym, której podlegały sprawy dotyczące przywłaszczenia i grabieży mienia publicznego, korupcji, łapownictwa, spekulacji i tzw. szabrownictwa. Sądom powszechnym nie podlegały sprawy o charakterze politycznym. Ponadto były one wyłączone od sądenia funkcjonariuszy nowego aparatu bezpieczeństwa publicznego (UB, MO).

Komuniści również na działalność aparatu administracyjnego wywierali coraz większy wpływ. PPR, dając szerokie możliwości powrotu do pracy przedwojennym urzędnikom, nieustannie zabiegała o obsadzanie własnymi ludźmi kierowniczych stanowisk i wydziałów personalnych. W administracji jednak, inaczej niż w organach aparatu przymusu, obok PPR i jej sojuszników zajmowali silną pozycję bezpartyjni, a przejściowo i PSL-owcy. Na przełomie lat 1945/1946 PPR miała największe wpływy w instytucjach przemysłowych, PSL zaś — w rolnych.

W konfrontacji z życiem nastawienie na realizację reform środkami właściwymi okresowi pokoju i stabilizacji musiało być poddane daleko idącym korektom. Rychło okazało się na przykład, że w sposób określony w dekretach PKWN nie da się urzeczywistnić najważniejszego w 1944 r. aktu władzy ludowej — reformy rolnej. Komisarze ziemscy i ich personel w zdecydowanej większości wypadków nie chcieli lub nie potrafili sprostać nałożonym na nich obowiązkom bądź z braku właściwego dla tych obowiązków zrozumienia, bądź po części z przyczyn od siebie niezależnych. Dla strony przeciwnej jednocześnie, w tym dla kierowniczych kół SL, „Roch” i WRN, nie liczył się fakt, że podjęte przez PKWN reformy wyrażały najżywotniejsze potrzeby kraju i nie odbiegały zbyt od ich własnych deklaracji programowych. Wszystkie bez wyjątku stronnictwa tworząc rząd emigracyjny jednoczyły

się w bezwzględnej walce o władzę. Dążność do załamania państwa ludowego objawiała się w totalnym bojkocie inicjatyw, które mogły zwiększyć popularność PKWN wśród mas ludowych i za granicą. Nieprzypadkowo z nie przebierającą w środkach kampanią propagandową także ze strony SL-„Roch” i WRN spotkały się właśnie pekawuenowskie przedsięwzięcia zmierzające do przeprowadzenia ustrojowych reform i rozbudowy walczących z hitlerowskimi Niemcami ludowych sił zbrojnych. Nie bez wydatnego udziału zwolenników S. Mikołajczyka w podziemnym i lubelskim SL dzieło reformy rolnej stanęło pod koniec września w obliczu całkowitego impasu, a mobilizacja, zwłaszcza oficerów, nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. Aparat administracyjny zawiódł, a zdeorientowane i zastraszone masy chłopskie trwały w bierności. Działalność PKWN była w poważnym stopniu sparaliżowana, a sama egzystencja władzy ludowej zdawała się być zagrożona.

Tak właśnie oceniając sytuację na przełomie września i października, kierownictwo PPR widziało się zmuszone dokonać zasadniczego zwrotu. Zarzucono jako nierealne rachuby na międzypartyjne porozumienia odgórne, które rzutowały wcześniej na całą, w tym i prawotwórczą, działalność PKWN. Odstąpiono od „polityki wyciągniętej dłoni”, bowiem odczytywana jako przejaw słabości rozzuchwalała jedynie obóz przeciwny. W konfrontacji z mnożącymi się aktami sabotażu i szantażu musiała być korygowana orientacja na pokojowe i łagodne formy postępowania. Na początku października sięgnięto do metod właściwych okresowi ostrych starć klasowych i rewolucji. Od tego momentu partia przestała się oglądać — gdy zachodziła potrzeba — na postanowienia wcześniej wydanych aktów prawnych. O losach parcelacji decydować mieli teraz chłopci pod kierownictwem powołanych do różnie, a nie przewidzianych w dekretach, nowych instytucji: specjalnych pełnomocników PKWN, robotniczych i wojskowych brygad parcelacyjnych, folwarczno-wioskowych komitetów i komisji. Zawieszono faktycznie uprawnienia urzędów i komisarzy ziemskich, sprowadzając ich rolę do funkcji czysto wykonawczych. Osobom sabotującym reformę rolną groziły odtąd srogie

kary, do kary śmierci włącznie. Jednocześnie we wszystkich dostępnych środkach przekazu, inaczej niż dotychczas, zaatakowano gwałtownie postawę kierownictwa SL-„Roch” i kompromisowo wobec niego nastawionych działaczy z lubelskiego SL. Ludzi, których stanowisko zdawało się być chwiejne, składano z urzędów, a nasilającym się akcjom kontrrewolucyjnego podziemia przeciwstawiano, obok środków politycznych, działania represyjne.

Model rewolucyjny, skryształizowany w ostatnich trzech miesiącach 1944 r., funkcjonował bez zasadniczych zmian do roku 1948. Znamionem tego modelu było kilka. Po pierwsze: kierownictwo PPR, tak samo jak i władze naczelne komunistycznych partii w pozostałych krajach demokracji ludowej, unikało awangardyzmu, a nawet sformułowań, które by mogły wzmacniać podejrzenia o awangardystyczne zamiary. Uwzględniając historyczne doświadczenia Polaków, przedstawiano realizowane reformy jako zadośćuczynienie przede wszystkim racjom nie grupowo-klasowym, lecz ogólnonarodowym i państwowym. Po wtóre: partia czyniła wszystko, by rewolucyjne przeobrażenia opinia publiczna przyjmowała jako akty nieodwracalne. Toteż nie cofano konsekwentnie nawet dokonań sprzecznych z prawem, jeżeli prowadzić by to miało do uszczuplenia zdobyczy mas ludowych. Z tych właśnie pozycji w połowie 1945 r. przeciwstawiała się lewica znanym z wielokrotnych opisów próbom reprivatyzacji. Po trzecie: w doniosłych przedsięwzięciach — takich jak reforma rolna, przejmowanie zakładów przemysłowych, bitwa o handel itp. — PPR, a za jej przykładem i pozostałe stronnictwa obozu demokratycznego, niezmiennie odwoływała się do czynnego udziału robotników i chłopów. W pobudzaniu aktywności mas ludowych partia była zainteresowana potrójnie: masy brały na siebie funkcje kontrolne w stosunku do tych ogniw i grup ludzi w administracji, które nie potrafiły bądź nie chciały działać zgodnie z duchem nowego czasu; wносиły dodatkowe wartości w dzieło organizacji i odbudowy gospodarki; wreszcie poprzez uczestnictwo w konfliktowych sytuacjach szybciej samookreślały się politycznie po stronie władzy ludowej.

Drogi społecznego awansu

I. Początki pookupacyjnego okresu do dnia dzisiejszego żyją w pamięci i wspomnieniach robotników, bowiem były to dni szczególnie trudne, a często i niebezpieczne. Typowa rzeczywistość pierwszych tygodni i miesięcy to usuwanie zniszczeń, pogoń za surowcami, przełamywanie zjawisk rozprężenia i deprawacji, zabieganie o minimum żywności dla siebie i swojej rodziny. Przejściowości ustępowały pod naporem robotniczego zapału, energii, gotowości do wyrzeczeń i ofiar. Niemniej w latach 1946—1948 warunki pracy w fabrykach były nadal ciężkie. Nie nastąpiły większe zmiany w technice produkcji, bowiem brakowało środków na inwestycje modernizacyjne. Poziom techniczny zakładów był nieraz niższy od przedwojennego, a więc i techniczna kultura pracy nie zmieniła się w widoczny sposób. Za to na innych, nie mniej ważnych, odcinkach od początku działały się rzeczy nowe, o wielkiej doniosłości.

W porównaniu z sytuacją międzywojenną daleko idące przeobrażenia dokonywały się w wewnętrznym uwarstwieniu klasy robotniczej. Od razu, chociaż nierównomiernie, działać zaczęły mechanizmy zacierające jaskrawe różnice między trzema warstwami robotniczymi: warstwą robotników uprzywilejowanych, podstawowym trzonem klasy robotniczej i wreszcie robotnikami najbardziej upośledzonymi pod względem kwalifikacji i zarobków. Rzeczne zróżnicowanie w poważnym stopniu pokrywało się z zatrudnieniem według działów gospodarki.

Najniżej byli postawieni, nie licząc półmilionowej rzeszy służby domowej, robotnicy rolni oraz pracownicy fizyczni zatrudnieni w drobnej wytwórczości, a więc grupy najliczniejsze, stanowiące łącznie w 1931 roku ponad 70% ogółu pracujących fizycznie w gospodarce narodowej. Tygodniowy zarobek zatrudnionych w rzemiośle (18 zł) i chałupnictwie był od dwóch do trzech razy niższy niż górnika (38 zł) i hutnika (46 zł). W analogicznej sytuacji byli robotnicy rolni, a w jeszcze gorszej — niewykwalifikowani robotnicy sezonowi i robotnicy stali pracujący w niepełnym wymiarze godzin, którzy po 1930 r. stanowili przynajmniej 20% ogółu ro-

botników. Oczywiście najcięższy los przypadł w udziale całkowicie bezrobotnym, których odsetek, w stosunku do robotników zawodowo czynnych w pierwszej połowie lat trzydziestych, przekraczał 20% (w 1935 r. — 24%).

Na drugim biegunie plasowali się robotnicy etatowi zatrudnieni w PKP, w urzędach pocztowych, w administracji państwowej i komunalnej, w służbie leśnej, w fabrykach państwowych. Tej kategorii — legitymującej się wysokimi kwalifikacjami zawodowymi, świadectwem „lojalności”, polskim pochodzeniem narodowym i rzymskokatolickim wyznaniem — przypadła pozycja uprzywilejowana. Wysokie zarobki, niższy wymiar godzin roboczych, dogodniejsze warunki rekreacji — sprawiały, że część rodzin robotniczych tej grupy reprezentowała poziom i styl życia zbliżony do drobnomieszczańskiego, część kształciła dzieci w szkołach średnich i wyższych, niekiedy zatrudniała służącą. W zbliżonych warunkach egzystowała niewielka część robotników o wysokich kwalifikacjach zawodowych zatrudnionych przede wszystkim w hutnictwie ⁶.

Już w pierwszych ośmiu miesiącach, od października 1944 do połowy 1945 r., najliczniejsza kiedyś warstwa robotników rolnych przestawała istnieć. Zdecydowana większość rodzin folwarcznych zmieniła swój status na chłopski, a pozostała reszta niemal w całości przechodziła do innych zawodów robotniczych. Zmiana statusu, jeśli będziemy mieć na oku całe trzydziestolecie, samym zainteresowanym wydać się miała słusznie wielką szansą życiową, najpierw ze względów społeczno-psychologicznych, a następnie i materialnych. Niemal na wszystkich terenach, z wyjątkiem części powiatów północno-zachodnich, gdzie świadomość służby folwarcznej — jej aspiracje, system wartości, mentalność — była w istocie swojej świadomością chłopską, nawet niewielki nadział gruntu przedstawiał się robotnikowi rolnemu jako równanie do wymarzonej pozycji chłopa-gospodarza. Przede wszystkim właśnie nowym samopoczuciem, samopoczuciem wyrwania się ze świata,

⁶ Zob. A. Sarapata, *Klasa robotnicza w Polsce Ludowej*, [w:] *Przemiany społeczne w Polsce Ludowej*, Warszawa 1965, s. 474 i n.

który chłopska wieś darzyła lekceważeniem, a nierzadko i pogardą, byłbym skłonny tłumaczyć fenomenalną wprost aktywność wykazywaną przez robotników folwarcznych jako indywidualnych rolników.

Nowi gospodarze, godzeni do roboty ponad miarę szansą i żądzą dorównania najlepiej się mającym, z czasem usamodzielniali się materialnie bądź jako rolnicy, bądź jako chłopo-robotnicy. Przynajmniej od drugiej połowy lat pięćdziesiątych począwszy obydwie kategorie parcelantów i osadników stawały się na ogół integralną częścią wsi, osiągały bez porównania lepszą pozycję od tej, którą miały przed wojną; wreszcie górowały nad robotnikami PGR zarówno pod względem dochodów, jak i społecznego prestiżu. Z perspektywy trzydziestu lat awans byłych robotników folwarcznych — a tym bardziej wiejskich parobków, wyrobników, bezrolnych chłopów — najbardziej rzuca się w oczy zarówno ze względu na swoją masowość, bowiem objętych nim było około 350 tys. rodzin⁷, jak i swoją oczywistość.

Ważne, choć nie tak wielkie zmiany zachodziły wśród zatrudnionych poza rolnictwem. Wskutek szeregu przyczyn stan zatrudnienia wzrastał tak szybko, że (wg danych Zakładu Ubezpieczeń Społecznych) liczba robotników już w 1946 r. (1746,6 tys.) była niewiele niższa niż w roku 1939⁸. W rezultacie w tymże roku, 1946, według informacji urzędów zatrudnienia, poszukiwało odpowiedniej dla siebie pracy niespełna 70 tys. osób⁹. Z jednej więc strony zjawisko bezrobocia nie było już społecznym problemem, z drugiej zaś w sytuacji ogromnych trudności gospodarczych również wśród robotników miała miejsce swoista egalitaryzacja. Stan pełnego zatrudnienia, mimo niskich płac, mógł dawać szansę i satysfakcję licznym grupom robotników przed wojną całkowicie lub częściowo bezrobotnych, natomiast robotnicy wcześniej uprzywilejowani, przeważnie wysoko kwalifikowani, mogli mieć własne powody do niezadowolenia. Rewolucja najpierw otwierała drogę do awansu robotnikom niegdyś najniżej postawionym — nisko kwa-

⁷ Szacunek własny.

⁸ *Rocznik Statystyczny* 1947, s. 149.

⁹ J. Szczepański, op. cit., s. 196.

lifikowanym i bezrobotnym. Pod koniec lat czterdziestych z kolei wobec nowych możliwości awansu stanęli robotnicy zatrudnieni na niekorzystnych warunkach finansowych w najbardziej technicznie zacofanych działach gospodarki.

Od początku kurczyła się liczba pracowników fizycznych w drobnej wytwórczości, rzemiośle i chałupnictwie. W okresie planu sześcioletniego, wobec zlikwidowania z górą 66% zakładów prywatnych, poważna część pracujących w drobnej wytwórczości przenosiła się do fabryk. W tym też czasie, a szczególnie szybko w latach sześćdziesiątych, spadało względne zatrudnienie i w innych nieatrakcyjnych działach przemysłu (np. w przemyśle drzewnym i odzieżowym). Prężnie natomiast rozwijały się przemysły o dogodniejszych warunkach pracy (metalowy, elektrotechniczny, chemiczny). Wreszcie coraz więcej zatrudnionych pracowało w zakładach wielkich, z reguły najlepiej wyposażonych technicznie i najbardziej nowoczesnych (w 1970 r. trzecią część wszystkich robotników skupiały zakłady o ponad dwutysięcznej załodze)¹⁰.

Obok zachodzących w przemyśle procesów ujednociających i ułatwiających warunki pracy również w zakresie zarobków działały mechanizmy niwelujące nadmierne rozpiętości. Wedle obliczeń Lidii Beskid w 1960 r. różnica między przeciętną płacą w branży przemysłu przetwórczego pracowników grup krańcowych, tj. najlepiej i najgorzej wynagradzanych, była dwukrotnie mniejsza w porównaniu z sytuacją z 1937 roku¹¹.

Wskutek drastycznego ograniczenia pracy najemnej w rolnictwie, jak i przesunięć siły roboczej w pozarolniczych działach gospodarki narodowej dominującą liczebnie pozycję zdobywali zatrudnieni w przemyśle i budownictwie. Odsetek tej kategorii robotników wśród ogółu pracowników fizycznych był w 1960 r. ponad dwukrotnie wyższy niż w r. 1931 (zob. tab. 1). Systematyczny rozwój szeregów robotników przemysłowych, szczególnie wielkoprzemysłowych, oznaczał globalny awans klasy robotniczej pod względem sytuacji życiowej. Pozioma bowiem ruchliwość społeczna — prze-

¹⁰ J. Waclawek, *Klasa i partia*, [w:] *Narodziny socjalistycznej klasy robotniczej*, Warszawa 1974, s. 104.

¹¹ Podaję wg A. Sarapata, op. cit., s. 475.

plyw siły roboczej wewnątrz danej gałęzi przemysłu — była ciągle silna, a w obliczu zarysowującego się deficytu siły roboczej i w najbliższej przyszłości nie będzie mogła być ograniczona środkami pozakonomicznymi.

Tabela 1

*Pracownicy fizyczni według działów gospodarki narodowej
(w odsetkach)*

Wyszczególnienie	1921	1931	1960	1970a
ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0
w rolnictwie	48,6	37,3	7,0	7,5
poza rolnictwem	51,4	62,7	93,0	92,5
w tym:				
przemysł	21,5	27,4	50,0	51,5
budownictwo	1,7	1,9	12,0	11,8

a Bez członków spółdzielni pracy i rolniczych spółdzielni produkcyjnych.

Zródło: K. Zagórski, *Robotnicy w strukturze społeczno-zawodowej*, [w:] *Narodziny socjalistycznej klasy robotniczej*, Warszawa 1974, s. 202.

Przy wszystkich niespornych osiągnięciach proces społeczno-zawodowego ujednoczania się klasy robotniczej nie jest zamknięty nawet w ramach przemysłu i jego poszczególnych branż, bowiem jest on wyznaczany również przez czynniki nie poddające się szybkim zmianom, takim jak techniczne uzbrojenie pracy i kwalifikacje robotników. Zresztą obydwie te czynniki szły zwykle w parze. W branżach przemysłu technicznie zacofanych (solnym, materiałów budowlanych, drzewnym itp.), wymagających wielkiego wysiłku fizycznego lub prostych prac, bardzo wysoki odsetek zatrudnionych legitymował się wykształceniem niższym od podstawowego. Jeszcze w okresie planu sześcioletniego, kiedy ogromny wzrost zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej poza rolnictwem (o 61,4%)¹² opierał się przede wszystkim na przyjmowaniu do prac ludzi ze wsi, kwalifikacje załóg, mierzone z konieczności wykształceniem formalnym, były bardzo niskie. Dość radykalna poprawa nastąpiła dopiero

¹² *Rocznik Statystyczny 1960*, s. 49.

w drugiej połowie lat sześćdziesiątych, kiedy to większość nowych robotników zaczęli stanowić absolwenci szybko rozbudowywanych szkół zawodowych¹³. W okresie dziesięciolecia, między rokiem 1958 i 1968, odsetek pracowników fizycznych z nie ukończoną szkołą podstawową zmniejszył się niemal o połowę, a z wykształceniem zawodowym — wzrósł w dwójnasób (zob. tab. 2).

Z kwalifikacjami, co stwierdzają zgodnie socjologowie, korelują się inne wyznaczniki sytuacji życiowej robotników (płaca, stanowisko, prestiż itp.). Dążenie do zdobycia wysokich kwalifikacji, obok postępu technicznego, odgrywało więc coraz większą rolę w społeczno-zawodowym zwarstwianiu klasy robotniczej. W ostatnich latach był to najbardziej powszechny czynnik awansu. Ogólnie powiedzieć można, że w pierwszej fazie rewolucja awansowała przede wszystkim najbardziej upośledzonych, a następnie — kształcących się.

Tabela 2

Wykształcenie pracowników fizycznych przemysłu uspołecznionego

Wykształcenie	1954	1964	1968	1970
nie ukończone podstawowe	38,5	27,9	20,5	10,5
szkoła podstawowa	47,8	55,5	56,1	52,0
ukończona zasadnicza szkoła zawodowa	10,5	14,0	20,4	32,8
inne ponadpodstawowe	3,2	2,6	3,0	4,7

Zródło: J. Szczepański, *op. cit.*, s. 273; idem, *Robotnicy w przemyśle*, [w:] *Przemysł i społeczeństwo w Polsce Ludowej*, s. 162—163; K. Zagórski, *op. cit.*, s. 21.

Ze stanowiska socjalno-gospodarczego taka właśnie kolej rzeczy była nie tylko pożądana, ale i słuszna, bowiem zaszczości sprzed wojny nie determinowały już w poważniejszym stopniu

¹³ Do szkół średnich młodzieży w wieku lat 14—17 uczęszczało w roku szkolnym 1937/1938 — 13,5%, w 1956/1957 — 46,0%, w 1962/1963 — 72,8%. W. Wesołowski, J. Koralewicz-Zębik, *Przemiany struktury klasowej i warstwowej w Polsce*, [w:] *Przemysł i społeczeństwo w Polsce Ludowej*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1969, s. 451.

robotniczych kwalifikacji i wykształcenia. Robotnicy, którzy podjęli pracę zarobkową w swoim zawodzie przed wrześniem 1939 r., stanowili na początku lat sześćdziesiątych kilkanaście procent ogółu członków załóg przemysłowych. Upowszechnienie różnych form szkolnictwa zawodowego stworzyło realną szansę podnoszenia kwalifikacji zarówno ludziom starszym, jak i młodzieży¹⁴. Zróżnicowanie sytuacji robotników w coraz wyższym stopniu było wykładnikiem ich osobistej zapobiegliwości i pracowitości, bowiem znaczenie okoliczności niezależnych od zainteresowanego malało. Preferowanie pierwszeństwa dla pracowników wysoko wykwalifikowanych było konieczne i słuszne; czyniło ono zadość pryncypiom i interesom społeczeństwa socjalistycznego.

Szczególnie w latach czterdziestych i pięćdziesiątych klasa robotnicza była klasą otwartą w sensie wychodzenia z niej i napływu setek tysięcy ludzi. Dzięki konsekwentnej polityce partii na rzecz robotniczych awansów już do końca 1945 roku wysunięto na kierownicze stanowiska w przemyśle około 3 tys. robotników¹⁵. Według informacji złożonej na listopadowym plenarnym posiedzeniu KC PZPR w roku 1949 sprawowało kierownicze stanowiska około 15 tys. robotników. W latach 1950—1953, kiedy zdecydowany prymat uzyskały kryteria polityczne i klasowe, awanse, przynajmniej na stanowiska dyrektorów fabryk, były jeszcze bardziej masowe¹⁶. W okresie późniejszym natomiast, kiedy zmieniał się model dyrektora, a do pracy stawały coraz liczniejsze zastępy absolwentów szkół wyższych¹⁷, odchodzono od praktyki kierowania robotników do aparatu gospodarczego i partyjnego. Od 1956 roku

¹⁴ S. Widerszpil, *Tendencje zmian w składzie klasy robotniczej w uprzemysłowionych społeczeństwach kapitalistycznych i w Polsce Ludowej*, „*Studia Socjologiczne*” 1964, nr 1, s. 47.

¹⁵ H. Najduchowska, *Dyrektorzy przedsiębiorstw przemysłowych*, [w:] *Przemysł i społeczeństwo w Polsce Ludowej*, s. 82.

¹⁶ *Ibidem*, s. 86, 94.

¹⁷ Liczba absolwentów szkół wyższych: w dwudziestoleciu międzywojennym — ok. 85 tys.; w latach 1944—1949 — ok. 20 tys.; 1949—1955 — 144,5 tys. W 1958 r. absolwentów wykształconych już w Polsce Ludowej było w sumie 219 405 (w tym 32,4% z wykształceniem technicznym). J. Szczepański, *op. cit.*, s. 238.

powoływanie na stanowiska kierownicze traciło charakter wyróżnienia społecznego i zaszczytu; od tej pory miało ono być przede wszystkim formą zobowiązania mianowanego pracownika do zadań narzucających działanie wedle prawideł sztuki zawodowej i zasad naukowej, organizacji pracy. Po 1956 roku warunkiem utrzymania lub zdobycia kierowniczego stanowiska było ukończenie odpowiedniej szkoły. Dyktowane przez życie nowe wymagania nie przekreśliły karier robotników stopniowo zdobywających wyższe kwalifikacje. Wielu jednak musiało odejść ze swoich stanowisk. Jeszcze w końcu 1964 r. spośród 1541 badanych dyrektorów aż 432 (28%) rozpoczynało pracę zawodową jako robotnicy, ale tylko dwóch z nich było awansowanych bezpośrednio ze stanowisk robotniczych¹⁸. Do pracy umysłowej w ogóle przeszło oczywiście o wiele więcej robotników, choć brak w tym zakresie bliższych informacji. Bodajże najwięcej, szczególnie młodych, robotników zatrudnionych było w administracji fabrycznej. Wedle wyrywkowych danych ponad trzecia część (38,5%) urzędników przemysłowych rozpoczynała pracę na stanowiskach robotniczych i awansowała do zajęć biurowych z pracy fizycznej¹⁹.

Stopień awansu dzieci robotniczych w sensie jakości i powszechności był bez porównania wyższy. W okresie międzywojennym, wobec poważnych trudności związanych z rozpoczęciem nauki w szkołach ponadpodstawowych, dziecko robotnicze zwykle kontynuowało zawód ojca lub podejmowało inną pracę fizyczną w fabryce. Po wojnie, dzięki udostępnieniu dzieciom robotniczym również szkół wyższych, ich udział wśród studentów wzrósł trzykrotnie. Był to awans niewątpliwy, ale w porównaniu z sytuacją w innych grupach społecznych — względny zarazem. W stosunku do własnej zbiorowości bowiem odsetek pobierających naukę w szkołach wyższych był zdecydowanie wyższy wśród dzieci inteligentnych. Również w zawodach najbardziej cenionych (dziennikarskim, lekarskim, inżynierskim) odsetek dzieci robotniczych wśród studentów był niższy. Być może nie byłoby tych różnic,

¹⁸ H. Najduchowska, op. cit., s. 96.

¹⁹ K. Lutyńska, *Pozycja społeczna urzędników w Polsce Ludowej*, Wrocław 1965, s. 66.

Tabela 3

Studenci szkół wyższych według pochodzenia społecznego
w roku akademickim 1935/1936, 1960/1961, 1967/1968
(w odsetkach)

Wyszczególnienie	1935/1936	1960/1961	1967/1968
robotnicy	9,5	29,2	26,7
chłopi	5,0	18,5	16,2
drobni przedsiębiorcy i rzemieślnicy	12,0	4,6	4,1
urzędnicy	38,0	46,5	52,0
inne zawody (w tym wolne)	35,5	1,2	1,0

Zródło: A. Sarapata, op. cit., s. 491; Rocznik Statystyczny 1968, s. 450.

gdyby porównać wskaźnik młodzieży kończącej wyższe studia pochodzącej z rodzin inteligenckich i robotników wykwalifikowanych, bowiem w środowisku robotniczych rodzin gorzej sytuowanych najczęściej poprzestaje się na kończeniu szkoły średniej, zwykle zawodowej. W porównaniu do niewykwalifikowanych robotnicy wykwalifikowani zdają się korzystać w większym stopniu również z awansu pośredniego, wiążącego się z przejściem własnych dzieci do zawodów bardziej atrakcyjnych²⁰.

W odróżnieniu od czasów międzywojennych redukował się dystans dzielący robotników i pracowników umysłowych. Dokonywał się proces łagodzący różnice nie tylko w charakterze wykonywanej pracy. W wyniku ogólnych zmian towarzyszących uprzemysłowieniu i polityce płac, preferującej bezpośrednio produkcyjną działalność zawodową, do 1960 roku poziom zarobków robotniczych w stosunku do międzywojennych wzrósł niemal o połowę

²⁰ Spośród 118 dzieci robotników niewykwalifikowanych i 371 wykwalifikowanych, ankietowanych w latach sześćdziesiątych przez Ośrodek Badania Opinii Publicznej, było odpowiednio: robotników niewykwalifikowanych — 27,1% i 15,4%, pracowników umysłowych — 21,2% i 21,8%, resztę stanowili robotnicy wykwalifikowani. Zob. Z. Sufin, *Procesy ruchliwości społecznej*, [w:] *Struktura i dynamika społeczeństwa polskiego*, Warszawa 1970, s. 98.

(o 45%), a przeciętny zarobek pracowników umysłowych obniżył się o czwartą część (o 26%). Przeciętny zarobek robotnika był niższy od przeciętnej płacy pracownika umysłowego o dwa i pół raza w 1929 r. i trzykrotnie w roku 1937.

Powojenna tendencja była odwrotna, przy czym i w tym wypadku, jak się wydaje, przełom przypadł na lata sześćdziesiąte²¹. W latach sześćdziesiątych przeciętny zarobek robotnika był niższy o kilkanaście procent. Już na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych w wielu zakładach przemysłowych robotnik zarabiał więcej od pracownika administracyjno-ekonomicznego²². Struktura płac podstawowej części pracowników umysłowych i fizycznych zatrudnionych w gospodarce społecznej była w 1967 r. dość zbieżna. Główna różnica sprowadzała się do tego, że pracownicy fizyczni mieli mniejsze możliwości uzyskania najwyższych zarobków i większą możliwość znalezienia się w kategorii osób

Tabela 4

Pracownicy przemysłu uspołecznionego według płac miesięcznych we wrześniu 1967 r. (w odsetkach)

Płaca	Pracownicy	
	fizyczni	umysłowi
do 1000	2,9	0,7
1001—1400	9,4	4,5
1401—2000	28,7	21,2
2001—3000	38,7	34,8
3001—5000	18,3	31,4
5001 i więcej	2,0	7,4

Zródło: *Rocznik Statystyczny 1968*, s. 145.

²¹ L. Beskid, *Dochody robotników i pracowników umysłowych*, „Przegląd Statystyczny” 1963, nr 3.

²² Miesięczne zarobki różnych grup pracowników w 1960 r.:

	zł	%
Kierownicy	3579	100
Pracownicy inż.-techniczni	2385 *	67
Robotnicy	1814	51
Pracownicy admin.-ekon.	1963 *	47

* Dane dla r. 1959. L. Pasieczny, *Kierownik a bodźce materialnego zainteresowania*, Warszawa 1963, s. 111.

najniżej zarabiających. Najpewniej odwrotnie wypadłoby to porównanie, gdyby wziąć pod uwagę płace pracowników administracyjno-biurowych i robotników wykwalifikowanych.

Prestiż zawodów robotniczych nieustannie wzrastał i w latach sześćdziesiątych po raz pierwszy bodajże przejście robotnika do pracy administracyjno-biurowej nie zawsze uchodziło za awans. Aż 32% badanych przez K. Lutyńską urzędników przemysłowych oceniło pozycję robotnika wyżej od własnej²³. Pod względem poważania społecznego natomiast, wedle innych badań, robotnicy wykwalifikowani zajmowali wśród ludności miejskiej drugie miejsce, a biuraliści i urzędnicy dopiero czwarte²⁴. Sami zapytywani robotnicy nie wątpili w swój awans jako klasy; najwyżej sobie cenili uspołecznienie środków produkcji, pełne zatrudnienie, szansę zdobycia wykształcenia i podnoszenia kwalifikacji, uhonorowanie pracy, lepszą ochronę zdrowia i lepsze warunki mieszkaniowe, dostęp do zajmowania stanowisk kierowniczych i postęp gospodarczy kraju. Część zapytywanych jednak, być może najgorzej sytuowanych, narzekała na — jej zdaniem — niezadowalające wynagrodzenie, warunki mieszkaniowe i panujące w fabrykach stosunki.

II. Reforma rolna przyniosła polskim chłopom szansę zaopatrzenia się w ziemię na miarę nie tylko bez precedensu w naszej historii, lecz również większą niż w jakimkolwiek innym kraju demokracji ludowej. Na ziemiach dawnych skorzystał z reformy rolnej co piąty właściciel (22%), a w skali kraju aż 34% gospodarstw istniejących w 1950 r. pochodziło z całkowitych lub częściowych nadziałów.

Z pierwszeństwa pod względem powszechności i wysokości nadziałów skorzystali najbiedniejsi. Spośród rodzin służby folwarcznej każda mogła uzyskać parcelę, jeśli sobie tego życzyła, w dalszej kolejności ziemię otrzymali chłopci bezrolni, mało- i częściowo średniorolni. Im mniej ktoś miał gruntu, tym większą otrzymy-

²³ Podaję za J. Janicki, *Urzędnicy przemysłowi w strukturze społecznej Polski Ludowej*, Warszawa 1968, s. 284—285.

²⁴ W. Wesołowski, A. Sarapata, *Hierarchia zawodów i stanowisk*, „*Studia Socjologiczne*” 1961, nr 2, s. 101.

wał parcelę. Na powierzchnię przydzielanej parceli wywierała również wpływ liczebność członków rodziny. Działki najpoważniejszych rozmiarów przypadły więc służbie folwarcznej i bezrolnym chłopom. Niemniej gospodarstwa rolników korzystających z dodatkowych nadziałów były w sumie na ogół większe. Tej zasady bowiem, by nie zniechęcać do służby folwarcznej właścicieli starych gospodarstw, przestrzegano rygorystycznie z polecenia najwyższych władz partyjnych i państwowych. Z kryteriami społecznymi, uwzględniającymi przede wszystkim najbiedniejszych, szły więc w parze kryteria polityczne, tj. utrzymanie w stosunku do byłych bezrolnych względnie lepszej pozycji posiadaczy gospodarstw upelnorolnionych. Praktyczna doniosłość tak kojarzonych kryteriów zaznaczyła się głównie w sferze społeczno-psychologicznej, i to o tyle, o ile dochodziło w ich następstwie do dalszego zbliżenia rodzin byłej służby folwarcznej i chłopów gospodarzy²⁵.

Na ziemiach odzyskanych udział w awansie kształtował się w sposób specyficzny. Grupy osadników przesiedlających się z ziem dawnych znalazły się w sytuacji korzystniejszej od repatriantów przybywających z terenu zza Bugu i Sanu, bowiem nie utracili praw do gospodarstw pozostawionych w poprzednim miejscu zamieszkania. Z drugiej strony repatrianci, w odróżnieniu od przesiedleńców, uwolnieni zostali od opłat za przydzielone im gospodarstwo, niezależnie od relacji między wartością mienia nabytego i pozostawionego. Tym samym repatrianci, którzy uprzednio gospodarstw nie mieli lub posiadali tylko niewielkie działki, znaleźli się w sytuacji względnie najkorzystniejszej. Inaczej rzecz się miała w przypadku repatriantów poprzednio dość zamożnych, posiadających gospodarstwa ponad piętnastohektarowe, w rezultacie bowiem ograniczonego maksimum posiadania (do 12 lub 15 ha) podlegali oni faktycznie częściowemu wywłaszczeniu.

Wynikające stąd niezadowolenie łagodzić mógł fakt, że również w swym nowym miejscu zamieszkania górne szczeble w hierarchii wioskowej przypadły na ogół gospodarzom uprzednio zamożniej-

²⁵ Zob. H. Ślabek, *Struktura gospodarstw utworzonych i powiększonych na podstawie parcelacji i osadnictwa na ziemiach dawnych (1944—1949)*, „Roczniki dziejów ruchu ludowego” 1972, nr 14.

szym. Ci mieli liczniejsze rodziny i najwięcej przywozili inwentarza żywego. Stąd też władze, kierując się względem na szybkie zagospodarowanie nowych ziem, przydzielaly im gospodarstwa większe i bardziej zasobne²⁶.

Nowi gospodarze, szczególnie ci spośród bylejš służby folwarcznej, borykali się początkowo z ogromnymi trudnościami. Wskutek zniszczeń wojennych przydziały pofolwarcznego inwentarza były znikome, a finansowa pomoc państwa również była niewielka. Jednak nowy układ stosunków pozwalał milionom ludzi odnajdywać się w roli pełnowartościowego członka wspólnoty lokalnej i narodowej. Na wsi bezrolny nadzielony parcelą zyskiwał w opinii sąsiadów godność obywatela, bo w ówczesnym jeszcze pojęciu tak mógł mianować się tylko gospodarz. Nie miały go już więcej ścigać upokarzające przezwiska: „dworus”, „dziad”. Natomiast zmiany w relacji: wieś—władza, wieś—miasto, chłopci—inni mieszkańcy wsi, również z chłopą rolnika zdejmowały piętno upokorzenia. Chłopi uwalniali się od gniojącej ich od pokoleń świadomości niższości społecznej, zaczynali rozumieć własną wartość i w tym sensie stawali się ludźmi wolnymi²⁷. Bez rewolucyjnych zmian własnościowych nie można by było dokonać „rewolucji psychologicznej”, a bez tej ostatniej — co dziś dość powszechnie się dostrzega — nie mógł się ziszcic radykalniejszy postęp cywilizacyjny. Etos pracy i gotowość do wyrzeczeń łamały trudności, czerpiąc

²⁶ H. Słabek, *U podstaw społecznej struktury wsi ziem zachodnich i północnych*, „Roczniki dziejów ruchu ludowego” 1973, nr 15.

²⁷ K. Dobrowolski, uogólniając rezultaty gruntownych badań socjologicznych nad przeobrażeniami świadomości społecznej ludności chłopskiej w okresie powojennym, konstatuje „[...] bardzo rozpowszechniony pęd do przezwyciężenia feudalnych pozostałości wewnętrznej niewoli, wyrażającej się w poczuciu społecznej niższości, w urazach wywołanych wielowiekowym deptaniem godności ludzkiej, w zahamowaniach w styczności z przedstawicielami wykształconej ludności miejskiej. Z tym pędem spleta się wola uzyskania wewnętrznej harmonii opartej na przeświadczeniu o własnej godności, o własnej wartości, niosącym dobre samopoczucie jednostkowe i grupowe”. K. Dobrowolski, *Przeobrażenia świadomości ludności chłopskiej w południowej Małopolsce po drugiej wojnie światowej*, [w:] *Przemiany społeczne w Polsce Ludowej*, s. 382.

sily z podstawowych przeobrażeń strukturalnych, a także z oczywistej konieczności odbudowy lub budowy własnych warsztatów pracy od podstaw. W 1950 roku nowe gospodarstwa ustępowały starym pod względem produktywności zaledwie o kilkanaście procent.

Na rozładowanie agrarnego przeludnienia wielki wpływ wywierało przenoszenie się ludności wiejskiej do zawodów pozarolniczych. Według obliczeń M. Pohoskiego tylko w okresie pierwszych 12 lat, od roku 1945 do 1957, wyemigrowało ze wsi do miast ok. 2 mln osób, wśród których najwięcej było młodzieży w wieku 18—24 lat. Ogromna większość emigrujących, aczkolwiek nie ma w tym względzie bliższych danych, pochodziła z rodzin biednych. O tyle też właśnie ta kategoria rodzin korzystała z dobrodziejstw emigracji w najwyższym stopniu. Jednocześnie jednak, mimo wyrównujących się w dzisiejszym mieście szans wszystkich kategorii wychodźców, szczególnie w pierwszych latach powojennych, wskaźnik pobierających naukę w szkołach ponadpodstawowych był wyższy wśród dzieci rolników zamożniejszych. Na podstawie obserwacji potocznej, bo i w tym wypadku nie rozporządzamy odpowiednimi informacjami statystycznymi, można sądzić, że majątkowy status rodziny ciągle rzutował na zajmowaną przez jej członków pozycję w mieście. Osoby z rodzin biedniejszych trafiały stosunkowo częściej do prostych prac fizycznych. Zależność między pozycją wyjściową i osiągniętą w mieście utrzymywała się również po wojnie, choć w stopniu bez porównania słabszym niż w okresie Polski przedwrześniowej, pod której rządami do kategorii pracowników umysłowych w większości wypadków awansowały osoby pochodzące z rodzin zamożniejszych.

Część członków rodzin objętych emigracją, która pozostawała w rolnictwie, czerpała pośrednie korzyści z łagodzenia przeludnienia w stopniu uwarunkowanym powierzchnią gospodarstwa. Tylko pozostający na gospodarstwach obszarowo średnich i większych uzyskiwali ziemię i inne środki produkcji w rozmiarach mogących im zapewnić na wsi gospodarczą samodzielność i niezłą egzystencję. Przypadki tego rodzaju były szczególnie częste w okresie, w którym nie obowiązywały już spłaty rodzinne.

Nasilająca się emigracja prowadziła do negatywnej selekcji zatrudnionych w rolnictwie, bowiem zwykle odpływali ludzie najbardziej wartościowi, a w niektórych okolicach położonych najdalej od przemysłowych ośrodków dało się zaobserwować zachwianie równowagi demograficznej — nadmierne starzenie się ludności oraz naruszenie właściwych proporcji między młodzieżą męską i żeńską. Liczba gospodarstw bez następców, aczkolwiek jeszcze nie alarmująco wysoka, stale rośnie. Zjawisk ujemnych dałoby się wyliczyć więcej. Mimo wszystko raczej zdają się mieć ci badacze i obserwatorzy stosunków wiejskich, zdaniem których odpływ zbędnej siły roboczej do zawodów pozarolniczych stanowił elementarną przesłankę wyzwolenia się rolnictwa z kręgu działania ujemnych procesów podtrzymujących stan zacofania i biedy. Obok wielekroć opisywanych zmian pozytywnych, zachodzących pod wpływem emigracji w sferze mentalności, kultury i obyczajów wiejskich, pod koniec lat sześćdziesiątych zaznaczył się postęp w poprawie struktury agrarnej. Od tej pory powiększać się zaczął wyraźnie areal gruntów pozostających we władaniu indywidualnych gospodarstw średniorolnych, kółek rolniczych i Państwowych Gospodarstw Rolnych.

Obok niespornego awansu osobistego, w porównaniu z pracownikami wywodzącymi się z miejskich grup społecznych, emigrujący ze wsi zajmowali nieco gorszą pozycję. Jeszcze w końcu lat sześćdziesiątych, w których większość chłopskiej młodzieży objęto szkolnictwem ponadpodstawowym, wskaźnik niewykwalifikowanych robotników był najwyższy właśnie wśród wychodźców z rodzin chłopskich. Z drugiej strony spośród tychże wychodźców, stanowiących w 1968 roku aż ponad trzecią część ogółu czynnych zawodowo poza rolnictwem, rekrutowały się kilkuset tysięcy zastępy specjalistów i robotników o najwyższych kwalifikacjach (zob. tab. 5). Imigranci wnieśli do miast i gospodarki narodowej ogromny trud i wielkie wartości twórcze; mimo relatywnie gorszej sytuacji, o ile porównywali swój nowy status do dawnego, o tyle mogli czuć się w pełni usatysfakcjonowani. Potoczna obserwacja i intuicja, bo i tym razem socjologia nie dostarczyła nam pewniejszych informacji, nasuwać mogą przypuszczenie, że imi-

granci należeli w swej masie do osób najbardziej zadowolonych z własnej sytuacji życiowej²⁸.

Po wojnie ukształtowała się na wsi ponad milionowa kategoria ludności dwuzawodowej. Lata pięćdziesiąte były pod tym względem przełomowe. Liczba rodzin, dla których główne źródło utrzymania stanowiły zarobki spoza gospodarstwa, wzrosła z 15% w 1950 r. do niemal 27% ogółu gospodarstw w roku 1960²⁹. Z miliona dwustu tysięcy zatrudnionych dodatkowo w 1970 roku ponad 16% wykonywało pracę umysłową; reszta zaangażowała się do robót fizycznych, głównie w zakładach i instytucjach nierolniczych i nie związanych z leśnictwem (zob. tab. 6). Co dziesiąty pracownik tych instytucji był równocześnie rolnikiem.

Według obliczeń R. Turskiego spośród ogółu czynnych zawodowo zarabkowało poza gospodarstwem: z działek do 0,5 ha — 80% (robotnicy-działkowicze), z gospodarstw 0,5—2 (niekiedy do 3 ha) — 67% (robotnicy-chłopi) i wreszcie z gospodarstw o ponad 2 lub niekiedy 3 ha — 45%³⁰.

²⁸ Wyniki już cytowanych badań wrywkowych przeprowadzonych przez OBOP zdają się takie przypuszczenia potwierdzać.

Zawód ojca	Zawód badanego	Liczba osób badanych	Ocena pozycji własnej w stosunku do pozycji ojca w %	
			dużo wyższa i wyższa	niższa i dużo niższa
rolnik	1. rob. niewykwal.	89	29,2	22,5
	2. rob. wykwal.	164	48,8	15,9
robotnik bez bliższego określenia	1. rob. niewykwal.	81	17,3	18,5
	2. rob. wykwal.	118	39,0	18,6
robotnik wykwalifikowany	1. rob. niewykwal.	57	22,9	35,1
	2. rob. wykwal.	233	39,9	19,7
rzemieślnik	1. rob. niewykwal.	25	28,0	44,0
	2. rob. wykwal.	133	26,3	26,4
prac. umysł. bez wyższego wykształcenia	1. rob. niewykwal.	10	20,0	50,0
	2. rob. wykwal.	45	31,1	42,2

Zródło: Podaję za Z. Sufin, op. cit., s. 98.

²⁹ Dane A. Szemberg. Przytaczam za W. Wesołowski, J. Koralewicz-Zębik, op. cit., s. 463.

³⁰ R. Turski, *Między miastem a wsią. Struktura społeczno-zawodowa chłopów i robotników w Polsce*, Warszawa 1965, s. 207—216.

Sytuacja ludności łączącej zajęcia była i jest do dzisiaj dość złożona. Wykonywanie na ogół w uciążliwych warunkach dwóch zawodów powoduje przemęczenie, brak czasu na należyty odpoczynek i podnoszenie własnych kwalifikacji zawodowych, a także inne ujemne zjawiska. Pod względem materialnym natomiast chłopi-robotnicy mają się częstokroć lepiej od pełnorolnych gospodarzy. Ich uboczne zarobki, wbrew początkowym obawom, częściowo obracane były bądź na odbudowę lub zagospodarowanie zniszczonych gospodarstw, bądź — w okresie późniejszym szcze-

Tabela 5

Czynni zawodowo poza rolnictwem^a według grup społeczno-zawodowych i pochodzenia społecznego w 1968 r. (w odsetkach)

Grupy społeczno-zawodowe	Grupy społeczno-zawodowe ojców		
	w tym		
	pracownicy		rolnicy i robotnicy rolni
	fizyczni	umysłowi	
ogółem	44,7	12,7	34,1
specjaliści w zawodach technicznych	38,5	29,1	28,8
specjaliści w zawodach nietechnicznych	22,6	34,2	35,5
pracownicy administracyjno-biurowi	42,5	23,6	21,7
robotnicy przemysłowi, budowlani i pokrewnych zawodów	51,2	4,3	36,7
robotnicy niewykwalifikowani w przemyśle, budownictwie i pokrewnych zawodach	47,2	3,4	41,9
wykwalifikowany personel obsługi	41,3	10,4	39,6
niewykwalifikowany personel obsługi	46,7	3,3	38,1

^a Mężczyźni i kobiety pełniący funkcję głowy gospodarstwa domowego.

Zródło: *Robotnicy na tle przemian struktury społecznej w Polsce*, GUS 1971. Podaję za K. Zagórski, op. cit., s. 231.

Tabela 6

Ludność pracująca równocześnie w swoim gospodarstwie rolnym i poza rolnictwem według grup społeczno-zawodowych w 1970 r.

Wyszczególnienie według charakteru pracy głównej	W tys.	W odsetkach	Na 100 osób w danej grupie społ.-zawod.
ogółem	1230	100,0	7,5
w zawodach nie związanych z rolnictwem i leśnictwem	1020	82,9	9,7
pracownicy	972	79,1	9,6
w tym:			
fizyczni	787	64,1	12,2
umysłowi	185	15,0	5,0
w zawodach związanych z rolnictwem i leśnictwem	210	17,1	3,6
pracownicy	70	5,7	15,3
w tym:			
specjaliści rolnictwa i leśnictwa	18	1,4	22,0
robotnicy rolni i leśni	51	4,2	13,9
rybacy	1	0,1	13,5

Zródło: K. Zagórski, *Robotnicy w strukturze społeczno-zawodowej*, [w:] *Narodziny socjalistycznej klasy robotniczej*, s. 224—225.

gólnie — na cele intensyfikacji produkcji rolnej. Aczkolwiek „dwuzawodowcy” nie zawsze mogą sprostać swym obowiązkom w zakładzie pracy, to — ogólnie biorąc — ich praca jako robotników i producentów rolnych również z punktu widzenia interesów ogólnospołecznych jest pożyteczna i na obecnym etapie rozwoju naszej gospodarki ciągle pożądana.

Układ cen, obciążeń i państwowej pomocy z lat pięćdziesiątych preferował interesy ludności małorolnej. Szczególnie cenną dla usamodzielnienia się gospodarstw drobnych była pomoc ze strony Gminnych i Państwowych Ośrodków Maszynowych oraz niewysoki, a dla gospodarstw najmniejszych minimalny wymiar podatków i świadczeń rzeczowych.

Pojawieniu i pogłębianiu się deficytu siły roboczej w rolnictwie towarzyszył wzrost jej wartości. Stale malejąca liczba osób

zmuszonych do wynajmowania się do prac u gospodarzy uzyskiwała wynagrodzenie coraz bardziej adekwatne do wydatkowanego wysiłku. Kosiarz zbóż na przykład uzyskiwał za dniówkę żyta: w 1928 r. — 10,2 kg, 1946 — 17,4 kg, 1949 — 28,2 kg, 1957 — 34,3 kg, 1960 — 40,9 kg, w 1970 — 40,2 kg. W 1957 roku wyżywkowi w postaci bardzo złagodzonej podlegało nie więcej niż 20% rodzin³¹.

Okres planu sześcioletniego nadwerężył tradycyjną strukturę warstwy chłopskiej, eliminował z życia wsi dawny autorytet bogatego chłopa i niszczył jego prestiż oparty wyłącznie na ilości mórg. Nie przynosząc większych i trwałych zmian w strukturze rolnej i metodach gospodarowania, okres ten zmieniał wewnętrzne więzi organizacyjne w klasie chłopskiej, zasady prestiżu i system wzorców zachowań, układ wartości i aspiracji życiowych. Z szans okresu podstawowej industrializacji i radykalnej postawy wobec walki klasowej korzystali niemal wyłącznie chłopci małorolni, i nie tylko w sensie materialnym.

Na terenach, gdzie nie było dodatkowych źródeł zarobku albo gdzie nadziei gruntów na podstawie parcelacji i osadnictwa sięgały rozmiarów, które czyniły gospodarstwo podległym natenczas stosowanym restrykcjom, część gospodarstw osadniczych i parcelanckich znalazła się w sytuacji jeszcze gorszej niż w latach czterdziestych³². Sytuację gospodarstw nowych rozwiązał generalnie okres następny. Dopiero w latach sześćdziesiątych zdołały one zrównać się ekonomicznie z gospodarstwami starymi.

Spoleczne siły rewolucji

I. Także polska rewolucja znaleźć miała podstawowe oparcie w robotnikach, którzy pod wpływem doświadczeń wojny i okupacji porzucali stare poglądy i orientacje polityczne i przechodzili

³¹ Z. Tomaszewski, *Przeobrażenia ustrojowe w rolnictwie Polski Ludowej*, Warszawa 1974, s. 78.

³² Dokumentują to materiały opublikowane przez M. Dziewicką w 1955 r. w „Nowych Drogach”, nr 5.

na pozycje lewicowe. Odzwierciedleniem i zarazem katalizatorem zachodzących w świadomości robotniczej procesów był program partii, formułowany przez peperowców i lewicowych socjalistów ze stanowiska klasy robotniczej jako przewodniej siły narodu i państwa, który od razu zyskał szerokie poparcie. Apele PPR i PPS, by w nowej sytuacji socjalne postulaty rewindykacyjne zastąpić wzmocnionym wysiłkiem na rzecz zabezpieczenia warunków do stopniowej poprawy materialnego położenia całego społeczeństwa, witali robotnicy wraz z wyłonionymi przez siebie komitetami fabrycznymi i partyjnymi organizacjami przejmowaniem fabryk, odzyskiwaniem rozgrabionych maszyn, staraniami o surowce, wznawianiem i pomnażaniem produkcji. W jakimś odsetku przypadków leżał u podstaw tych wszystkich zachodów zrozumiały lęk przed ostateczną utratą miejsca pracy i zarobków. Nie to jednak było najważniejsze. Do pracy, nieraz o głodzie i chłódzie, nade wszystko pchała ludzi nadzieja na lepszą i bardziej sprawiedliwą przyszłość, na wyzwolenie samych siebie i wszystkich ucisnionych. Tysięcznym rzeszom robotników troska o dzień powszedni nie zdołała przesłonić losu innych klas i państwa.

Wzwanie partii o pomoc „dla braci chłopów” zostało podchwyczone tym silniej, że przez swoją prostotę było dla ogółu zrozumiałe, a już szczególnie mocno przekonywało wczorajszych wieśniaków i synów chłopskich. Reforma rolna stała się faktem dzięki około 15 tysiącom robotników uczestniczących w brygadach parcelacyjnych. Wnosiły one na wieś wiarę w sens i siłę nowych porządków; organizowane przez nie wiece, masówki i spotkania, idące w tysiące już w 1944 r., dodawały chłopom otuchy, a przeciwników władzy ludowej zbijały z tropu.

Podział pierwszych folwarków, dokonywany przez brygady wbrew nakazom podziemia o powstrzymaniu się od udziału „w dziekiej przebudowie ustroju społecznego”, narzucał konieczność wyboru. W październiku, a na innych terenach w lutym i marcu roku następnego rozstrzygać musiał chłop alternatywę: albo natychmiast przejmę nadział z rąk komunistów, albo pozostawię rodzinę bez ziemi i środków do życia. Marzenia o zdobyciu bądź

poszerzeniu własnego gospodarstwa okazały się silniejsze od lęków i rozterek. Olbrzymia większość wyciągnęła rękę po ziemię i wpisała tym samym, nie zawsze świadomie, nowy rozdział do biografii rodzinnej i dalszych kolei rewolucji. Tysiące nadzielonych rodzin wiązały swój los z państwem ludowym na dobre i na złe: jedne z wdzięczności i uświadomionej determinacji, inne — w nadziei uzyskania ochrony przed zemstą podziemia. Za przykładem służby folwarcznej mnożyły się zastępy nieprzejednanych wobec sprawców niedoli i krzywdy społecznej. Byli ci ludzie na wsi przednią, a na wielu terenach pierwszą strażą postępu. Byli rzecznikami i agitatorami sprawy ludowej, manifestacyjnie współdziałali z robotniczymi brygadami, własnym trudem i przykładem pomnażali siły i możliwości partii, ludowej administracji, odbudowy i produkcji, a synów swoich kierowali na pierwszą linię dwóch równocześnie toczących się walk — narodowej i klasowej. O ile klasa robotnicza dołożyła swojej ręki do dokonywającej się wśród mas chłopskich reorientacji, o tyle świadczone przez nią pośrednio wsparcie rewolucji było bezcenne. A przecież wedle jeszcze dzisiaj zbieranych relacji chłopskich, jak i dokumentów historycznych, przynajmniej w roku 1944, dokonanie parcelacji bez udziału brygad byłoby bardzo utrudnione lub wprost niewykonalne.

Robotnicy tuż po wojnie byli jedyną klasą społeczną, w której szeregach stronnictwa opozycyjne (PSL, SP) nie odnotowały liczących się wpływów organizacyjnych. Byli klasą o najwyższym wskaźniku upartyjnienia, co również świadczyło o ich wyjątkowej aktywności politycznej³³. Wraz z własnymi partiami — PPR i PPS — strzegli ideałów i celów rewolucji. Nawet strajkami z wiosny 1945, nie licząc innych form manifestacji, zwracali się nie przeciwko władzy ludowej, lecz ciągle zbyt nierównomiernie rozłożonym — ich zdaniem — ciężarom odbudowy. Dopingowali rząd do ostrej i skutecznej walki z objawami bogacenia się i do-

³³ Jeszcze w dniu 1 XII 1948 r. robotnicy stanowili większość członków PPR (58,2%) i PPS (61,1%). J. Szczepilewski, *Przygotowania organizacyjne do zjednoczenia PPR i PPS*, „Z pola walki” 1966, nr 4, s. 97.

statku cienkiej, ale w warunkach ogólnej biedy tym bardziej drażniącej warstwy spekulantów, kombinatorów i złodziei mienia społecznego. Wspierali działalność organów powołanej w 1945 r. komisji do walki z nadużyciami, łapownictwem i przestępstwami gospodarczymi; uczestniczyli czynnie w społecznych komisjach kontrolnych w okresie bitwy o handel; potępiali przejawy reakcyjnej działalności części studentów i profesury uniwersyteckiej; domagali się szerszego udostępnienia szkół wyższych robotniczej i chłopskiej młodzieży; żądali demokratyzacji programów nauczania.

Klasa robotnicza kierowała swoich ludzi na najbardziej niebezpieczne i odpowiedzialne stanowiska. Z rodzin robotniczych pochodziła ponad połowa funkcjonariuszy urzędów bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej. Od 1947 r. większość dyrektorów przedsiębiorstw również rekrutowała się ze środowiska robotniczego. Poważny, chociaż trudny do bliższego określenia, odsetek oficerów — to także synowie robotników.

Na tle innych klas i warstw społecznych klasę robotniczą jako całość wyróżniała rewolucyjność. Nie przeczyło temu wewnętrzne zróżnicowanie, które i dziś jeszcze nie jest bynajmniej kategorią historyczną. Całkowity brak odpowiednich badań sprawia niestety, że w tym wypadku nie jesteśmy w stanie powiedzieć coś pewnego. Wyczuwamy wszakże nieuchwytnie statystycznie, niemniej niewątpliwe różnice dzielące robotników ze względu na ich odmienne doświadczenia i tradycje historyczne. Inną pozycję zajmowali reemigranci z Francji, których poważny odsetek również w okresie powojennym poddawany był najprzeróżniejszym szykanom z powodu przynależności do Francuskiej Partii Komunistycznej; innemu systemowi wartości hołdowali powracający z przymusowych robót w Niemczech; jeszcze inne refleksje i wybory narzucały się repatriowanym zza Bugu i Sanu. Nie bez znaczenia było, i jest zapewne, społeczne pochodzenie. Połowa obecnych robotników do czternastego roku życia wychowywała się na wsi³⁴, a zapewne większość członków 250 tysięcy rodzin, któ-

³⁴ J. Waclawek, op. cit., s. 110.

re zlikwidowały po roku 1948 własny warsztat lub przedsiębiorstwo, również powiększyła robotnicze szeregi. Socjologowie, biorąc pod uwagę nie tylko wskaźniki ilościowe, mówili nawet o pewnym „schłopieniu” klasy robotniczej. Jakie były ogólne, w tym i polityczne następstwa owego „schłopienia”? Odpowiedzi brak. Wreszcie w pierwszym okresie liczył się przedwojenny status. Najpewniej szczególnie ofiarnie służyli rewolucji ci, którym stwarzała ona relatywnie największe możliwości, a więc byli bezrobotni, częściowo zatrudnieni, pracujący przed wojną w nieatrakcyjnych działach gospodarki narodowej. Przede wszystkim te grupy robotników mogły być podatne na wpływy PPR, natomiast robotnicy wykwalifikowani, uchodzący niegdyś w opinii społecznej i własnej za rzemieślników, częściej szli do PPS lub w ogóle powstrzymywali się od politycznej działalności.

Rzecz poczęła się zmieniać od połowy lat pięćdziesiątych. Już w tym czasie wśród robotników wykwalifikowanych dominowali licznie i bodajże fachowo absolwenci powojennych szkół zawodowych, które w przygotowywaniu młodzieży do zawodu w coraz większym stopniu uwzględniały zachodzące w przemyśle zmiany techniczne i organizacyjne. Rok 1956 dał robotnikom wykwalifikowanym zielone światło. Wcześniejszy model robotnika, podporządkowanego świadomą lub administracyjną dyscypliną rytmowi planów, odchodził w przeszłość.

Wobec nowego określenia potrzeb i środków każdy pracownik miał doskonalić jakość wytwarzanego produktu oraz współuczestniczyć w technicznym i organizacyjnym doskonaleniu pracy w fabrykach. Nowym wymaganiem mógł sprostać robotnik wiele umiejący. Wiedza i doksztalcenie się uzyskały więc płacową i prestiżową preferencję, co nie mogło nie satysfakcjonować nie zawsze docenianych kategorii robotników o wysokich kwalifikacjach. Toteż praca tej grupy robotników, również pozaprodukcyjna, była intensywniejsza. Przy obecnym zasobie informacji stopień aktywności różnych grup robotniczych nie poddaje się pomiarom. Niemniej wiele mówiący zdaje się być fakt, że w badanej przez J. Kulpińską zbiorowości aktywistą był w zakładzie co piąty

majster, co jedenasty robotnik wykwalifikowany i zaledwie co dwudziesty piąty niewykwalifikowany³⁵.

Gwałtowny napływ wychodźców z innych środowisk społecznych nie zachwiał rewolucyjnych pryncypiów, siły i wewnętrznej zwartości robotników. Nie oszczędzili oni sił i zapału dla forsownego uprzemysławiania kraju, ale równie pryncypialnie i skutecznie przeciwstawili się w 1956 r. przejawom nadużywania władzy, łamania praworządności i samorządności, biurokracyzmowi i obniżaniu stopy życiowej. W drugiej połowie lat sześćdziesiątych z kolei klasa robotnicza wykazała wiele inicjatywy, by przełamać objawy stagnacji i twórczo rozwinąć możliwości społeczeństwa, lecz jednocześnie oczekiwała takiego programu i takiego doskonalenia form organizacyjnych, które by dały nadzieję na realną poprawę. Swoją bezpośrednią interwencją w 1970 r. dała impuls do przyspieszonego i harmonijnego rozwoju kraju i jeszcze raz uanoctniła swoją przewodnią rolę i pozycję w państwie socjalistycznym.

II. Rola inteligencji w kształtowaniu ideologicznego obrazu socjalizmu, a także w sferze propagandy, była pierwszoplanowa. Obecność jej w partiach robotniczych, nie mówiąc o aparacie państwowym, jej dążenia i zachowania ważyć miały znacząco na drogach polskiej rewolucji. Głęboko humanistyczne wartości programu rewolucyjnej lewicy porywały najbardziej wartościowe i światłe umysły; wielu twórców — uczonych, pisarzy, artystów — akceptowało stopniowo rewolucję lub od razu się z nią utożsamiało. Mimo to większość pracowników umysłowych nie była przygotowana do przyjęcia nowej Polski.

³⁵ J. Kulpińska, *Spoleczna aktywność pracowników przemysłu*, [w:] *Przemysł i społeczeństwo w Polsce Ludowej*, s. 273. W badaniach socjologicznych stwierdzono na ogół, że im wyższy poziom wykształcenia, tym bardziej pozytywna postawa wobec zawodu, wyższy wskaźnik zaangażowania w sprawy zakładu, bardziej pozytywna postawa wobec uczestnictwa w instytucjach współzarządzania itp. Zob. S. Kowalewska, *Wzór osobowy i pożądane postawy pracowników w przemyśle*, [w:] *Przemysł i społeczeństwo w Polsce Ludowej*, s. 234.

Inteligencja polska, ukształtowana w osobliwych warunkach, charakteryzowała się specyficznymi cechami i zajmowała w społeczeństwie pozycję szczególną. Z kultury, a po części i pochodzenia była to inteligencja szlachecka. Wzrastając w okresie niewoli i opóźnionych w rozwoju stosunków społecznych, kultywowała sferę ducha, nie przejawiając należytej gotowości do przodowania w procesie społecznego i ekonomicznego rozwoju. Warstwa ta żyła w większym stopniu mitami przeszłości i przyszłości niż sprawami dnia bieżącego. „Z konieczności — pisał w 1926 r. Julian Brun — zadanie uformowania nowoczesnego narodu polskiego spadło na inteligencję szlachecką. Radykalna inteligencja szlachecka dokonała w dziedzinie myśli rzeczy w danych okolicznościach istotnie niezwykłych. W dziedzinie czynu — wręcz wielkich i bohaterkich. Nie jej winą była nieobecność w Polsce żywiołu blisko spokrewnionego z gminem, czynnego gospodarczo, ambitnego politycznie, niosącego nowe wartości kulturalne. Tylko przez asymilację z takim żywiołem mogłaby inteligencja szlachecka wyrwać się z więzi swego szlacheckiego pochodzenia i uniknąć tragicznego zawieszenia w próżni”³⁶.

W Polsce międzywojennej, chociaż funkcje społeczne inteligencji szybko się zmieniały, tradycje wcześniejszego okresu były wciąż żywe. Pod względem swego składu społecznego inteligencja nadal była powiązana pochodzeniem przede wszystkim ze szlachtą, burżuazją, w mniejszym stopniu z drobnomieszczaństwem, którego udział w zbiorowości studentów stopniowo wzrastał. Natomiast odsetek inteligentów, zwłaszcza z wyższym wykształceniem, pochodzących z rodzin chłopskich i robotniczych był ciągle niewielki. Inteligencja pielęgnowała stereotypy o swej dziejowej misji i wyjątkowej roli w narodzie. Związana z klasami panującymi nie tylko więzami pochodzenia, lecz także stylem życia, aspiracjami i możliwościami awansu, mimo zachodzących wśród niej procesów polaryzacji i profesjonalizacji, nie potrafiła docenić roli i znaczenia mas ludowych ani samookreślić się odpowiednio do czekających ją zadań. W roku 1946 Józef Chałasiński pisał: „Kul-

³⁶ J. Brun, *Stefana Żeromskiego tragedia pomylek*, Warszawa 1958, s. 101—102.

tura duchowa i kultura materialna. Nigdzie to przeciwstawianie nie nabrało takiej jaskrawości jak u nas i nigdzie nie wiązało się tak jaskrawo ze strukturą społeczną — inteligencja, czyli wyższa sfera ducha, i masy ludowe — sfera materialna; inteligencja — polscy Europejczycy, i lud — polscy Murzyni; razem — bezdziejowy zlepek, a nie organiczna całość nowoczesnego narodu [...]. Inteligencja polska nie tylko nie jest w stanie nauczyć mas ludowych sensu życia, ona w swojej strukturze historycznie ukształtowanej utrudnia masom ludowym samodzielne znalezienie sensu życia. Inteligencja polska stwarza bowiem klimat moralny, który nie wyzwala z chłopów i robotników poczucia godności i pierwiastków heroizmu, lecz przeciwnie, te pierwiastki tłumi [...]. W obecnej chwili inteligencji polskiej grozi właśnie to niebezpieczeństwo, że ze złota kultury polskiej wybijać może talary bez wartości dla nowych warstw społecznych, wysuwających się na czoło życia polskiego”³⁷.

Z wyjątkiem przede wszystkim części twórców inteligencja o wykształceniu humanistycznym rzeczywiście była zwrócona twarzą wstecz. Rzeczywistości pierwszych lat powojennych — inaczej niż robotnicy i chłopci — przeciwstawiała przeszłość. Wielu grupom pracowników umysłowych ograniczanie ich roli do funkcji zawodowych przedstawiało się jako błąd, tym większy, im silniej żyły one mitem o swej wyjątkowej misji narodowej i swoich szczególnych zasługach w walce z okupantem. W odczuciu wielu ludzi, rozumujących kategoriami wąskogrupowymi, spowodowana wojną degradacja materialna w najwyższym stopniu dotykać miała środowisko inteligenckie. Wprawdzie inteligencji wiodło się na ogół lepiej niż pracownikom fizycznym, niemniej nie chciała ona pogodzić się z utratą swojego szczególnego uprzywilejowania, które było jej dane przed wojną, zarówno ze względów materialnych, jak i prestiżowych. Podrażniał kastową ambicję napływ do sfery pracy umysłowej robotników i chłopów oraz fakt obejmowania przez nich wielu kierowniczych stanowisk. Objawy braku

³⁷ J. Chałasiński, *Przeszłość i przyszłość inteligencji polskiej*, Warszawa 1958, s. 113.

zaufania ze strony partii, niekiedy nieuniknionego, dopełniały go ryczy. Proces akceptacji przez kadry inteligentkie nowej rzeczywistości, aczkolwiek postępował naprzód, był trudny i długi. Tym większa była rola i zasługa tej względnie nielicznej, z górą dwudziestotysięcznej grupy inteligentów, którzy już w 1945 r. w swej działalności i przynależności partyjnej identyfikowali się z partią przewodzącą rewolucji — z PPR³⁸.

W latach pięćdziesiątych, wskutek gwałtownego wzrostu liczby pracowników umysłowych, dominować zaczęły młode roczniki. W 1958 roku co piąty, a w cztery lata później już tylko co dziesiąty pracownik umysłowy zatrudniony w gospodarce narodowej legitymował się przedwojennym wykształceniem. W rezultacie konsekwentnej polityki władz, zmierzających do wychowania „inteligencji ludowej”, oraz zmieniających się potrzeb kraju warstwa pracowników umysłowych podlegała zasadniczym przekształceniom wewnętrznym. Wśród podejmujących pracę umysłową przeważała młodzież pochodząca z rodzin robotniczych i chłopskich, a absolwenci szkół technicznych, którym przyszło na co dzień stykać się i współdziałać z robotnikami, byli grupą najliczniejszą³⁹. Obniżenie barier oddzielających pracowników umysłowych od fizycznych (pod względem poziomu wykształcenia i warunków bytowych), liczne więzi rodzinne i towarzyskie, nabywane w szkołach i organizacjach młodzieżowych wzory zachowań — powodowały głębokie zmiany w świadomości inteligencji, jej stosunku do pracy fizycznej i całego systemu wartości socjalistycznych.

W środowiskach inteligentkich, mimo wypaczeń na początku lat pięćdziesiątych, rosła ranga postępowości, nowatorstwa, odkrywczości. Irracjonalnym postawom przeciwstawiano zaufanie do rozumu, techniki, postępowania naukowego. Ideał kontempla-

³⁸ Liczba pracowników umysłowych — członków PPR wzrosła z 22 603 (9,6% ogółu członków) w 1945 r. do 172 102 (17,1%) w 1948 r. *Partia w cyfrach od I do II Zjazdu 1945—1948*, Warszawa 1948, s. VII.

³⁹ Według stanu na 31 I 1964 r. wśród osób z wyższym wykształceniem pracujących w gospodarce uspołecznionej prawie 34% stanowili inżynierowie. Dane GUS. Cyt. za J. Hoser, *Inżynierowie w przemyśle*, [w:] *Przemysł i społeczeństwo w Polsce Ludowej*, s. 110.

cji i doskonalenia duchowego łączono z upowszechniającym się wzorem działań na rzecz zmiany realnych warunków życia narodu. Narastała świadomość, że bez tej zmiany nie ma postępu⁴⁰.

Proces przewartościowań, szczególnie zauważalny na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych w środowisku twórców, rozwijali i upowszechniali ludzie młodzi, wychowani i wykształceni w duchu ideologii marksistowsko-leninowskiej. Jednocześnie ta sama młodzież w latach 1955/1956, mierząc rzeczywistość ideologicznym obrazem socjalizmu, stała się gorącym rzecznikiem wyrugowania z życia wszystkiego, co nie było zgodne z wyniesionymi przez nią ze szkół ideałami rewolucyjnymi. Ruch inteligentkiej czołówki zbiegał się z aspiracjami i odczuciami klasy robotniczej, był on wymowną ilustracją tego, że w charakterze polskiej inteligencji zaszły zasadnicze zmiany⁴¹.

III. Przypomnijmy, że powojenne podziały społeczne w większości wypadków wyznaczone były wśród chłopów ziem dawnych nie przez powierzchnię gospodarstwa, lecz jego pochodzenie i losy. Gospodarstwa, a tym samym i status ich właścicieli, dzieliły się na nowo powstałe i istniejące dawniej, wywłaszczone przez okupanta i nie wywłaszczone, zniszczone i nie zniszczone, powiększone na podstawie reformy rolnej i nie powiększone, nadal przeludnione i nie odczuwające przeludnienia itp. W samoocenach i odczuciach chłopów główna linia podziału biegła między gospodarzami nowymi (zwłaszcza była służbą folwarczną) i starymi. W połączeniu z odmienną tradycją polityczną fakt ten rzutował na wybór partii. Niezależnie od rozmiarów nabytego gospodarstwa nowi rolnicy przedkładali akces do partii robotniczych. Szczególnie do 1947 r. społeczny skład organizacji PPR i PPS na wsi był dość jednorodny; około 80% ich członków stanowili nowi gospodarze, głównie byli robotnicy folwarczni⁴². Dla odmiany właściciele

⁴⁰ Por. S. Żółkiewski, *O polityce kulturalnej PPR w latach 1945—1948*, [w:] *PPR w walce o niepodległość i władzę ludu*, s. 392.

⁴¹ Por. J. Szczepański, op. cit., s. 241.

⁴² Zob. H. Słabek, *Wpływy partii robotniczych w środowisku chłopskim na ziemiach dawnych*, „Z pola walki” 1974, nr 2.

wszystkich kategorii starych gospodarstw grupowali się w stronnictwach ludowych. Specyficzne układy społeczne legły u podstaw podziałów politycznych oraz rzutowały na układ sił i relacje międzypartyjne.

Na ziemiach odzyskanych wspomniany wyżej podział był oczywiście nieaktualny. I tutaj jednak społeczne zróżnicowanie wyznaczone było przez specyficzne czynniki. Wyznacznik zdecydowanie dominujący stanowiły relacje między dawną i nową sytuacją rodziny oraz jej regionalne pochodzenie (przesiedleńcy, repatrianci, autochtoni). Te dwa czynniki wespół z tradycją najsilniej rzutowały na wybory polityczne. Przesiedleńcy, którym objęcie gospodarstwa na ziemiach odzyskanych niemal w każdym wypadku jawiło się jako jednoznaczny awans, byli elementem najbardziej ruchliwym i dynamicznym. Nabycie nierzadko zasobnych gospodarstw, jak też zajęcie mocnych pozycji w dyspozycyjnych ośrodkach władzy stawiały tę kategorię osadników w sytuacji najbardziej korzystnej⁴³. Osadnicy-przesiedleńcy mieli nowej władzy równie wiele do zawdzięczenia jak była służba folwarczna na ziemiach dawnych. Tym nade wszystko tłumaczył się ich wysoki stopień upartyjnienia i przemożna tendencja do wiązania się z dominującą partią rządową, tj. z Polską Partią Robotniczą. Nieco odmienne miejsce przypadło repatriantom. Część z nich, zwłaszcza byli bezrolni, od razu znalazła się w lepszym położeniu i była skłonna identyfikować się z nową rzeczywistością polityczną. Bodajże większość repatriantów stawiała się jednak w roli pokrzywdzonych przez władze i przesiedleńców, a na przyszłość Polski patrzyła poprzez pryzmat negatywnie ocenianych doświadczeń z okresu po 1939 r. Gdy ponadto przypomnimy „pańskość” i „nacjonalizm” chłopów repatriantów, wtedy ich początkowa pasywność i rezerwa stanie się bardziej zrozumiała. W stosunku do przesiedleńców charakteryzował ich w 1946 r. ponad dwukrotnie niższy wskaźnik upartyjnienia (chodzi o łączną przynależność do czterech stronnictw — PPR, PPS, SL, PSL). Natomiast już angażujący

⁴³ Zob. H. Słabek, *U podstaw społecznej struktury wsi ziem zachodnich i północnych.*

się politycznie raczej stronili od PPR i na ogół utożsamianego z nią Stronnictwa Ludowego, zarówno z powodów programowych, jak i z uwagi na zdecydowaną przewagę przesiedleńców w instancjach i wiejskich organizacjach tych partii. Osadnicy zza Bugu i Sanu przedkładali przynależność do PSL, a później do PPS⁴⁴.

Społeczną podstawę Polskiej Partii Robotniczej przede wszystkim determinował zakres przemian strukturalnych. Na ziemiach dawnych jeszcze w 1948 r. dominowali w wiejskich organizacjach partyjnych nowi gospodarze. Najliczniej reprezentowani byli w PPR chłopi województw, w których reforma rolna miała najszerszy zasięg (poznzańskie, bydgoskie, warszawskie)⁴⁵. Natomiast na ziemiach odzyskanych zdecydowana przewaga przypadła w szeregu PPR rolnikom posiadającym nie tylko większe, lecz i względnie dość zamożne gospodarstwa. Na terenach centralnych i południowo-wschodnich PPR była partią nowo kreowanych małorolnych, a na pozostałych — partią „nowego średniaka”. Jeśli nawet przyjąć, że nowe gospodarstwa, niezależnie od ich powierzchni, należały na wsi do najbiedniejszych — co w miarę zagospodarowywania się nowych rolników odpowiadało rzeczywistości w coraz mniejszym stopniu — to i tak trudno by było zgodzić się z tezą, że podstawę rewolucji stanowiła na wsi biedota w tradycyjnym, leninowskim znaczeniu tego słowa. Obiegowe na ten temat sądy wymagają korekty i dalszej konkretyzacji⁴⁶.

Zmiana polityki rolnej z połowy 1948 r. zwracała się częściowo przeciwko tym parcelantom i osadnikom, jako indywidualnym gospodarzom, którzy uzyskali większe nadzieje. Część z nich, obłożona w ich sytuacji nadmiernymi obciążeniami, mogła się czuć za-

⁴⁴ H. Słabek, *Członkowie chłopskich kół PPR i PPS na ziemiach odzyskanych (w świetle materiałów ankietowych)*, „Z pola walki” 1972, nr 2.

⁴⁵ W 1948 r. na województwa te przypadało 55% wszystkich chłopów członków PPR.

⁴⁶ W. Góra pisał: Nie udało się władzy „pozyskać początkowo, a nawet zneutralizować przeważającą częśći warstw średnich, bogatego, a częściowo i średniego chłopstwa, drobnej burżuazji. Trzonem władzy była w tych warunkach awangardowa część klasy robotniczej i jej najbliżsi sojusznicy: półproletariackie i biedniackie elementy wsi i niewielkie grupy radykalnej inteligencji”. W. G ó r a, op. cit., s. 172.

wiedziona i odtracona od partii. Natomiast wśród tradycyjnej biedoty i szczególnie szybko rozrastających się szeregów chłopo-robotników wpływy partii mogły wzrosnąć. Brak odpowiednich badań nie daje niestety podstaw do stwierdzenia czegokolwiek pewnego.

Rewolucja a własność

I. Na gruncie marksizmu typ własności jest uznawany powszechnie jako podstawowe kryterium określające charakter rewolucji i państwa. Nie kwestionowany jest również pogląd, że stadia przybliżające społeczeństwo do pełnej realizacji celów socjalistycznych wyznaczane są poprzez przechodzenie do wyższych form własności. Rzeczony przejście jednak daje rezultaty tylko wówczas, kiedy nie jest przedwczesne; przejście nazbyt awangardystyczne może wręcz podważać pozycję władzy proletariackiej i socjalizmu. I odwrotnie, rozwiązania mniej daleko idące, ale za to adekwatne do konkretnego układu warunków, również z punktu widzenia celów ostatecznych, stają się bardziej skuteczne i pożądane. Z taką sytuacją właśnie, jak sędzę, mieliśmy do czynienia szczególnie w pierwszych latach powojennych, kiedy realizowano podstawowe reformy społeczno-gospodarcze. Po zwróceniu uwagi na konkretno-historyczną funkcję własności, a nie tylko na często traktowane statycznie jej formy i typ, stajemy w obliczu nowych pytań. Czy np. upowszechnienie prywatnej własności ziemi na podstawie reformy rolnej rzeczywiście było przejawem klasowego kompromisu, ustępstwem władzy proletariackiej na rzecz chłopów? Czy zasadnie traktuje się reformę agrarną jako zjawisko niejednorodne, dzielące się na akt właściwy rewolucji burżuazyjno-demokratycznej (podział gruntów) i socjalistycznej (upaństwowienie gruntów)? Niejednolitość opinii w sprawach tak zasadniczej wagi objaśniać się zdaje w tym konkretnym wypadku nie tyle nie dość jeszcze wszechstronnym odtworzeniem faktów, co różnym podejściem do ich interpretacji. Odmienność tego podejścia z kolei najczęściej znajduje swoje źródło w niejednakowym rozumieniu leninowskiej doktryny i doświadczeń rosyjskich rewolucji. Próbę

odpowiedzi zacząć więc przyjdzie od skrótowego przedstawienia ewolucji założeń i wniosków formułowanych na gruncie rewolucyjnego ruchu robotniczego.

Niemal od początku swojej działalności Lenin przedkładał orientację na rewolucyjne możliwości rosyjskich chłopów nad niebezpieczeństwa, jakie socjaldemokratyczna doktryna łączyła z umacnianiem drobnej własności rolnej. Na tym, już na przełomie XIX i XX w., polegała odmienność leninowskiego podejścia do kwestii chłopskiej. Jednak wielu doniosłym dyrektywom socjaldemokratycznym Lenin nie odmawiał jeszcze znaczenia uniwersalnego.

Do połowy 1917 r. nie tylko kierownicy partii socjaldemokratycznych (m. in. SDKPiL i PPS-Lewica), ale i Lenin podtrzymywali zgodnie pogląd, że rewolucja socjalistyczna dokonywać się będzie bez udziału i nawet wbrew stanowisku przeważającej masy chłopów. Lenin wielokrotnie powtarzał tezę, że „drobny posiadacz będzie ostoją restauracji”, że po uzyskaniu ziemi i swobód demokratycznych chłopci zwrócą się nieuniknienie przeciwko proletariatowi⁴⁷.

Przewidując spełnienie przez chłopstwo podwójnej roli: najpierw rewolucyjnej, a następnie antyproletariackiej, całą trudność dostrzegał Lenin w tym, jak opracować żądania, które by były dla chłopstwa atrakcyjne, ale jednocześnie „nie zbaczałyby na tory popierania drobnych posiadaczy” i deklasowania się proletariatu rolnego, przekształcenia się tego proletariatu w chłopów. Ocnom o podwójnej roli mas chłopskich towarzyszyła dwoistość celów leninowskich. Leninowi narzucał się niezmienny wniosek: popierać platformę chłopów rosyjskich, ale tylko w zakresie niezbędnym do wciągnięcia ich do rewolucji ogólnodemokratycznej; z drugiej strony czynić jednocześnie wszystko, by rozstrzygnięcia kwestii agrarnej uwzględniały socjalistyczną perspektywę. Teraźniejszość i przyszłość rewolucji rosyjskiej, jej dwa etapy: ogólnodemokratyczny i socjalistyczny — kojarzył Lenin w hasła: nie podział, lecz unarodowienie wielkiej własności ziemskiej.

⁴⁷ W. I. Lenin, *Dwie taktyki socjaldemokracji w rewolucji demokratycznej*, *Dzieła*, t. 9, Warszawa 1953, s. 71.

Tuż po przewrocie lutowym, kiedy warunki działania i cele partii bolszewickiej traciły według jej własnych ocen dotychczasowe swe cechy specyficzne, kiedy olbrzymia większość chłopów dzieliła eserowski punkt widzenia w kwestiach władzy (Konstytuanta), wojny i pokoju (tzw. obronczestwo) i ziemi, kiedy pogląd Lenina o niemożności zdobycia dla rewolucji socjalistycznej szerszych rzesz chłopskich zdawał się potwierdzać bez reszty — wspomniana dwoistość celów została zachowana. Jednakże teraz, pod naporem faktów i konsekwencji swoich własnych ocen, bolszewicy orientowali się zdecydowanie na proletariat i półproletariat rolny, czego wymowne świadectwo stanowią znane tezy kwietniowe, obrady VI Zjazdu SDPRR, jak też wystąpienia W. Lenina, M. Bucharina i innych czołowych działaczy bolszewickich od marca do czerwca 1917 r.

Latem tegoż roku sytuacja zmieniła się. Rola proletariatu rolnego, na który bolszewicy tak mocno liczyli, stawała się coraz mniej znacząca. Natomiast opozycyjne działania zawiedzionego chłopstwa przeradzały się w bunt, w żywiołowe zawłaszczanie obszarńczego mienia. W nowych okolicznościach bolszewicy mogli pozyskać chłopów dla idei obalenia Rządu Tymczasowego, ale za cenę rozdzielenia między nich gruntów folwarcznych. Tym razem wódz bolszewików gotów był tę cenę zapłacić, nie oglądając się na względy doktrynalne. „Chłopi — mówił Lenin w sierpniu 1917 r. — chcą zachować drobne gospodarstwa, równościowo je unormować, periodycznie na nowo wyrównywać. Niech będzie [...] życie pokaże, z jakimi zmianami zostanie to urzeczywistnione [...]. Nie jesteśmy doktrynerami. Nasza nauka nie jest dogmatem, lecz wytyczną działania”⁴⁸. Spełniając rychło tę obietnicę, ogłaszając dekret o ziemi, bolszewicy zdobyli doraźnie chłopów, pobili eserowców ich własną bronią — realizacją ich własnego programu agrarnego.

W świetle doktryny socjaldemokratycznej urzeczywistnienie dekretu stanowiło jednak co najmniej odstępstwo od socjalizmu.

⁴⁸ W. I. Lenin, *Z notatnika publicysty*, Dzieła, t. 25, Warszawa 1951, s. 299.

K. Kautsky, niektórzy czołowi działacze PPS i inni socjaldemokratyczni przeciwnicy bolszewizmu powoływali się na konsekwencje dekretu jako dowód chłopskiego, niesocjalistycznego charakteru rewolucji październikowej. Otto Bauera trwożyła ewentualność przechwycenia władzy przez chłopstwo. Róża Luksemburg, pochwalając taktyczny sukces bolszewików, obawiała się zdeformowania rewolucji przez wzmocniony żywioł chłopski. I wreszcie nawet tacy entuzjaści Października, jak Julian Marchlewski, Adolf Warszawski czy Maria Koszutska, bardziej usprawiedliwiali ówczesną politykę agrarną bolszewików, niż ją bronili.

Ocnom tym towarzyszyły niejednolite motywacje i konsekwencje polityczne; rzecz znana to i oczywista. Wszak niesłusznie zapomina się o tym, że wszystkie one miały pewien wspólny aspekt teoretyczny, każda z nich mianowicie była formułowana z pozycji utożsamiania socjalizmu na wsi z wielkim gospodarstwem rolnym. Im mniej było takich gospodarstw, tym gorsza, tym niepewniejsza miała być sprawa władzy proletariackiej i socjalizmu. I odwrotnie, im było ich więcej, tym miała być lepsza.

Przed i tuż po Październiku 1917 r. leninowski model teoretyczny niewiele odbiegał od wyżej scharakteryzowanego. Ówczesnym ideałem Lenina było również tworzenie wielkich, społecznych gospodarstw „z każdego majątku obszarnczego”. Ze względów politycznych po sierpniu 1917 r. dopuszczał on parcelację jako konieczną, ale z punktu widzenia celów ogólniejszych traktował ją jeszcze jako wybitnie niepożądaną. Wobec zarzutów socjaldemokratycznych był więc Lenin dość bezradny; sam odżegnywał się od treści dekretu i rozwijającej go ustawy o socjalizacji ziemi ze stycznia 1918 r., jako chłopskich i eserowskich; tłumaczył się niemożnością i bezcelowością przeciwstawiania się woli mas chłopskich. Właśnie w 1918 r., jeszcze ze stanowiska socjaldemokratycznych dyrektyw, Lenin oceniał rosyjską rewolucję agrarną jako klasowy kompromis, jako ustępstwo proletariatu, i skłonny był przyznać, że osłabia ona szanse socjalistycznego budownictwa na rosyjskiej wsi.

Po doświadczeniach drugiej połowy 1918 r. socjaldemokratyczne dyrektywy i oparte na nich oceny własne poddał Lenin gruntow-

nej rewizji. Przede wszystkim sprecyzował nowy pogląd na miejsce i rolę w państwie proletariackim indywidualnego rolnika i drobnego gospodarstwa rolnego.

W drugiej połowie 1918 r., po pierwszych czerwcowych buntach chłopskich, w partii bolszewickiej znów brała górę opinia, jakoby z samej istoty swojej chłop i gospodarka chłopska były socjalizmowi wrogie, a jedynym wyjściem była możliwie pośpieszna socjalizacja. Sam Lenin, ogłaszając w listopadzie 1918 r. formułę o nieuchronnym umacnianiu się w drobotowarowym rolnictwie sektora kapitalistycznego, brał czynny udział w grudniowym Ogólnorosyjskim Zjeździe Wydziałów Ziemskich, Kombinezdów i Komun, który „komunistyczną organizację całego rolnictwa” uznał za „główne zadanie polityki rolnej”. W obliczu oporu i powstań zbrojnych, stanowiących odpowiedź chłopów na kolektywistyczny kurs polityki, liczne instancje partii bolszewickiej wzmacniały nacisk na chłopów, a źródeł trudności doszukiwały się przede wszystkim w chłopskim konserwatyzmie i kułackiej inspiracji.

Lenin postąpił inaczej. Zdecydowanie odrzucił i potępił zarówno stosowanie przymusu, jak i próby ułatwionych jego uzasadnień. Odczytując wnikliwie głoszone wśród chłopów hasła: „Niech żyją bolszewicy! Precz z komunistami! Niech żyją rady! Precz z komunami!” — dostrzegł generalne poparcie mas chłopskich dla rewolucji oraz możliwość trwałego z nimi sojuszu i w przyszłości, jeżeli rząd wycofa się z niewczesnego kursu intensywnego organizowania komun i sowchozów. Od tej pory ani cudzych, ani wcześniejszych własnych obaw o losy rewolucji Lenin nie podtrzymał. Przeciwnie, będąc w odróżnieniu od L. Trockiego i L. Kamieniewa pewnym chłopskiego poparcia dla rewolucji, jej utrwalenie i rozwój nawet w jednym kraju, właśnie w na wskroś chłopskiej Rosji, uważał za najzupełniej możliwe.

Wielkie i drobne gospodarstwa — to następny, równie gruntownie przez Lenina przewartościowany kompleks spraw i problemów. W pierwszym okresie rewolucji zalety społeczno-gospodarcze łączył Lenin z gospodarstwem kolektywnym, przedkładając je bezwarunkowo i bezwzględnie nad gospodarstwa indywidualne. Początkowo sądził, że właśnie w zniszczonej i zacofanej Rosji sca-

lenie gruntów w większe masywy stanowić będzie gospodarczą konieczność. Wobec оголошення gospodarstw z inwentarza i narzędzi „przed chłopstwem pracującym — mówił Lenin jesienią 1918 r. — samo życie stawia teraz na ostrzu noża zagadnienie przejścia do społecznej uprawy ziemi jako jedyne go środka odbudowy [...], wyjścia z ciemnoty, zahukania i ucisku”⁴⁹.

Doświadczenie nie potwierdziło tych przewidywań. W warunkach wojny domowej, dość powszechnego braku niezbędnych środków i ogólnego rozgardiaszu, znaczna część komun i sowchozów nie mogła wydobyć się z opłakanego położenia. Według nowej oceny Lenina, uwzględniającej faktyczny stan kolektywnych gospodarstw, mogły one wykazać się w skali masowej wyższymi od chłopskich osiągnięciami dopiero po dokonaniu rewolucji przemysłowej i kulturalnej, a więc w przyszłości dość odległej.

Wreszcie zweryfikował Lenin ogólne kryteria, którymi mierzył stopień przydatności różnych typów gospodarstw. Początkowo, kiedy o wyborze kierunku przebudowy ustroju rolnego decydowała nie produktywność gospodarstw, lecz typ własności, określający system gospodarowania i rozdziału dóbr, proces uspołecznienia rolnictwa forsowano bez względu na koszty, czego praktycznym przejawem było ustanowienie monopolu kolektywów na wykorzystanie środków obracanych na rozwój rolnictwa. Natomiast od 1919 r., kiedy w obliczu grożącego miastom wygłodzenia oczekiwano od rolnictwa wypełnienia przede wszystkim celów produkcyjnych, Leninowi narzucał się wniosek, że wydajne gospodarstwa indywidualne służą socjalizmowi lepiej niż zaniedbany artel czy sowchoz. To nowe podejście w ówczesnych, nie sprzyjających rozwojowi wielkich gospodarstw warunkach ukazywało sprawę parcelacji w zupełnie nowym świetle. Była ona najkorzystniejszym z możliwych rozwiązań również z punktu widzenia interesów państwa proletariackiego i robotników. Toteż nie jawiła się już więcej Leninowi jako konieczne ustępstwo i kompromis. Wcześniej do-

⁴⁹ Z przemówienia wygłoszonego 11 XII 1918 na I Ogólnorosyjskim Zjeździe Wydziałów Rolnych, Komitetów Biedoty i Komun (W. I. Lenin, *Dzieła*, t. 28, Warszawa 1954, s. 350).

puszczalna, ale niepożądana, stała się jednym z naczelnych postulatów bolszewickiej polityki agrarnej. Toteż nadawali jej bolszewicy powszechny zakres programowo, a nie ze względów taktycznych — jak w latach 1917—1918. Dzięki nowej perspektywie już VIII Zjazd RKP(b) postanowił szczerze pomagać wszelkimi środkami i nowo powstałym, i starym gospodarstwom indywidualnym.

Zmieniał się wreszcie stosunek bolszewików do różnych typów gospodarstw uspołecznionych. W pierwszym okresie postępowano zgodnie z dewizą: im wyższym stopniem uspołecznienia i zależności od państwa legitymuje się gospodarstwo, tym na wyższą zasługuje ocenę. W 1918 r. nie zachęcano więc do zrzeszania się w kooperatywach niższych szczebli. Jeszcze na VIII Zjeździe RKP(b) większość delegatów, traktując artele i towarzystwa wspólnej uprawy ziemi jako pół- i ćwierćsocjalistyczne, była przeciwna przyznawaniu im pomocy. Skrajnie myślący nawet komuny uznali za nie dość socjalistyczne; ostro je krytykując, żądali przekształcenia ich w sowchozy. „Tylko sowchozy, a nie komuny” — dowodził N. Łarin jesienią 1918 r. — są nosicielami socjalizmu na wsi, tylko one „stworzą pokój w wiejskim filisterskim błocie”. Z Łarinem solidaryzowali się liczni autorzy publikowanych wówczas artykułów na łamach „Prawdy” i „Izwestii”.

Po 1918 r. Lenin z poglądami tymi polemizował. Przeciwestawiając się gradacji ocen różnych typów kolektywów z punktu widzenia idealnego komunizmu, przedkładając efektywność gospodarstwa nad stopień jego uspołecznienia, na początku lat dwudziestych preferował niższe formy kooperacji. Na propozycję, by w pewnych przypadkach i na Ukrainie dopuścić kolektywną uprawę ziemi, w październiku 1920 r. Lenin odpowiadał: „Sprawę komun należy postawić na ostatnim miejscu, gdyż najniebezpieczniejsze są pseudokomuny oraz izolowanie się jednostek od mas”⁵⁰.

Leninowska polityka agrarna owocowała pozytywnie nie tylko w rolnictwie radzieckim, które przedwojenny poziom produkcji osiągnęło już w roku 1928. Dzięki jej aktywnej akceptacji zwa-

⁵⁰ Z telegramu do radzieckiego rządu Ukrainy i do sztabu frontu południowego z 16 X 1920 r. (W. I. Lenin, *Dziela*, t. 31, Warszawa 1955, s. 343).

szcza bułgarsey i polscy komuniści zjednywali sobie coraz liczniejsze zastępy chłopów.

Po 1928 r. przyszły lata masowej kolektywizacji, która w krajach sąsiadujących z ZSRR była często identyfikowana z wywłaszczeniem gospodarstw chłopskich i stąd wysoce niepopularna. Najpewniej tak właśnie oceniając jej reperkusje, komuniści krajów nadbałtyckich zarządzili w 1940 r. powszechną parcelację folwarków i zapowiedzieli bądź podjęcie kolektywizacji w odległej perspektywie tylko na żądanie samych chłopów (w Estonii), bądź całkowite zarzucenie planów kolektywizacyjnych (na Litwie). Ale kilka tygodni po podziale gruntów rządy republik nadbałtyckich zwróciły się w kierunku programu uspołdzielczenia wsi. Skutki tego zwrotu jeszcze raz uzmysławiały komunistom konieczność poszukiwania nowych koncepcji. Była to potrzeba tym silniejsza, że najpierw wojna, a następnie okres powojenny stawiały partie komunistyczne w obliczu nowych zadań i celów.

II. Na wyzwanych terenach Polska Partia Robotnicza, tak samo zresztą jak partie komunistyczne we wszystkich krajach demokracji ludowej, poszła konsekwentnie na parcelację powszechną. Rzecz znamienna jednak, że w uzasadnieniach celów parcelacji nie wychodzono poza argumenty polityczno-socjalne. Konsekwencje ekonomiczne i społeczno-ustrojowe reformy agrarnej kwitowane były na ogół milczeniem zarówno w propagandzie, jak i w wewnętrznych dyskusjach. W obliczu minionych doświadczeń mogło się zatem rodzić wrażenie, że z parcelacją i chłopskim ustrojem rolnym nie łączono nadziei na rozwijanie socjalistycznych pierwiastków rewolucji, że parcelacja pomyślana była jako konieczne rozwiązanie tylko ze względów politycznych, a więc relatywnie doraźnych i krótkotrwałych.

Obecnie bodajże nikt nie kwestionuje politycznych determinant i zalet reform agrarnych. Jednak dzisiaj to już nie wystarcza. Znajomość podstawowych faktów zdaje się być dostateczna, by stwierdzić, że przynajmniej w Polsce Ludowej i w krajach o analogicznej sytuacji również z punktu widzenia potrzeb gospodarki narodowej i ekonomicznych interesów klasy robotniczej dokonanie

parcelacji było równie niezbędne, co korzystne. Wobec katastrofalnego wyniszczenia inwentarza i po części budynków folwarcznych utrzymanie produkcji, choćby w większości wielkich gospodarstw rolnych, na poziomie przynajmniej przeciętnym było nieosiągalne. Sam rząd nie miał w tym przedmiocie najmniejszych złudzeń, widząc zły stan państwowych majątków, tworzonych zresztą w wielu powiatach województw zachodnich z konieczności, z braku chętnych do przejęcia gruntów w indywidualne bądź grupowe zagospodarowanie.

Gospodarstwa parcelanckie i osadnicze, w ponad 80% średniorolne, w pierwszych latach powojennych w maksymalnym stopniu wykorzystywały siłę roboczą członków swych rodzin. Startując z najbardziej niekorzystnych pozycji, nowo powstałe osady chłopskie w roku 1950 ustępowały tylko nieznacznie pod względem poziomu produkcji starym gospodarstwom indywidualnym, bo w granicach kilkunastu procent, a zdystansowały zdecydowanie majątki państwowe. Właściciele nowych osad tylko z tytułu spłat za ziemię wnieśli do skarbu państwa w naturze lub w gotówce równowartość około 20 mld złotych (obliczając wg państwowych cen wolnorynkowych płaconych za żyto w 1969 r.); w latach czterdziestych, w porównaniu z Państwowymi Nieruchomościami Ziemi, dostarczyli gospodarce narodowej znacznie więcej środków i produktów za cenę nadmiernego często wysiłku, wielkich ofiar i wyrzeczeń, przy czym — inaczej niż PNZ — korzystali w niewielkich rozmiarach z dotacji i kredytów państwowych.

W warunkach powojennej Polski, jeśli nie liczyć niekiedy pochopnych rozbiórek pofolwarcznych budowli, parcelacja gruntów nie miała znamion ekonomicznego regresu, którego ludzie tradycyjnie myślący tak mocno się obawiali. Przeciwnie, niosła ona z sobą wszechstronny postęp, umacniała nie tylko polityczną, ale i gospodarczą pozycję państwa proletariackiego; dla robotników była rozwiązaniem co najmniej tak samo owocnym jak dla chłopów. Była nie kompromisem, jeśli ją oceniać ze stanowiska kryteriów leninowskich, lecz wspólnym interesem i dziełem robotników oraz chłopów, naturalną płaszczyzną ich obopólnego porozumienia.

W warunkach władzy ludowej społeczno-gospodarcze stosunki wsi polskiej, podlegając wielorakim działaniom państwa, nabierały cech zupełnie nie znanych chłopskiemu rolnictwu przedwojennemu. Chociażby takie fakty z lat 1944—1948, jak: widoczne ograniczenie na wsi stosunków wyzysku, działanie sił scalających strukturę agrarną i integrujących społeczność wiejską, rozwijanie się inicjatywy gromad oraz samorządnych organizacji społecznych i spółdzielczych (m. in. pierwszych wsi samopomocowych), zaskakująco intensywny rozwój produkcji rolnej, poważne rozładowanie przeludnienia agrarnego — były w Polsce czymś zupełnie nowym, były przejawem dokonujących się procesów uspołecznienia rolnictwa na miarę ówczesnych możliwości i same przez się wytyczały przyszły kierunek socjalistycznego rozwoju wsi. Dzięki takim ocenom, mimo że nie do końca precyzowanym, ówczesne wypowiedzi kierowniczych działaczy PPR na temat przyszłej przebudowy ustroju rolnego miały charakter programowy i były najbardziej szczerze. Większość kierownictwa zgadzała się z I sekretarzem PPR, który od początku wierzył w konieczność i możliwość znalezienia odpowiadających polskim warunkom rozwiązań socjalistycznej przebudowy wsi. Już w grudniu 1944 r. na posiedzeniu kierowniczych działaczy partii Władysław Gomułka oświadczył: „Trzeba ostrożnie przebudowywać życie gospodarcze wsi, aby nie dawać żeru reakcji, ale trzeba pamiętać równocześnie, że uznajemy konieczność tej przebudowy. Szukamy dróg realizacji demokracji gospodarczej; jest to trudne, nie mamy żadnych praktycznych doświadczeń, możemy popełniać błędy. Po to właśnie zwołana jest dzisiejsza narada, aby błędów było jak najmniej”⁵¹.

W 1948 r. sformułowano program, w którym socjalizm w rolnictwie zawężano do spółdzielczości produkcyjnej. Z kolektywizacji w jej ówczesnym wydaniu, mogącej być tylko jedną z form socjalistycznego budownictwa, uczyniono cel, cel samoistny i nadrzędny, który na domiar miał być realizowany w praktyce w nadmiernie przyspieszonym tempie bez względu na środki i koszty społeczne.

⁵¹ Protokół obrad, CA KC PZPR, 295/V-1.

Reorientacja z 1948 r. nie uwzględniała w należyтым stopniu doświadczeń i nauk Lenina z lat 1918/1919 ani tradycji i konkretno-histerycznych warunków istniejących na wsi polskiej. Zaskakująca była dokładność, z jaką powtarzały się eksperymenty partii bolszewickiej z 1918 r., eksperymenty ocenione następnie przez Włodzimierza Lenina jako awanturnicze i niedopuszczalne. Na gruncie absolutyzowania typów i form gospodarstwa, przy ignorowaniu jego funkcji, w latach 1949—1953 znów odżyły stare teorie, znów spółdzielnie produkcyjne III typu, jak niegdyś komuny, przedkładano mechanicznie nad kolektywy o niższym stopniu organizacji, którym nadawano nierzadko pogardliwe miano ćwierć- i półsocjalistycznych. Nie oglądano się ani na wyniki, ani na skutki działalności spółdzielni różnych typów, znów źródeł trudności doszukiwano się przede wszystkim w konserwatyzmie rolnika.

Zmianę zasadniczą przyniósł rok 1956. Od tej pory, nie odstępując od utrzymania opartych na zdrowych podstawach spółdzielni produkcyjnych, tak sterowano polityką agrarną w stosunku do indywidualnych gospodarstw, by spełniały one równocześnie požądane cele gospodarcze i społeczne. Przy trzykrotnie niższych nakładach inwestycyjnych jednostka gruntów chłopskich dawała produkcję nie niższą od osiąganą w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych⁵². Przy tym rozwój produkcji rolniczej w gospodarce chłopskiej zgodny był na ogół z założeniami wieloletnich planów gospodarczych.

Wzrastał też udział państwa i spółdzielczości w produkcji i skupie artykułów rolnych. W latach 1961—1970 nakłady inwestycyjne na sprzęt zmechanizowany były w kółkach rolniczych wyższe (26,3 mld zł) niż w gospodarstwach indywidualnych (23,7 mld zł), a ponad 85% zbieranych przez rolnika produktów skupowały instytucje uspołecznione⁵³. Gospodarstwo chłopskie w coraz mniejszym stopniu było gospodarstwem indywidualnym.

⁵² Z. Tomaszewski, op. cit., s. 94.

⁵³ W 1973 r. państwo skupiło 85% trzody chlewnej oraz zboża, 91% bydła, 95% rzepaku, 100% buraków cukrowych. S. Kuziński. *Przemiany struktury gospodarczej kraju*, „Nowe Drogi” 1974, nr 8, s. 27.

Również wewnętrzne stosunki na wsi ulegały pogłębiającym się procesom socjalizacji. Stosowana nadal ostra progresja obciążeń w stosunku do gospodarstw większych, potęgująca się w większości rejonów trudności w najmie siły roboczej i jej podrożenie oraz piętrzące się w latach sześćdziesiątych przeszkody w obrocie ziemią przeciwdziałały przemożnym niegdyś tendencjom do maksymalnego powiększania powierzchni gospodarstw, bowiem o sytuacji rolników w coraz większym stopniu decydowała w ostatecznym rezultacie nie powierzchnia gospodarstwa, lecz stopień jego intensywności produkcyjnej. Na ogół lepsze możliwości były udziałem gospodarstw średniorolnych. Najmocniejszą pozycję zdobywali rolnicy rozporządzający większymi zasobami własnej siły roboczej, odpowiednim przygotowaniem zawodowym, dobrymi kontaktami z lokalnymi instytucjami zawierającymi korzystne kontrakty, rozdzielającymi deficytowe materiały, zapewniającymi ulgi i umorzenia zobowiązań. Z udogodnień i pomocy państwowej korzystała tylko niewielka grupa gospodarstw większych. Ta ich część, która nie posiadała dostatecznych zasobów własnych, chyliła się ku upadkowi. Najbogatsi niegdyś chłopcy tracili powoli uprzywilejowaną na wsi pozycję i prestiż, czego znamiennej ilustrację stanowiła zmieniająca się zasada doboru małżonków. Akurat odwrotnie niż w warunkach kapitalistycznych — większe gospodarstwo okazywało się być nierzadko źródłem osobistych zawodów ich właścicieli i spadkobierców. Nic dziwnego, że warstwa chłopów kapitalistów stale się kurczyła i pod koniec lat sześćdziesiątych występowała w szczątkowej postaci, stanowiąc niespełna 1% ogółu gospodarstw chłopskich.

Na drugim biegunie, w grupie gospodarstw małorolnych, zachodziły równie głębokie przemiany. Obok powiększających się możliwości dodatkowego zatrudnienia poza rolnictwem coraz łatwiej był też dostęp do środków produkcji rolniczej. Kiedy w wielu wypadkach ziemia traciła cenę, a instytucje kredytowe były gotowe udzielić odpowiednich pożyczek, powiększenie małorolnego gospodarstwa było realne. Na wielu terenach — szczególnie tam, gdzie istniały zasoby Państwowego Funduszu Ziemi — mogła

powiększyć swoje gospodarstwo niemal każda rodzina, jeżeli rozporządzała niezbędną siłą roboczą i odpowiednimi umiejętnościami. Kategoria chłopów małorolnych, biedujących i poszukujących pracy u zamożniejszych sąsiadów („biedota chłopska”), zanikała jeszcze szybciej niż w okresie poprzednim. Na progu lat siedemdziesiątkach przyczyny niedostatku, występujące wśród pewnej liczby rodzin wiejskich, były na ogół takie same jak w mieście (nadmierna liczebność rodziny, utrata zdolności do pracy, niezadradność, alkoholizm itp.).

Ekonomiczną funkcję gospodarstwa, jako kryterium nadrzędne w kształtowaniu stosunków agrarnych, w pełni akceptowała polityka rolna lat sześćdziesiątych. Licząc się z potrzebą ogromnych nakładów i ewentualnością przejściowego obniżenia produkcji rolnej, zarzucono myśl o przekształceniu gospodarstw chłopskich w wielkie gospodarstwa państwowe lub spółdzielcze w jednorazowej i masowej akcji. Przejmowane grunty od gospodarstw podupadających były i są przekazywane temu użytkownikowi, który daje gwarancję ich najlepszego zagospodarowania, a więc również gospodarzom indywidualnym.

Jednak w miarę nasilania się wykupu ziemi od coraz większej liczby rodzin niezdolnych do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa na należytych poziomie rozszerzał się areal gruntów w posiadaniu PGR. W latach 1960—1970 gospodarstwa indywidualne zmniejszyły swój obszar o prawie półtora miliona hektarów. Przede wszystkim wraz z relatywnym wyczerpywaniem się siły roboczej rodzin chłopskich organizowanie na ich gruntach wielkich gospodarstw państwowych i spółdzielczych również dla ludności wiejskiej jawi się jako naturalne i konieczne. Ustanowienie dla rolników godziwej renty otworzyło nowy okres. Obawy o wywłaszczenie gospodarstw chłopskich, tak długo i tak niekorzystnie rzutujące na stosunki chłopów do rewolucji, tracą swoje uzasadnienie. W obliczu faktów z lat ostatnich żywione w stosunku do socjalistycznej gospodarki rolnej uprzedzenia przechodzą do historii.

III. W sferze gospodarki pozarolnej mechaniczne utożsamianie zasięgu rewolucji z zasięgiem własności państwowej i spółdzielczej również nie wytrzymało próby życia.

W konkretnym układzie warunków z początku lat pięćdziesiątych na przykład zakres wypierania indywidualnej własności z rzemiosła, drobnej wytwórczości i sfery usług wykazywał wiele mankamentów również z punktu widzenia klasy pracującej i państwa. Nie udawało się rekompensować ubytku likwidowanych punktów usługowych i wytwórczych nowo organizowanymi placówkami spółdzielczymi i państwowymi. Tego rodzaju polityka, powodując nieobliczalne koszty społeczne w postaci utrudnień życia codziennego i deficytowości wielu punktów uspołecznionych, kwitowana była narastającą krytyką i niezadowoleniem ludzi pracy; o ile obniżała ona atrakcyjność socjalizmu, o tyle — wbrew opiniom jej twórców i wyznawców — rewolucyjną bynajmniej nie była. Jak wiadomo, lata następne, licząc się z realiami i właściwie pojętym interesem ludzi pracy, i w tym wypadku przyniosły zmianę. Decyzje organów państwowych miały czynić zadość społecznym potrzebom i rachunkowi ekonomicznemu. W wypadkach ze stanowiska tych kryteriów uzasadnionych nie cofano się przed poszerzeniem pola działalności zarządców indywidualnych (właścicieli, agentów itp.). Wysiłek władz kierowany był nie na likwidację, lecz na włączenie sektora nie uspołecznionego w orbitę gospodarki socjalistycznej na warunkach ograniczających niepożądane skutki uboczne. Sektor ten pod względem profilu produkcyjnego miał mieć charakter komplementarny; ponadto miały być eliminowane uprzywilejowujące go sytuacje w stosunkach z przedsiębiorstwami państwowymi (przechwytywanie wykwalifikowanej siły roboczej, deficytowych surowców itp.) oraz nie uzasadnione społecznie nadwyżki w dochodach.

Nie wszystkie założenia — inaczej niż w rolnictwie — udawało się realizować w stopniu zadowalającym. Niemniej treść własności pozarolniczego sektora indywidualnego również przeobrażała się odpowiednio do umacniających się prawidłowości w całej gospodarce narodowej. W porównaniu z sytuacją w krajach kapitalistycznych prawo własności prywatnej w coraz wyższym stopniu

nabierało cech nominalnych, bowiem wiele uprawnień z niego wynikających nie znajdowało praktycznej realizacji. Ujmowanie własności prywatnej jako kategorii dynamicznej uwzględniało wzrastającą siłę przeobrażającą państwa proletariackiego.

Pojęcie i funkcje własności państwowej również podlegały ewolucji. Własność można ujmować jako kategorię prawną, ekonomiczną bądź też socjologiczną. W każdym z tych wypadków termin „własność” kryje inne znaczenie. Chodzi więc o tytuł prawny do środków produkcji bądź o faktyczne rozporządzanie tymi środkami do zrealizowania produkcji i osiągnięcia nadwyżki, bądź wreszcie o rzeczywiste stosunki społeczne między grupami społecznymi w procesie produkcji i podziału⁵⁴. Integralne traktowanie tych trzech kategorii okazało się niezbędne do rozwiązywania spraw społecznego zróżnicowania i sprzeczności interesów, występujących również na gruncie własności państwowej.

Pewna sprzeczność ról i dążeń cechuje samego robotnika: jako pracownik najemny zainteresowany jest on w uzyskaniu możliwie wysokich zarobków, co nie zawsze godzi się z jego rolą jako współgospodarza zakładu. Na terenie samego przedsiębiorstwa funkcjonuje zróżnicowanie związane ze społecznym podziałem pracy, a więc z jej charakterem i zajmowanym stanowiskiem w kierowaniu i zarządzaniu. Wreszcie w skali szerszej krzyżują się dążenia branż i całych działów gospodarki narodowej. W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych robotnicy mieli tylko pośredni wpływ na przeznaczenie i sposoby podziału nadwyżki. Określenie „interesu ogólnospołecznego” — tego, co jest, a co nie jest interesem ogólnospołecznym, którą z alternatyw, nie będących sprzecznych z interesem, należy wybrać itp. — należało do kierowników, którzy stojąc na straży interesów ogólnych mieli wszakże również swoje własne interesy jako grupa czy warstwa administracji⁵⁵. Analogicznie rzecz się miała na terenie zakładów, gdzie nierzadko

⁵⁴ Zob. S. Widerszpil, *Czy zmierzch klasy robotniczej?*, [w:] *Narodziny socjalistycznej klasy robotniczej*, s. 84—86.

⁵⁵ Por. J. Wacławek, *Z problematyki grup społecznych w zakładzie przemysłowym*, [w:] *Narodziny socjalistycznej klasy robotniczej*, s. 118—119.

w sposób nie kontrolowany decydowała o wszystkim „grupa personelu kierowniczego”⁵⁶. Podział nadwyżki, który robotników najbardziej interesował, również wypadł niekiedy na korzyść grupy podejmującej decyzje. W tych warunkach trudno było oczekiwać od robotników zachowań właściwych współgospodarzom.

Poprzez rozwój demokracji socjalistycznej i robotniczej samorządności robotnicy są w stanie zdobyć taki wpływ na sprawy własnego zakładu, za których bieg czuć się mogą współodpowiedzialni w stopniu właściwym klasie panującej. Wraz z rozwojem decyzji robotniczych i identyfikowaniem interesu ogólnospołecznego z osobistym wzrasta robotnicze poczucie współgospodarzenia i słabną sprzeczności tkwiące w dwoistej roli robotnika. W konkluzji w pełni zatem zgodzić się wypadnie ze zdaniem S. Widerszpila, że „rozszerzona reprodukcja socjalistycznych stosunków społecznych polega nie tylko — i obecnie nie tyle — na zwiększaniu zasięgu własności państwowej i na zwykłym umacnianiu państwa [...], lecz na pogłębianiu się procesu uspołecznienia i demokracji socjalistycznej”⁵⁷.

Wnioski

W wyniku całego splotu okoliczności, o których wyżej wzmiankowano, już w latach 1944—1948 poważny odsetek rodzin był objęty procesem społeczno-majątkowego awansu bądź degradacji. Jednakże w stosunku do sytuacji sprzed wojny zamiana ról nie była jeszcze zjawiskiem masowym. Nowość kształtowanych wówczas struktur majątkowych charakteryzowała się spłaszczeniem dochodów i wynikającą stąd, między innymi, redukcją liczby rodzin względnie zamożnych i najbiedniejszych. Niemniej wewnątrz poszczególnych grup społecznych utrzymywały się mimo wszystko dystanse i hierarchia społeczna, choć nie były one oczywiście tak

⁵⁶ Po raz pierwszy użył tego sformułowania B. Minc (*Postęp ekonomiczny*, Warszawa 1957).

⁵⁷ S. Widerszpil, *Czy zmierzch klasy robotniczej?*, s. 86.

znaczne jak przed wojną. Wśród pracowników umysłowych i robotników proces awansu i degradacji miał charakter względny, bowiem wysokość zarobków była na ogół proporcjonalna do reprezentowanych w pracy umiejętności i wartości. Pracownicy o najwyższych kwalifikacjach plasowali się nadal na górnych szczeblach hierarchii. Względność awansów i degradacji występowała również w środowisku chłopskim.

Przysługujący procesom awansu i degradacji walor względności, szczególnie charakterystyczny właśnie dla lat 1944—1948, częściowo niwelował różnice w majątkowej i społecznej pozycji jednostek wewnątrz poszczególnych klas. Awansowanych, aczkolwiek nadal zajmowali w hierarchii niższe szczeble, satysfakcjonował dostatecznie mocno, by wiązać ich z nową rzeczywistością, a degradowanych, utrzymując ich najlepsze relatywnie pozycje, powstrzymywał od ekstremistycznych poczynań antyrządowych. Znaczenie tego procesu dla działania społecznych i politycznych mechanizmów trudno jest przecenić.

Okres następny (1949—1955), który wyróżniał się nastawieniem na zburzenie zastanych struktur społecznych, niósł ze sobą przemieszanie i zamianę społecznych pozycji i ról na masową skalę przede wszystkim na wsi, choć nie tylko. Właściciele drobnych gospodarstw zmieniali swoją pozycję na lepszą bądź poprzez dodatkowe zatrudnienie poza rolnictwem, bądź powiększenie gospodarstwa, co w bardzo wielu wypadkach było wówczas rzeczą najzupełniej możliwą. Jednocześnie użytkownicy gospodarstw większych tracili w wielu wypadkach zarówno swoją uprzywilejowaną pozycję materialną, jak również dominujący dotychczas na wsi autorytet i prestiż. Dzięki masowym procesom awansu biedota stawała się kategorią historyczną.

Wszak z punktu widzenia czynników różnicujących i integrujących społeczeństwo pod względem położenia materialnego, które w dłuższych odcinkach czasowych odgrywa przecież decydującą rolę w kształtowaniu ogólnego obrazu stosunków, jedna cezura, przypadająca na przełom lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, zdaje się mieć znaczenie szczególnie ważne. W tym bowiem czasie na ogólną pozycję ogromnej większości rodzin polskich, a także —

choć w mniejszym stopniu — całych warstw i grup społecznych nie wywierają już większego wpływu warunki sprzed 1944 r. W latach sześćdziesiątych dochody i społeczny prestiż rodziny, na przykład rodziny chłopskiej, wyznaczane były sytuacją sprzed rewolucji w stopniu na ogół niewielkim. To samo, tyle że z większą pewnością i uzasadnieniem, dałoby się powiedzieć o pracowniczszej rodzinie miejskiej oraz, choć już z pewnym zastrzeżeniem, o relacjach międzyklasowych. Przeszłość utraciła dawne swoje znaczenie jako współwyznacznik sytuacji rodzin, przynajmniej rodzin o jednakowej przynależności klasowej. Sytuację tę wyznaczały przede wszystkim cechy jednostek — ich pracowitość, uzdolnienia, zapobiegliwość. Wyrównywały się możliwości startu do osiągnięcia dóbr materialnych i tym samym kończył się rozdział rewolucji nastawionej na zrekompensowanie upośledzenia i krzywd społecznych.

Partia i państwo w coraz wyższym stopniu zaczęły wyróżniać i nagradzać jednostki i grupy zawodowe najbardziej wydajne w pracy, wykształcone, wykwalifikowane. Nieuchronność i słuszność takiego zwrotu dokonującego się w drugiej połowie lat pięćdziesiątych nie od razu były rozumiane i doceniane. Przykładową tego ilustrację stanowiła reakcja na nowe momenty polityki agrarnej. Dość znaczna podwyżka podatków w 1957 r., płaconych przez drobne gospodarstwa rolne, przedstawiała się wielu działaczom społeczno-politycznym jako „zamach na biedotę”, a w powierzaniu roli gospodarza krajowych dożynek właścicielom kilkunastohektarowych gospodarstw rolnych doszukiwano się faworyzowania kułaków. Bodaj jeszcze bardziej wymownego przykładu dostarczały liczne argumenty, jakie padały jeszcze w 1968 r. w znanej dyskusji o egalitaryzmie.

Drugi okres, zapoczątkowany umownie na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, otwiera nawias, obok procesów kontynuacji, dla nowych zadań i celów. Trudno odmówić słuszności J. Szczepańskiemu, kiedy pisze, że zajmowane miejsce w hierarchii społecznej coraz wydatniej określają trzy momenty: 1) udział w systemie zarządzania i kierowania, 2) wykształcenie i 3) dochody. Niemniej zadania drugiego okresu sprowadzać się będą

przede wszystkim do przewycięzenia spuścizny i aktualnie ograniczonych możliwości w takim stopniu, który by przyspieszył proces znoszenia klas oraz zacierania różnic w relacjach wieś—miasto, praca fizyczna—praca umysłowa. Tradycyjne struktury klasowe wykazały żywotność zaskakującą socjologów, którzy przedwcześnie wieszczyli zajęcie ich miejsca przez grupy zawodowe. Jeśli zaś idzie o wspomniane różnice, to mimo podejmowanych prób, w postaci reorganizacji szkolnictwa wiejskiego czy przyznawania dodatkowych punktów dzieciom chłopskim przez komisję przyjęć na wyższe uczelnie — dostęp wsi do dóbr kulturalnych jest ciągle utrudniony. Wreszcie otwarta jest sprawa rewolucji kulturalnej i naukowo-technicznej, przewycięzania przeszłości w sferze świadomości, mentalności, obyczajów, norm postępowania. Ze zmiany warunków bytowania, stanowiącej dotychczas cel naczelny, akcent przenosić się będzie zapewne na zmianę samego człowieka. Rewolucja nie będzie procesem skończonym, zanim nie wykorzystani z życia złej spuścizny i nie ukształtuje społeczeństwa i człowieka na obraz rewolucyjnych ideałów. Powróćmy jednak do historii.

Dzisiaj, nie mając jeszcze dostatecznego dystansu historycznego z okresu 1944 — ok. 1960, jesteśmy skłonni wydzielać podokresy, obejmujące w przybliżeniu lata odbudowy (raczej od 1944—1948), planu sześcioletniego, pierwszej pięcioletki. Każdy z tych podokresów przybliżał społeczeństwo i obraz rzeczywistości do rewolucyjnych ideałów. Tyle tylko, że socjalizm i rewolucyjność były pojmowane w nieco odmienny sposób.

Na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych postępy socjalizmu utożsamiano często z rozszerzaniem zasięgu własności państwowej i spółdzielczej, bez względu na jej treści wewnętrzne (stopień uspołecznienia pracy i stosunków) i konsekwencje. Eliminowanie prywatnej i indywidualnej własności stawało się niejako celem samym w sobie. Mimo ujawniających się negatywnych skutków każde przyspieszenie tempa w likwidowaniu indywidualnych gospodarstw rolnych i punktów usługowo-produkcyjnych traktowano jako sukces. Autorzy licznych rozpraw, publikowanych w latach 1949—1953, ze stanowiska takich właśnie poglądów i kry-

teriów oceniali charakter rewolucji z okresu 1944—1948. Z niewielkim tylko uproszczeniem podstawowa ich teza dałaby się zawrzeć w stwierdzeniu: ile było własności państwowej i spółdzielczej, tyle było socjalizmu. Takie podejście, implikowane ówczesnym rozumieniem podstawowych racji politycznych i modelem rewolucji ukształtowanym w ZSRR po 1928 r., przesądzało sprawę. Powołując się zgodnie na charakter przeobrażeń, właśnie mierzonych wskaźnikiem upaństwowienia i uspołdzielczenia stosunków własnościowych, jedni upatrywali początek rewolucji socjalistycznej w 1947 r., inni — dopiero w roku 1948.

Przed 1948 rokiem, a szczególnie po zmianach z października 1956 r., rozumowano inaczej. O wyborze postępowania miał decydować wzgląd na realizację podstawowych celów socjalizmu, których treścią — jak wiadomo — jest maksymalne zaspokajanie potrzeb społeczeństwa w oparciu o stale postępującą intensyfikację produkcji dóbr materialnych i duchowych oraz regulowanie stosunków społecznych w taki sposób, by były one zgodne z wymogami sprawiedliwości społecznej. Słowem, im większa obfitość dóbr i bardziej sprawiedliwy ich rozdział, tym więcej socjalizmu i usatysfakcjonowanych ludzi, a więc i trwałość systemu bardziej zabezpieczona. Własność i organizacyjne formy produkcji schodziły na plan dalszy, miały być one nie celem, lecz środkiem. Najbardziej pożądana była ta forma własności, która w konkretnym układzie warunków najlepiej służyła osiągnięciu celów.

Zgodnie z tym poglądem PPR doprowadziła do upaństwowienia kluczowego przemysłu i powszechnej parcelacji folwarków. Kierownictwo PPR indywidualne gospodarstwo chłopskie uważało za niezbędną w skali masowej i najbardziej wówczas pożądaną formę produkcji, jednocześnie wobec specyficznej sytuacji na ziemiach odzyskanych z przekonaniem i konsekwencją dążyło do spółdzielczego bądź państwowego zagospodarowania posiadłości pojunkierskich. Po 1956 r. KC PZPR obstawał przy wielkich gospodarstwach rolnych jako docelowej formie organizacji rolnictwa, równocześnie jednak kierownictwo partii nie cofało się przed ograniczeniem stanu posiadania PGR, nie mówiąc o spółdzielczości produkcyjnej, bowiem uważano, że w konkretnych warunkach

polских przekształcająca swoją funkcję i naturę gospodarka indywidualna przez długi jeszcze okres czasu będzie służyć socjalizmowi najbardziej efektywnie.

Nowe nastawienie partii wobec indywidualnego sektora gospodarczego w mieście i na wsi, przedstawiające się ludziom myślącym kategoriami okresu poprzedniego jako „zdrada socjalizmu”, właśnie w imię odmiennie rozumianej rewolucyjności było i jest wcielane konsekwentnie w życie z pomyślnym rezultatem, a zastrzeżenia i głosy krytyki należą już raczej do bezpowrotnej przeszłości. Niemniej problem charakteru przeobrażeń i rewolucji w dalszym ciągu był dyskutowany w środowiskach naukowych.

Złożyć należy, że nawet najbardziej podstawowe reformy trzeba rozpatrywać jako fragment nowo organizującego się systemu społeczno-gospodarczego i politycznego. O kształcie i — co ważniejsze — doraźnych i dalekosiężnych skutkach dokonywanych przeobrażeń decydowało państwo ludowe, które od początku pozostawało pod pełną kontrolą robotniczej awangardy. Nie charakter przemian świadczył o charakterze władzy, lecz odwrotnie. Tytułem ilustracji przypomnijmy, że upaństwowienie przemysłu na przykład równie dobrze może służyć proletariatu, jak i burżuazji. Wszystko zależy od tego, kto i w jakich celach tego upaństwowienia dokonuje.

Jednostronna wydaje się być również nadal podtrzymywana w publikacjach teza, że charakter przemian, a nawet rewolucji mierzyć należy charakterem rozwiązywanych sprzeczności, innymi słowy — odpowiedzią na pytanie: przeciw jakim grupom rewolucja się kierowała, a jeszcze ściślej, kogo ona wywłaszczała. „Jeśli w pierwszym okresie rewolucja rozwiązywała przede wszystkim sprzeczności występujące między kapitałem monopolistycznym i obszarnikami a masami proletariackimi i nieproletariackimi [...], to nie można zgodzić się z poglądem — pisał w 1966 r. S. Zawadzki — jakoby rewolucja ludowodemokratyczna w Polsce miała od początku charakter socjalistyczny, a państwo od początku swego istnienia było państwem dyktatury proletariatu”. Wedle S. Zawadzkiego słuszne „natomiast jest stanowisko tych autorów, którzy wyróżniają w procesie rozwoju rewolucji ludo-

wodemokratycznej 2 etapy: etap przeobrażeń rewolucyjno-demokratycznych, o charakterze antyimperialistycznym, antyfaszystowskim i antyfeudalnym, oraz etap przeobrażeń socjalistycznych”⁵⁸. Takie rozumowanie, doprowadzone konsekwentnie do końca, nakazywało liczyć początek rewolucji socjalistycznej od momentu, który miał zapoczątkować proces likwidacji także drobnej własności kapitalistycznej. Bardziej więc konsekwentne zdaje się być stanowisko tych autorów, którzy dzieląc założenia S. Zawadzkiego datują rewolucję socjalistyczną nie od przełomu lat 1946/1947, jak to on zdaje się czynić, lecz od politycznego zwrotu z lipca i sierpnia 1948 r.

Moim zdaniem dyskutowaną kwestię należy ująć następująco. Rewolucja w każdym stadium swojego rozwoju, a nie tylko od 1948 r., była o tyle socjalistyczna, o ile realizowała właściwe jej cele. Jeśli tak, to w odróżnieniu od dotychczasowej praktyki spraw rewolucji nie można dyskutować tylko na przykładzie jej pierwszego stadium, przypadającego na lata 1944—1948. Wzięcie pod uwagę całego zespołu faktów skłania do odrzucenia stosowanego milcząco założenia, że w odróżnieniu od okresu wcześniejszego po roku 1948 socjalistyczny charakter rewolucji jest bezdyskusyjny i niesporny. Tym trudniej by mi było zgodzić się z przyjętym, choć wprost nie wypowiedianym, domniemaniem, że okres sześciolatki odróżniał się od poprzedniego stosunkami w treści swojej bardziej socjalistycznymi. Znane i częściowo uwzględnione w referacie fakty, połączone z ich oceną ze stanowiska podstawowych celów socjalizmu, potwierdziły słuszność wniosków formułowanych przez partię w drugiej połowie lat pięćdziesiątych.

W pierwszym okresie działalność partii i rządu była prowadzona pod hasłami uniezależnienia i umocnienia Polski — uwolnienia jej od Niemców, kolaborantów, obcego kapitału. Ówczesne przeobrażenia również były dokonywane w swoistej aurze patriotyczno-demokratycznej, co rozszerzało grono ich zwolenników, ale samego charakteru reform i rewolucji bynajmniej nie przesądzało.

⁵⁸ S. Zawadzki, *Charakter i etapy rozwoju rewolucji ludowodemokratycznej w Polsce*, „Z pola walki” 1966, nr 4, s. 25—26.

Szereg merytorycznych względów skłania mnie do podzielenia opinii, że rewolucja polska od samego swojego początku miała charakter socjalistyczny.

Po pierwsze: charakter władzy państwowej, pozostającej niepodzielnie w rękach rewolucyjnej lewicy, nie ulegał takim zmianom, które by uprawniały datowanie dyktatury proletariatu dopiero od roku 1947 lub 1948. Odmienność rozwiązań z lat 1944—1948 w stosunku do wzorca już wcześniej znanego wynikała z wolnego wyboru, a nie z sytuacji narzuconej partii. Ogromna większość komunistów tworzyła i realizowała „polską drogę do socjalizmu” nie ze względów taktycznych, lecz w szczerym przekonaniu o jej najwyższej skuteczności w urzeczywistnianiu socjalistycznych ideałów.

Po drugie: przemiany społeczno-ustrojowe jako całość utrwały nowy system, umacniały w społeczeństwie pozycję partii i rządu oraz stwarzały przesłanki do optymalnej produktywizacji gospodarki i sprawiedliwego podziału dóbr. Ten walor pozytywny przysługiwał przedsięwzięciom:

a) eliminującym własność kapitalistyczną (nacionalizacja przemysłu, likwidacja najbardziej pasożytniczych form handlu prywatnego itp.);

b) ograniczającym stosunki wyzysku nie poprzez wywłaszczenie, lecz drogą pośrednią, dla interesów państwa i społeczeństwa często najkorzystniejszą (podrożenie siły roboczej, państwowa polityka podatkowa, kredytowa, surowcowa);

c) upowszechniającym własność indywidualną (reforma rolna).

Z punktu widzenia realizacji celów socjalistycznych każde z tych rozwiązań było równie nieodzowne i równie ważne jako część całości. Jak wykazały doświadczenia pierwszej połowy lat pięćdziesiątych, absolutyzowanie któregośkolwiek z tych rozwiązań — na przykład nacionalizacji i uspołdzielczenia — groziło dotkliwymi perturbacjami gospodarczymi i kompromitacją samej idei socjalizmu. Dzielenie podstawowych dokonań władzy ludowej — na przykład reformy rolnej — na akty właściwe rewolucji socjalistycznej (upaństwowienie części ziem folwarcznych) i burżuazyjno-demokratycznej (nadział gruntów dla indywidualnych posia-

daczy) nie uwzględnia rzeczywistych konieczności i konsekwencji tych dokonań.

Po trzecie: aczkolwiek partia nie eksponowała publicznie klasowych motywacji swoich działań, rewolucja dokonywała się w imię interesów grup społecznych, które w najwyższym stopniu były upośledzone i wyzyskiwane przez kapitalizm. Klasę robotniczą jako całość wynosiła rewolucja do roli klasy panującej i relatywnie — na przykład w stosunku do inteligencji — wzmacniała również jej pozycję społeczno-gospodarczą. Spośród robotników natomiast najpierw i w najwyższym stopniu satysfakcjonowane były grupy o najgorszym niegdyś statusie (robotnicy rolni, robotnicy całkowicie lub częściowo bezrobotni, zatrudnieni w drobnej wytwórczości). Analogicznie rzecz się miała na wsi. Pierwszeństwo do ziemi i wyższych nadziałów mieli najbiedniejsi (w kolejności chłopci bezrolni, właściciele gospodarstw karłowatych itd.).

Po czwarte: społeczną podstawę rewolucji stanowiła awangarda klasy robotniczej, znaczna część nadzielonych gruntami z parcelacji i osadnictwa — głównie byli robotnicy folwarczni — oraz nieliczna grupa radykalnej inteligencji. Była to więc podstawa typowa dla rewolucji socjalistycznej.

Po piąte: między pierwszym okresem rewolucji polskiej i rosyjskiej (do 1928 r.) trudno dostrzec różnice, które by mogły tłumaczyć odmienną kwalifikację ich charakteru. Leninowska ocena rewolucji październikowej jako socjalistycznej nieprzerwanie (a więc i w okresie NEP-u) na całym terytorium ZSRR (również w republikach o znacznych i utrzymujących się do 1927 r. pozostałościach stosunków feudalnych) zdaje się potwierdzać słuszność formułowanych w referacie założeń i wniosków.

MARIAN ORZECZOWSKI

Rewolucja—socjalizm—tradycja (Przeszłość i tradycje narodowe w myśli politycznej PPR i PZPR)

1. Narodziny Polski Ludowej to największy przełom w dziejach narodowych, a jednocześnie rezultat wielowiekowych dążeń do niepodległości, postępu społecznego i politycznego. W historii Polski Ludowej uosobiona jest nowoczesność, sprzężona z tradycją, sięgającą genetycznie odległych zdażeń i procesów historycznych.

W tym stwierdzeniu — stanowiącym kwintesencję partyjnych dokumentów związanych z 30-leciem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — zawarte są podstawowa treść ideowych, teoretycznych i politycznych przemyśleń polskiego ruchu robotniczego (przede wszystkim Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej) oraz praktyka kształtowania i rozwoju systemu socjalistycznego w Polsce.

2. Problem „tradycji i postępu”, „rewolucji i tradycji” oraz ich wzajemnych relacji („dialektyka tradycji i rewolucji”) stawał przed wszystkimi ruchami rewolucyjnymi działającymi w krajach o wykształconej i wyraźnej odrębności narodowej. Dla niektórych nurtów rewolucyjnych w dziejach (lub ich odłamów) „tradycja” i „rewolucja” znajdowały się w nie dającej się rozwiązać opozycji. Tradycja rozumiana była jako synonim zacofania, konserwatyzmu i kontrrewolucji (jakobini, niektóre grupy pierwszych socjalistów w różnych krajach, „proletkultowcy”); tendencja do niedoceniań wpływu tradycji, „zaczynania od nowa” i „oczyszczania płótna” jako przejaw niedojrzałości ruchów rewolucyjnych i tendencji sekciarskich.

Źródła tendencji „przeciwko tradycji” w ruchu robotniczym:

a) opaczne rozumienie tezy K. Marksa, iż „rewolucja socjalistyczna” jedynie z przyszłości czerpać może swą poezję, Nie może ona stać się sobą, póki nie wyzbędzie się wszelkiej zabobonnej wiary w przeszłość;

b) rewolucyjna niecierpliwość, dążenie do szybkiej, „rewolucyjnej” zmiany świadomości społecznej (w tym także świadomości historycznej) ukształtowanej w warunkach kapitalizmu;

c) wykorzystywanie przez siły kontrrewolucyjne i antysocjalistyczne tradycji narodowych jako płaszczyzny walki ideowopolitycznej z socjalizmem.

3. W Polsce problem stosunku do przeszłości i tradycji jak mało w którym innym kraju obciążony był emocjami. Źródłem tego była przede wszystkim rola historii w kształtowaniu świadomości narodowej, dążeń i aspiracji narodowych oraz sposobu myślenia politycznego. „Presja historii” była tak silna, że spod jej wpływu nie byli w stanie wyzwolić się nawet ci, którzy programowo głosili zerwanie z tradycją i „zaczynanie od nowa”.

Zasadnicza linia ewolucji stosunku rewolucyjnego skrzydła polskiego ruchu robotniczego do tradycji narodowych i narodowej przeszłości przebiegała: od programowego odcinania się od tradycji lub jej niedoceniaenia do wmontowania jej do programu polskiej rewolucji. Egzemplifikacja tej tezy: stanowisko Komunistycznej Partii Polski. KPP jako rzecznik i obrońca „tradycji demokracji polskiej” zdeptanych przez klasy posiadające. Praktyczne wcielenie do praktyki KPP tezy, iż ruchowi komunistycznemu „drogi jest nasz naród, drogie są wszystkie jego rewolucyjne i postępowe tradycje”. Rewolucyjne, postępowe i plebejskie tradycje orężem ideowym komunistów w walce „ze zdradą narodową nowoczesnej targowicy”. Stosunek KPP do tradycji narodowych dowodzi, iż u progu wojny światowej postępowe, plebejskie, rewolucyjne tradycje narodowe stają się wartością wysoko lokowaną w systemie wartości ruchu robotniczego, godną pielęgnowania, upowszechniania i wzbogacania. W ten sposób tradycja narodowa przestaje być tylko obiektywnym faktem, z którym należy się liczyć, aby uwolnić się od jego presji

i aby „umarłym pozostawić grzebanie umarłych” (K. Marks).

4. Podejmując wątki obecne w myśli politycznej KPP i w jej działaniu PPR u progu swych narodzin wystąpiła jako rzecznik obiektywnych interesów narodowych. Do naczelných kategorii jej myśli politycznej i koncepcji programowych należały kategorie państwa i narodu. PPR zwracała się do całego narodu, ale za jego decydującą siłę uznawała klasę robotniczą. PPR nadawała właściwy sens pojęciom „ojczyzna”, „naród” „patriotyzm”. U źródeł jej programu społeczno-ustrojowej i terytorialnej przebudowy państwa polskiego leżały głęboki patriotyzm, duma z postępowych tradycji narodu, jego wkładu do europejskiej kultury i nauki oraz wiara w jego twórcze siły i możliwości. W swej pierwszej odezwie wyraźnie nawiązywała ona do postępowych tradycji narodu, deklarując, iż „nikt nie zdoła zniszczyć narodu, który dał światu Kopernika, Mickiewicza, Chopina, Marię Skłodowską [...]. Nikt nie jest w stanie pokonać narodu, który walczył o wolność ludów, który na swym sztandarze wypisał własną krwią szczytne hasło «Za naszą i Waszą wolność»”.

PPR nie była jednak rzecznikiem tradycji narodowych w ogóle. Jej koncepcja przebudowy Polski była równoznaczna z zerwaniem określonej linii tradycji polityki polskiej, polskiej myśli politycznej. Dokonując marksistowsko-leninowskiej analizy i oceny polskiego procesu dziejowego, PPR opowiadała się za przejęciem tradycji postępowych, rewolucyjnych i internacjonalistycznych. Jej koncepcja była śmiałą próbą przewyciężenia antynomii: rewolucja—tradycja, postęp—tradycja. Odrzucając „tradycję jagiellońską”, opowiadała się za „tradycją piastowską”, w niej m.in. szukając historycznego rodowodu programu powrotu Polski nad Odrę i Bałtyk. Odrzucając tradycje nacjonalizmu i wrogości wobec sąsiadów eksponowała tradycje internacjonalistyczne, uosobione w hasle: „Za naszą i Waszą wolność”.

5. Po wyzwoleniu kraju i narodzinach Polski Ludowej konieczność zespolenia rewolucji z polską tradycją narodową stała się jednym z podstawowych problemów ideowopolitycznych. Trafna wy-

daje się być konstatacją B. Leśnodorskiego, iż „w swych nowych, a zarazem starych granicach terytorialnych naród nasz stanął przed dylematem, w którym zbiegły się wszystkie polskie losy, opinie i programy [...]. Był to i jest dylemat postępu i tradycji. Ale nie tylko w sensie nieuchronnego starcia z sobą tych wartości [...], lecz sposobu i istoty ich ostatecznego sprzężenia. Oto naród winien był przejąć jak najwięcej ze swej tradycji [...], jeśli miał zachować ciągłość swych dziejów i własne oblicze w świecie, jeśli miał dalej istnieć. I winien był się zmienić, jeśli miał się rzeczywiście unowocześnić i rozwinąć”.

6. „Przejąć jak najwięcej ze swej tradycji”, aby zachować ciągłość dziejów, własną narodową tożsamość i własne miejsce wśród innych narodów, a równocześnie zmienić się, odrzucić ze swej tradycji narodowej wszystko, co mogło być hamulcem na drodze postępu i rozwoju, pozostać narodem polskim, stając się narodem socjalistycznym. Zarysowane w tych stwierdzeniach dylematy i antynomie kryły w sobie całą rewolucję; co przejąć z przeszłości i jak, co odrzucić, przezwyciężyć i dlaczego. Problemy związane z relacjami: rewolucja—postęp—socjalizm—tradycja — w pierwszych latach istnienia Polski Ludowej uwikłane były w walkę ideową i polityczną, w starcie sił klasowych.

„Spór o tradycję”, o najwłaściwsze zespolenie rewolucji z tradycją przebiegał na wielu płaszczyznach. Najważniejszą z nich było starcie między PPR (i jej sojusznikami) a siłami antydemokratycznej i antysocjalistycznej opozycji. Przedmiotem kontrowersji była ocena tradycji walk narodowowyzwoleńczych, miejsca i roli różnych grup i klas społecznych w polskim procesie dziejowym, tzw. koncepcji jagiellońskiej i piastowskiej, roli kościoła katolickiego w dziejach narodu i państwa. Spór o tradycję był w swej istocie formą sporu o teraźniejszość, o charakter i kierunek przemian polityczno-ustrojowych i społeczno-gospodarczych w Polsce.

7. Istotą sporu między PPR a siłami opozycji nie była już antynomia: rewolucja—postęp—socjalizm—tradycja. Rzecz polegała przede wszystkim na tym, jaką tradycję zespolić z po-

stępem, demokracją (a w perspektywie z socjalizmem), przekształcić w składnik systemu edukacji narodowej.

8. Zarys odpowiedzi na te kwestie sformułowała PPR jeszcze w okresie wojny i okupacji, akcentując, iż z tradycji i doświadczeń historycznych narodu przejąć należy „to wszystko, co ożywiało naród polski w jego walce z najeźdźcą, co napawało go otuchą w dniach, gdy zdawało się, że czarna noc niewoli nie skończy się nigdy, co wzmacniało jego siłę wobec wroga”.

W myśli politycznej PPR funkcjonowały dwojaki kryteria stosunku do tradycji i jej wyboru. Jedne z nich były konsekwencją ujmowania tradycji jako wartości samych w sobie, a drugie związane były z funkcjonalnym, instrumentalnym charakterem tradycji. Wybór tradycji był więc także funkcją charakteru celów i zadań realizowanych przez państwo i naród.

9. Zgodnie z tymi kryteriami PPR konstruowała kanon tradycji godnych przejęcia przez rewolucję i przekształcenia w podstawę socjalistycznego ideału wychowawczego. W tym wielowarstwowym kanonie główne miejsce zajmowały tradycje:

a) walki klasy robotniczej i ruchu robotniczego o wyzwolenie społeczne i narodowe, o sojusz polskiej rewolucji z rewolucją rosyjską;

b) postępu, walk narodowowyzwoleńczych w XVIII—XX w. (od powstania kościuszkowskiego do powstania warszawskiego);

c) walki mas chłopskich, plebejskich przeciwko uciskowi, o postęp i wyzwolenie społeczne;

d) wkładu narodu polskiego do kultury, sztuki i nauki europejskiej i światowej;

e) walk o polskość ziem nadodrzańskich i nadbałtyckich oraz o ich powrót do Polski („tradycje piastowskie”).

Odwołując się do leninowskiej koncepcji dwóch kultur w każdej kulturze narodowej epoki kapitalizmu, PPR przyjęła koncepcje „dwóch tradycji”: mas ludowych i „targowicy”, postępu, patriotyzmu, internacjonalizmu i socjalizmu oraz wstecznictwa, egoizmu klasowego, zdrady narodowej, nacjonalizmu. Za własne, godne przejęcia i zespolenia z socjalizmem, PPR uznała tradycje wal-

ki i pracy ludu-narodu i tych wszystkich jednostek, grup społecznych, ruchów politycznych, które opowiadały się po stronie postępu.

10. Problem: rewolucja—socjalizm—tradycja — nabrał nowego charakteru w latach 1948—1949, po rozstrzygnięciu sporu: kto kogo — w związku z dyskusjami wewnątrz partii o kształt socjalizmu w Polsce, o drogi, metody i tempo przeobrażeń socjalistycznych w sferze polityki, ekonomiki, kultury i ideologii. Jednym z istotnych aspektów tych kontrowersji był stosunek partii do tradycji nie tylko ruchu robotniczego, ale także narodu.

Ekspozowane miejsce problemu stosunku do tradycji w teorii i praktyce PZPR wynikało z wielu różnorodnych źródeł. Do najważniejszych można zaliczyć:

a) doświadczenia okresu 1944—1948, wskazujące na doniosłe znaczenie odwoływania się ruchu robotniczego do tradycji w procesie kształtowania i cementowania demokratycznego frontu narodowego. Doświadczenia pierwszych lat Polski Ludowej przekreśliły faktycznie jakąkolwiek próbę negacji konieczności zespolenia tradycji z socjalizmem, przekształcenia tradycji w waży i skuteczny instrument ideowopolityczny ruchu robotniczego;

b) potrzeby wynikające logicznie z koncepcji budowy społeczeństwa socjalistycznego, gruntownej przemiany jego ekonomiki, struktury klasowej, kultury i świadomości. Walka o zmianę świadomości historycznej społeczeństwa, stanowiącej istotny składnik świadomości społecznej Polaków, była jednym z aspektów walki o socjalizm, nowego człowieka, nowy typ Polski;

c) potrzeby wynikające z realizacji koncepcji frontu narodowego walki o pokój i socjalizm w nowych warunkach historycznych. Tradycje, stosunek do przeszłości narodowej miały pełnić funkcję swoistej platformy ideowopolitycznej sojuszu PZPR ze stronnictwami sojuszniczymi, klasy robotniczej z pracującym chłopstwem i inteligencją.

11. Społeczno-polityczna i ideologiczna ranga problemu socjalizm—tradycja sprawiła, iż spory i dyskusje (wewnątrz partii i poza nią) o roli i miejscu tradycji w systemie edukacji narodowej i socjalistycznym ideale wychowawczym nigdy nie wygasły. Ich

swoistą prawidłowością jest to, że ze szczególną siłą toczyły się one w okresach stanowiących punkty graniczne w rozwoju społeczno-ekonomicznym i politycznym Polski Ludowej, gdy na porządku dziennym budowy socjalizmu stawały nowe zadania oraz nowe, związane z ich realizacją, komplikacje i przeszkody.

„Spory o tradycję” stawały się w ten sposób jedną z form (choć nie tylko) dyskusji o kierunek rozwoju narodu i państwa, charakter, kierunek i tempo socjalistycznych przeobrażeń. Tradycja, ocena przeszłości narodu, państwa, ruchu robotniczego stawały się ważkim argumentem w sporach ideowopolitycznych.

„Spór o tradycję” przybrał w latach 1962—1963 charakter ogólnonarodowej dyskusji o kształt teraźniejszości i przyszłości Polski, model patriotyzmu i internacjonalizmu jako podstawowych składników socjalistycznego ideału wychowawczego. Przedłużeniem dyskusji z lat 1962—1963 stała się dyskusja o miejscu i roli tradycji narodowych w socjalistycznym systemie i ideale wychowawczym w 1968, a następnie po 1970 r.

Dyskusje i spory wokół problemów: socjalizm i tradycja, przeszłość—teraźniejszość—przyszłość sprzyjały głębszemu rozumieniu ich wzajemnych relacji oraz stworzeniu kanonu tradycji możliwie najbardziej adekwatnie współbrzmiącego ze współczesnością. Istotę tego kanonu — a zarazem kryteria jego tworzenia — określają dokumenty partyjne i wystąpienia przywódców PZPR. Zgodnie z nimi dziedzictwem historii jest „nawarstwiająca się z każdym pokoleniem zbiorowa mądrość, która poprzez analizę sukcesów i porażek, obywatelskich zalet i wad szuka najlepszej odpowiedzi na podstawowe pytania: jak żyć, ku czemu zmierzać, ku czemu nakłaniać innych, aby dobrze, zgodnie z wymaganiami swojego czasu, służyć Polsce” (E. Gierek).

12. W myśli politycznej PZPR przeszłość, tradycje występują więc jako siła twórcza, jako niezbędny składnik strategii socjalizmu i socjalistycznego wychowania młodych pokoleń.

W dialektycznym ciągu: przeszłość—teraźniejszość—przyszłość — decydująca dla myśli politycznej partii jest przyszłość. Wizja Polski socjalistycznej, rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego jest dla partii podstawowym punktem do określe-

nia roli tradycji, wyznaczenia jej miejsca w systemie edukacji narodowej. Wizja przyszłości i odpowiadający jej ideał wychowawczy czerpią jednak inspirację także z przeszłości. Pogłębianie świadomości historycznej staje się niezbędnym warunkiem przebudowy świadomości społecznej w ogóle oraz głębszego, pełniejszego rozumienia teraźniejszości i przyszłości. „Świadomość historyczna, obejmująca rewolucyjną i postępową tradycję walk o narodowe i społeczne wyzwolenie, o budowę fundamentów socjalizmu, dumą z osiągniętego dorobku, aprobatą socjalistycznej drogi Polski — tworzyć powinny podstawę do angażowania się w nowe zamierzenia, pobudzać wolę przekształcania i doskonalenia rzeczywistości, pokonywania oporów i przeszkód na drodze realizacji socjalistycznych ideałów [...]. Pomnażaniu najcenniejszych wartości wychowawczych sprzyja przyswojenie młodzieży tego, co twórcze i postępowe w historii i teraźniejszości narodu. Jest to jeden z podstawowych warunków wyposażenia jej w system wartości i wzorców dla twórczego naśladowania. Bez tego — jak pisał Marks — każda generacja byłaby «ślepa»”. (*Tezy programowe KC PZPR. O aktywny udział młodego pokolenia w budowie socjalistycznej Polski*, Warszawa 1972 r.).

13. Z punktu widzenia zadań teraźniejszości i przyszłości formowała myśl programowa PZPR podstawowy kanon tradycji narodowych, rozwijała go, modyfikowała i wzbogacała. Jego generalne zarysy pozostawały w zasadzie niezmiennie, gdyż niezmienny był cel, któremu kanon ten miał służyć.

Stopniowo tworzywem kanonu tradycji narodowych stawał się „cały szlak narodowych dziejów” — od początków państwowości na ziemiach polskich aż po socjalistyczną współczesność. Kanon tradycji stawał się także coraz bardziej otwarty, obszerny, wielowątkowy. Jego zasadniczymi składnikami były:

a) tradycje walki klasy robotniczej oraz ruchu robotniczego o wyzwolenie społeczne i narodowe, wartościowane w oparciu o zasadę krytycznej i twórczej kontynuacji. Zasada ta oznacza spojrzenie na tradycję ruchu robotniczego nie przez pryzmat błędów i słabości, lecz trwałych zdobyczy i nieprzemijających wartości z punktu widzenia interesów narodu;

b) tradycje postępowe, radykalne, patriotyczne i rewolucyjne związane z dziedzictwem historycznym nie tylko klas uciskanych i wyzyskiwanych. Teoretyczną formułą wyboru tradycji narodowych stawała się stopniowo teza, iż klasa robotnicza i jej partia są dziedzicami również i tego, co dla Polski, jej rozwoju społecznego i kulturalnego uczyniły klasy posiadające;

c) tradycje walki o polskość ziem nadodrzańskich i nadbałtyckich;

d) tradycje Polski Ludowej.

14. Niezmiennność podstawowych składników funkcjonującego w myśli politycznej PZPR kanonu tradycji nie wyklucza, lecz zakłada jej rozwój. Zmianie uległy ranga poszczególnych jego składników, ich rola i miejsce w socjalistycznym systemie wychowawczym. Ewolucja myśli politycznej partii zmierza głównie w kierunku znalezienia najwłaściwszego wyboru między tradycjami walki o wyzwolenie narodowe a tradycjami zrodzonymi w pokojowej pracy. W modyfikowanym przez partię i dostosowywanym do potrzeb życia kanonie tradycji zespalają się tradycje walk o niepodległość („wzór żołnierza”) z tradycjami pokojowej pracy („wzór inżyniera”), zrodzonymi przede wszystkim w okresie Polski Ludowej.

ANDRZEJ KWILECKI

Ruchy migracyjne ludności w Polsce Ludowej (Stan i potrzeby badań)

I. Migracja jest procesem społecznym o wielkim znaczeniu w dziejach ludzkości. W tradycji historycznej wielu państw i społeczeństw najodleglejsze momenty, często legendarne, związane są właśnie z migracjami i — jak powiada francuski autor G. Bouthoul — „wielkie narody są rezultatem zbiegu wielu prądów migracyjnych” (*Traité de sociologie*, t. II, Paryż 1954, s. 156). Wystarczy, tytułem przykładu, wymienić Stany Zjednoczone i Kanadę czy dzieje Żydów, by zdać sobie sprawę z roli migracji w historii państw i narodów.

Również w dziejach Polski ruchy migracyjne odegrały doniosłą rolę. Obejmowały one w przeszłości zarówno napływ obcej etnicznie ludności na ziemię polskie i wychodźstwo Polaków do innych krajów, jak i przemieszczenia w obrębie państwa polskiego, przy czym nasilenie tych wędrówek było różne w poszczególnych okresach. Z dawnych ruchów migracyjnych o dużym znaczeniu i posiadających dziś obszerną literaturę naukową wymienić należy:

a) dokonujący się w ciągu wieków napływ obcych osadników na ziemię polskie, jak kolonizacja niemiecka, postępująca od zachodu, czy migracje tzw. wołoskie, napływające od południowego wschodu;

b) migracje ludności wiejskiej na dawne wschodnie ziemie Rzeczypospolitej, również na północ — na obszar dzisiejszych Mazur i Warmii;

c) wychodźstwo Polaków do różnych krajów Europy i Ameryki,

wywołane najpierw — od końca XVIII w. — przyczynami politycznymi: rozbiorami, upadkiem powstań, uciskiem zaborców, następnie — od połowy XIX w. — przyczynami gospodarczymi, brakiem pracy, nędzą i przeludnieniem wsi (emigracja zarobkowa trwająca ze zmiennym natężeniem do II wojny światowej).

Szczególne miejsce, z uwagi na rozmiary, gwałtowność i konsekwencje społeczne, zajmują ruchy migracyjne Polaków w okresie II wojny światowej. Były to przesunięcia wojska, uciekinierów cywilnych przed frontem, uchodźców za granicę, wreszcie masowe deportacje i przesiedlenia przeprowadzane przez okupanta. Również i te migracje Polaków mają już swoją obfitą literaturę, aczkolwiek nie wszystkie zjawiska zostały dogłębnie zbadane i nie wszystkie kierunki tych migracji zostały opisane. Z migracjami okresu wojny związana była ściśle znaczna część migracji powojennych, okresu Polski Ludowej, które stanowią zasadniczy przedmiot niniejszych rozważań. Rozmiary, natężenie i skutki społeczne migracji ludności polskiej w okresie 30 lat Polski Ludowej nie miały sobie równych w całej dotychczasowej historii Polski z uwagi na wielką liczbę migrujących w stosunkowo krótkim czasie. Ruchy migracyjne milionowych rzesz ludności towarzyszyły już samym narodzinom Polski Ludowej: była to wówczas repatriacja Polaków wracających z wojennej tułaczki do kraju oraz przemieszczenie ludności związane ze zmianą terytorium państwa polskiego. Lata następne — po dziś dzień — charakteryzowały się różnorodnością ruchów migracyjnych i doniosłością związanych z nimi przemian społecznych, stanowiących nieodłączną część ogólnych przeobrażeń 30-lecia PRL.

II. Migracje ludności okresu Polski Ludowej stanowiły i stanowią nadal przedmiot badań dyscyplin naukowych: historii, demografii, ekonomii, etnografii, socjologii, geografii. Badano migracje w różnych przekrojach czasowych i z rozmaitych punktów widzenia. Ujmowano je w skali całego kraju, poszczególnych regionów, powiatów i miejscowości czy społeczności lokalnych. Niektóre zagadnienia czy aspekty migracji powojennych zostały wy-

czerpąco opisane i przeanalizowane przez naukę polską. Literatura poświęcona ruchom migracyjnym wynosi setki pozycji; omawia się w niej podłoże, mechanizm, przebieg, rozmiary i kierunki migracji oraz działalność instytucji zajmujących się organizacją przesiedleń. Szereg autorów uzyskało wysoką pozycję w polskiej nauce dzięki publikacjom opartym na wynikach badań nad migracjami (Krystyna Kersten, Stefan Banasiak, Zygmunt Dulczewski, Leszek Kosiński, Mikołaj Latuch, Andrzej Maryański, Michał Pohoński i in.). Szczególnie obszerna literatura dotyczy wędrowek ludności w pierwszych latach powojennych, zwłaszcza tych, które objęły ziemie odzyskane na zachodzie. Osobny rozdział w historii migracji w Polsce Ludowej stanowią przemieszczenia mieszkańców wsi (i małych miast) do dużych miast i ośrodków przemysłowych. Proces ten łączy się z industrializacją kraju, który w okresie całego 30-letnia odrabiał w możliwie szybkim tempie opóźnienia w rozwoju społecznym i gospodarczym.

Ruchy migracyjne w Polsce Ludowej można ujmować z uwzględnieniem ich różnych aspektów: społecznych, politycznych, ekonomicznych, przestrzennych itd. Można dokonywać rozmaitej ich klasyfikacji, wyodrębniać różne ich typy zależnie od przyjętego kryterium (motywow, form organizacyjnych itp.). Tak więc możemy rozróżnić:

1) migracje zewnętrzne (np. odpływ grup ludności niepolskiej z Polski) i wewnętrzne (jeśli ich początek i zakończenie znalazły się wewnątrz granic państwa polskiego);

2) migracje żywiołowe (duża część osadnictwa ziem zachodnich) i organizowane, kierowane (np. reemigracja z innych krajów do Polski);

3) migracje indywidualne i grupowe, masowe;

4) migracje dobrowolne i obowiązkowe, przymusowe, jak również „z konieczności” (np. mieszkańców zburzonej Warszawy migrujących po wojnie do różnych miast). Różne zjawiska i procesy społeczne towarzyszą poszczególnym typom migracji.

W chwili obecnej nauka polska dysponuje obfitym materiałem źródłowym i znacznym — choć nierównomiernym, gdy chodzi o poszczególne typy migracji — dorobkiem badawczym, dzięki

któremu znany jest w ogólnym zarysie obraz powojennych wędrówek z uwzględnieniem ich rodzajów, natężenia, kierunków, roli w kształtowaniu liczby i struktury ludności całego kraju i poszczególnych jego regionów czy województw. W największym skrócie dorobek ten przedstawia się, gdy chodzi o podejmowane zagadnienia, następująco:

1. W wielu pracach opisano i zanalizowano te ruchy ludności, które objęły odzyskane po wojnie ziemie zachodnie. W początkowym okresie przykuwały uwagę sprawy socjotechniki osadnictwa (prace Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych, zwłaszcza referaty R. Buławskiego, K. Dobrowolskiego, P. Rybickiego). Osobne miejsce w literaturze zajmują opisy migracji różnych grup i kategorii ludności: tzw. repatriantów z ZSRR, osadników z Wielkopolski i Małopolski, reemigrantów z zagranicy, osadników wojskowych, Ukraińców i Łemków, ludności żydowskiej (S. Bronsztejn, C. Buczek, K. Dobrowolski, Z. Dulczewski, K. Kersten, A. Kwilecki, M. Latuch, W. Markiewicz, S. Nowakowski, K. Pudło, M. Winnicki, K. Żygulski i in.). Liczebność grup migrujących i ich rozmieszczenie na ziemiach zachodnich przedstawili m. in.: M. Olechnowicz, L. Kosiński, A. Werwicki, J. Ziółkowski. Odplywowi ludności niemieckiej poświęcili interesujące prace: S. Banasiak, T. Białecki, K. Golczewski, B. Pasierb. Badano migracje i osadnictwo w skali poszczególnych regionów zachodnich (K. Kersten, K. Golczewski, K. Kwaśniewski, B. Maroszek, T. Szarota, W. Wrzesiński, E. Zdrojewski, S. Żyromski, S. Golachowski, H. Szczegółła), w skali miast, zwłaszcza największych, jak Wrocław (I. Turnau) i Szczecin (S. Kaczkowski, W. Myślenicki), a nawet w skali powiatów (np. M. Gumowskiego analiza migracji w pow. trzecieckim). Opisano działalność instytucji — Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, Polskiego Związku Zachodniego i in. — zajmujących się migracjami ludności (S. Banasiak, N. Kołomejczyk, E. Osmańczyk, L. Styś i in.). W badaniach socjologicznych i etnograficznych szczególnie wiele miejsca zajęły zagadnienia adaptacji ludności migrującej do nowych siedzib.

We wszystkich powyższych badaniach wystąpiła przewaga analiz migracji zorganizowanych nad problematyką migracji żywio-

łowych. W dotychczasowej literaturze wydaje się niewystarczająca ilość analiz migracji na przykładzie regionów „wysyłających” osadników (uwzględniono dotychczas jedynie Górny Śląsk, Małopolskę i Wielkopolskę); nie zostało opracowane historycznie, a jedynie postawione (dyskusyjnie) zagadnienie migracji tzw. pionierskich na ziemię zachodnie. W analizie tego ostatniego zjawiska należałoby uwzględnić odrębność problematyki występującej w rejonach wysyłających i przyjmujących osadników.

2. Skoro mówimy o migracjach w ramach określonych terytoriów, warto w tym miejscu przypomnieć studia A. Maryńskiego, poświęcone ruchom ludności w południowo-wschodnich rejonach Polski. Migracje te, szczególnie intensywne w pierwszych latach Polski Ludowej (zwłaszcza przesiedlenia w 1947 r.), trwające w słabszym natężeniu do dzisiaj (osadnictwo w Bieszczadach, powroty pojedynczych rodzin i drobnych grup z województw zachodnich itd.), zmieniły gruntownie strukturę ludności zamieszkującej w południowo-wschodnich powiatach dawnych województw lubelskiego, rzeszowskiego i krakowskiego.

3. Przedmiotem badań były również ruchy powrotne ludności polskiej, która na skutek wojny opuściła kraj. Problematyce tej poświęcili studia m. in. W. Skowron, M. Latuch oraz K. Kersten w swojej pracy pt. *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej* (Warszawa 1974).

4. Ważny rozdział w dziejach ruchów migracyjnych w Polsce stanowią migracje ludności niepolskiej opuszczającej nasz kraj, bowiem wpłynęły one na względne ujednoczenie struktury etnicznej społeczeństwa Polski. Przeprowadzone były na różnych zasadach: dobrowolności, półdobrowolności i przymusu.

W literaturze znalazły odbicie zwłaszcza migracje ludności niemieckiej, przeprowadzone na mocy decyzji sojuszniczych (studia S. Banasiaka, T. Białeckiego, R. Buchały, K. Golczewskiego, B. Pasięba, S. Waszaka). Ocena przebiegu i wyników tych migracji była przez szereg lat (i jest po części nadal) przedmiotem sporu nauki polskiej i zachodniemieckiej. W oparciu o rezultaty badań polskich naukowców można sformułować kilka podstawowych wniosków w tej dziedzinie:

a) w porównaniu z przesiedleniami Polaków dokonywanymi w czasie wojny przez władze hitlerowskie, przesiedleniom Niemców towarzyszyła dobra organizacja i humanitarny stosunek władz; przesiedlenia te nie były w żadnym razie odwetem na ludności niemieckiej;

b) przesiedlenia pokrywały się na ogół z dążeniami większości ludności niemieckiej, pragnącej znaleźć się na terenie Niemiec;

c) przesiedlenia objęły mniejszość ludności niemieckiej (większość była ewakuowana przed nadejściem frontu lub uciekła sama);

d) warunki aprowizacyjne i transportowe przesiedleń określone były przez ogólne warunki istniejące w zrujnowanym kraju;

e) przesiedlenia Niemców nie były ruchem odosobnionym, stanowiły część szerokich ruchów migracyjnych (w tym i wymiennych) w Europie środkowej po II wojnie światowej.

W pierwszych latach po wyzwoleniu miał również miejsce odpływ z Polski ludności ukraińskiej (w tym Łemków), drobnych grup Białorusinów i Litwinów. Migracja ta odbywała się na podstawie umów zawartych między PKWN a odpowiednimi rządami republik radzieckich. Poza raczej fragmentarycznymi opracowaniami (A. Maryański, A. Kwilecki) i kilkanaście drobnymi wzmiankami w literaturze zasadniczo brak gruntowniejszych studiów z tego zakresu (źródła archiwalne są obfite). Z problemów historycznych na zbadanie zasługuje działalność instytucji organizujących migracje (np. Urzędu Głównego Pełnomocnika ds. Ewakuacji Ukraińców), przebieg przesiedleń, wzajemne stosunki ludności polskiej i przesiedlanej, powroty. Z problemów bardziej socjologicznych na oświetlenie czekają postawy ludności migrującej i pozostającej na miejscu, a także społeczna technika ludności niepolskiej zastosowana celem pozostania w Polsce.

Gdy chodzi o ludność żydowską migrującą z Polski, odpływ powojenny znalazł częściowo oświetlenie m. in. w pracy Krystyny Kersten.

5. Kolejny ważny fragment migracji powojennych stanowi przymieszczenie ludności polskiej z byłych województw wschodnich Polski, nazywane dotychczas — do ogłoszenia wyników badań

Krystyny Kersten — powszechnie repatriacją. Był to potężny ruch migracyjny, głównie w latach 1945—1947, mający swój drugi etap (tzw. druga repatriacja) po roku 1955. Większość tych migrantów osiedliła się na ziemiach zachodnich. W literaturze przedstawiono gruntownie zagadnienia „drugiej repatriacji”, zwłaszcza demograficzne (M. Latuch) i socjologiczne (K. Żygulski). Zwraca uwagę pewien niedostatek materiałów i analiz dotyczących tej migracji w pierwszych latach powojennych (z wyjątkiem zbiorów pamiętnikarskich i wyników socjologicznych badań S. Nowakowskiego). Brak w ogóle analiz dotyczących repatriantów z ZSRR osiedlonych na innym niż ziemie zachodnie terenie.

6. Reemigracja Polaków z innych krajów objęła grupy zamieszkałe we Francji, Belgii, Niemczech zachodnich, Jugosławii i Rumunii. W szeregu interesujących studiów (S. Nowakowski, W. Markiewicz, R. Bertisch, C. Buczek, K. Kwaśniewski, M. Meysner-Rostworowska) zwracano uwagę na rolę świadomości narodowej i klasowej w reemigracji, na odmienny niż w przypadku innych grup osiedleńczych charakter procesów adaptacyjnych, na znaczenie kultury polskiej w życiu reemigrantów.

7. Z innych rodzajów migracji wymienić możemy:

a) imigrację grupy ludności greckiej i macedońskiej do Polski (w literaturze znalazła odbicie tylko w kilku pojedynczych artykułach);

b) tzw. akcję „Wisła”, czyli przesiedlenie ludności ukraińskiej i Łemków w 1947 r. (mechanizm, przebieg migracji i bliższe dane w pracach Krystyny Kersten, K. Pudły, M. Winnickiego, A. Kwileckiego);

c) migrację zewnętrzną Polaków, obejmującą w pierwszych latach po wojnie emigrantów politycznych, po roku 1955 osoby uczestniczące w akcji łączenia rodzin, a aktualnie „emigrantów dorobkowych” i emigrantów udających się za granicę na stałe indywidualnie bądź w grupach rodzinnych.

Pierwsze gruntowne studia nad niektórymi z wyżej wymienionych migracji ogłoszono w 1974 r. Zanalizowano społeczno-ekonomiczne aspekty emigracji ludności z Polski w latach 1960—1970 (H. Wasilewska-Trenkner), czasowe zatrudnienie polskich pracow-

ników za granicą (S. Grzywnowicz) i emigrację ludności z Polski do RFN w latach 1952—1972 (A. Ochocki).

8. Osobny rozdział historii migracji w Polsce Ludowej stanowią migracje ludności ze wsi i małych miast do miast większych, do przemysłu. Proces ten łączy się z industrializacją kraju. Role ośrodków przyciągających odegrały zarówno takie centra przemysłowe, jak: Warszawa, Kraków z Nową Hutą, Górnośląski Okręg Przemysłowy, zespół portowy Gdańsk—Gdynia, jak i tzw. rejony uprzemysławiane: koniński, płocki, lubińsko-głogowski i inne. Problematyka historyczna, demograficzna, socjologiczna związana z olbrzymim napływem ludności ze wsi do miast została oświetlona m. in. w pracach: M. Dobrowolskiej, K. Dobrowolskiego, J. Hermy, M. Pohoskiego, W. Serafina, R. Turskiego.

III. Przedstawiony wyżej dorobek naukowy uprawnia do sformułowania następujących ogólnych stwierdzeń, wskazujących na znaczenie migracji w przemianach społeczeństwa polskiego, w przeobrażeniach warunków życia i współżycia ludności.

1. Nigdy w przeszłości — w całej tysiącletniej historii państwa polskiego — za życia jednego zaledwie pokolenia Polaków, nie zainicjowano i przeprowadzono równie masowych migracji jak w okresie Polski Ludowej; po wielkich wojennych wędrówkach ludności pokój przyniósł fale masowych ruchów powrotnych. Inną przyczyną masowych ruchów ludności stała się zmiana granic państwa, przesunięcie ich w kierunku bardziej na zachód. W toku migracji nastąpiło „ruszenie się z miejsca” dużej części ludności polskiej osiedlającej się w nowych siedzibach i nastąpił odpływ z Polski przeważającej części mniejszości narodowych.

2. Jeżeli w skomplikowanych i trudnych warunkach powojennych, wobec braku środków materialnych, transportowych i aprowizacji, migracja milionowych rzesz ludności przebiegała względnie sprawnie, wielka w tym jest zasługa instytucji powołanych do organizowania i kierowania wędrówkami ludzi i grup. Cechą charakterystyczną epoki pierwszych lat powojennych jest to, że obok

instytucji specjalnie w tym celu utworzonych (jak Państwowy Urząd Repatriacyjny) w organizowanie przesiedleń i niesienie pomocy migrantom włączyły się również liczne inne instytucje państwowe i organizacje społeczne. Można powiedzieć, że żywiołowej migracji towarzyszyła aktywna współpraca instytucji na rzecz sprawnej organizacji i pokierowania wędrownkami ludzi. Ruch ten można określić (paradoksalnie) jako żywiołową instytucjonalizację.

3. Masowe migracje w latach powojennych stały się ważną zmienną w ewolucji układów rozmieszczenia całej ludności polskiej. Na mapach ukazujących zaludnienie Europy przed i po drugiej wojnie światowej rozsiedlenie Polaków wykazuje największe zmiany (obok zmian w rozsiedleniu ludności niemieckiej).

4. Masowe wędrownki były również czynnikiem wprowadzającym szybkie i głębokie zmiany w strukturach ludności:

a) nastąpiło względne ujednoczenie struktury etnicznej społeczeństwa;

b) zaczęły wzrastać udziały ludności miejskiej, a kurczyć się udziały ludności wiejskiej w strukturze społeczeństwa. W dokonaniu tych zmian „współdziałały” (uzupełniały się) wędrownki zewnętrzne i wewnętrzne ludności.

5. Gdy idzie o terytorium samej Polski, istniały dwa główne kierunki ruchów wewnętrznych: pierwszy — przesunięcia ku ziemiom zachodnim, drugi — napływ ludności wiejskiej do miast (pamiętając, że ruch ten odbywał się również na ziemiach odzyskanych). Masowe przemieszczenia ludności były podstawowym czynnikiem „wielkiej przemiany” demograficznej ziem zachodnich i północnych, tj. zastąpienia ludności niemieckiej przez Polaków. Zasiedlenie w krótkim czasie ziem odzyskanych i ustabilizowanie się na tym obszarze ludności napływowej należy niewątpliwie do najdonioślejszych ze społecznego i politycznego punktu widzenia fragmentów historii polskich migracji.

6. Z procesem migracji związane było najbardziej powszechne zjawisko całego XXX-lecia: awans jednostek i całych grup. Doty-

czył on milionów ludzi osiedlających się w wysoce zurbanizowanych województwach zachodnich i północnych, milionów chłopów i mieszkańców małych miast przesuujących się do miast wielkich, podejmujących pracę w przemyśle, wreszcie setek tysięcy młodzieży kształcącej się w średnich i wyższych szkołach i podejmującej następnie pracę zawodową poza miejscem zamieszkania. Zatem szybki rozwój klasy robotniczej i szybki rozwój inteligencji w Polsce Ludowej związany był z żywym ruchem migracyjnym do miast.

IV. W uwagach powyższych wskazałem na problematykę badawczą podejmowaną przez naukowców zajmujących się migracjami i starałem się wydobyć najistotniejsze i najogólniejsze wnioski płynące z tych badań. Powstaje pytanie, czy mamy być zadowoleni z dotychczasowych badań w tym zakresie, czy ich kierunek jest właściwy, czy wyczerpano wszystkie możliwości naukowej analizy? Otóż wydaje się, mimo istniejącej obszernej literatury i mimo różnorodności poruszanych zagadnień, że w badaniach nad migracjami stoimy przed koniecznością wypełnienia sporych luk i wzbogacenia dotychczasowej problematyki naukowej. Istnieją bowiem, moim zdaniem, poważne luki:

a) w odniesieniu do szeregu fragmentów naszej rzeczywistości społecznej i politycznej, mających związek z migracjami i wymagających gruntownego przebadania;

b) w większym jeszcze stopniu wyrażają się w braku opracowanej teorii polskich migracji.

Rzeczą szczególnie ważną do zakreślenia właściwej perspektywy poznawczej w badaniach nad migracjami jest uwzględnienie w szerszym stopniu związków, jakie istnieją między ruchami migracyjnymi a przebudową ustroju w Polsce, oraz zarysowanie roli, jaką migracja odgrywa w procesie kształtowania się nowego społeczeństwa polskiego. Dalszą część rozważań należy traktować jako pewien szkic orientacyjny, który mógłby posłużyć za punkt wyjścia do dyskusji i podjęcia w przyszłości pełnych badań.

V. Chciałbym zwrócić uwagę na potrzebę wyodrębnienia zespołu swoistych cech charakteryzujących migrację w poszczególnych formacjach społeczno-gospodarczych. Jest to wysiłek badawczy niezbędny do zbudowania teorii migracji. Każda epoka, każdy ustroj stwarzają odmienne warunki do działania prawidłowości rządzących ruchliwością terytorialną jednostek i grup ludzkich. Dlatego nasze zainteresowania migracjami w Polsce Ludowej powinny koncentrować się nie tylko na wykrywaniu cech, zjawisk i elementów typowych, wspólnych migracjom dokonującym się pod różną szerokością geograficzną i w ramach różnych ustrojów i społeczeństw, ale na szukaniu elementów niepowtarzalnych, występujących tylko na gruncie polskim, w naszym ustroju i mających znaczenie zarówno dla rozwoju społeczeństwa Polski Ludowej, ujmowanego w perspektywie XXX-lecia, jak i dla poszczególnych faz rozwoju tego społeczeństwa. Tu nasuwają się dwie następujące uwagi.

a) W programie zbudowania Polski na nowych zasadach — ustrojowych, społecznych, terytorialnych i oparcia jej o nowy system sojuszów zabezpieczających byt narodowy, sformułowanym w deklaracjach Polskiej Partii Robotniczej, w pierwszych aktach władzy ludowej, a zwłaszcza w *Manifestie lipcowym*, zawarta była implicite, a w nieco późniejszych dokumentach również explicite — koncepcja wielkich przesunięć ludności. Migracje ludności należy zatem traktować jako integralny składnik rewolucyjnego programu społeczno-politycznego i jednocześnie integralny fragment konkretnej, zaistniałej w Polsce natychmiast po wyzwoleniu sytuacji, w której przystąpiono do budowy nowego ustroju. Zapewne w dziejach ludzkości nie było do tej pory sytuacji, w której powstające państwo w dążeniu do realizacji nowo nakreślonych celów ustrojowych, społecznych, ideologicznych i politycznych zakładało niejako programowo „ruszenie z miejsca” wielkich mas zasiedziałej ludności lub ściągnięcie ludzi, którzy opuścili kraj. Warto w tym miejscu nawiązać do dawnego stwierdzenia E. G. Ravensteina, który w swej klasycznej pracy o prawach migracji (*The Laws of Migration*, 1889) sformułował tezę, że „migracja oznacza życie i postęp; ludność zasiedziała — stag-

nację". Teza ta znalazła najpełniejsze potwierdzenie bodajże dopiero właśnie w okresie Polski Ludowej.

b) Historia Polski Ludowej pokazuje dobitnie, jak ważne dla skutecznego urzeczywistnienia owego programu budowy nowego ustroju było przeprowadzenie masowych migracji. Można powiedzieć, że migracje towarzyszyły Polsce Ludowej w jej rozwoju, że są nieodłącznym składnikiem tego rozwoju. W latach czterdziestych, gdy rozpoczynano rewolucję, społeczeństwo polskie charakteryzowało się określoną strukturą (opisaną m. in. w pracach J. Żarnowskiego i J. Topolskiego) i wykazywało szereg cech, które utrudniały czy opóźniały akceptację reform ustrojowych. Wydaje się, że sytuacja migracyjna, w jakiej znajdowało się społeczeństwo Polski Ludowej w pierwszych latach jej istnienia, częściowo neutralizowała oddziaływanie tych cech i ułatwiała wprowadzenie przemian rewolucyjnych. Na przykład fakt, iż na $\frac{1}{3}$ terytorium państwa, tzn. na ziemiach zachodnich zaludnianych od nowa, można było zupełnie od nowa organizować społeczeństwo, system własności, ustrój gruntowy itp., miał niewątpliwie wielkie znaczenie dla przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego w całym kraju. Na własność państwa ludowego przeszedł bowiem cały majątek nieruchomości ziem odzyskanych, co dawało możliwość pełnego realizowania nowej polityki społecznej i gospodarczej. Na ziemiach tych władze państwowe dysponowały całym mieniem i decydowały o przydziale osadnikom każdego gospodarstwa rolnego, każdego warsztatu pracy, a w pierwszym okresie nawet każdej sztuki żywego inwentarza. W związku z tym rola i zakres działania aparatu państwowego rozszerzyły się znacznie i wzrosła wydatnie sfera styczości: państwo ludowe — obywatel.

Dla przemian w świadomości społecznej w kierunku akceptowania rewolucji istotne znaczenie miało również to, że bezpośrednio w wyniku migracji zmieniały się materialne warunki życia milionów ludzi przesuwających się do wyżej zurbanizowanych regionów, ze wsi do miast itd. Korzystne zmiany w warunkach bytu, awans materialny, kulturalny i społeczny, miały niewątpliwie wpływ na stosunek do nowego ustroju, przeobrażając z wolna

postawy społeczne i polityczne; podobnie zresztą jak okresowe zwalnianie czy wręcz zahamowanie w rozwoju warunków życia wpływały niekorzystnie na stosunek do socjalizmu.

VI. Uwzględnianie ruchów migracyjnych jako elementu programu zmiany ustroju i składowa sytuacji rewolucyjnej nie wyczerpuje oczywiście problematyki związanej z rolą migracji w kształtowaniu się nowego społeczeństwa PRL. Odrębna sfera zagadnień dotyczy wpływu masowych migracji na zmianę warunków integracji narodu polskiego.

Po pierwsze, w toku wędrówek ulegała rozbudzeniu czy pogłębieniu świadomość narodowa. Już odbywając swą drogę, migranci poznawali Polskę, widzieli po raz pierwszy w życiu niektóre miasta polskie i zabytki, oglądali krajobraz, dokonując ważnego kroku — wchodzenia do narodowej kultury. Proces ten, do dzisiaj nie zanalizowany, zarejestrowany jest zwłaszcza na kartach pamiętników. Osadnicy udający się na zachód nabywali świadomości misji narodowej, jaką mieli do spełnienia na ziemiach odzyskanych. Również ten ostatni proces znalazł odbicie w pamiętnikach (i w materiałach terenowych, na co wskazał ostatnio Kazimierz Dobrowolski).

Po drugie, ruchy migracyjne w Polsce stały się ważnym współczynnikiem przemian w strukturze społecznej, przechodzenia wielkiej liczby ludności żyjącej i pracującej na roli do zawodów pozarolniczych, wzrostu liczebnego klasy robotniczej i inteligencji, przemian w strukturze samej klasy robotniczej, do której weszły masy młodych mieszkańców wsi, co wpłynęło na szybsze wtapianie się chłopów w życie całego narodu i urzeczywistnianie sojuszu robotniczo-chłopskiego. Nastąpiło bliższe współzycie robotników i chłopów. Miało to zapewne niemałe znaczenie z punktu widzenia zaakceptowania przez wieś przywódczej roli klasy robotniczej i uznania robotników za naturalnych sojuszników.

Po trzecie, migracje powojenne i trwająca do dzisiaj ruchliwość terytorialna ludności wpłynęły na integrację przestrzeni narodowej Polaków i integrację kulturową społeczeństwa. Umożliwiły

one bowiem bezpośrednie poznanie kraju, jego ośrodków i krajobrazów. Doprowadziły do przełamania izolacji tradycyjnych społeczności lokalnych, do konfrontacji i przenikania się kultur regionalnych, odrębnych zwyczajów i sposobów życia. Przyczyniły się do zwiększenia liczby „rodzinnych miejsc” poszczególnych jednostek i rodzin zmieniających miejsce zamieszkania. Owo związanie emocjonalne Polaków z różnymi rejonami kraju znajduje swoją podstawę czy uzupełnienie w kontaktach rodzinnych, w rozproszeniu się rodzin po różnych częściach kraju. W rezultacie np. powojennego osadnictwa ziem zachodnich niemal każda rodzina na ziemiach tzw. dawnych ma kogoś bliskiego lub wielu bliskich osiedlonych na zachodzie kraju. Między miejscowościami położonymi w różnych częściach kraju wytworzyły się powiązania rodzinne, aktualizujące się w najrozmaitszych postaciach: prowadzonej korespondencji, przyjazdów w związku z weselami czy pogrzebami, odwiedzin z racji świąt i urlopów, masowych podróży do rodzinnych cmentarzy z okazji Dnia Zmarłych.

W efekcie terytorium Polski Ludowej ukształtowane w nowych granicach geograficznych i politycznych opiera się na zupełnie nowych podstawach społecznych: na zróżnicowanej więzi łączącej społeczeństwo i nowych powiązaniach — wynikłych częściowo właśnie z migracji — między regionami, na zintegrowanej przestrzeni kulturowej, wypełnionej zarówno dawnymi symbolami tradycji i zasiedziałości, do których należą np. różne stare skupiska ludności i zabytki historyczne, jak i świeżymi symbolami nowoczesności, wśród których wymienić należy place wielkich budowli przemysłowych, nowe osiedla, trasy przelotowe czy ostatnio nawet wielkie hotele turystyczne — przy czym wszystko to są symbole związane z ruchliwością ludzi.

VII. Uwzględniając w perspektywie poznawczej badań nad migracjami ich związek i funkcje w procesie kształtowania się zintegrowanego społeczeństwa socjalistycznego, otrzymujemy podstawę do analizy i interpretacji pewnych nowych zjawisk migra-

cyjnych i — szerzej — ruchliwości przestrzennej występującej obecnie w Polsce.

1. Obok procesów integracyjnych zarysowały się również zjawiska świadczące o dezintegracji pewnych jednostek czy nawet grup w stosunku do całego społeczeństwa i państwa lub wskazujące na to, że pewne jednostki i grupy nie zostały wciągnięte w nurt procesów integracyjnych, jak gdyby pozostały na uboczu. Rozróżnienie to może być pomocne przy analizie zjawiska planowanych czy faktycznych wyjazdów z naszego kraju w ostatnich latach (myślę o wyjazdach na stałe). Świadczą one o wspomnianym wyobcowaniu, o pozostawaniu „na uboczu” (dotyczy to zarówno zgłoszeń na wyjazd do RFN, jak i emigracji osób narodowości żydowskiej, pojedynczych przypadków pozostawania za granicą itp.). Zagażnienie jest subtelne i wymagające od administracji w każdym przypadku wnikliwego podejścia, ponieważ równocześnie zaznacza się inne zjawisko, mianowicie potencjalnych czy faktycznych emigracji „dorobkowych”, tzn. emigracji osób lub rodzin pragnących wyjechać lub wyjeżdżających (zwykle do krewnych) na czas określony w celu uzyskania lepszego zarobku i zamierzających następnie (po 1—2 latach) powrócić do kraju.

2. Migracje stanowią fragment ogólniejszego zjawiska, jakim jest ruchliwość przestrzenna ludzi. Obok masowych zmian miejsca zamieszkania obserwowaliśmy w XXX-leciu PRL zjawisko masowych dojazdów do pracy związanych z rozbudową przemysłu. W omawianych tu procesach integracyjnych dojazdy do pracy odegrały rolę współczynnika formowania się regionów opartych na nowych podstawach społecznych, mianowicie regionów tworzących się wokół ośrodków przemysłowych jako wielkich rynków pracy.

O ile dotychczasowy okres PRL był, z punktu widzenia ruchliwości przestrzennej ludności, okresem przede wszystkim wielkich i różnorodnych ruchów migracyjnych, o tyle nadchodzące lata stać będą zapewne pod znakiem innych form ruchliwości.

Ostatnio zaznaczyła się silnie w życiu narodu zwłaszcza rola turystyki, różnego rodzaju wędrówek wakacyjnych. Dzięki nim

nawet odległe regiony i miejscowości kraju łączą się splotem dodatkowych więzi, i to zarówno instytucjonalnych, formalnych, jak i spontanicznych, nieformalnych. U progu kolejnego, czwartego dziesięciolecia Polski Ludowej można przewidywać dalsze nasilenie się i wzmagający się wpływ na życie kraju ruchu turystycznego i ogólnej ruchliwości przestrzennej ludności, co związane będzie z rozwojem motoryzacji i wzrostem atrakcyjności stref podmiejskich i stref przyrody.

3. Rozważania dotyczące migracji i innych postaci ruchliwości przestrzennej, jakie rozwijają się w naszym kraju, nie byłyby pełne, gdybyśmy ograniczyli się do rozpatrywania ich tylko od wewnątrz, w ramach terytorium Polski i wyłącznie z punktu widzenia funkcji pełnionych wobec społeczeństwa polskiego. Na przełomie trzeciego i czwartego dziesięciolecia dostrzegamy wyraźnie, że istnieją jeszcze inne ważne, mianowicie zewnętrzne płaszczyzny integracji.

Było rzeczą oczywistą, że w pierwszej fazie budowy nowego ustroju i organizowania społeczeństwa na nowych zasadach dominowały w praktyce i w świadomości zagadnienia wewnętrzne. Wewnętrzny charakter miały i głównie wewnętrzne funkcje pełniły również migracje. Jednak w warunkach przyspieszenia rozwoju kraju, wydatnego podniesienia poziomu życia, zdynamizowania rozwoju komunikacji (zwłaszcza motoryzacji) — wystąpiła w naszym społeczeństwie silna, popierana przez państwo, tendencja do ruchliwości w przestrzeni międzynarodowej i jednocześnie wzrosła atrakcyjność Polski w oczach turystów zagranicznych. Uświadamiamy sobie powszechnie, jak wielkie to ma znaczenie gospodarcze, polityczne i społeczne dla naszego kraju. Kontakty zewnętrzne zmuszają nasze społeczeństwo do ujmowania siebie i swoich poczynań na tle i w ścisłym związku z zagranicą. Wzrasta rola tych kontaktów w dziedzinie kultury, nauki, sztuki, sportu, masowego wypoczynku, kontakty te przyczyniają się do poszerzenia horyzontów umysłowych, burzenia dawnych stereotypów, wzbogacenia życia obywateli o nowe doświadczenia, do wzajemnego zbliżania społeczeństw. Częste podróże i wycieczki zagraniczne, wyjazdy turystyczne Polaków i przyjazdy do Polski

cudzoziemców — będące wynikiem świadomej polityki państwa — wprawiły w ruch proces przekształcania się, wzbogacania dawnych lub tworzenia zupełnie nowych więzi społecznych. Wśród nich wymienię zwłaszcza te, które łączą naród polski z Polonią, z Polakami żyjącymi w innych krajach, na innych kontynentach. Więzy te wspierają się coraz silniej na nie znanych dawniej w tej formie i w tych rozmiarach wzajemnych odwiedzinach; rola tych nowych intensywnych form kontaktów w życiu narodu i w życiu międzynarodowym staje się ważnym problemem naukowym.

Jako drugie wymienić należy więzi łączące naród polski z innymi społeczeństwami socjalistycznymi. Otwarcie np. granicy między Polską i NRD dla bezwizowego i bezpaszportowego ruchu ludności umożliwiło obustronny ruch milionom obywateli, otworło nowy etap współżycia i zbliżenia do siebie obu społeczeństw. Obserwator, który chciałby tylko zarejestrować nowe fakty z tej dziedziny, stanąłby przed zadaniem niewykonalnym: w niezwykłym tempie wzrasta ilość kontaktów ludzkich wszelkiego typu, łączących na co dzień w pracy i wypoczynku, w życiu ekonomicznym, kulturalnym i naukowym, w życiu osobistym, rodzinnym, w działalności instytucji. Uchwycenie nie tylko statystycznego, ale i kulturowego sensu tych faktów należy do nowych zadań badawczych, których atrakcyjność oraz znaczenie naukowe i społeczne są niewątpliwie wielkie. Realizacja tych zadań wymaga jednak nie tylko wypracowania odpowiednich metod i formułowania nowych zagadnień i pojęć, ale i śmiałości w określaniu perspektyw znajdującego się w ciągłym ruchu społeczeństwa polskiego, obcującego niemal na co dzień z wytworami obcych kultur i „mieszającego się” ustawicznie z członkami innych grup narodowych.

W tym miejscu należy zaznaczyć, że w powiecie lublińskim, w szczególności w gminie Końskie, istnieje wiele wsi, które w przeszłości były częścią innych wsi. Wskazanie tych wsi jest istotne dla zrozumienia struktury osiedlenia w tym regionie. Wskazanie tych wsi jest istotne dla zrozumienia struktury osiedlenia w tym regionie. Wskazanie tych wsi jest istotne dla zrozumienia struktury osiedlenia w tym regionie.

JANUSZ W. GOŁĘBIEWSKI

Rewolucja i władza ludowa w krajach europejskich 1944—1948

(Ogólne prawidłowości i specyfika)

W literaturze marksistowskiej pojawiło się ostatnio wiele nowych opracowań poświęconych problematyce rewolucji ludowo-demokratycznych po II wojnie światowej¹. Nie jest ten fakt jedynie symptomem aktywizacji życia naukowego i rozwoju badań.

Walka narodów centralnej i południowo-wschodniej Europy, które weszły w latach czterdziestych na drogę przeobrażeń rewolucyjnych, potwierdziła uniwersalne, międzynarodowe znaczenie teorii i praktyki marksizmu-leninizmu, doświadczeń Rewolucji Październikowej. W różnorodnych warunkach poszczególnych krajów w twórczy sposób zostało wykorzystane doświadczenie kojarzenia walki o demokrację z walką o socjalizm, przerastania rewolucji demokratycznej w socjalistyczną, nawiązywania i umacniania klasowych sojuszków, sprawowania hegemonii klasy robotniczej, stosowania pokojowych i zbrojnych, legalnych i nielegalnych form walki o władzę pracujących, o przekształcenie demokracji ludowej w nową formę dyktatury proletariatu.

Warto przypomnieć, że W. Lenin w swoich rozważaniach dotyczących perspektyw rewolucji na świecie — podkreślając konieczność kierowania się ogólnymi dyrektywami marksizmu (władza

¹ Szczegółowe ich omówienie zawiera opracowanie: G. G. Kuranow, P. I. Riabczew, *Problemy rewolucji ludowodemokratycznej i socjalistycznej krajów europejskich w historiografii radzieckiej*, [w:] *Rewolucja i władza ludowa w krajach europejskich 1944—1948*, Warszawa 1972, s. 361—385.

klasy robotniczej, sojusz z chłopstwem i inteligencją pracującą, ustanowienie państwa dyktatury proletariatu, uspołecznienie podstawowych środków produkcji, dokonanie rewolucji kulturalnej, proletariacki internacjonalizm) — zwracał ciągle uwagę na to, że powodzenie w walce o socjalizm będzie zależało nie tylko od tego, czy partia będzie przestrzegać tych zasad, ale także od tego, w jakim stopniu potrafi ona je zastosować w konkretnych, narodowych, historycznie ukształtowanych warunkach i określonej sytuacji międzynarodowej. „Wszystkie narody dojdą do socjalizmu — pisał — to jest nieuniknione, ale dojdą do tej czy innej formy demokracji, do tej czy innej odmiany dyktatury proletariatu, do tego czy innego tempa przeobrażeń socjalistycznych różnych dziedzin życia społecznego. Nie ma nic uboższego z teoretycznego punktu widzenia i śmieszniejszego z punktu widzenia praktyki niż w imię materializmu historycznego malować sobie pod tym względem przyszłość jednobarwną”².

Analiza i uogólnienie doświadczeń rewolucji ludowodemokratycznych w krajach Europy wzbogacającą i rozwijającą marksistowsko-leninowską naukę o rewolucji socjalistycznej i budownictwie socjalizmu³. Dostarczają wiele cennego materiału do analizy ogólnych prawidłowości, a także określenia specyficznych właściwości i indywidualnych cech rewolucyjnego przekształcenia poszczególnych krajów. Wspólną dla wszystkich krajów była przede wszystkim rewolucyjna droga ustanowienia nowego ustroju w oparciu o prawidłowości odkryte przez naukowy socjalizm. Formę i intensywność tego procesu określały konkretne warunki historyczne. Do tego nowatorskiego, twórczego okresu nieprzypadkowo zatem sięgają obecnie partie robotnicze i komunistyczne.

Problematyka rewolucji ludowodemokratycznych ma jeszcze jeden, niebagatelny aspekt ideologiczny. Od wielu lat kraje demokracji ludowej, ich powojenne dzieje, stanowią przedmiot usilnych zainteresowań całej sieci specjalistycznych instytutów na

² W. Lenin, *O karykaturze marksizmu*, *Dziela*, t. 23, Warszawa 1951, s. 67.

³ Udaną próbą uogólnienia tego dorobku jest wydana w ZSRR praca: A. P. Butenko, *Socjalizm jako ustrój społeczny*, Moskwa 1974.

Zachodzie, które pod pozorem obiektywnych badań naukowych — historycznych, socjologicznych, politologicznych — służą w istocie określonym celom walki ideologicznej z socjalizmem. Różny jest oczywiście charakter, poziom, cel poświęconych temu zagadnieniu publikacji. Obok najbardziej prymitywnej w swoim krytycyzmie literatury emigracyjnej, obliczonej głównie na doraźne efekty propagandowo-polityczne, której szczyt prosperity przypadł na pierwsze lata po drugiej wojnie światowej, mamy nurt literatury wychodzącej spod pióra historyków, ekonomistów, socjologów, politologów, głównie po 1956 roku, służącej długofalowej walce ideologicznej z marksizmem.

Pierwsza kategoria publikacji odzwierciedla przede wszystkim rachuby na gwałtowne cofnięcie przemian ustrojowych, jakie dokonały się w krajach demokracji ludowej. Motywy opracowań strojących się w naukową szatę są natomiast znacznie szersze. Publikuje się je bowiem nie z myślą o bezpośredniej ingerencji w życie polityczne krajów, których dotyczą, lecz w celu prowadzenia długofalowego i wielostronnego ataku na podstawy programowe współczesnych ruchów społecznych, narodowowyzwoleńczych, a w szczególności na marksistowsko-leninowską teorię rewolucji.

Jeśli chodzi o koncepcje burżuazyjne, otwarcie antykomunistyczne, to bezpośrednio po powstaniu tych państw i do połowy lat pięćdziesiątych propaganda imperialistyczna operowała przede wszystkim prymitywną teorią tzw. eksportu rewolucji⁴. Wszystkie rozwiązania współczesne sprowadzały się do jednej w zasadzie konkluzji, że przemiany ustrojowo-polityczne w krajach demokracji ludowej nastąpiły wyłącznie wskutek ingerencji ZSRR, w szczególności armii Związku Radzieckiego, a partie komunistyczne, przynajmniej kierownicze ich ośrodki, były po prostu agenturą moskiewską, której rola ograniczała się do posłusznego wykonywania rozkazów obcego mocarstwa⁵. Twierdzono jedno-

⁴ J. Bogusz, *Mif „o eksporcie” rewolucji i sowiecka wnieszniaja politika*, Moskwa 1965.

⁵ Charakterystykę tej literatury dają niekiedy sami sowietolodzy. Tak np. Nitsch Jamgotch w książce *Soviet-East-European Dialogue*,

cześnie, że rozwój polityczny i gospodarczy tych krajów zmierza wprost do powtórzenia rosyjskiej rewolucji i utworzenia systemu społeczno-gospodarczego na wzór ZSRR. Tezę tę jako obowiązującą zawierały niemal wszystkie ówczesne opracowania, a jeszcze szerzej upowszechniano ją w prowadzonej propagandzie.

W miarę jak zmieniała się sytuacja w krajach demokracji ludowej, a więc umacniał się ustrój socjalistyczny, partie komunistyczne przekształcały się w partie masowe, przeważająca część społeczeństw tych krajów stawała na gruncie socjalizmu i nie była tak podatna na prymitywne metody propagandy imperialistycznej. Jednocześnie, w miarę jak w poszczególnych krajach zaczęto eliminować ugrupowania polityczne i pozostałości klas społecznych o zdecydowanie antysocjalistycznym i antynarodowym w swej istocie obliczu — prymitywna teoria eksportu rewolucji traciła swój grunt i musiała być zmodyfikowana. Obecnie ten prymitywny schemat występujący w literaturze zachodniej został uzupełniony rozumowaniem bardziej elastycznym, o większych pozorach naukowości. Polega ono na tym, że nie odrzuca się wręcz tezy, że rewolucje ludowodemokratyczne zrodziły się na gruncie wewnętrznym, że stały za nimi wewnętrzne siły społeczne — klasa robotnicza, chłopci ze swymi dążeniami itd. — i nie mówi się w sposób prymitywny, że partie komunistyczne i robotnicze w oparciu o siłę militarną ZSRR narzuciły swoją wolę poszczególnym narodom, wprowadzając nowy ustrój społeczno-polityczny. Przeciwnie, w pewnym sensie przyznaje się nawet, że komuniści bardzo zręcznie i sprytnie — jak to niektórzy określają — wykorzystali naturalne dążenia swoich narodów do wolności społecznej i niepodległości. Nie mogąc negować efektywnych osią-

Stanford University 1968, pisze: „Duża ilość energii została zużyta zarówno w kręgach oficjalnych, jak i akademickich na uchwycenie prawdziwych motywów polityki radzieckiej w stosunku do Europy wschodniej po II wojnie światowej. Czy te motywy postępowania były częścią marksistowsko-leninowskiego programu skomunizowania świata? Czy obawą przed strategicznymi posunięciami któregoś z wielkich mocarstw? Czy może rezultatem niezdarności dyplomatycznej i wojskowej Zachodu, nieświadomie oddającego pół Europy pod obcą dominację?” (s. 29).

nięć uzyskanych w rezultacie dokonanych przemian ustrojowych, zachodni sowietolodzy kwestionują teraz ogólny kierunek polityki państw demokracji ludowej jako sprzeczny z interesami ich własnych narodów, a to z powodu rzekomego jej podporządkowania mocarstwowym interesom Związku Radzieckiego i strategicznym celom KPZR.

Tendencję bardzo charakterystyczną dla tego typu interpretacji reprezentują np. w swych publikacjach: P. Wiles⁶, R. Staar⁷, N. Jamgotch⁸, a także Z. Brzeziński w książce pt. *Jedność czy konflikty*⁹. Ich analiza historii rewolucji w środkowej i południowo-wschodniej Europie oraz kierunku rozwoju krajów demokracji ludowej zmierza konsekwentnie do ukazania rzekomej sprzeczności między dążeniami ZSRR a interesami międzynarodowego ruchu komunistycznego oraz interesami krajów i narodów, które budują socjalizm. Jest to w istocie rzeczy ta sama teoria eksportu rewolucji, podana tylko w postaci bardziej odpowiadającej wymogom obecnej sytuacji.

Z gruntu fałszywa i sprzeczna z faktami jest zawarta w opracowaniach zachodnich interpretacja przemian wewnętrznych w krajach demokracji ludowej po zdobyciu władzy. Wiele publikacji burżuazyjnych historyków sugeruje, że partie robotnicze bądź w ogóle nie miały własnych programów społecznych, a jedynie kopiowały wzorce KPZR, bądź też, jeśli nawet je formułowały, w praktyce o ich realizacji decydowały państwowe interesy Związku Radzieckiego. Tak np. interpretuje Stuart Huges w książce *Contemporary Europe a History* rzekomą sprzeczność między dążeniami mas a polityką partii komunistycznych w rewolucjach narodowowyzwoleńczych po II wojnie światowej¹⁰.

Koncepcja przeciwstawiania interesów państwowych ZSRR interesom narodowym krajów socjalistycznych jest także charak-

⁶ P. J. D. Wiles, *Communist International Economics*, Oxford 1968.

⁷ R. Staar, *The Communist Regimes in Eastern Europe*, Stanford 1967.

⁸ N. Jamgotch, op. cit.

⁹ Z. Brzeziński, *Jedność czy konflikty*, Londyn 1964.

¹⁰ H. S. Huges, *Contemporary Europe a History*, New Jersey 1966, s. 388.

terystyczna dla rodzących się tendencji i teorii rewizjonistycznych. Rewizjoniści kładą ostatnio w swoich publikacjach nacisk na specyfikę, odmienność rozwoju krajów demokracji ludowej, której przecież nikt ani z marksistów, ani z przywódców partii w tych krajach czy w międzynarodowym ruchu robotniczym nie odrzucał i nie neguje. Czynią to jednak po to, aby tę specyfikę i odmienność warunków rozwoju krajów demokracji ludowej przeciwstawić przemianom, jakie zachodziły w Związku Radzieckim, i procesom, które można uznać za ogólne prawidłowości budownictwa socjalizmu.

Historiografia burżuazyjna świadomie dąży do fałszywego przedstawienia wzajemnej relacji pomiędzy ogólnymi a specyficznymi cechami rewolucji narodowodemokratycznych. Usiłuje w ten sposób podważyć istnienie obiektywnych przesłanek przeobrażeń dokonanych po II wojnie światowej i jednocześnie podać w wątpliwość teoretyczne podstawy planu strategicznego partii komunistycznych w tych rewolucjach¹¹. Niemal dyrektywą metodologiczną obowiązującą w historiografii burżuazyjnej jest teza, że utworzenie nowego typu państw w Europie środkowej i południowo-wschodniej po II wojnie światowej nie było rezultatem określonych prawidłowości rozwoju społecznego ani też narastania obiektywnych przesłanek rewolucji. Większość prac nie zmierza do uchwycenia ogólnych uwarunkowań wspólnych dla wszystkich krajów. Musiałoby to bowiem nieuchronnie prowadzić ich autorów na pozycje naukowej interpretacji historii.

Za najbardziej klasyczne przykłady takiego nienaukowego kierunku interpretacji mogą służyć liczne publikacje — zarówno prasowe, jak i książkowe — które ukazały się w latach 1967—1968 w Czechosłowacji. Ich autorzy główny nacisk kładli na przeciwstawianie przemian w tym wysoce rozwiniętym kraju o dużych tradycjach burżuazyjno-parlamentarnych, o zakorzenionej — jak twierdzili — tradycji demokratycznej, przemianom, jakie dokonały się w innych krajach demokracji ludowej, a zwłaszcza rewolucji

¹¹ Charakterystycznym przykładem tego punktu widzenia może być książka amerykańskiego politologa Francisca J. Kase pt. *Peoples democracy*, Londyn 1968, s. 223.

socjalistycznej i ogólnym prawidłowościom rozwoju Związku Radzieckiego. Warto przy tym zauważyć, że powyższe tezy były już znacznie wcześniej sformułowane i wykorzystywane w szeregu publikacji antykomunistycznych na Zachodzie, jak np. T. S. Harrisona¹², E. Taborskiego¹³ i innych.

Pilna potrzeba dalszego rozwijania badań przez marksistów jest zatem warunkiem skutecznego zwalczania fałszywych interpretacji i wręcz wrogich poglądów.

Badania nad problematyką rewolucji ludowodemokratycznych w Polsce prowadzone są od szeregu lat. Zwłaszcza ostatnio nasiliły się one w związku z utworzeniem dwóch wyspecjalizowanych placówek, jakimi są Instytut Ruchu Robotniczego przy WSNS oraz Instytut Krajów Socjalistycznych Polskiej Akademii Nauk.

Na przestrzeni niespełna dwóch lat ukazały się cztery obszerne publikacje książkowe. Dwie z nich¹⁴ (pióra kilkunastu autorów, w tym także zaproszonych do współpracy historyków radzieckich i krajów socjalistycznych) zawierają zbiór obszernych szkiców poświęconych rewolucjom ludowodemokratycznym w poszczególnych krajach Europy środkowej i wschodniej. Książka W. Góry¹⁵ pt. *Reformy agrarne w europejskich państwach demokracji ludowej* jest pierwszą monografią na ten temat. Historyk Norbert Kołomejczyk podjął natomiast oryginalną próbę syntetycznego przedstawienia doświadczeń rewolucji w krajach demokracji ludowej, dotyczących tak podstawowych kwestii, jak: przesłanki rewolucji, zdobycie władzy, podstawowe przeobrażenia ustrojowo-społeczne, strategia i taktyka partii komunistycznych w walce o masę¹⁶.

Z bogatej problematyki rewolucji i walki o władzę w krajach

¹² T. S. Harrison, *Czechoslovakia in European History*, Hamden 1965.

¹³ E. Taborsky *Communism in Czechoslovakia 1948—1960*, New Jersey 1961.

¹⁴ *Europejskie kraje demokracji ludowej*, Warszawa 1972, s. 439; *Rewolucja i władza ludowa w krajach europejskich 1944—1948*, s. 385.

¹⁵ W. Góra, *Reformy agrarne w europejskich państwach demokracji ludowej 1944—1948*, Warszawa 1973, s. 303.

¹⁶ N. Kołomejczyk, *Rewolucje ludowe w Europie 1939—1948*, Warszawa 1973, s. 395.

środkowej i południowo-wschodniej Europy trzy zagadnienia zasługują na szersze omówienie. Są nimi: 1) geneza rewolucji ludowodemokratycznych; 2) ogólne prawidłowości i specyfika przeobrażeń rewolucyjnych w krajach demokracji ludowej; 3) strategia partii komunistycznych w rewolucjach.

Kolejne losy i drogi, którymi kraje Europy środkowej i południowo-wschodniej doszły do rewolucji ludowodemokratycznej, były różne. Czechosłowacja, Polska, Jugosławia i Albania padły ofiarą agresji niemieckiej i były okupowane przez hitlerowców. Bułgaria, Rumunia i Węgry wskutek polityki klas posiadających i rządów zostały państwami satelickimi III Rzeszy i uczestniczyły w drugiej wojnie światowej po stronie państw osi, walcząc przeciwko koalicji antyhitlerowskiej. Utrata niepodległości przez Polskę, Czechosłowację, Albanie i Jugosławię, zagrożenie bytu tych narodów wysunęły na czoło walkę narodowowyzwoleńczą, w której uczestniczyły wszystkie warstwy społeczne. W Rumunii, na Węgrzech, w Bułgarii, dzięki polityce faszystowskiej i proniemieckiej burżuazji, wojna w swym rozwoju przyniosła bezpośrednią groźbę narodowej katastrofy.

We wszystkich tych krajach, chociaż w różnym układzie i w różnym czasie, interesy narodu i niepodległego ich bytu zaczęły utożsamiać się z interesami klasy robotniczej i mas pracujących, komuniści stali się jedyną siłą polityczną, której program i działanie w sposób najbardziej pełny i doskonały wyrażały rzeczywiste interesy narodu, wskazywały drogę do niepodległego, suwerennego państwa. Siłę partii komunistycznych zwiększał fakt powstania koalicji antyhitlerowskiej, a zwłaszcza udział w tej koalicji Związku Radzieckiego. Stale umacniająca się pozycja ZSRR w koalicji, a także decydująca rola frontu wschodniego — wyzwoleńczego frontu dla krajów Europy środkowej i południowo-wschodniej — stwarzały realne gwarancje zwycięstwa ruchu narodowowyzwoleńczego. Umacniało to pozycje partii komunistycznych w ruchu oporu i stanowiło realną podstawę dla ich koncepcji walki o nową, ludową i demokratyczną państwowość.

Historycy burżuazyjni, wyjaśniając powstanie rządów ludowych

w krajach Europy wschodniej, posługują się zwykle tak zwaną teorią eksportu rewolucji. Teoria ta, zaczerpnięta z arsenału niewybrednej propagandy antyradzieckiej i antykomunistycznej, wbrew faktom historycznym pomija wielkie ogarniające masy przemiany rewolucyjne w tych krajach, sprowadzając cały problem do „interwencji zbrojnej i nacisku Związku Radzieckiego”.

Geneza rewolucji ludowych tkwi natomiast głęboko w walce narodowyzwoleniczej, wywodzi się z dążeń społecznych i politycznych mas ludowych uczestniczących w tej walce. To decydowało, jako czynnik najważniejszy, o dojrzewaniu przemian, zwycięstwie rewolucji i jej kształcie.

Błędne wprawdzie byłoby niedoceniecie istotnej roli, jaką odgrywają uwarunkowania międzynarodowe w ogóle, a w szczególnych przypadkach ich roli jako katalizatora rozwoju sytuacji wewnętrznej. W Europie zachodniej, przynajmniej w większości krajów, burżuazja rodzima nie miałaby tyle sił, by opanować na przełomie wojny i pokoju narastający demokratyczny ruch mas, jeśli nie otrzymałaby pomocy ze strony aliantów oraz wsparcia wojskowego, finansowego i politycznego. Pomoc ta — jak w wypadku Grecji przybierająca postać bezpośredniej militarnej ingerencji — pozwoliła burżuazji zachodnioeuropejskiej zneutralizować dojrzewający wówczas nurt przemian i zdławić masowy ruch demokratyczny. W Europie wschodniej siły lewicy dzięki obecności armii radzieckiej oraz wsparciu i pomocy Związku Radzieckiego zdołały udaremnić powrót do władzy reakcji i klas posiadających oraz ustanowić rządy ludowodemokratyczne.

Ta zasadnicza różnica pomiędzy polityką ZSRR a polityką mocarstw kapitalistycznych w stosunku do krajów europejskich i działających w nich sił społeczno-politycznych w końcowej fazie wojny — przeczy również głoszonej do dzisiaj przez niektórych historyków na Zachodzie tezie o rzekomo ustalonej, pomiędzy ZSRR a Wielką Brytanią i USA, strefie wpływów na naszym kontynencie. W rzeczywistości w odzyskującej wolność Europie, we wszystkich jej krajach, ścierały się wpływy dwóch światów: kapitalistycznego i socjalistycznego. Linia podziału biegła nie tylko między mocarstwami koalicji, ale wewnątrz narodów i społe-

czeństw, a dalsze ich losy zależały nie tyle od tego, jak silny będzie wpływ Związku Radzieckiego czy mocarstw zachodnich, ile od konkretnych układów sił klasowych i politycznych.

W zasadniczych antagonizmach społecznych — między burżuazją a proletariatem, między obszarnictwem a masami pracującymi wsi — kryły się obiektywne przesłanki rewolucji społecznej. Specyficzne cechy rozwoju krajów Europy wschodniej do 1939 r., ich niedorozwój gospodarczy sprawiły, że sprzeczności wewnętrzne z równą siłą nurtowały miasto i wieś, stwarzając obiektywną podstawę do wspólnej walki robotników i chłopów oraz postępowej inteligencji. We wszystkich krajach istniały dostatecznie rozwinięte siły klasowe, które były nosicielami przemian społecznych i które dążyły do ich urzeczywistnienia. Najbardziej liczną, w wysokim stopniu skoncentrowaną i na dużym poziomie świadomości klasowej była klasa robotnicza Czechosłowacji (głównie Czech i Moraw), a także Węgier, Polski, Rumunii.

Istotną rolę w życiu społecznym i politycznym krajów Europy wschodniej odgrywała także kwestia narodowościowa. Wynikało to m. in. z faktu, że narody tego regionu przez długie dziesięciolecia walczyły o swą niezależność narodową i niepodległość państwową. Kraje bałkańskie odzyskały wolność i wyznaczyły swoje granice państwowe pod koniec XIX i na początku XX wieku. Węgry, Polska, Czechosłowacja, Jugosławia ukształtowały się jako suwerenne i nowoczesne państwa dopiero po I wojnie światowej.

Żywe tradycje walk wyzwoleniczych, żarliwość patriotyczna i ofiarność dla idei niepodległości, powszechna gotowość obrony tej bezcennej zdobyczy cechowały narody wszystkich krajów. Z całokształtu warunków wewnętrznych i zewnętrznych zrodziła się w latach II wojny strategia i taktyka szerokich frontów narodowych pod kierownictwem klasy robotniczej i jej partii, frontów walki o byt narodu i jego niepodległość, o budowę nowych państw demokratycznych, o uwzględnienie dążeń do zmian ustrojowo-społecznych i uzbrojenie mas do walki z okupantem i rodzimym faszyzmem.

Ogólnym założeniem strategii i taktyki szerokich frontów narodowych — w odniesieniu do poszczególnych krajów — był ich

możliwie szeroki, ogólnonarodowy charakter. Klasa robotnicza stała się inicjatorem zjednoczenia wszystkich sił antyimperialistycznych, antyfaszystowskich, patriotycznych — chłopstwa, inteligencji, drobnej burżuazji miejskiej, szerokich kół inteligencji i patriotycznie nastawionych kół średniej burżuazji. Dążono do utworzenia takiego frontu z góry, a więc do utworzenia koalicji wszystkich partii i stronnictw stojących na gruncie niepodległości i wyzwolenia kraju, zdecydowanych na walkę z okupantem czy proniemieckim reżimem, jak i od dołu poprzez organizowanie i konsolidowanie możliwie szerokich mas wokół programu walki narodowowyzwoleńczej i niepodległościowej. W toku walki zrodziła się nowa organizacyjna forma sojuszu, jakim był front narodowy (Front Narodowy Czechów i Słowaków, Demokratyczny Front Narodowy w Polsce, Front Ojczyźniany w Bułgarii, Front Narodowowyzwoleńczy w Jugosławii, Narodowy Front Niepodległości Węgier, Front Narodowy Narodu Rumuńskiego itd.).

Głównym i decydującym czynnikiem zespalającym różne ugrupowania i siły społeczno-polityczne była narodowowyzwoleńcza treść frontu narodowego. Nie była ona jedynym warunkiem jedności tych sił. Partie komunistyczne, uwzględniając historyczne doświadczenia mas, dążyły do oparcia narodowych frontów o demokratyczny program, eliminujący skompromitowane, reakcyjne oraz profaszystowskie grupy polityczne i uwzględniający postulat podstawowych przeobrażeń społeczno-ustrojowych, które pozwoliłyby odbudować nowe państwa na bardziej trwałych podstawach ustrojowych i strukturalnych. Organiczną częścią tej ludowodemokratycznej koncepcji był postulat, by polityka zagraniczna przyszłych państw opierała się o zasadę współpracy i przyjaźni z demokratycznymi państwami koalicji antyhitlerowskiej, przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim.

Realizacja tych założeń zakładała, jeśli miały się one stać rzeczywistym czynnikiem zwycięstwa w walce narodowowyzwoleńczej, umacnianie się kierowniczej pozycji klasy robotniczej i jej partii jako jedynej przodującej siły, która reprezentując słuszny program i historyczne racje narodowe, była zdolna doprowadzić do konsolidacji całego narodu.

Konkretne treści, zasięg i formy frontów narodowych zależały od wielu czynników i układu sił klasowych i politycznych, rozmiaru i charakteru ruchu oporu i koncepcji frontu narodowego, udziału mas chłopskich i drobnomieszczaństwa, a także od siły i wpływów samych partii komunistycznych, od możliwości budowy jednolitego frontu klasy robotniczej. Inne bowiem były warunki i możliwości w krajach okupowanych, inne w krajach podporządkowanych III Rzeszy. W każdym z nich sytuacja układała się inaczej mimo wielu cech zbliżonych. Nie wszędzie też partie komunistyczne i robotnicze były na tyle silne, aby od pierwszej chwili przejąć inicjatywę i pozyskać sobie poparcie i kierowniczą rolę w ruchu narodowowyzwoleńczym. W Polsce, Jugosławii, Albanii i Bułgarii siły ludowodemokratyczne dysponowały uzbrojonymi oddziałami partyzantki ludowej i ukształtowanymi ośrodkami przyszłej władzy politycznej. W Czechosłowacji doszło do sojuszu sił rewolucyjnych z antyhitlerowską burżuazją. W Rumunii i na Węgrzech z inicjatywy komunistów powstały kierownicze ośrodki polityczne skupiające wszystkie antyhitlerowskie i antyfaszystowskie partie.

Był to czasem długotrwały proces, który w ostatecznym rezultacie przywiódł klasę robotniczą i jej partię na czoło narodowowyzwoleńczego, niepodległościowego nurtu, doprowadził do zwycięstwa rewolucji ludowodemokratycznych w krajach Europy środkowej i południowo-wschodniej. Istotą tego nowego zjawiska było — jak pisze jugosłowiański historyk Pero Morača — że „wyzwolenie narodowe i przeobrażenia społeczne stały się częścią składową jednolitego i niepodzielnego procesu rozwoju historycznego”¹⁷. Mówiąc inaczej — rewolucja wyrosła bezpośrednio z walki narodowowyzwoleńczej.

Ustanowienie nowych rządów w krajach Europy środkowej i południowo-wschodniej nie było bynajmniej zwykłą zmianą

¹⁷ P. Morača, *O podstawowych cechach charakterystycznych jugosłowiańskiej wojny wyzwolenczej i rewolucji*, [w:] *Rewolucja i władza ludowa w krajach europejskich 1944—1948*, s. 125.

gabinetu, lecz aktem rewolucyjnym. W swoistej formie dokonała się rewolucja w stosunkach politycznych: wielka burżuazja i obszarnictwo zostały pozbawione władzy państwowej, która znalazła się bezpośrednio w ręku robotników i mas ludowych bądź też pod ich przemożnym wpływem.

„W początkowym okresie — pisze węgierski historyk Sándor Karpati — rewolucja nie była skierowana bezpośrednio przeciwko kapitalizmowi w ogóle, ale z punktu widzenia jej zadań i charakteru była to rewolucja demokratyczna, antyfaszystowska i anty-imperialistyczna”¹⁸.

Rewolucje ludowe w poszczególnych krajach europejskich różniły się między sobą pod względem treści konkretnych rozwiązań na poszczególnych etapach, tempa rozwoju, form i metod walki rewolucyjnej mas pracujących.

W Rumunii po obaleniu dyktatury marszałka Antonescu w sierpniu 1944 roku minęło kilka miesięcy, zanim powstał rząd Frontu Narodowo-Demokratycznego, złożony w większości z przedstawicieli sił rewolucyjnych. W Czechosłowacji i na Węgrzech przez długi czas po wyzwoleniu burżuazja i partie z nią związane zachowały istotne pozycje w rządzie i w państwie. W Jugosławii, a zwłaszcza w Polsce do rządów ludowych weszły partie i grupy, które stały się ośrodkami opozycji antyludowej. Nie zmieniło to jednak charakteru władzy i chociaż piętrzyły przeszkody na drodze przemian i powodowało ożywienie sił antyludowych, w ostatecznym rezultacie sprzyjało konsolidacji postępowych sił społeczeństwa.

Pierwsze lata po wyzwoleniu były okresem walki o utrwalenie władzy, przede wszystkim w sensie rozszerzenia i umocnienia pozycji klasy robotniczej, pozyskania trwałego poparcia większości narodu, izolacji i stopniowej likwidacji sił reakcyjnych.

Partie komunistyczne i robotnicze za zadanie najpilniejsze uznały zbudowanie nowego, ludowodemokratycznego państwa, zdolnego do zabezpieczenia i utrwalenia niepodległego bytu. Jed-

¹⁸ S. Karpati, *Charakter i etapy rewolucji ludowodemokratycznej na Węgrzech*, [w:] *Rewolucja i władza ludowa w krajach europejskich 1944—1948*, s. 325.

nocześnie przystąpiono do realizacji programu przeobrażeń społecznych, spełniających postulatory i dążenia większości narodu: mas pracujących, klasy robotniczej i chłopstwa. Demokratyzacja ustroju społeczno-gospodarczego leżała nie tylko w interesie robotników i chłopstwa, ale była zbieżna z potrzebami narodu i państwa.

Uzdrowienie przemysłu i reforma agrarna pozwalały w bliższej perspektywie stworzyć optymalne warunki odbudowy powojennej oraz uniezależnić się od wpływów obcego kapitału, w dalszej zaś perspektywie określała socjalistyczny kierunek rozwoju krajów demokracji ludowej. Chodziło również o wyznaczenie miejsca tych państw na arenie międzynarodowej w powojennym świecie. Interesy bezpieczeństwa, historyczne doświadczenia narodów wskazywały na jedynie możliwą i korzystną drogę — umocnienia sojuszu ze Związkiem Radzieckim i państwami koalicji antyhitlerowskiej. Wymagało to zmiany starych orientacji politycznych i zbudowania nowych sojuszów z pokrewnymi, demokratycznymi państwami i ze światowymi siłami demokracji i postępu.

Wszystkie te zadania łączyły interesy klasy robotniczej z jak najszerzej pojętymi interesami całego narodu. Gwarancją ich urzeczywistnienia była aktywizacja społeczna i polityczna najszerzych warstw ludności.

Kierunek na maksymalną aktywizację mas szedł w parze z polityką sojuszów wszystkich zorganizowanych sił demokratycznych i patriotycznych: partii, stronnictw, organizacji masowych itp. Ostrze sojuszów wymierzone było przeciwko siłom skrajnej prawicy.

Typ powstającego państwa i forma politycznej organizacji społeczeństwa odzwierciedlały społeczną treść walki wyzwolenczej. Specyficzne warunki kształtowania się pierwszego etapu rewolucji w latach 1944/1945, charakter jej najbliższych zadań, równoległe oddziaływanie wewnętrznych i zewnętrznych sił politycznych — doprowadziły do powstania nowej władzy państwowej w postaci demokracji ludowej. Pod względem swej istoty klasowej nie była ona już organem demokratycznej dyktatury burżuazji, chociaż nie spełniała jeszcze funkcji socjalistycznej dyktatury prole-

tariatu. Charakterystycznymi cechami demokracji ludowej na tym etapie rewolucji było, że przy istnieniu hegemonii klasy robotniczej (i partii komunistycznej) komuniści w większości krajów nie rozporządzali absolutną większością ani w parlamencie, ani w rządzie.

„Ludowodemokratyczna rewolucja w Czechosłowacji zlikwidowała wprawdzie przemocą panowanie faszystów i powiązanych z nim górnych warstw rodzimej wielkiej burżuazji, osłabiła pozycję burżuazji, ale nie rozstrzygnęła definitywnie walki o władzę na korzyść klasy robotniczej” — oceniają Miroslav Bouček i Miroslav Klimeš¹⁹. Za partiami burżuazyjnymi i drobnomieszczańskimi opowiadała się jeszcze znaczna część chłopstwa, stanowiącego — jak wiadomo — decydujący odsetek społeczeństwa.

„Państwo ludowodemokratyczne — pisze A. P. Butenko — stanowiło ważny punkt oporu rewolucji, pozwalający rewolucyjnym masom przeprowadzać demokratyzację społeczeństwa, realizować głębokie przeobrażenia społeczno-ekonomiczne”²⁰. Wywierzone głównie przeciwko faszystom oraz wielkiej imperialistycznej burżuazji i obszarnictwu, już na tym etapie wychodziły daleko poza ramy reform antyfeudalnych i burżuazyjno-demokratycznych. „Charakterystyczny dla naszej epoki ścisły związek między demokracją a socjalizmem — pisze historyk NRD Günter Benser — znalazł swój wyraz w fakcie, że elementy socjalizmu powstawały już w toku przeobrażeń antyfaszystowsko-demokratycznych, i to zarówno w dziedzinie ekonomicznej, jak i politycznej”²¹.

Przeobrażenia pierwszego etapu rewolucji ludowodemokratycznych ześrodkowały w sobie szereg elementów, takich jak: hegemonia klasy robotniczej, władza opierająca się na sojuszu robotni-

¹⁹ M. Bouček, M. Klimeš, *Czechosłowacka rewolucja w latach 1944—1948*, [w:] *Revolucja i władza ludowa w krajach europejskich 1944—1948*, s. 92.

²⁰ A. P. Butenko, op. cit., s. 89.

²¹ G. Benser, *Niektóre problemy przejścia od kapitalizmu do socjalizmu w Niemieckiej Republice Demokratycznej*, [w:] *Revolucja i władza ludowa w krajach europejskich 1944—1948*, s. 189.

ków i chłopów, zdobycie przez masy pracujące kluczowych pozycji w aparacie państwowym, nacjonalizacja własności należącej do faszystów i monopoli, które nie tylko sprzyjały szybkiemu przetrastaniu walki o demokrację w walkę o socjalistyczne cele, lecz same, ze swej natury, stanowiły istotne kroki w kierunku socjalizmu.

„Rewolucja ludowodemokratyczna — piszą historycy radzieccy G. G. Kuranow i P. I. Riabcew — w dużej mierze kierowała swoje uderzenia przeciwko temu samemu wrogowi co rewolucja socjalistyczna klasy robotniczej. Rewolucja ludowodemokratyczna w tych krajach, rozwijając się pod kierownictwem proletariatu w warunkach radykalnej zmiany układu sił na korzyść socjalizmu i stałego wzrostu międzynarodowego wpływu Związku Radzieckiego, nieuchronnie zbliżała się do rewolucji socjalistycznej i stała się punktem wyjścia jej rozwoju”²².

Podobne podejście do oceny charakteru rewolucji ludowodemokratycznej w Polsce zawarte jest w tezach KC PZPR na XXX-lecie PRL. „Państwo ludowe proklamowane w *Manifeście lipcowym* stało się narzędziem wyzwolenia narodowego, a zarazem rewolucji ludowej. Polska Partia Robotnicza, jednocząc wokół siebie postępowy ruch ludowy i demokratyczny, stała się główną siłą polityczną nowego państwa, spełniając funkcje dyktatury proletariatu.

Ustanowienie władzy ludowej w Polsce 22 lipca 1944 r. wyznaczało i otwierało przed społeczeństwem drogę socjalistycznych przemian, oznaczało przejście przewodnictwa w narodzie i władzy w państwie przez klasę robotniczą w sojuszu z chłopstwem pracującym, w imię postępu i sprawiedliwości społecznej”²³.

Przejsie szeregu krajów od etapu, na którym dominowały zadania ogólnodemokratyczne, do etapu, na którym w pełni rozwiązuje się zadania socjalistyczne, oznaczało, że rewolucja ludowodemokratyczna wkroczyła w wyższe stadium swego rozwoju.

Narastanie socjalistycznych przemian w europejskich krajach demokracji ludowej następowało zgodnie z odkrytymi przez teorię

²² G. G. Kuranow i P. I. Riabcew, op. cit., s. 378.

²³ XXX-lecie PRL. Tezy KC PZPR, Warszawa 1974, s. 7.

marksistowską ogólnymi prawidłowościami rewolucji socjalistycznej w epoce imperializmu. Były nimi przede wszystkim: wypełnianie przez klasę robotniczą i jej partię funkcji czołowej i napędowej siły rewolucji; sojusz wszystkich pracujących przy hegemonii klasy robotniczej; ustanowienie politycznej władzy proletariatu; stworzenie socjalistycznej bazy w sferze gospodarki poprzez uspołecznienie podstawowych środków produkcji.

Jednocześnie rewolucje ludowodemokratyczne, mimo iż rządziły się identycznymi co Rewolucja Październikowa ogólnymi prawidłowościami, różniły się od niej pod wieloma względami. Różna była bowiem po II wojnie epoka historyczna, określona zasadniczo korzystniejszym stosunkiem sił kapitalizmu i socjalizmu na arenie światowej oraz odmiennym układem sił klasowych i politycznych w poszczególnych krajach. Zróżnicowanie warunków wewnętrznych i międzynarodowych, w jakich realizowane były ogólne prawidłowości rewolucji w krajach demokracji ludowej, spowodowało wystąpienie szeregu specyficznych cech dotyczących przede wszystkim form, metod i tempa dokonywanych przemian.

I tak przerastanie rewolucji ludowodemokratycznych w socjalistyczne w większości krajów nastąpiło drogą względnie pokojową. Potwierdziło to wnioszek marksizmu-leninizmu, że wprowadzenie dyktatury proletariatu nie musi się wiązać z wojną domową, zwłaszcza w warunkach, kiedy uprzednio nastąpiło pomyslnie rozwiązanie zadań ogólnodemokratycznych i utworzenie szerokich frontów narodowych, skupiających różne siły i partie polityczne wokół celów ogólnonarodowych.

Klasa robotnicza współuczestnicząc — już na demokratycznym etapie rewolucji — w sprawowaniu władzy mogła teraz oddziaływać na przebieg wydarzeń nie tylko od dołu i z zewnątrz (poprzez różne formy ruchu mas, poprzez manifestacje, walkę parlamentarną, walkę partyjną), ale również odgórnie i od wewnątrz. Mając wpływ w organach władzy, mogła udaremnić plany przywrócenia dawnych porządków i uniemożliwić reakcji użycie siły zbrojnej. To, że najbardziej reakcyjna część burżuazji — jawnie wysługująca się faszystom i kapitałowi monopolistycznemu — poniosła porażkę już na demokratycznym etapie rewolucji, stanowiło dodat-

kową okoliczność sprzyjającą. Klasa robotnicza w walce o całkowite wyparcie burżuazji uzyskiwała bowiem poparcie nie tylko biedoty chłopskiej, ale również średniego chłopstwa i drobnomieszczaństwa²⁴.

Dzięki tym korzystnym uwarunkowaniom sprzeczności i konflikty społeczne w krajach Europy wschodniej rozwiązywano stopniowo, łagodnie, bez większych, bezpośrednich starć. Rządy ludowe łamały opór i sprzeciw klas posiadających bez uciekania się — jeśli nie zaszła niezbędna potrzeba — do ostrego przymusu, stosowania siły. Nie oznacza to, że partie komunistyczne nie korzystały w walce z reakcją z pomocy organów bezpieczeństwa publicznego, milicji, wojska itp. Jednak nawet w krajach, w których walka klasowa przybrała najbardziej zaostrzoną postać (Polska, Rumunia, Słowacja, Chorwacja), o utrzymaniu i utrwaleniu władzy ludowej nie decydowała walka zbrojna, lecz polityczna, masowa.

Pojęcie reakcji w poszczególnych krajach było bardzo zróżnicowane i ulegało zmianie w miarę ewolucji i postępu przemian rewolucyjnych. W byłych krajach satelickich, jak Rumunia, Węgry i Bułgaria, początkowo główne uderzenie wymierzone było przeciwko tym grupom społecznym i politycznym, które były zdecydowanie kolaboracyjne, prohitlerowskie, proniemieckie oraz profaszystowskie. Do reakcji zaliczano także ugrupowania i partie burżuazyjne działające na emigracji i w podziemiu czy też nawet legalne, które dążyły do restauracji starych reżimów przedwojennych i burżuazyjnych porządków społecznych. W miarę pogłębiania się socjalistycznego charakteru rewolucji ludowodemokratycznej na pozycje przeciwników władzy ludowej przechodziła w niektórych krajach część legalnej opozycji burżuazyjnej, do której przyłączyła się opozycja drobnomieszczańska, wielkochłopska (zwłaszcza prawicowe partie i stronnictwa chłopskie, jak np. prawica Bułgarskiego Związku Ludowego, a w Polsce kierowane przez S. Mikołajczyka Polskie Stronnictwo Ludowe). Jak słusznie zauważa autor monograficznego opracowania dziejów rewolucji ludowode-

²⁴ Kwestię agrarną oraz politykę wobec chłopstwa w rewolucjach ludowodemokratycznych wnikliwie analizuje wspomniana praca: W. Górra, *Reformy agrarne w europejskich państwach demokracji ludowej...*

mokratycznej w Bułgarii, Jerzy Tomaszewski, „logika wydarzeń sprawiła wówczas, że pod sztandarem niedawnych demokratów zaczęły się grupować siły pokonanej reakcji, która w nowej opozycji widziała szansę powstrzymania dalszych przeobrażeń ustrojowych”²⁵.

Siły ludowodemokratyczne z partiami komunistycznymi na czele dążyły do umocnienia politycznych i ekonomicznych więzów władzy ludowej z masami, wyrwania ich spod wpływów reakcji, wykorzystania w maksymalnym stopniu wszystkich możliwości pokojowego rozwoju, dokonania przemian w interesie narodu i wspólnie z narodem.

Zdobycie władzy, dokonanie przeobrażeń rewolucyjnych nastąpiło na drodze przewrotu i powstania zbrojnego, niejako poprzez odsunięcie od władzy osłabionej burżuazji, stopniowej izolacji klas posiadających i ich partii od wpływów na społeczeństwo, a następnie usunięcie ze sceny politycznej. Pokojowy rozwój rewolucji był ponadto możliwy dzięki oddziaływaniu Związku Radzieckiego na proces rewolucyjny. Obecność jego wyzwoleniczych armii działała paraliżująco na wewnętrzne ośrodki reakcji i kontrrewolucji oraz odgradzała kraje demokracji ludowej od interwencji zbrojnej państw imperialistycznych.

Ta przewodnia linia strategii i taktyki — jak konkludują autorzy omawianych publikacji — była wspólna dla wszystkich partii komunistycznych w budowie państw demokracji ludowej i rozwoju rewolucji w poszczególnych krajach. W każdym kraju, w polityce każdej partii przejawiała się ona jednak w sposób odpowiadający konkretnym historycznym warunkom.

W każdym kraju bądź grupie krajów istniały im tylko właściwe warunki, związane ze stopniem dojrzałości społeczno-ekonomicznych przesłanek rewolucji, dokończenia — bądź nie — przeobrażeń burżuazyjno-demokratycznych, z charakterem struktury klasowej. W niektórych krajach występowały ponadto niepowtarzalne, dla nich tylko charakterystyczne warunki, związane z konkretną

²⁵ J. Tomaszewski, *Rewolucja ludowodemokratyczna w Bułgarii*, [w:] *Europejskie kraje demokracji ludowej*, s. 68.

strukturą ekonomiczną, układem sił politycznych, specyficzną organizacją władzy, tradycjami, powiązaniem międzynarodowymi, które również nie pozostawały bez wpływu na specyfikę dokonywających się rewolucji.

Jeśli porównać powstanie władzy radzieckiej w Rosji z procesami kształtowania władzy ludowej w krajach Europy wschodniej, to różnica wyraża się również w ukształtowaniu innego systemu organizacji państwa aniżeli system radziecki.

Budowa nowych państw ludowodemokratycznych była pierwszoplanowym zadaniem. Chodziło jednak wówczas o ukształtowanie takiego systemu władzy, który byłby zdolny pomyślnie spełniać funkcje klasowe i narodowe: zadanie integracji społeczeństwa na postępowej bazie politycznej oraz przeprowadzenia głębokich przemian strukturalno-społecznych.

Kraje demokracji ludowej, w odróżnieniu od rewolucji rosyjskiej, w większej mierze przejęły dziedzictwo starego, burżuazyjnego systemu zarządzania. Nawet w krajach okupowanych, gdzie w wyniku wyzwolenia zlikwidowano aparat ucisku okupanta, pozostały lub zostały odbudowane poszczególne ogniwa administracji przedwojennej. Zjawisko to w największym stopniu występowało w Czechosłowacji w związku z dużym udziałem partii burżuazyjnych w rządzie, w najmniejszym — w Jugosławii. Na Węgrzech, w Rumunii i Bułgarii cały aparat państwowy (z wyjątkiem kadr na centralnych stanowiskach) pozostał nienaruszony. W tej sytuacji pierwszym i koniecznym krokiem po powstaniu rządów ludowodemokratycznych było dokonanie zmian w treści (kierunek polityki oraz kadry) aparatu państwowego, dostosowanie go do spełniania nowych zadań i funkcji. W krajach, które w latach wojny były satelitami III Rzeszy, oraz w tych krajach okupowanych, gdzie istniały zorganizowane i dość silne grupy kolaborujące z okupantem, przede wszystkim usunięto z wszystkich ogniw aparatu państwowego — centralnych i lokalnych — zwolenników starych reżimów faszystowskich i elementy proniemieckie.

Cechą wspólną dla wszystkich krajów, chociaż w różnym stopniu realizowaną, były jednocześnie zmiany w samej strukturze władzy. Do systemu zarządzania wprowadzono nowe organa, róż-

niące się od burżuazyjnych form państwowości pod każdym względem — zarówno formy, jak i treści, funkcji, obsady kadrowej. Wprowadzono system przedstawicielski mas pracujących w postaci komitetów i rad narodowych bądź komitetów frontu narodowego (Bułgaria, Jugosławia) z różnym zakresem uprawnień: od spełniania władzy administracyjnej i wykonawczej (Czechosłowacja, Jugosławia) do ograniczonych funkcji kontrolnych. Całkowitej likwidacji uległ aparat bezpośredniego przymusu: policja, organa bezpieczeństwa państwowego, policja polityczna itp. Na ich miejsce zaczęto organizować milicję ludową, klasowe organa bezpieczeństwa publicznego, wewnętrzne formacje zbrojne. W krajach okupowanych nie uległo większym zmianom sądownictwo. Bardziej głębokie przemiany nastąpiły w byłych krajach satelickich. W warunkach wojny wyzwolenczej zreorganizowano armię, siły zbrojne. Tworzono bądź nową armię, opierając się o jej załączki w postaci formacji zbrojnych utworzonych w ZSRR i oddziały partyzanckie działające w kraju (Polska, Czechosłowacja, Jugosławia), bądź w oparciu o nowe kadry dążono do demokratyzacji starej armii (Rumunia, Bułgaria, Węgry).

We wszystkich krajach wykorzystywano, a właściwie kontynuowano tradycyjne, znane społeczeństwu instytucje i formy państwowości. I tak np. w odróżnieniu od Związku Radzieckiego zachowano (z wyjątkiem Jugosławii) podział władzy na ustawodawczą i wykonawczą. Reaktywowano zniszczone przez okupanta lub reżimy faszystowskie instytucje parlamentarne; przywrócono demokratyczny system wyborczy, znacznie go rozszerzając w szeregu krajów (prawo głosu dla wojska, kobiet, młodzieży; zniesienie różnego rodzaju cenzusów, zmiany w geografii wyborczej itp.). Ograniczenia wprowadzono tylko w stosunku do kolaborantów, zdrajców narodu i faszystów. Nie zastosowano natomiast kryteriów klasowych, co miało miejsce w pierwszym okresie władzy radzieckiej w Rosji. Zachowano początkowo tradycyjny urząd głowy państwa — prezydenta (Polska, Czechosłowacja). W Rumunii i Bułgarii do 1947 roku istniała monarchia, kierowana bezpośrednio przez monarchę lub regenta. Utrzymano również dawny system organów administracji centralnej i terenowej, a więc ministerstwa,

starostwa, prefektury itp. Jednakże w systemie tym wprowadzono istotne zmiany, wyrażające się w treści działania i obsadzie kadrowej, a także w postaci nowych organów przedstawicielskich i społecznej kontroli komitetów itp.

Oceniając specyfikę organizacji i funkcjonowania państwa demokracji ludowej N. Kołomejczyk pisze: „Zmiany jakościowe, klasowe w systemie aparatu państwowego i struktury władzy określały ludowy charakter systemu politycznego nowych państw w Europie wschodniej. Cechą szczególną ich ustroju politycznego było — w odróżnieniu od władzy radzieckiej ukształtowanej w Rosji w 1917 roku — oparcie się o system parlamentarny, podział władzy na ustawodawczą i wykonawczą, wykorzystanie atrybutów i instytucji ogólnodemokratycznych. Nie był to jednak parlamentaryzm, demokracja typu liberalno-burżuazyjnego czy nawet burżuazyjno-demokratycznego, ale demokracja polityczna dla ludu i urzeczywistniana przez lud”²⁶.

Z lektury omawianych publikacji wynikają jeszcze dwa wnioski dotyczące istoty i charakteru państwa demokracji ludowej. Można by sformułować je następująco: ludowy charakter systemu politycznego w okresie przejściowym, czyli do chwili przeprowadzenia wyborów do parlamentu oraz po wyborach, wynikał przede wszystkim z układu sił klasowych i politycznych poza parlamentem, z wpływów partii robotniczych i stronnictw demokratycznych w masach, z osłabienia, a następnie izolacji sił burżuazji i obszarnictwa. I — co nie mniej istotne — ogromną rolę w rozwoju systemu politycznego demokracji ludowej i włączeniu mas do czynnego życia państwa odgrywały rady zakładowe, organa kontroli robotniczej, powoływane w zakładach pracy, komitety chłopskie powstałe w czasie podziału ziemi obszarniczej i inne formy organizacji mas — od jednolitych związków zawodowych, organizacji młodzieży i kobiet po towarzystwa społeczno-kulturalne.

Państwo ludowodemokratyczne wraz z całym systemem politycznym organicznie powiązane z tym państwem mogło stać się głównym czynnikiem przekształceń w strukturze społecznej i ekonomicznej krajów Europy wschodniej.

²⁶ N. Kołomejczyk, op. cit., s. 192.

Nieodzownym warunkiem utrzymania zdobytej władzy i dalszego rozwoju rewolucji ludowodemokratycznych było umocnienie partii marksistowsko-leninowskich jako kierowniczej siły przemian. W ciągu zaledwie kilkunastu miesięcy przekształciły się one w masowe organizacje, liczące setki tysięcy członków. Partie komunistyczne stały się w swych krajach największymi partiami politycznymi. Jednocześnie stopniowo rosły ich wpływy i pozycje w aparacie państwowym i gospodarczym, zwiększało się ich oddziaływanie na całokształt poglądów i postaw społeczeństwa, na kształtowanie opinii społecznej. Świadome i zorganizowane włączanie się robotników i pracującej części ludności wiejskiej do procesów rewolucyjnych pod kierownictwem komunistów było najważniejszą dźwignią postępu. Proces ten wydatnie ułatwiły identyfikacja klasowej treści rewolucji ludowej z interesami narodu i jego suwerennej państwowości, patriotyczna wymowa zadań, które komuniści wysuwali w swych programach.

Nawet w tych krajach, w których komuniści w latach wojny i okupacji nie zdołali zapewnić sobie powszechnego poparcia i po wyzwoleniu początkowo mieli za sobą mniejszość sił społecznych — działanie partii komunistycznych i robotniczych szybko zyskało im uznanie. Fakt ten wywarł olbrzymi wpływ na przemiany zachodzące wewnątrz ruchu robotniczego, który w większości krajów (z wyjątkiem Jugosławii i Albanii) nadal podzielony był na dwa odmienne nurty. Zgodność klasowych celów i narodowych treści niwelowała podziały wewnętrzne w ruchu robotniczym, przyspieszała kształtowanie jedności działania klasy robotniczej oraz jednolitego frontu komunistów i socjaldemokratów. W procesie wspólnego działania, konstruktywnego rozwiązywania aktualnych problemów społeczno-gospodarczych i politycznych, walki z reakcją i opozycją następowało zbliżenie obu partii robotniczych.

Partie socjaldemokratyczne w krajach Europy wschodniej po wojnie stały się partiami jednolitego frontu i współdziałania z komunistami, nawet w przypadku jeśli prawicowi przywódcy tych partii zachowali początkowo istotne wpływy. Zwrot na lewo ruchu socjaldemokratycznego, będący wyrazem wzrostu rewolucyjnej aktywności robotników i demokratycznego, antyfaszystowskie-

go ruchu mas, stanowił zjawisko powszechne w Europie, ale w krajach demokracji ludowej był bardziej trwały i masowy niż w Europie zachodniej. Niezmiernie ważną konsekwencją tej jedności było powstanie we wszystkich krajach demokracji ludowej zwartych politycznie związków zawodowych.

Procesy jednościowe zachodzące w ruchu robotniczym oraz współdziałanie komunistów i socjaldemokratów we wszystkich decydujących kwestiach rewolucji ludowodemokratycznych (mimo gorących sporów i różnic o charakterze ideologicznym), jedność interesów klasowych i narodowych, wyrażana w programach dalszego rozwoju krajów demokracji ludowej — oddziaływały szczególnie korzystnie na procesy demokratycznej integracji całego społeczeństwa. W pierwszym rządzie znalazło to swój wyraz w umocnieniu sojuszu robotników i chłopów pracujących. Na lewicy ruchu chłopskiego dokonał się trudny, ale owocny proces ideowopolitycznego i organizacyjnego kształtowania samodzielnych stronnictw, które w swej ewolucji przechodziły z pozycji poparcia partii robotniczych i sojuszu z nimi na stanowisko uznania przewodnictwa klasy robotniczej i ich partii. Oznaczało to zarazem określenie nowych treści klasowych i politycznych demokratycznych frontów narodowych, które po wyzwoleniu przybrały postać bądź masowych organizacji społeczno-politycznych, konsolidujących politycznie i organizacyjnie rzesze ludowe wokół komunistów (Jugosławia, Bułgaria, Albania), bądź też postać porozumienia i współdziałania partii, stronnictw i organizacji w oparciu o masową bazę społeczną (Czechosłowacja, Polska, Rumunia, Węgry).

Ostra walka klasowa, jaka rozwinęła się w latach 1946—1948 w krajach demokracji ludowej, oznaczała dalszy rozwój rewolucji, jej nowy, wyższy etap. Jak stwierdzają rumuńscy historycy Gheorghe Tutui i Vladimire Zaharescu, również „po fazie przebudowy państwa, której charakterystyczną cechą w okresie zakończenia rewolucji burżuazyjno-demokratycznej była gruntowna demokratyzacja aparatu państwowego i odnowienia treści jego starych, lecz wciąż jeszcze wykorzystywanych form, na etapie już socjalistycznej rewolucji nastąpiła zasadnicza zmiana aparatu

państwowego — systemu centralnych i lokalnych organów władzy”²⁷.

Celem walki były całkowite odsunięcie klas posiadających od udziału w zarządzaniu gospodarką i wyeliminowanie sił burżuazyjnych z życia politycznego w kraju, przejęcie pełni władzy państwowej przez masy pracujące i ustanowienie dyktatury proletariatu. Była to więc już wówczas walka nie wokół zadań narodowowyzwoleńczych, lecz o władzę, jej umocnienie, przeobrażenia społeczno-ustrojowe, o socjalistyczny kierunek dalszych przemian. Sprowadza się ona w swej istocie do starcia dwóch koncepcji: liberalno-burżuazyjnej demokracji, dążącej do ograniczenia lub odsunięcia od decydującego udziału w życiu politycznym klasy robotniczej i jej partii, oraz demokracji socjalistycznej, założeniem której było uznanie przodującej i kierowniczej roli robotników, mas pracujących i partii marksistowsko-leninowskiej.

Komuniści, przyjmując, że rewolucja ludowa może i powinna rozwijać się w oparciu o większość społeczeństwa, główne uderzenie w siły opozycyjne kierowali z pozycji platformy demokratycznych frontów narodowych.

Działalność masowa, kampanie wyborcze, przekonywanie społeczeństwa, aktywizacja polityczna i organizowanie mas były dominującymi metodami walki. Partie komunistyczne wysuwały hasła i zadania, które nie dzieliły, lecz zbliżały i łączyły różne siły i grupy społeczno-polityczne, chciały bowiem do końca wykorzystać wszystkie możliwości porozumienia, stale poszukiwały punktów zbieżnych, odpowiadających wspólnym interesom. Nie oznaczało to, że były skłonne do przyjęcia każdego kompromisu. Konsekwentny, ludowy demokratyzm był rewolucyjną metodą walki, przenosił bowiem ciężar starcia ze stosunków między poszczególnymi partiami, układów parlamentarnych i demokracji formalnej w masy, które przez swe działanie i zorganizowany

²⁷ G. Tutui, V. Zaharescu, *Niektóre zagadnienia ludowodemokratycznej rewolucji w Rumunii*, [w:] *Rewolucja i władza ludowa w krajach europejskich 1944—1948*, s. 299.

nacisk decydowały o wyniku walki. W rezultacie (izolowania i eliminowania zwolenników koncepcji burżuazyjnej demokracji) w układzie partii w krajach demokracji ludowej zaszły daleko idące przesunięcia. Ukształtował się mniej lub bardziej rozbudowany system partii i stronnictw sojuszniczych, które zachowując samodzielność, uznały kierowniczą rolę klasy robotniczej i jej partii w państwie i społeczeństwie.

Ten nowy system partyjny, niezależnie od tego, czy składał się z kilku stronnictw, jak to było w większości krajów demokracji ludowej, czy też właściwie z jednej partii (np. w Jugosławii i Albanii), odznaczał się udziałem w nim, w mechanizmie jego funkcjonowania, organizacji zawodowych, środowiskowych oraz poszczególnych frontów narodowych. „System wielopartyjny oraz Front Ojczyźniany okazały się historyczną koniecznością i bardzo ważnym czynnikiem umocnienia jedności narodu i wciągnięcia najszerzych warstw do budowy socjalizmu”²⁸ — oceniają bułgarscy historycy Petr Ostoicz i Nikoła Samokowlijew.

Siłą kierowniczą systemu politycznego państwa demokracji ludowej mogła być tylko partia klasy robotniczej. W krajach, w których podział ruchu klasowego robotników sięgał najgłębiej i przetrwał lata okupacji oraz pierwszy powojenny okres (Polska, Węgry, Czechosłowacja, Rumunia, Bułgaria) — zjednoczenie obydwu nurtów, komunistycznego i socjaldemokratycznego, stało się obiektywną koniecznością, niezbędnym warunkiem dalszego rozwoju rewolucji. Generalną i najważniejszą przesłankę zjednoczenia stanowiła jedność robotników, kształtująca się i rozwijająca w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne, o zdobycie władzy, przeobrażenia ustrojowe, w obronie zdobyczy rewolucji i utrwalenie państwa ludowego.

W konkretnej sytuacji lat 1947—1948 obiektywny proces dojrzenia zjednoczenia ruchu robotniczego musiał być przyśpieszony. Zmiany w układzie sił w skali międzynarodowej, nacisk imperializmu, pojawienie się pierwszych symptomów „zimnej wojny”, nasilenie się tendencji prawicowych w międzynarodowo-

²⁸ Ibidem, s. 73.

wym ruchu socjalistycznym — wywierały wpływ na sytuację w krajach demokracji ludowej, na ożywienie prawicy i tendencji odśrodkowych. W tej sytuacji niezbędne było umocnienie państw ludowych i ich czołowej siły politycznej — partii robotniczych.

Zjednoczenie dokonało się na platformie pogramowej rewolucyjnej teorii marksizmu-leninizmu, określającej jednocześnie charakter i typ zjednoczonej partii. Ruch robotniczy w krajach demokracji ludowej na tyle dojrzał politycznie i organizacyjnie, by zjednoczyć się w jednej partii i tym samym przyspieszyć proces swego ideowopolitycznego zespolenia. Mówił o tym również w odniesieniu do NRD I sekretarz KC SED Erich Honecker: „W jednolitym procesie rewolucyjnym, od przeobrażeń antyfaszystowsko-demokratycznych, poprzez stworzenie podstaw socjalizmu, aż do ukształtowania rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego, klasa robotnicza w sojuszu z wszystkimi ludźmi pracy urzeczywistniła swoją misję historyczną.

Decydującym warunkiem tego była jedność klasy robotniczej, jaka ukształtowała się w ramach naszego związku marksistowsko-leninowskiego”²⁹.

Zapoczątkowany w krajach demokracji ludowej proces rewolucyjnych przeobrażeń i budownictwa socjalistycznego trwa do chwili obecnej. Na przestrzeni przeszło trzydziestu lat rozwoju twórczej myśli i praktycznej aktywności mas nagromadzono wiele cennych doświadczeń stanowiących zarazem istotny wkład do dorobku teoretycznego międzynarodowego ruchu robotniczego.

²⁹ E. Honecker, *Przemówienie na uroczystej akademii z okazji 25-lecia NRD*, „Trybuna Ludu”, 7 X 1974.

Main body of handwritten text, consisting of several paragraphs. The text is extremely faint and difficult to decipher, but appears to be a continuous narrative or report.

ROMAN WAPIŃSKI

Ewolucja systemu oświatowego w PRL

I. Mianem systemu oświatowego zwykło się na ogół obejmować całość instytucjonalnych i pozainstytucjonalnych form krzewienia oświaty, mieszczących się w ramach podstawowych zasad polityki społecznej. Obok przedszkoli i szkół wszystkich szczebli tworzą go instytucje i organizacje oświaty pozaszkolnej, tak zwane środki masowego przekazu, zakłady pracy, stowarzyszenia i związki zawodowe, rodzina, wojsko oraz szereg innych placówek, które nie zawsze zdają sobie nawet sprawę ze swego uczestnictwa w systemie oświatowym.

Tak duża ilość różnorodnych elementów składowych, niejednokrotnie ledwie dostrzegalnych, uniemożliwia ich pełniejszą prezentację. Podjęcie takiej próby byłoby równie ryzykownym i skazanym na przegraną przedsięwzięciem jak i realizacja postulatu, by ten złożony i różnorodny system oświatowy prowadził już dziś działalność całkowicie zunifikowaną. Poza tym do podjęcia próby bardziej komplementarnego przedstawienia tej problematyki nie upoważnia aktualny stan badań¹. Z tych też względów ograniczam się tylko do próby zarysowania ewolucji podstawowych elementów systemu oświatowego i określających go determinant, traktując ją raczej jako refleksję i propozycję do dyskusji, kon-

¹ Najpełniej dotychczasowy stan badań został podsumowany w: *Raport o stanie oświaty w PRL*, Warszawa 1973. Na tym też wydawnictwie oraz na rocznikach statystycznych został głównie oparty niniejszy referat.

centrując przy tym uwagę na zmianach zachodzących w modelu i strukturze szkolnictwa. I to z kilku co najmniej względów.

Po pierwsze dlatego, że szkolnictwo zajmuje dotychczas naczelną pozycję w systemie oświatowym, jakkolwiek w rezultacie rozwoju tworzących ten system innych elementów, między innymi tzw. środków masowego przekazu, pozycja ta uległa już dość poważnej modyfikacji. Po drugie, zmiany zachodzące w szkolnictwie najlepiej chyba ilustrują przemiany, jakie zachodziły w systemie oświatowym Polski Ludowej. Po trzecie, dla przedstawienia dziejów szkolnictwa dysponujemy najpełniejszym materiałem statystycznym i stosunkowo największą ilością opracowań. Niestety, ich słabością jest ograniczenie zakresu analizy do problematyki rozwoju szkolnictwa w Polsce i abstrahowanie od przemian, jakim po 1949 r. uległo szkolnictwo w innych państwach europejskich. Brak ten daje o sobie znać z tym większą siłą, że burzliwy rozwój szkolnictwa po II wojnie światowej miał dwojakie źródła. W krajach, które wkroczyły na drogę rewolucji socjalistycznej, był on determinowany przede wszystkim demokratyzacją stosunków społecznych. W innych — główną rolę w tym zakresie odegrały wymogi życia gospodarczego, potrzeby rozwijającej się rewolucji naukowo-technicznej. W szeregu zresztą wypadków obie grupy determinant są trudne lub wręcz niemożliwe do rozdzielenia. Równocześnie jednak wszelkie próby porównywania stanu szkolnictwa w poszczególnych państwach, jeżeli mają przynieść merytorycznie wyważone wnioski, muszą brać pod uwagę przynajmniej dwa układy odniesień:

- 1) przemiany społeczno-polityczne (ustrojowe) — model szkolnictwa;
- 2) rozwój gospodarczy (poziom, dynamika) — struktura i organizacja szkolnictwa.

Wprowadzone wyżej rozróżnienie: model a struktura i organizacja szkolnictwa — stanie się bardziej zrozumiałe w toku dalszego referowania, tu ograniczę się jedynie do zasygnalizowania następujących spostrzeżeń (propozycji ujęć). Pod pojęciem modelu szkolnictwa rozumiem te jego cechy, które są bezpośrednim

efektem polityki społecznej państwa. Ogólnie więc można stwierdzić, iż model szkolnictwa może być bądź elitarny, bądź egalitarny społecznie. Natomiast struktura szkolnictwa zależna jest przede wszystkim od poziomu rozwoju gospodarczego i ogólnokulturowego, od możliwości budżetowych państwa oraz od stopnia nowoczesności koncepcji pedagogicznych.

II. Za truizm można uznać stwierdzenie, że Polska Ludowa, stanowiąc nową jakość w dziejach narodowych, równocześnie jednak przejmowała cały dotychczasowy dorobek tych dziejów. W zakresie interesującej nas problematyki ta odziedziczona przeszłość miała przy tym wyraźnie Janusowe oblicze. Jego jedną stroną charakteryzowała zdeklarowana postępowość znacznej części polskiej myśli oświatowej. Dość tu wspomnieć o przyjęciu bardzo demokratycznego modelu szkolnictwa, opartego o obowiązkową 7-letnią szkołę powszechną, przez Sejm Nauczycielski 1919 r., czy też o koncepcjach całkowicie bezpłatnego nauczania na wszystkich szczeblach szkolnictwa w polskiej myśli rewolucyjnej. Te same tendencje zaznaczyły się również bardzo mocno w koncepcjach działającej w czasie okupacji hitlerowskiej Tajnej Organizacji Nauczycielskiej, która wysunęła postulat 10-letniej szkoły powszechnej.

Nie przypadkiem jednak zwrócono uwagę na Janusowy charakter przeszłości, gdyż dominująca rzeczywistość w sferze oświaty w zasadniczy sposób odbiegała od owych wizji reform, stawiając możliwość wprowadzenia ich w życie pod znakiem zapytania. Spośród wielu słabości szkolnictwa odrodzonego w 1918 r. państwa polskiego wskażmy tu tylko na kilka. Po pierwsze, na elitaryzm społeczny szkolnictwa, znajdujący wyraz między innymi w stopniu jego organizacji. Już po wprowadzeniu w życie nowej ustawy szkolnej, w roku szkolnym 1937/1938 tylko 9% szkół powszechnych stanowiły szkoły III stopnia, dysponujące pełnymi możliwościami realizacji programu szkoły siedmioletniej. Dawała przy tym o sobie znać bardzo poważna rozpiętość w stopniu organizacji szkół powszechnych w miastach i na wsi.

We wspomnianym już roku szkolnym 1937/1938 na terenie wsi działało jedynie 20% ogółu pełnych szkół siedmioletnich. Na nią też przypadała zdecydowana większość spośród około 10% dzieci, które w latach trzydziestych nie były objęte obowiązkiem szkolnym.

Rozpiętość w zakresie stopnia organizacji szkolnictwa powszechnego między miastem i wsią wyznaczała wprawdzie podstawowy, ale nie jedyny wektor zróżnicowania systemu szkolnego. Inny tworzyły różnice regionalne, odziedziczone po zaborcach. Pomijając nawet województwa wschodnie, ową Polskę C, wystarczy tu przypomnieć diametralnie różny stan oświaty na Śląsku i na Podlasiu. Jeżeli konstatujemy, że w 1931 r. było jeszcze 23% analfabetów, to zawsze trzeba mieć na uwadze przynajmniej pewne generalia, że tylko niewielka ich część przypadała na trzy województwa zachodnie: śląskie, poznańskie i pomorskie, a największa na tereny byłego zaboru rosyjskiego. Dodajmy jeszcze, że tego ogólnego obrazu zróżnicowania poziomu oświaty w poszczególnych regionach Polski nie zmienia, przynajmniej w zasadniczy sposób, rozwój innych elementów systemu oświatowego. Mam tu na uwadze wpływ czytelnictwa prasy, poczynają oświatowych partii, stowarzyszeń i związków zawodowych. Można chyba przyjąć, że nieco większy wpływ oddziaływania instytucji oświaty pozaszkolnej zaznaczał się tylko wśród tej części społeczeństwa, której udział w rozwoju życia gospodarczego i politycznego był największy. Ogólnie można więc, jak się wydaje, przyjąć, że społeczna działalność oświatowa, prowadzona między innymi przez Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych i Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”, uzupełniała tylko i wzbogacała poczynania szkoły. Na ogół tam, gdzie nie docierała szkoła, nie dochodziło również do bardziej systematycznego oddziaływania pozaszkolnych elementów systemu oświatowego. Mam tu także na uwadze te spośród nich, które zwykło się określać środkami masowego przekazu, a które, szczególnie w drugiej połowie lat trzydziestych, uległy dość znacznemu wzbogaceniu w rezultacie rozwoju radiofonii. Liczba 1 016 500 radioabonentów w 1938 r. może bowiem trochę prowadzić do mylnych

wniosków, jeżeli nie weźmie się pod uwagę faktu, że ich zdecydowana większość przypadła na duże i średnie ośrodki miejskie.

Sygnalizuję te słabości systemu oświatowego w Polsce przed 1939 r. nie w celu dokonywania porównań efektów polityki oświatowej dwudziestolecia międzywojennego z okresem Polski Ludowej, gdyż nie uważam, by takie porównania mogły być badawczo użyteczne. Ich zawodność determinowana jest zarówno zmianą granic, w rezultacie której odpadła zdecydowana większość Polski C, jak i zmianami, które zachodzą na całym świecie. Inna była przecież dynamika rozwoju gospodarczego, technicznego w latach 1918—1939 od tej, która miała miejsce po II wojnie światowej. Z drugiej jednak strony każda próba wyizolowanego ujęcia któregośkolwiek aspektu dziejów Polski Ludowej, podobnie jak i innych okresów historycznych, również prowadziłyby na bezdroża. Z tego też względu już wcześniej użyłem sformułowania, że Polska Ludowa przejmowała cały dotychczasowy dorobek dziejów narodowych, i to niezależnie od tego, czy był to dorobek akceptowany, czy też nie. W interesującej nas w tym wypadku sferze dorobek ten obarczony był wieloma słabościami, pochodnymi generalnie od następujących zjawisk: słabości rozwoju gospodarczego, bardzo małej zamożności społeczeństwa oraz elitarnego modelu szkolnictwa. W większości wypadków mamy przy tym do czynienia z pełnym nakładaniem się tych zjawisk, czego przykładem może być bardzo słaby rozwój oświaty zawodowej, szczególnie zaś tych jej rodzajów, które były potrzebne przemysłowi i rolnictwu.

Lata II wojny światowej doprowadziły do dalszego pogorszenia stanu oświaty na ziemiach polskich. Dość tu przypomnieć, że w tym czasie zginęło 30% nauczycieli, że zniszczeniu uległo 60% majątku szkolnego (budynków, wyposażenia), a był to przecież tylko niewielki procent strat, które dotknęły w latach wojny i okupacji cały system oświatowy. Szczególnie znaczne w tym wypadku straty ludzkie były zarówno wynikiem bardzo poważnego udziału tych środowisk, których partycypacja w tworzeniu systemu oświatowego była największa, w ruchu oporu, jak i efek-

tem objęcia ich najostrzejszymi i najbardziej masowymi represjami ze strony okupanta. Wręcz niemożliwe do wycenienia były także ubytki poniesione w sferze materialnej.

III. Konstatując bardzo trudny, obarczony wieloma słabościami stan wyjściowy systemu oświatowego w momencie wyzwania ziem polskich w latach 1944—1945, trzeba jednak mieć równocześnie na uwadze znaczną jego odmienność w porównaniu ze stanem z okresu odradzania się państwowości polskiej w latach 1918—1919. W pewnej mierze była ona następstwem przejścia szeregu aktywów związanych z rozwojem systemu oświatowego w latach 1918—1939, których, mimo ówczesnej słabości tego systemu oraz strat zadanych mu w latach wojny i okupacji, nie można nie doceniać. Przede wszystkim jednak odmienność ta była determinowana ideologicznymi i społeczno-politycznymi aspektami przemian rewolucyjnych zapoczątkowanych *Manifestem PKWN*. Przyjęcie programu pełnej demokratyzacji stosunków społecznych określało zarazem wymiar i kierunki działania polityki oświatowej i kulturalnej, której wyznaczono poczesne miejsce w budowie społeczeństwa egalitarnego. Logicznym tego następstwem było zarówno dążenie do wprowadzenia ujednoczonego modelu szkoły podstawowej, zapewnienia bezpłatności nauki na wszystkich szczeblach nauczania, jak i chęć stworzenia szans młodzieży chłopskiej i robotniczej do wyrównania powstałych w poprzednich okresach różnic w zakresie wykształcenia. Wprawdzie nie wszystkie wizje upowszechnienia oświaty, sformułowane w latach 1945—1946², mogły się wówczas doczekać realizacji, ale można powiedzieć, iż określały one główne kierunki działania w sferze polityki oświatowej i w latach następnych. Podstawową siłą owych wizji był, dający o sobie znać także i w innych sferach życia społecznego, rewolucyjny romantyzm. W owych latach w większym stopniu niż później, np. w latach

² Okres ten został w sposób bardzo interesujący ujęty w artykule: T. Szarota, *Upowszechnienie kultury*, [w:] *Polska Ludowa 1944—1950. Przemiany społeczne*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1974.

sześćdziesiątych, wierzono w możliwość szybkiej realizacji wysuwanych koncepcji i planów. Sprzyjała też temu poważna aktywizacja mas ludowych, zapoczątkowana ich wzrastającym w latach 1942—1944 udziałem w ruchu oporu, a następnie nasilającą się pod wpływem zachodzących przeobrażeń społecznych i masowych ruchów migracyjnych. Obalenie dotychczasowych barier klasowych, zwiększający się udział robotników i chłopów w aparacie władzy oraz naruszenie w wyniku migracji wewnętrznych i zewnętrznych wielu zastałych społeczności lokalnych, jakkolwiek nie zawsze przynoszące pozytywne zmiany w sferze świadomości społecznej, między innymi w rezultacie naruszenia więzi lokalnych, poza wieloma innymi efektami przyniosło, co najmniej potencjalny, wzrost aktywności mas ludowych w sferze oświaty i kultury duchowej.

W tworzeniu się koncepcji i realiów systemu oświatowego Polski Ludowej bardzo poważną rolę odegrało przejęcie przez państwo zarządzania i mecenatu nad wydawnictwami, teatrami, twórczością filmową itp., tym bardziej że w parze z tym szła walka z komercjalizacją kultury. Wprawdzie i w tych dziedzinach nie udało się ani wówczas, ani później wcielić w pełni w życie wszystkich najdalej idących wizji upowszechnienia kultury, w zbyt małym stopniu biorących pod uwagę możliwości materialne państwa i potrzeby masowego odbiorcy, ale już wówczas, tj. w latach 1945—1946, zapoczątkowany został trwały proces pełnej demokratyzacji życia kulturalnego.

Wydaje się jednak, że o trwałości wizji egalitarnego systemu oświatowego czy też o możliwościach jej realizacji w mniejszym stopniu zdecydowały przesłanki natury ideologicznej, jakkolwiek nie można nie doceniać ich znaczenia, w większym natomiast przesłanki natury społeczno-gospodarczej. Nie sposób chyba przecenić wpływu zamierzeń, które miały doprowadzić do unowocześnienia struktury gospodarczej kraju, do odbudowy i rozbudowy przemysłu — na kształtowanie się systemu oświatowego. Wpływ życia gospodarczego zaznaczył się przy tym z bardzo dużą siłą już w latach 1945—1946, między innymi na skutek

przesunięcia się granic Polski na zachód i objęcia nimi obszarów charakteryzujących się relatywnie daleko większą dynamiką rozwoju gospodarczego od terenów Polski centralnej i wschodniej.

IV. Przyjmując, że egalitarny model systemu oświatowego od samego zarania Polski Ludowej traktowany był jako jeden z fundamentalnych celów dokonującej się rewolucji, podejmiemy teraz próbę określenia podstawowych etapów kształtowania się tego systemu. Nie jest to sprawa prosta, między innymi ze względu na trudność określenia kryteriów cezur periodyzacyjnych. Zdaniem pedagogów i historyków wychowania powinno się brać pod uwagę przede wszystkim zmiany zachodzące w modelu i strukturze szkolnictwa, natomiast lektura *Raportu o stanie oświaty w PRL* skłania do dostrzeżenia wagi potrzeb gospodarczych i ogólnokulturowych jako wyznacznika zmian. Równocześnie jednak jego autorzy nie sugerują wyraźniejszych cezur w dotychczasowych dziejach oświaty w PRL. Takie stanowisko wydaje się jednak być podobnie błędne, jak i jemu przeciwstawne, jego rzecznicy przywiązują zbyt wielką wagę do periodyzacji, traktując wyodrębnione okresy jako wyraźnie zamknięte całości. Myślę, że traktując wszelkie podziały periodyzacyjne jako wynik zabiegów, które mają jedynie ułatwić spojrzenie na całość procesu historycznego, warto zastanowić się nad etapami rozwoju systemu oświatowego w dziejach Polski Ludowej. Traktując propozycje te, podobnie jak i wszystkie pozostałe, jako bardzo wstępne spostrzeżenia o charakterze dyskusyjnym, proponuję rozważyć następujące kryteria periodyzacyjne:

1) problem relacji zachodzących między zmianami w sferze gospodarki a zmianami w systemie oświatowym, między innymi kwestią nadążania lub nie zmian w strukturze szkolnictwa za potrzebami wysuwanymi przez życie gospodarcze;

2) udział spontanicznych zachowań społecznych w rozwoju oświaty (działalność oświatowa pozainstytucjonalna, udział poszczególnych klas [warstw] społecznych w poszczególnych formach i szczeblach kształcenia);

3) problem spójności systemu oświatowego (między innymi kwestia wykorzystania przez szkolnictwo upowszechniania telewizji nie tylko w zakresie metod, ale także i treści nauczania);

4) miejsce polityki oświatowej w polityce społecznej państwa (kwestia dostrzegania roli oświaty i jej złożoności, nakłady materialne na instytucje systemu oświatowego).

Wydaje się, że w oparciu o te kryteria można pokusić się o periodyzację dziejów systemu oświatowego w latach 1944—1974. Nim jednak ją przedstawię, pragnę zastrzec się, że podstawa podziału na poszczególne okresy jest ograniczona do tych tendencji, zjawisk i faktów szczegółowych, które w moim przekonaniu odgrywały zasadniczą rolę w przemianach całego systemu oświatowego, a nie w jego poszczególnych częściach składowych, np. w szkolnictwie. Ze względu na ramy referatu, a także i na wstępność propozycji ujęcia tej problematyki, trudno byłoby również objąć nim w jednakowym stopniu wszystkie aspekty systemu oświatowego. Analogiczne przyczyny zadecydowały o skoncentrowaniu się na ukazaniu tendencji i zjawisk ogólnych.

1. Pierwszy okres tworzą lata 1944—1948, na które przypada także sygnalizowane już kształtowanie się generalnych koncepcji modelu systemu oświatowego. Z konkretnych posunięć na plan pierwszy wysuwała się kwestia odrobienia strat poniesionych w latach wojny i okupacji. W parze z rekonstrukcją instytucji systemu oświatowego szła dążność do zmian modelowych. Najbardziej charakterystycznym ich wyrazem były próby wprowadzenia w życie jednolitego modelu szkoły podstawowej. Użyłem świadomie określenia „próby”, gdyż ówczesne możliwości materialne i kadrowe de facto uniemożliwiały całkowite wyrównanie poziomów wszystkich szkół podstawowych. Z tego też powodu nie mogło się udać realne zrównanie szans dzieci uczęszczających do pełnych szkół siedmioklasowych z tymi, które uczyły się w szkołach o jednym lub dwóch nauczycielach. Te same trudności uniemożliwiały wprowadzenie w życie bardzo ofensywnej wytycznej o szkole ośmioletniej. Jednak mimo załamania się tych nadmiernie optymistycznych koncepcji uzyskano wówczas dość

znaczny postęp w zakresie ujednoczenia szkoły podstawowej, między innymi w rezultacie zniesienia prawnego zróżnicowania poszczególnych typów szkół podstawowych.

Innym wyrazem zmian modelowych, związanych z przeobrażeniami rewolucyjnymi, był znaczny rozwój szkolnictwa dla dorosłych, połączony z próbami poważnie przyśpieszonego wejścia młodzieży chłopskiej i robotniczej w progi szkolnictwa wyższego. Poważną rolę w tym zakresie odgrywały inicjatywy i poczynania organizacji politycznych, głównie młodzieżowych.

Kolejny kierunek poszukiwań i rozwiązań, charakterystyczny dla lat 1944—1948, związany był ze zmianami terytorialnymi. Jego odbiciem był bardzo szybki rozwój szkolnictwa zawodowego wszystkich szczebli nauczania, od szkół zasadniczych do wyższych uczelni technicznych. Determinowały go potrzeby kadrowe wynikające z potrzeb odbudowy zrujnowanego życia gospodarczego oraz z przyszłościowych zamierzeń industrializacji kraju. Przesunięcie granic Polski na zachód zadecydowało także o zmianach w terytorialnym rozmieszczeniu sieci szkolnej, co szczególnie wyraźnie zaznaczyło się w rozmieszczeniu szkół wyższych. Wprawdzie część nowych szkół wyższych może być traktowana jako kontynuacja tych, które po 1945 r. znalazły się poza granicami państwa polskiego, od początku jednak, tj. od 1945 r., mamy również do czynienia z rozwojem ilościowym szkolnictwa wyższego, z powstawaniem nowych od podstaw ośrodków akademickich.

2. Lata 1948—1955 tworzą kolejny, drugi okres w dziejach systemu oświatowego. O jego złożoności decyduje szereg zjawisk, spośród których można wymienić brak pełnej zgodności między bardzo dynamicznym rozwojem instytucji oświatowych a ówczesnym klimatem życia politycznego. Lata te charakteryzowały się otwartym, najbardziej ofensywnym dążeniem do wprowadzenia w życie egalitarnego modelu systemu oświatowego. Znajdowało to między innymi wyraz w zdecydowanej preferencji taniej, wysokonakładowej książki, w prawie bezpłatnym dostępie do kin i teatrów, w preferencji młodzieży robotniczej i chłopskiej w przyjęciach na wyższe uczelnie oraz w stwarzaniu możliwości dostania się na studia młodzieży, która nie miała ukończonej szkoły śred-

niej, poprzez organizację wstępnych studiów oraz kursów przygotowawczych. Dążeniom do wprowadzenia w życie egalitarnego modelu szkolnictwa sprzyjała chyba wówczas właśnie największa presja środowisk robotniczych i chłopskich na instytucje oświatowe, znajdująca swoje odbicie w chęci uzyskania awansu do grup cieszących się tradycyjnym prestiżem. Fakt ten znajduje potwierdzenie we wzroście ilościowym młodzieży robotniczej i chłopskiej wśród słuchaczy studiów dziennych (stacjonarnych). Wprawdzie największy odsetek tej młodzieży (35,8% robotniczej i 22% chłopskiej) wśród studentów notujemy w 1958 r., ale wydaje się, że bez obawy o przesadę można go wiązać głównie z tendencjami charakterystycznymi dla lat 1948—1955, tym bardziej że ze względu na wydłużony czas studiów wśród studentów w 1958 r. bardzo poważny udział miały roczniki przyjęte w latach 1953—1955.

Kolejną cechą charakterystyczną rozwoju szkolnictwa w latach 1948—1955, szczególnie wyższego, był znaczny wzrost zadań ilościowych. Obok rozwoju sieci szkolnej sprzyjała mu także reforma studiów wyższych, której jednym z efektów była sprawność studiów. Duże zapotrzebowanie na kadry zadecydowało także o okresowym przyjęciu zasady kształcenia dwustopniowego: powszechnego (poza akademiami medycznymi) — zawodowego i elitarnego — magisterskiego. Biorąc pod uwagę ówczesny poziom życia gospodarczego, między innymi stopień nowoczesności przemysłu, nie byłbym zdania, że wprowadzenie studiów dwustopniowych można uznać generalnie za błędny zabieg. Warto przy tym dodać, że nie umniejszając w niczym sukcesów w uprzemysłowieniu kraju w okresie planu 6-letniego, rok 1955 nie zamykał żadnego podstawowego cyklu rozwoju gospodarczego kraju. Nie wdając się w zbędne w tym wypadku rozważania, dotyczące charakteru przemian gospodarczych, a przede wszystkim stopnia ich nowoczesności, można chyba stwierdzić zgodność ówczesnie odczuwanych potrzeb gospodarczych i kulturowych z poziomem kadr wykształconych przez szkolnictwo wszystkich szczebli nauczania.

Jakkolwiek przypadający na lata 1948—1955 etap rozwoju systemu oświatowego charakteryzował się cechami, które można

uznać za dodatnie, sprzyjające szybkiemu awansowi kulturowemu całego społeczeństwa, to jednak nie wszystkie aspekty ówczesnej polityki społecznej państwa sprzyjały synchronicznemu rozwojowi tego systemu. Pomijam negatywny wpływ pewnych wynaturzeń systemu politycznego, jako że w poważnej mierze były one niwelowane zarówno masowością awansu kulturowego i społecznego, jak i zdecydowaną dominantą koncepcji egalitarnych w sferze oświaty i kultury duchowej. Mam raczej na uwadze pewną nieufność wobec inteligencji zawodowej oraz preferowanie administracyjnego awansu społecznego, zwłaszcza w latach 1949—1953, co znalazło wyraz między innymi w ograniczeniu motywacji kształceniowych. Preferencja awansu społecznego była w pełni zrozumiała w pierwszym z sygnalizowanych okresów, i to z dwóch co najmniej powodów. Pierwszy z nich, związany z naturalnymi konsekwencjami każdej rewolucji społecznej, da się sprowadzić do konstatacji potrzeby powstania nowej politycznej elity przywódczej. Drugi powód naturalności przyspieszonego awansu społecznego w latach 1944—1948 związany był z ogólnymi brakami kadrowymi, dającymi o sobie znać o tyle ostrzej, że w parze z rewolucją szła zmiana granic i zamierzenia szybkiego rozwoju społeczno-gospodarczego kraju. Stąd też awanse z lat 1944—1948 niemal z jednakową siłą objęły zarówno środowiska, które najsilniej związane były z dokonującą się rewolucją, jak i pewnej części inteligencji zawodowej, na ogół niechętne lub bierne wobec zmian społeczno-politycznych. Dość tu wskazać na konsekwencje ilościowego rozwoju szkolnictwa wyższego czy średniego. Natomiast przyspieszony, administracyjny awans społeczny w takiej skali, w jakiej miał miejsce w latach 1949—1953, nie zawsze znajdował uzasadnienie ani w realiach politycznych, ani kulturowych.

Pewne sprzeczności czy też brak synchronizacji dały o sobie znać i w innych płaszczyznach życia społecznego, związanych z działaniem systemu oświatowego. Przykładem może być między innymi nienadążanie rozwoju instytucji wychowania przedszkolnego za efektami polityki aktywizacji zawodowej kobiet. W sumie jednak lata 1948—1955 charakteryzowały się przede wszystkim przyspieszonym rozwojem szkolnictwa, likwidacją zja-

wiska masowego analfabetyzmu i dużą dostępnością tradycyjnych dóbr kultury duchowej: książki, prasy, filmu itp. Godzi się także podnieść zachodzącą wówczas ogólną (generalną) zgodność między stanem systemu oświatowego a stopniem rozwoju społeczno-gospodarczego kraju. W moim przekonaniu owa zgodność znajdowała swój wyraz między innymi w wyprzedzeniu przez znaczną część instytucji, np. przez szkolnictwo wyższe, zadań stawianych przez życie gospodarcze.

3. Najbardziej chyba dyskusyjną sprawą może być ujęcie w ramach jednego okresu lat 1956—1970. Zdecydowało o tym utrzymywanie się w tych latach stałych tendencji, w zasadzie ukształtowanych już wcześniej, ulegających jedynie pewnym modyfikacjom. Na ich czoło zwykło się wysuwać kwestię wprowadzenia 8-letniej szkoły podstawowej i dalszego umocnienia szkolnictwa zawodowego. Nie negując olbrzymiego znaczenia upowszechnienia 8-latki, należy mieć równocześnie na uwadze jej strukturalną słabość, pochodną między innymi od utrzymywania się nierówności w zakresie stopnia jej organizacji. Jeżeli uznamy nawet za fakt marginalny nauczanie w roku szkolnym 1968/1969 220 tys. dzieci w szkołach, które dysponowały 4 lub mniejszą liczbą klas, co wobec 5379 tys. dzieci objętych obowiązkiem szkolnym można uważać za zjawisko peryferyjne, trudne do uniknięcia ze względu na zróżnicowany stopień zaludnienia kraju itp. — to nie możemy w ten sam sposób potraktować danych o liczbie nauczycieli przypadających na jedną szkołę podstawową. W tym samym roku szkolnym (1968/1969) szkół o 7 i większej liczbie nauczycieli było w miastach 32,7%, a na wsi 20,9%, natomiast 21% szkół dysponowało tylko 1 nauczycielem.

Opowiadając się w wyluszczonych powyżej względów za łącznym ujmowaniem lat 1956—1970, daleki jestem od pomniejszania znaczenia zachodzących w ciągu tego okresu zmian. Jedna z nich znalazła wyraz w zmniejszeniu, szczególnie w drugiej połowie lat sześćdziesiątych, odsetka młodzieży objętej obowiązkiem nauki, a pozostającej poza szkołą, który jeszcze w 1959 r. sięgał 36%. Biorąc to pod uwagę, a także i inne aspekty rozwoju systemu oświatowego, związane między innymi z upowszechnianiem się

nowoczesnych masowych środków przekazu (radia, telewizji), można by zastanowić się nad ewentualnym wyodrębnieniem lat 1956—1959 i potraktowaniem ich jako okresu, w którym z dość jeszcze znaczną siłą na system oświatowy oddziaływały zjawiska dominujące w latach 1948—1955. Nadal bowiem w życiu gospodarczym z dużą siłą zaznaczały się zjawiska charakterystyczne dla ekstensywnych form gospodarczych, a stopień upowszechnienia telewizji był jeszcze bardzo niewielki. Równocześnie jednak należy mieć na uwadze, że w latach sześćdziesiątych formy ekstensywne nadal wyraźnie zaznaczały się w życiu gospodarczym. Nie doszło również do osiągnięcia wyższego stopnia synchronizacji rozwoju szkolnictwa i pozostałych instytucji systemu oświatowego, polegającego między innymi na dopasowywaniu treści i metod nauczania w szkolnictwie wszystkich szczebli do sytuacji wytworzonej w wyniku ogólnego rozwoju cywilizacyjnego. Myślę, że miarą pewnych narastających w tym zakresie rozpiętości, które uniemożliwiały wykorzystanie rozwoju telewizji, a także wzrastającej nowoczesności przemysłu, może być niedoinwestowanie szkolnictwa. Wydaje się, że wystarczy w tym wypadku zwrócić uwagę na dwa fakty. Po pierwsze, na brak wzrostu nakładów na całe szkolnictwo w dwóch kolejnych planach pięcioletnich. W latach 1961—1965 kształtowały się one w wysokości 21 mld zł, a w 1966—1970 w wysokości 22,4 mld zł. Po drugie, zdaniem komitetu ekspertów samo zlikwidowanie niedoborów materialnych tylko w szkolnictwie podstawowym wymagałoby nakładów sięgających 31,7 mld zł.

Konstatując niedoinwestowanie szkolnictwa, trzeba mieć jednak na uwadze ogólny stan gospodarki narodowej, a przede wszystkim trudności odrobienia zaniedbań powstałych w ciągu wielu dziesięcioleci. Zbyt często w tym wypadku zapomina się o zwiększonym w dobie rewolucji naukowo-technicznej współczynniku tych trudności, o narastających szybciej w drugiej połowie XX w. dysproporcjach między stopniem nowoczesności gospodarki krajów wysoko rozwiniętych i pozostałych. Poza tym na stan bazy materialnej szkolnictwa obok nakładów (ich wysokości) wywierały i wywierają także poważny wpływ koncepcje oświatowe. Jeżeli opowiadam się generalnie za tezą, którą da się sprowadzić do twierdze-

nia, że również w latach sześćdziesiątych dominowały ilościowe przemiany w szkolnictwie, to czynię to również ze względu na występujące wówczas rozproszenie środków materialnych (np. budowa małych szkół) oraz nienadążanie koncepcji oświatowych i przewagę tendencji ilościowych w rozwoju szkolnictwa wyższego.

Na marginesie warto chyba podzielić się refleksją dotyczącą stopnia wzajemnej zależności wszystkich szczebli szkolnictwa, tym bardziej że w potocznych poglądach dominuje nadmierne uproszczona ich wizja, abstrahująca na ogół od naturalnych, można by powiedzieć, zobiektywizowanych, konsekwencji pełnego upowszechnienia szkolnictwa podstawowego, a w jakiejś mierze także i średniego. Biorąc te właśnie konsekwencje pod uwagę, możemy stwierdzić, że charakter elitarny, rzecz jasna, nie w sferze społecznej, lecz intelektualnej, zachowało szkolnictwo wyższe. Jeżeli zaś wyciagniemy jeszcze wnioski z całości przemian gospodarczych i cywilizacyjnych i docenimy nie tylko w słowach wzrastającą użyteczność badań naukowych, to wówczas okaże się, że ranga zadań spoczywających na szkołach wyższych wzrosła nawet w porównaniu z pierwszą połową XX w. Dotyczy to także relacji: szkoły wyższe — pozostałe rodzaje szkolnictwa, co wcale, rzecz jasna, nie oznacza występowania prostej zależności między poziomem szkół wyższych, kształcących nauczycieli, a poziomem szkół średnich i podstawowych. Nie można bowiem pominąć wpływu polityki płacowej, prestiżu społecznego nauczyciela itd. W niczym to jednak nie podważa oceny, że realizowane przez szkoły wyższe zadania ilościowe nie były synchronizowane z ich rozwojem jakościowym. Nawet pewne okresowe zmniejszenie się liczby studentów studiów dziennych i wieczorowych, które zaznaczyło się w latach 1958—1959, ze 143 tys. w roku akademickim 1954/1955 do 120 tys. w 1958/1959 i 121 tys. w 1959/1960, nie było determinowane dążeniem do zwrócenia większej uwagi na jakość kształcenia, co nie wyklucza pozytywnego wpływu spadku ilościowych zadań kształceniowych na pracę szkół wyższych.

Powracając jeszcze do kwestii braku pełnej jednorodności omawianego tu okresu (1956—1970), obok zmian w samym systemie

oświatowym, pochodnych między innymi od upowszechnienia nowoczesnych środków masowego przekazu, głównie telewizji, warto także zasygnalizować pewien aspekt przemian gospodarczych i demograficznych, który wyraźnie dał o sobie znać w latach 1965—1970. Mam w tym wypadku na uwadze, między innymi, pochodną od rozwoju gospodarczego, szczególnie zaś od industrializacji, zmianę tradycyjnych systemów wartości oraz konsekwencje masowego wejścia w działalność produkcyjną roczników, dla których nie tylko II wojna światowa, ale także lata powojennej odbudowy stanowią wyłączenie historię.

W sferze interesującej nas w tym wypadku problematyki najbardziej ciekawy wydaje się aspekt przemian, który dotyczy kryteriów awansu społecznego. Ogólnie rzecz ujmując, można stwierdzić, że w latach tych ujawnia się pełniej niż w poprzednich dążenie do uzyskania stabilizacji i rozszerzenia sfery konsumpcji indywidualnej. Sam fakt uzyskania pracy i objęcia jakiegoś stanowiska przestaje być wyłącznym miernikiem awansu. Wzrastają natomiast pobudki materialne, częstokroć spychające na plan dalszy inne przesłanki motywacyjne. Zmienia się przy tym miejsce poszczególnych warstw i grup społecznych w dość powszechnie akceptowanych, jakkolwiek nie zawsze uświadamianych sobie, kategoriach prestiżu społecznego. Wzrasta wyraźnie pozycja wykwalifikowanego robotnika i chłopca, przy równoczesnym spadku pozycji większości grup zaliczanych do „pracowników umysłowych”.

Spośród wielu przyczyn determinujących zmiany ocen posiadanego przez poszczególne warstwy i grupy prestiżu społecznego kilka zasługuje na szczególną uwagę. Zaliczam do nich wzrost poczucia roli politycznej odgrywanej przez klasę robotniczą w jej własnych szeregach, reperkusje polityki płacowej oraz dotychczasowe efekty działania systemu oświatowego, przede wszystkim takie, jak upowszechnienie oświaty oraz przełamanie barier społecznych w dostępie do dóbr kultury duchowej. Jedynie dla przykładu wspomnę, że bardzo poważny wzrost kadr z wyższym i średnim wykształceniem musiał wpłynąć na zmniejszenie się ich prestiżu, tym bardziej że dość poważna ich część obejmuje stano-

wiska pracy, które nie wymagają wyższego cenzusu naukowego.

4. Powołanie komitetu ekspertów w 1971 r., podjęcie decyzji o zasadniczej reformie szkolnictwa powszechnego, to tylko symbole szeregu przedsięwzięć podjętych po grudniu 1970 r., których celem jest modyfikacja całego systemu oświaty. Otwarty nimi okres jeszcze trwa, a poza tym jest on tak przepelniony decyzjami reform, dotyczących wszystkich podstawowych dziedzin życia społecznego, że każda próba jego nawet bardzo wstępnej charakterystyki jest skazana na przegraną. Można jedynie stwierdzić ogrom i ambitność zamierzeń oraz bardzo duży stopień trudności piętrzących się na drodze ich realizacji. Dość wspomnieć o trudnościach kadrowych, z którymi boryka się szkolnictwo wszystkich szczebli, i o nieodzowności nadrobienia zaniedbań materialnych. Godzi się wreszcie podnieść zgodność koncepcji reformy szkolnej z wymogami unowocześniającej się gospodarki.

V. Zamykając ten bardzo wstępny i ogólny przegląd zmian zachodzących w systemie oświatowym Polski Ludowej, w żadnym wypadku nie pretendujący do ujęcia całościowego, warto chyba jednak ponownie powrócić do pewnych kwestii ogólniejszej natury. Wydaje się bowiem, że nawet wstępna próba systematyzacji poruszonej problematyki badawczej może być przydatna dla przyszłych badań. Nie kusząc się o dokonanie gradacji poszczególnych elementów i aspektów systemu oświatowego, tym bardziej że poza wyjątkami daje o sobie znać ich ścisła współzależność, za najbardziej podstawowe spośród nich uznałbym następujące:

1) koncepcje systemu oświatowego, zarówno te, które są wynikiem przyjęcia określonych założeń ideowopolitycznych (np. egalityaryzm społeczny), jak i te, które zostały zawarte w koncepcjach pedagogicznych;

2) stałe wzbogacanie systemu oświatowego o nowe elementy, pochodne między innymi od rozwoju nowoczesnych masowych środków przekazu, zmniejszające rolę szkolnictwa w ogólnym systemie, a jednocześnie pozwalające na znaczne wzbogacanie metod jego oddziaływania;

3) współzależność stopnia rozwoju gospodarczego i ogólnokulturowego kraju ze stanem systemu oświatowego. Taka sama współzależność występuje między zależnościami polityki społecznej a systemem oświatowym. Trzeba przy tym mieć na uwadze stale rosnącą aktywną rolę systemu oświatowego w rozwoju kraju, pochodną zarówno od ogólnoświatowego trendu rozwojowego, jak i stopnia nowoczesności życia gospodarczego i społeczno-politycznego danego kraju. Między innymi w następstwie rewolucji naukowo-technicznej działanie systemu oświatowego zaznacza się bardzo wyraźnie nie tylko w sferze przemian ogólnokulturowych. Znajduje ono także bezpośrednie odbicie w tempie przeobrażeń gospodarczych i społeczno-politycznych.

ALINA SŁOMKOWSKA

Etapy rozwoju prasy w trzydziestoleciu PRL

Ustanowienie władzy ludowej w Polsce 22 lipca 1944 r. otworzyło nową kartę w dziejach polskiej prasy i dziennikarstwa, którego bogate i piękne tradycje mają ponad trzechsetną historię. Jubileusz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, związany z proklamowaniem *Manifestu PKWN*, skłania do refleksji nad dotychczasowymi osiągnięciami i doniosłością przełomowego trzydziestolecia w ponad tysiącletnich dziejach Polski.

W trzydziestoleciu PRL można wyodrębnić cztery podstawowe etapy rozwoju dziennikarstwa, zgodne w zasadzie z cezurami najnowszych dziejów politycznych i historią gospodarczą oraz periodyzacją Polski Ludowej, która, choć była niejednokrotnie dyskutowana, nadal pozostaje dyskusyjna¹.

¹ W. Góra, *Periodyzacja piętnastolecia (Artykuł dyskusyjny)*, „Polityka”, 27 VI 1959, nr 26/121; R. Halaba, N. Kołomejczyk, *O periodyzacji piętnastolecia. Dyskusje i polemiki*, ibidem, 24 X 1959, nr 43/138; F. Ryska, M. Turski, *Cztery daty graniczne*, ibidem, 18 VII 1964, nr 29/385; W. Góra, *20 lat Polski Ludowej (Problemy periodyzacji)*, „Kultura i Społeczeństwo” 1964, nr 2, s. 80—97; Z. Landau, J. Tomaszewski, *Cwierćwiecze PRL — etapy rozwoju*, „Polityka”, 19 VII 1969, nr 29/646; W. Góra, *Etapy rozwoju Polski Ludowej (Próba periodyzacji)*, „Z pola walki” 1971, nr 4/56, s. 235—242; M. Żychowski, *Etapy rozwoju Polski Ludowej*, ibidem, s. 242—250; H. Jędruszcak, *Zatrudnienie a przemiany społeczne w Polsce w latach 1944—1960*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972, s. 6—9; W. Góra, *Polska Rzeczpospolita Ludowa 1944—1974*, wyd. II, Warszawa 1976, s. 8—9.

I. Etap pierwszy (1944—1948/1949) — narodziny agencji, prasy i instytucji wydawniczych jako własności społecznej od ustanowienia władzy ludowej w Polsce do zjednoczenia ruchu młodzieżowego, robotniczego i ludowego oraz połączenia związanej z nimi prasy i organizacji wydawniczych. Wstępny etap formacji socjalistycznej, odbudowy ze zniszczeń wojennych, okres tworzenia zrębów ustrojowych, realizacji podstawowych reform społecznych i wielkich bitew klasowych, równoległego tworzenia struktury organizacyjnej i kształtowania zasadniczych założeń nowego systemu prasowego w Polsce Ludowej.

1. Odbudowa i rozwój prasy w okresie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (1944)

Start i odbudowa prasy po II wojnie światowej odbywały się w zupełnie odmiennych warunkach od sytuacji po 1918 r. Pierwsza wojna światowa pozostawiła nietknięte drukarnie i przemysł papierniczy oraz nieźle wyposażone i dobrze zorganizowane wydawnictwa prasowe, mogące kontynuować swoją działalność po odzyskaniu niepodległości.

W wyniku działań II wojny światowej i planowych akcji dewastacyjnych okupanta zniszczone zostało doszczętnie stołeczne centrum prasowo-informacyjne. Ponad 50% krajowych zakładów poligraficznych nie nadawało się do użytku, w tym prawie wszystkie na ziemiach północnych i zachodnich oraz warszawskie drukarnie prasowe połączone przeważnie z lokalami redakcji, z których pozostały tylko budynki bez dachów i okien, a co najważniejsze — bez sprzętu drukarskiego i maszyn. Zniszczeniu i dewastacji uległ przemysł papierniczy, w tym około 70% na ziemiach północnych i zachodnich, a straty kadry specjalistów w tej branży szacowano na około 25—35%, co spowodowało, że pod koniec 1945 roku przy ogromnych wysiłkach przemysł ten zdołał osiągnąć zaledwie 20% przedwojennej produkcji². Polska radiofonia

² K. Kotowicz, *Po zjeździe papierniczym*, „Rzeczpospolita”, 30 VI 1945, nr 173/313; M. Zawadka, *Polski przemysł papierniczy w latach 1945—*

zniszczona została kompletnie, zarówno rozgłośnie, radiostacje, jak i w 98% przemysł radiotechniczny³. Nie było odbiorników, skonfiskowanych ludności przez Niemców na początku okupacji, a te, które pozostały w ukryciu, uległy przeważnie zużyciu lub zniszczeniu. Wszystkie w zasadzie służące prasie środki przekazu i łączności zostały zniszczone lub nie nadawały się do natychmiastowego użytku po wyzwoleniu kraju, jak np. agencje, telefony. W wyniku terroru hitlerowskiego zdziesiątkowana została kadra drukarska i dziennikarska. W latach 1939—1944 zostało zamordowanych lub zmarło ponad 4000 wykwalifikowanych drukarzy oraz 30% dziennikarzy aktywnych w 1939 r.⁴ Znaczna część dziennikarzy w wyniku działań wojennych rozproszyła się po świecie, pewna grupa pozostała na emigracji politycznej i nie powróciła do prasy wydawanej w kraju po wyzwoleniu.

Mimo ogromu zniszczeń i trudności odbudowa i rozwój prasy postępowały niezwykle dynamicznie i szybko już po wyzwoleniu przez Armię Czerwoną i Ludowe Wojsko Polskie wschodnich obszarów kraju, kiedy to w lecie 1944 roku front ustabilizował się wzdłuż Wisły. W Lublinie, który w 1944 r. stał się przejściowo stolicą państwa, chociaż nigdy w historii nie był silnym ośrodkiem prasowym, narodziło się polskie powojenne dziennikarstwo. Tworzenie nowoczesnego systemu prasowego Polski Ludowej podjęli głównie komuniści, postępowi działacze, politycy, dziennikarze i literaci związani z ruchem oporu w ramach Krajowej Rady Narodowej bądź aktywiści Związku Patriotów Polskich i aparatu politycznego polskich jednostek wojskowych powstałych w ZSRR. Do prasy obok działaczy i dziennikarzy zaczęli pisać korespondenci

1961. Rozmowa z Janem Grudzińskim, wiceministrem leśnictwa i przemysłu drzewnego, „Prasa Polska” 1961, nr 12/164.

³ M. Kwiatkowski, *Powojenna odbudowa polskiej radiofonii*, „Materiały pomocnicze do historii dziennikarstwa Polski Ludowej” 1971, z. 1, s. 142; S. Miszcza k, *Historia radiofonii i telewizji w Polsce*, Warszawa 1972, s. 222—224.

⁴ [B. a.], *Zalobna karta dziennikarstwa polskiego. Bojownicy pióra, którzy padli w walce 1939—1945*, „Rzeczpospolita”, 15 III 1945, nr 74/214; W. Dunin-Wasowicz, *Wojna i okupacja nie oszczędziła dziennikarzy*, „Prasa Polska” 1959, nr 10/138.

robotniczy i chłopski. Na kształtowanie się powojennego modelu prasy polskiej wpłynęły dorobek doświadczeń i tradycji radykalnego czasopiśmiennictwa okresu dwudziestolecia międzywojennego, konspiracyjnej prasy PPR i KRN, akcji wydawniczo-propagandowej w ZPP i gazet frontowych Ludowego Wojska Polskiego. W okresie PKWN stworzone zostały zręby nowego systemu informacji, prasy, wydawnictw i działalności propagandowej, różniącego się zasadniczo od modelu prasy przedwrześniowej, zarówno w zakresie stosunków własnościowych i struktury organizacyjnej, jak i w dziedzinie funkcji prasy i jej treści, a zwłaszcza zupełnie nowej roli w życiu narodu.

W Chełmie 23 VII 1944 ukazał się pierwszy powojenny dziennik „Rzeczpospolita”, organ PKWN, przeniesiony i wydawany od 4 VIII 1944 w Lublinie⁵. W ramach PKWN powołany został specjalny resort w celu koordynacji spraw związanych z informacją i propagandą oraz odbudową prasy po zniszczeniach wojennych⁶. W okresie PKWN rozpoczęły prace pierwsze agencje: rządowa „Polpress” (od 1945 pn. Polska Agencja Prasowa) i Agencja Prasowo-Informacyjna (API), założona przez nowo powstałą Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik”, najbardziej aktywnego inicjatora i organizatora prasy w okresie powojennym, która w znacznym stopniu przyczyniła się do ukształtowania socjalistycznego systemu prasy w Polsce⁷. W wagonie kolejowym od 11 VIII 1944

⁵ „Tu, gdzie w ciągu prawie pięciu lat panował się krwawy terror hitlerowski, a wolne słowo polskie zepchnięte było w podziemia, zakładamy placówkę prasową, z której odtąd swobodnie rozlegać się będzie głos dający wyraz myślom i dążeniom demokracji polskiej. Wszyscy, którym droga jest wolna i niepodległa Polska, którym droga jest demokracja, którzy gotowi są walczyć o nie i bronić ich, znajdują w placówce naszej otwartą dla siebie trybunę”. *Wzniesmy serca*, „Rzeczpospolita”, 23 VII 1944, nr 1.

⁶ J. Myśliński, *Z działalności Resortu Informacji i Propagandy PKWN w zakresie prasy i informacji prasowej*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. VI, z. 1, 1967, s. 155—162.

⁷ Projekt zatwierdzony na Komisji Prasowej KC PPR w sprawie prasy czytelnikowskiej (Spuścizna po J. Borejszy), CA KC PZPR (dalej — CA), 257/6, k. 19—21. „Celem spółdzielni jest działalność wydawnicza i propagandowa, oparta na zasadach demokratycznych i postępowych, dla podniesienia ogólnego poziomu wiedzy społeczno-politycznej w Polsce oraz udo-

uruchomiona została przy pomocy ZSRR radiostacja „Pszczółka”, wykorzystywana przez PKWN. Do końca 1944 na wyzwolonych terenach powstało ok. 60 tytułów, wśród których najważniejsze miejsce zajmowały organa partii i stronnictw politycznych wchodzących w skład PKWN oraz organizacji młodzieżowych, a także pisma organizacji społecznych i stowarzyszeń. Główną rolę polityczną odegrały w tym czasie organa KC PPR: dziennik „Głos Ludu” i periodyk „Trybuna Wolności”; pisma Polskiej Partii Socjalistycznej: dziennik „Robotnik” i periodyk „Barykada Wolności” oraz gazeta Stronnictwa Ludowego „Zielony Sztandar”⁸.

Istotne znaczenie miały gazety frontowe, wydawane w ruchomych drukarniach podążających za przesuwanymi się jednostkami Wojska Polskiego. Pod koniec 1944 WP wydawało 10 czasopism, które żołnierze udostępniali bądź rozdawali ludności cywilnej w miejscowościach, gdzie nie docierała prasa lubelska⁹.

Powołane zostały pierwsze czasopisma o charakterze społeczno-literackim — „Odrodzenie” i „Więź”, które odegrały znaczną rolę w organizowaniu i integracji środowisk twórczych oraz aktywizacji najszerzymi masami obywateli Rzeczypospolitej korzystania z pism codziennych, periodycznych i wszelkiego rodzaju wydawnictw o treści politycznej, społecznej, ekonomicznej, literacko-artystycznej i popularnonaukowej. Dla osiągnięcia tych celów spółdzielnia będzie wydawać pisma codzienne i periodyczne, własne popularne wydawnictwa, organizować ich kolportaż, otwierać kioski, księgarnie i biblioteki, zakładać drukarnie, organizować propagandę czytelnictwa, zaopatrywać członków w pomoce naukowe, organizować odczyty, koła samokształceniowe, kursy itp.” *Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, „Rzeczpospolita”, 1 X 1944, nr 59. Por. [B. a.], Trzylecie „Czytelnika”. Jak powstała nowa prasa w Polsce, ibidem, 15 X 1947, nr 284.*

⁸ J. Myśliński, *Prasa polska okresu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, 23 VII—31 XII 1944*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. III, z. 1, 1963, s. 285—297.

⁹ J. Broniewska, *Z notatnika korespondenta wojennego*, Warszawa 1953, t. II, s. 271—290 i in.; [B. a.], *10 lat wojskowej prasy*, „Żołnierz Wolności”, 12 VI 1950, nr 139; P. Pakier, *Prasa frontowa Ludowego Wojska Polskiego w latach 1943—1945*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. VI, z. 1, 1967, s. 126—154; R. Surgiewicz, *Prasa frontowa Ludowego Wojska Polskiego 1943—1945*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1968, nr 3/37, s. 64—73.

cji w kierunku kształtowania socjalistycznej kultury w Polsce. Powstały pisma dla dzieci i młodzieży, zastępujące w tym czasie częściowo podręczniki szkolne. Zapoczątkowane zostały pisma urzędowe centralne, resortowe i instancje terenowych. Żywiłowo powstawała prasa terenowa, głównie z inicjatywy wojewódzkich i powiatowych urzędów informacji i propagandy. W 1944 r. poza Lublinem ukazywało się łącznie 20 czasopism, z których główną rolę odegrał rzeszowski „Biuletyn Reformy Rolnej”, uczestniczący aktywnie w prawidłowym przeprowadzeniu reformy rolnej. Z prasy pozalubelskiej w najtrudniejszych warunkach przyfrontowych działały redakcje pism założonych na przyczółku sandomierskim i na Pradze (m. in. od 15 X 1944 „Życie Warszawy”), które pracowały pod ostrzałem niemieckiej artylerii¹⁰.

Część pism wydawanych w Lublinie nawiązywała do tytułów postępowej prasy z okresu dwudziestolecia międzywojennego, część była kontynuacją komunistycznej i demokratycznej prasy konspiracyjnej bądź gazet założonych przez ZPP na terenie Związku Radzieckiego. Podstawowy trzon stanowiły pisma zupełnie nowe, założone z inspiracji PKWN lub partii politycznych czy stowarzyszeń. Niektóre z nich przesyłane były na tereny okupowane, większość kolportowano na ziemiach wyzwolonych. Ilość drukowanych egzemplarzy była niewystarczająca w stosunku do zapotrzebowania, co powodowało, że prasa stała się przedmiotem swoistej spekulacji, osiągając w pokątnej sprzedaży czasem trzykrotnie wyższą cenę od wyznaczonej¹¹.

Prasa w 1944 r. odradzała się, kiedy część kraju była jeszcze okupowana, w warunkach działań wojennych, w atmosferze ostrej walki politycznej i zbrojnej ze zwolennikami obozu burżuazyjno-reakcyjnego, w okresie odbudowy zniszczeń wojennych i prze-

¹⁰ Z. Wójtowicz, *Pierwociny prasowe na przyczółku sandomierskim w r. 1944*, „Prasa Polska” 1949, nry 4/22 i 5/23; B. Skąpski, *Dlaczego Życie Warszawy*; „Życie Warszawy”, 15 X 1969, nr 246; E. Waszczuk, *Wiedza (nieomal encyklopedyczna) o naszej gazecie*, ibidem.

¹¹ [B. a.], *Słowo drukowane dla mas*, „Rzeczpospolita”, 19 XII 1944, nr 135; idem, *Należy usunąć spekulację gazetową. Zjazd kierowników kolportażu*, „Życie Warszawy”, 18 XI 1945, nr 319/388.

mian rewolucyjnych w kraju oraz oparcia jego dalszego rozwoju na sojuszu z ZSRR. Wszystko to zaważyło na jej treści, społeczno-politycznym charakterze i różnych funkcjach, odmiennych od prasy przedwrześniowej. Obok informacji, wśród których dominowała tematyka wojenna, łamy gazet zajmowała problematyka ekonomiczno-społeczno-polityczna. Prasa zaczęła coraz skuteczniej realizować trzy podstawowe funkcje: propagandowo-agitacyjną — m. in. wzywała do masowego udziału społeczeństwa w dalszej walce aż do rozgromienia hitlerowskich Niemiec i do integracji społeczeństwa wokół władzy ludowej oraz brała udział w tzw. bitwie o mobilizację do Ludowego Wojska Polskiego; organizatorską — m. in. w realizacji programu PKWN, reformy rolnej, tworzeniu ludowodemokratycznego aparatu władzy, uruchamianiu przemysłu i wymiany towarowej, odbudowie szkolnictwa i życia kulturalnego, w pomocy na rzecz frontu i armii; ideowo-wychowawczą — przez wyjaśnianie założeń programowych nowej władzy oraz sojuszu i przymierza z ZSRR, zainicjowanie i rozwijanie kampanii antyfaszystowskiej, zwalczanie reakcyjnej myśli społeczno-politycznej itp.¹²

W okresie PKWN utraciły swe znaczenie charakterystyczne dla prasowych przedsiębiorstw kapitalistycznych materialne podstawy oraz środki i bodźce rozwojowe gazet. Nie została wznowiona prasa sensacyjno-kryminalna. Odradzająca się po wojnie polska prasa nie tylko uniezależniła się od interesów prywatnego wydawcy-kapitalisty, ale stała się własnością społeczną i jednocześnie zaczęła spełniać służebną rolę w interesie mas pracujących, przede wszystkim klasy robotniczej. Od początku istnienia Polski Ludowej prasa znajdująca się w dyspozycji partii i stronnictw politycznych, organizacji społecznych i instytucji państwowych aktywnie współuczestniczyła w zachodzących przemianach gospodarczych, społecznych i kulturalnych oraz podjęła zadanie kształtowania postaw zgodnie z potrzebami socjalistycznego rozwoju kraju, a także stała się wyrazicielem szerokiej opinii publicznej. Stworzone

¹² A. Słomkowska, *Z badań nad problematyką prasy Polskiej Partii Robotniczej w latach 1944—1948*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. XIII, z. 2, 1974, s. 203 i in.

w okresie PKWN zręby organizacyjne nowego systemu prasy, informacji, wydawnictw i działalności propagandowej zaważyły na charakterze całej prasy po wyzwoleniu reszty kraju spod władzy okupanta. Także podjęte w tym czasie nowe funkcje były kontynuowane na kolejnych etapach rozwoju prasy, wpływając na jej model i rozwój po ofensywie zimowej, kiedy to większość redakcji przeniosła się z Lublina głównie do Łodzi, Krakowa i innych miast polskich.

2. Żywiolowa odbudowa i rozwój prasy w latach 1945—1946

Nowy okres prasy rozpoczął się wraz z wyzwaniem pozostałych ziem polskich. W okresie Rządu Tymczasowego prasa powstawała żywiolowo w ślad za przesuującym się frontem. Starano się jak najszybciej odbudować centrum prasowe w Warszawie. Równolegle formułowane były przez partię nowe zadania prasy, odpowiadające potrzebom kraju i narodu. Na jej łamach, w atmosferze ostrej walki politycznej, toczyły się dyskusje o kierunek rozwoju i przyszłość państwa. Prasa stawiała się niezastąpionym orężem partii i siłą postępowych w zaciętej walce o utrwalenie władzy ludowej.

Pierwsze relacje ze zwiadu dziennikarskiego ze stolicy były przygnębiające i oddawały wymownie ogrom zniszczeń. Tytuły informowały, że: *Warszawa jest nie tylko miastem gruzów — jest miastem wymartym, ludzi nie ma; Zwały trupów; Warszawa wzdłuż i wszerz jest jednym potwornym cmentarzyskiem*¹³.

Tuż po wyzwoleniu żadna z licznych warszawskich drukarni nie nadawała się do użytku. Zniszczenia i brak mieszkań uniemożliwiały zlokalizowanie w stolicy centralnych pism. Z tych samych powodów instancje państwowe i partyjne tymczasowo, po przeniesieniu się z Lublina, działały na przedmieściach warszawskiej

¹³ K. Gruszczyński, *Warszawa jest dziś wymartym miastem. Pierwsze wrażenia z pobytu w zburzonej stolicy*, „Życie Warszawy”, 18 I 1945, nr 18/89; S. Ziemak, *Wśród zgliszcz i ruin Warszawy*, „Rzeczpospolita”, 20 I 1945, nr 20/160.

dzielnicy Pragi, a redakcje centralnych pism, które z Lublina przeprowadziły się głównie do Łodzi i częściowo Krakowa, były — rzecz można — „zdalnie sterowane”.

Przerażenie i przygnębienie wynikające z ogromu zniszczeń i strat w stolicy pod wpływem prasy stopniowo ustępowały. Prasa poczęła przeciwdziałać defetyzmowi i niewierze w odbudowę Warszawy. Rozpoczęły się dyskusje na temat odbudowy i pełne optymizmu rozważania o przyszłej Warszawie, m. in. w cyklu „Życia Warszawy” pt. *Wizja przyszłej Warszawy* publikowanym w połowie 1945 r.¹⁴ Jesienią 1945 roku powołano specjalne pismo poświęcone odbudowie stolicy, tygodnik pt. „Skarpa Warszawska” (pierwszy numer ukazał się 21 X 1945), na łamach którego rozwinęły się dyskusje nad planem odbudowy stolicy i jej przyszłością. Jednocześnie Ministerstwo Informacji i Propagandy powołało kolegium propagandowe m. st. Warszawy, które miało czuwać nad intensyfikacją i koordynacją spraw związanych z odbudową prasy oraz propagandą i kampanią na rzecz Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy¹⁵.

W 1945 r. starano się jak najszybciej odbudować centrum prasowe w Warszawie. Mimo trudnych warunków stopniowo lokowano w Warszawie coraz więcej instytucji związanych z prasą. Dziesięciokilowatowa „Pszczółka” 8 III 1945 roku zakończyła swą działalność w Lublinie i przeniesiona została do Warszawy. Po blisko 6-letniej przerwie już 16 III 1945 przemówiła na falach eteru warszawska rozgłośnia. Jednocześnie przy pomocy fachowców i sprzętu z ZSRR podjęto intensywne prace przy budowie stałej 50-kilowatowej radiostacji w Raszynie, która niezwykle uroczyście została uruchomiona 19 VIII 1945 r. W tym też czasie za pośrednictwem Polskiego Radia przekazywany był dla całej prasy serwis informacyjny Polskiej Agencji Prasowej, tzw. dyk-

¹⁴ *Wizja przyszłej Warszawy. Śródmieście — serce i mózg stolicy*, „Życie Warszawy”, 17 VII 1945, nr 195/264; J. Górski, *Diskusje o odbudowie Warszawy w latach 1945—1946*, „Studia Warszawskie”, t. V: *Warszawa — stolica Polski Ludowej*, Warszawa 1970, s. 75—140.

¹⁵ [B. a.], *Kolegium propagandowe m. st. Warszawy*, „Rzeczpospolita”, 23 X 1945, nr 288/428.

tando wiadomości prasowych. Ze względu na znikomą ilość prywatnych radioodbiorników i w trosce o dotarcie do jak najszerszych kręgów odbiorców władze zainicjowały radiofonizację kablową¹⁶.

Prace przy odbudowie zrujnowanego przez Niemców Domu Prasy przy ul. Marszałkowskiej, rozpoczęte mimo ciężkich mrozów i prowadzone niekiedy 17 godzin na dobę, zakończone zostały w niedzielę 8 IV 1945 r. uroczystym otwarciem pierwszej powojennej stołecznej drukarni rotacyjnej na użytek Spółdzielni „Czytelnik”¹⁷.

W latach 1945—1946 do Warszawy stopniowo przenosiły się redakcje prasy centralnej i gazet, jak również koncentrowały się nowo powstałe pisma partii, stronnictw politycznych i stowarzyszeń. Od 20 IV 1945 r. w lokalu przy ul. Smolnej rozpoczęły pracę, po przeprowadzce z Łodzi na teren Warszawy, organa PPR „Głos Ludu” i „Trybuna Wolności”. O lokal ten młodzież ZWM pobiła się z pracownikami „Czytelnika”, pragnącymi go zaanektować dla swojej prasy¹⁸. Od 7 VII 1945 r. zaczęła ukazywać się w stolicy „Rzeczpospolita”, a od 16 XII 1945 r. centralny organ PPS „Robotnik”.

Niedobór prasy w Warszawie spowodował bujny rozwój gazet ściennych. Pod patronatem „Życia Warszawy” zorganizowane zostało w połowie 1945 r. warszawskie Koło Gazet Ściennych, skupiające 50 redakcji. Rolę i zadania tej prasy określano jako ważny czynnik kontroli społecznej i wykładnik życia ludzi pracy¹⁹.

¹⁶ [B. a.], *Owozny rok polskiej radiofonii*, „Życie Warszawy”, 18 VII 1945, nr 196/265; idem: *Głośnik radiowy w każdym domu*, ibidem, 20 VII 1945, nr 198/267; *Wielki dzień Polskiego Radia. Uroczyste otwarcie rozgłośni warszawskiej*, „Rzeczpospolita”, 20 VIII 1945, nr 224/364; M. Kwiatkowski, op. cit., s. 147.

¹⁷ [B. a.], *Pierwsza maszyna w Warszawie ruszyła. Uroczyste otwarcie drukarni „Czytelnika”*, „Życie Warszawy”, 9 IV 1945, nr 97/166; J. Zagóściński, *Pierwsza rotacja warszawska*, „Rzeczpospolita”, 10 IV 1945, nr 94/234.

¹⁸ I. Kowalska-Kiryłuk, *Z wyzwolonej Pragi do Warszawy*, [w:] *Takie były początki*, Warszawa 1965, s. 435.

¹⁹ „Pogoń za niezdrawą, efektowną sensacją, wyżywanie się kosztem in-

W tym czasie w dużych skupiskach ludzkich prasa rozprowadzana była głównie w sprzedaży ulicznej przez tzw. gazeciarzy. Ponadto kolportażem zajmowały się redakcje, partie i stronnictwa polityczne, „Czytelnik”, a w sprzedaży ulicznej udział brali także aktywiści organizacji młodzieżowych. Kolportaż w skali kraju nastroczał w latach 1945—1946 ogromne trudności, ponieważ nie bardzo można było jeszcze korzystać z usług kolei, zniszczonej podczas wojny, a tabor nadający się do użytku zaspokajał potrzeby frontu oraz ludności cywilnej. W 1946 r. PPR zorganizowała sieć kolportażu prasy partyjnej w oparciu o transport samochodowy²⁰.

W latach 1945—1946 mimo ogromnych trudności i braku papieru rozwój prasy postępował niezwykle szybko. Liczba tytułów narastała żywiłowo. Powstawały nowe pisma partii, stronnictw i organizacji społecznych oraz różnotematyczne periodyki „czytelnikowskie”.

W lipcu 1945 zaczął ukazywać się organ Stronnictwa Demokratycznego „Kurier Codzienny”²¹. Dzięki PPR od 21 X 1945 r. za-

nych, co było niestety tak częstym zjawiskiem w prasie naszej przed wojną, muszą być raz na zawsze wykreślone z całej prasy demokratycznej, nie jest więc do pomyślenia i w gazetkach ściennych”. [B. a.], *Gazetka ścienna czynnikiem kontroli społecznej*, „Życie Warszawy”, 25 V 1945, nr 142/211. Por. idem: *Warszawskie Koło Gazetek Sciennych*, ibidem, 20 VI 1945, nr 168/237; *Komitet Domowy*, ibidem, 21 VI 1945, nr 169/238.

²⁰ Plan pracy sekcji kolportażowej Wydziału Propagandy i Agitacji KC PPR na IV kwartał 1945 r., CA, PPR 295/X-8, k. 1—4; Sprawozdanie z narady redaktorów dzienników i czasopism z 17 VII 1945, ibidem, 295/X-20, k. 12—21; Instrukcja w sprawie kolportażu prasy partyjnej i młodzieżowej dla I i II sekretarzy oraz instruktorów kolportażu przy komitetach powiatowych i miejskich, ibidem, 295/X-22, k. 30; Uchwała KC PPR z 8 III 1946 w sprawie organizacji sieci kolportażowej, „Chłopskiej Drogi” i innych periodycznych organów prasowych, PPR. *Rezolucje, odezwy, instrukcje i okólniki Komitetu Centralnego*, I 1946—I 1947, Warszawa 1961, s. 50—51.

²¹ Popularnie zwany Kuc już od pierwszego numeru podkreślał odmienną rolę prasy w nowych warunkach ustrojowych. W komentarzu [B. a.] pt. *Inna prasa czytamy m. in.:* „Wśród wielu zmian, jakie przyniosła wojna, również ta zmiana wysoce znamienne: inny rodzaj, inny poziom, inny gatunek prasy. Gdzie podziały się dawne i starodawne sensacje dziennikarskie? Gdzie atrakcje kryminalne, awantury i skandale wypełniające szpalty bru-

czął ukazywać się tygodnik dla wsi pt. „Chłopska Droga”, wydawany do dziś i cieszący się ogromnym uznaniem i popularnością wśród rolników²². Polska Partia Socjalistyczna powołała centralny organ społeczno-polityczny „Przegląd Socjalistyczny”. Od jesieni 1945 r. wychodzi w Warszawie prasa opozycyjna Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL): tygodnik „Chłopski Sztandar” (od 14 X 1945 r.) i dziennik „Gazeta Ludowa” (od 4 XI 1945), oraz katolicka, m. in. (od 11 XI 1945) „Tygodnik Warszawski”. Pod koniec 1945 roku powstaje w Warszawie wiele nowych miesięczników o niezwykle zróżnicowanym charakterze, m. in. „Morze”, „Teatr” i o wielkiej wziętości popularnonaukowe „Problemy”, wydawane do dziś.

Z inicjatywy PPS założona została przede wszystkim dla mieszkańców stolicy i okolic popołudniówka pt. „Express Wieczorny”, którego pierwszy numer wyszedł 24 V 1946 r. Podbił on warszawiaków formą, pomysłowością i niebywałą operatywnością oraz odegrał ogromną rolę w procesie politycznej integracji społeczności warszawskiej. W Warszawie ulokowały się także założone w Lublinie agencje PAP i API, jak również nowo powstałe w r. 1946 agencje partii robotniczych PPR (RAP) i PPS (SAP).

kowców? Gdzie przysłowiowe «węże morskie?» I gdzie harce reportera, który zaglądał za wszystkie kulisy prywatnego życia osób popularnych? Całą tę lekturę obrzydliwą wyrzuciliśmy z dziennikarskiej stajni Augiasza. Nie gonimy za tego typu sensacjami. Nie dbamy o «dreszczyki» czytelnika, o «przeboje», o krzykliwą blagę gazeciarską”. „Kurier Codzienny”, 8 VII 1945, nr 1.

²² Sprawy organizacyjne i wydawnicze prasy PPR 1944—1948 omówione zostały w następujących publikacjach: J. Myśliński, *Prasa PPR (1944—1948). Przegląd informacyjno-bibliograficzny*, „Materiały i studia z najnowszej historii Polski”, t. 2, 1965, s. 119—126; N. Kołomejczyk, *PPR 1944—1945. Studia nad rozwojem organizacyjnym partii*, Warszawa 1965, s. 188—193; J. Jakubowski, *Prasa Polskiej Partii Robotniczej 1944—1948*, „Materiały pomocnicze do historii dziennikarstwa Polski Ludowej” 1971, z. 1, s. 7—32; A. Słomkowska, *Prasa Polskiej Partii Robotniczej w latach 1944—1946*, „Prasa Polski Ludowej” 1971, z. 2, s. 3—28; idem, *Powojenna prasa PPR*, „Biuletyn Zarządu Głównego RSW «Prasa»”, V 1972, nr 152.

W 1946 r. Warszawa odzyskuje swoje znaczenie jako główny ośrodek prasy w kraju.

Równoległe z procesem powstawania prasy formowało się nowe środowisko dziennikarskie. Lata 1945—1946 były okresem ogromnej fluktuacji kadrowej w redakcjach, które zaczęły grupować część przedwojennych postępowych dziennikarzy, działaczy politycznych bez praktyki dziennikarskiej, debiutującą młodzież i osoby zgola przypadkowe. Nie weszli w zasadzie w skład zespołów powojennej prasy dziennikarze znani ze swych reakcyjnych bądź profaszystowskich sympatii. W tym pionierskim okresie, cechującym się improwizacją i poświęceniem w pracy redakcyjnej, płace dziennikarskie przeważnie regulowane były tylko bochenkiem chleba dziennie i puszką konserw raz na tydzień. Nowe środowisko dziennikarskie spełniło zadania stawiane przez władzę ludową i sprostało w konfrontacji z licznie przybywającymi do Polski ekipami prasy zagranicznej, które odwiedzały wielokrotnie nasz kraj już w 1945 r.²³ Brak kadr dziennikarskich dawał się we znaki szczególnie dotkliwie. Od początku 1945 podjęto pracę nad odbudową Wyższej Szkoły Dziennikarskiej i uruchomieniem szkolenia dziennikarzy²⁴.

W latach 1945—1946 na obszarze całego kraju powstawały planowo, a jednocześnie i spontanicznie w miastach wojewódzkich i powiatowych pisma z inspiracji partii i stronnictw politycznych, urzędów informacji i propagandy, „Czytelnika”, stowarzyszeń i organizacji społecznych. Prasa wydawana w małych ośrodkach ode-

²³ [B.a.], *Dziennikarze zagraniczni w Polsce*, „Rzeczpospolita”, 1 VII 1945, nr 174/314; idem: *Z pobytu wycieczki dziennikarskiej w Polsce*, ibidem, 4 VII 1945, nr 177/317; *Dziennikarze francuscy w Warszawie*, „Gazeta Ludowa” 12 XI 1945, nr 9; *Koledzy, mówcie z nami szczerze. Dziennikarze francuscy w redakcji „Życia Warszawy”*, „Życie Warszawy”, 17 XI 1945, nr 313/382; *Będę pisał prawdę o Polsce. Dziennikarze warszawscy u Larry Alena*, ibidem, 27 XI 1945, nr 328/397.

²⁴ [B. a.], *BOS nie ma widoku. Przeszkadza mu Szkoła Dziennikarska*, „Gazeta Ludowa”, 16 XI 1945, nr 13; S. Krzywoszewski, *Wyższa Szkoła Dziennikarska Rediviva*, „Tygodnik Warszawski”, 12 I 1947, nr 27; M. Czajkowska, *Wyższa Szkoła Dziennikarska po roku 1945*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” t. X, z. 3, s. 411—418.

grała wielką rolę ze względu na słabo działający jeszcze kolportaż. Wznowiono część przedwojennych tytułów.

Najwięcej miejsca na łamach prasy zajmowały problemy odbudowy i normalizacji życia. Prasa podjęła i rozwinęła kampanię informacyjną na temat ziem północnych i zachodnich²⁵. Wiele reportaży poświęcono tematyce zagospodarowania i zasiedlenia ziem odzyskanych²⁶. W akcji przesiedleńczej na te ziemie prasa pełniła obok funkcji informacyjnej także agitacyjne i organizatorskie. Gdy na konferencji poczdamskiej (16 VII—2 VIII 1945) ustalono ostatecznie granice Polski, ziemie odzyskane w dużym stopniu były już zasiedlone, w czym znaczną rolę odegrała prasa. Prasa uczestniczyła w całokształcie wielkich migracji milionów Polaków oraz w odbudowie ziem północnych i zachodnich.

Po zakończeniu działań wojennych nastąpił rozkwit publicystyki i polemik dziennikarskich. W lipcu 1945 r. rozpoczęły się namiętne spory prasowe na temat podjętych prac nad unifikacją ustawodawstwa i nowego prawa małżeńskiego, wprowadzającego świeckie śluby²⁷. Prasa katolicka oceniała przygotowywaną refor-

²⁵ [B. a.], *Akcja przesiedleńcza w Warszawie. Wywiad z prezydentem m. st. Warszawy inż. S. Tolwińskim*, „Życie Warszawy”, 31 V 1945, nr 148/217; idem: *Do Olsztyna i Elbląga. Komitet Przesiedleńczy m. st. Warszawy rozpoczął swą działalność*, ibidem, 5 VI 1945, nr 153/222; *Komitet Przesiedleńczy m. st. Warszawy działa*, ibidem, 13 VI 1945, nr 161/230. *Czemu tak się dzieje? O akcji osiedleńczej słów parę*, ibidem, 20 VI 1946, nr 168/237. Por. N. Kołomejczyk, *Ziemie zachodnie w działalności PPR*, Poznań 1966.

²⁶ [B. a.], *Olsztyn*, „Życie Warszawy”, 7 VI 1945, nr 155/224; idem: *Olsztyn i Elbląg oczekują na was. Wielkie zebranie informacyjne w sprawie akcji przesiedleńczej*, ibidem, 9 VI 1945, nr 157/226; *Olsztyn zaludnia się warszawiakami*, ibidem, 23 VI 1945, nr 171/240; *Do Olsztyna. Wyjazd ochotników Brygad Pracy*, ibidem, 25 VI 1945, nr 173/242; *Warszawa—Itawa—Olsztyn. Jedziemy z ochotnikami Brygad Pracy*, ibidem, 29 VI 1945, nr 177/246; *Miesiąc życia nowego Olsztyna*, ibidem, 12 VII 1945, nr 190/259.

²⁷ R. Werfel, *Prawo małżeńskie w Polsce*, „Głos Ludu”, 11 VIII 1945, nr 177/217; [B. a.], *Doniosłe reformy Ministerstwa Sprawiedliwości. Projekt reorganizacji sądownictwa i prawa małżeńskiego*, „Życie Warszawy”, 16 VII 1945, nr 194/263; idem, *Konferencja prasowa w Ministerstwie Sprawiedliwości*, „Rzeczpospolita”, 18 VII 1945, nr 191/331; G. Jaszucki, *Od 1 I 1946 nowe prawo małżeńskie*, „Robotnik”, 16 X 1945, nr 272/302; A. Wiśniewski, *Nierzeczowa krytyka*, „Głos Ludu”, 8 II 1946, nr 39/427;

mę jako atak na tradycyjne dobre obyczaje i zapowiedź rozkładu rodziny²⁸. Polemiki nasiliły się po anulowaniu 12 IX 1945 r. jedno-myślną uchwałą Rady Ministrów Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej zawartego przed wojną konkordatu ze stolicą apostołską i zniesieniu przymusu nauczania religii w szkole. Ponieważ prasa katolicka uznała uchwałę rządu za atak na Kościół, wywołała tym liczne repliki, bowiem prasa PPR i PPS broniła stanowiska, że religia winna być traktowana jako prywatna sprawa obywateli²⁹. Była to pierwsza wielka dyskusja polityczna tocząca się w kręgu problematyki obyczajowo-światopoglądowej.

Utworzenie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej (28 VI 1945), w skład którego weszli przedstawiciele emigracji londyńskiej, wywołało ataki opozycyjnej legalnej i nielegalnej wrogiej propagandy, zmierzającej do zmiany ustroju państwowego, oraz falę demagogicznej krytyki dokonanych przemian społeczno-gospodarczych. Na przełomie 1945/1946 przetoczyła się przez prasę batalia polemiczna oraz zacięty spór i walka o zachowanie i utrwalenie ustroju ludowodemokratycznego. Prasa katolicka i prasa PSL wystąpiły przeciw klasowemu charakterowi reformy rolnej³⁰,

Sława, *O nowe prawo małżeńskie*, „Rzeczpospolita”, 29 VIII 1945, nr 233/373; E. Narbutt-Narbuttowicz, *W sprawie jednolitości prawa małżeńskiego*, „Kurier Codzienny”, 6 VIII 1945, nr 30; J. Nowak, *Nowe prawo rodzinne*, „Tygodnik Warszawski”, 14 IV 1946, nr 15/22.

²⁸ „Życie Warszawy”, 18 VII 1945, nr 196/265 i 10 VIII 1945, nr 218/287; [T. O.], *Trwałość małżeństwa w świetle nowego prawa*, ibidem, 22 XI 1945, nr 323/392.

²⁹ [B. a.], *Konkordat między Polską a Watykanem przestał obowiązywać. Jednomyślna uchwała Rady Ministrów*, „Życie Warszawy”, 14 IX 1945, nr 254/323; B. Syzdek, *Kościół katolicki a obóz demokracji*, „Trybuna Wolności”, 1 III 1946, nr 88; W. Zduńczyk, *PPR a religia*, „Chłopska Droga”, 2/9 XI 1946, nr 44/54. Por. W. Góra, *PRL 1944—1974*, s. 169—171.

³⁰ J. Gnatowski, *Reforma reformy rolnej*, „Gazeta Ludowa”, 30 XII 1945, nr 55; S. Buczkowski *Naukowe podstawy agrarystyki*, „Więś i Państwo”, X 1946, nr 8. Por. S. Giza, *Ruch ludowy w prasie Polski Ludowej 1944—1967*, Warszawa 1970, s. 13—15; W. Góra, *PPR w walce o podział ziemi obszarnej 1944—1945*, Warszawa 1967, s. 265, 269—272, 287; H. Słabek, *Polityka agrarna PPR*, Warszawa 1967.

a także ustawie o nacjonalizacji przemysłu³¹. Prowadzona przez prasę PPR i PPS polemika na temat nacjonalizacji stanowiła w istocie dyskusję na temat podstaw ustrojowych naszego państwa i perspektyw budownictwa socjalistycznego³². Dlatego też spełniła wielką rolę wychowawczo-polityczną. Zarówno z punktu widzenia kształtowania postaw społecznych, jak i ekonomiki kraju batalia prasowa PPR i PPS w obronie nacjonalizacji była jednym z podstawowych frontów walki o utrwalenie władzy ludowej. Przyczyniła się do rozbicia wrogich i konserwatywnych stereotypów funkcjonujących w opinii publicznej.

W grudniu 1945 na I Zejeździe PPR nakreślone zostały zadania obozu demokratycznego w walce o utrwalenie władzy ludowej, wytyczono kierunki dalszych reform, ustalono założenia trzyletniego planu odbudowy oraz wskazano, że celem partii jest zbudowanie w Polsce ustroju socjalistycznego. Pod koniec roku zebrał się w Warszawie pierwszy po wojnie Ogólnopolski Zjazd Związku Zawodowego Dziennikarzy RP, na którym sformułowano zadania prasy i dziennikarzy w nowych warunkach. Zjazd miał decydujące znaczenie nie tylko dla integracji społeczności dziennikarskiej i normalizacji spraw zawodowo-organizacyjnych. Wysunięty postulat zaangażowanej postawy dziennikarskiej w budowie nowej Polski potraktowano jako jedno z kryteriów wartości i kwalifika-

³¹ J. Piwowarczyk, *Wielkie zagadnienie własności*, „Tygodnik Powszechny”, 3 V 1945, nr 8; idem: *Dlaczego własność prywatna*, ibidem, 27 V 1945, nr 10; *Własność w systemie Marksa*, ibidem, 2 XII 1945, nr 57; *Upaństwowienie*, ibidem, 27 I 1946, nr 45; P. Dąbrowa [S. Buczkowski], *Na fałszywym tropie*, „Gazeta Ludowa”, 16 XI 1945, nr 13; idem: *Fundament swobód politycznych*, ibidem, 4 XII 1945, nr 31; *Dogmaty marksistów a chłopskie spojrzenie na świat*, ibidem, 19 XII 1945, nr 45; T. Garczyński, *Niebezpieczeństwa biurokratyzacji życia gospodarczego*, ibidem, 1 XII 1945, nr 26; W. Giełżyński, *Co zgubiono w drodze z Lublina do Warszawy*, ibidem, 12 I 1946, nr 11.

³² A. Piwowarczyk, *Unarodowienie przemysłu. Naród polski — gospodarzem u siebie*, „Chłopska Droga”, 13 I 1946, nr 3/13; J. Morawski, *Upaństwowienie przemysłu*, „Trybuna Wolności”, 20 I 1945, nr 86. Por. J. W. Gołębiowski, *Walka PPR o nacjonalizację przemysłu*, Warszawa 1961, s. 299—303.

cji zawodowych³³. Na zjeździe sprecyzowano także założenia i koncepcje prasy nowego typu — odpowiadającego ludowodemokratycznym stosunkom ekonomiczno-ustrojowym. I Zjazd PPR i I Zjazd ZZD RP położyły kamień węgielny pod model prasy socjalistycznej. Tak więc równolegle z tworzeniem prasy na nowych zasadach wydawniczo-organizacyjnych krystalizowały się założenia systemu prasowego zgodnie z charakterem społecznych przeobrażeń w kraju.

Centralnym tematem całej prasy w 1946 były wybory do Sejmu Ustawodawczego. W pierwszej połowie roku prasa skoncentrowała się na walce o zwycięstwo w referendum, przeprowadzonym 30 VI 1946, w drugiej połowie — o zwycięstwo w wyborach.

Po przemówieniu amerykańskiego sekretarza stanu J. P. Byrnese, wygłoszonym w Stuttgarcie (6 IX 1946) w duchu proniemieckim oraz podważającym trwałość polskich granic na Odrze i Nysie, obóz demokratyczny zainicjował we wrześniu 1946 r. tzw. kampanię antybyrnesowską w obronie zachodniej granicy Polski, w której wzięły udział wszystkie patriotyczne siły narodu i cała prasa. Odmienne stanowisko „Gazety Ludowej” (PSL) wywołało tak wielkie oburzenie i spontaniczny protest społeczeństwa, że przed redakcją w Alejach Jerozolimskich zgromadzili się demonstranci, protestując przeciw stanowisku amerykańskiego Departamentu Stanu, a zarazem „Gazecie Ludowej” i polityce PSL, ułożone zaś na podwórku egzemplarze pisma podpalono³⁴. Kontrowersje dotyczące oceny wystąpienia J. P. Byrnese doprowadziły do rozprawy w koleżeńskim sądzie ZZD RP wytoczonej „Głosiwi Ludu” przez „Gazetę Ludową” za użycie w polemice słów

³³ [B. a.], *Pracujemy w zespołach ideologicznych, a nie w niewoli przedsiębiorcy prywatnego*. Z pierwszego dnia Zjazdu Dziennikarzy, „Życie Warszawy”, 15 XII 1945, nr 346/415; idem, *Pierwszy powojenny zjazd dziennikarstwa polskiego*, „Rzeczpospolita”, 18 XII 1945, nr 342/482; T. Z. Hanusz, *Dziennikarstwo*, Łódź 1947, s. 29—146 i 147—154.

³⁴ [B. a.], *Wielka mowa ministra Byrnese w Stuttgarcie*, „Gazeta Ludowa”, 7 IX 1946, nr 246. *Jak to było na wiecu w „Romie”*. *Atak na siedzibę „Gazety Ludowej”*, ibidem, 9 IX 1946, nr 248; M. Turlejska, *Zapis pierwszej dekady 1945—1954*, Warszawa 1972, s. 80—82.

i „określeń niestosownych”. Sprawa zakończyła się polubownie³⁵.

Kampania antyamerykańska zbiegła się z kampanią przeciw wyrokowi norymberskiemu. Tylko nieliczne pisma, a wśród nich peeselowskie z „Gazetą Ludową” na czele i katolickie, m. in. „Tygodnik Warszawski”, zaakceptowały wyrok norymberski. Większość polskiej prasy, z pismami peperowskimi i pepesowskimi na czele, oceniła wyrok jako zbyt łagodny, zwłaszcza w kwestiach uwolnienia od winy i kary niektórych oskarżonych: H. Schachta, H. Fritschego i F. Papena. Wobec różnicy stanowisk między prasą katolicką i PSL z jednej strony a prasą PPR i PPS z drugiej rozwinęła się dyskusja na temat oceny wyroku norymberskiego. Społeczeństwo polskie na licznych wiecach protestowało przeciw zbyt łagodnym wyrokom na zbrodniarzy hitlerowskich³⁶. Był to pierwszy większy protest społeczeństwa polskiego przeciw tolerancyjnemu stanowisku mocarstw zachodnich wobec przestępców wojennych i odradzającego się rewizjonizmu niemieckiego.

W dyskusjach i polemikach na temat kierunków i perspektyw rozwoju Polski Ludowej oraz jej polityki zagranicznej opartej o sojusz z ZSRR zdecydowana większość prasy opowiadała się za budową kraju zgodnie z koncepcją polityczną komunistów polskich, znajdującą swoje odbicie w programie stronnictw bloku demokratycznego, wynikach referendum i wyborach do sejmu, które w styczniu 1947 stały się wielkim triumfem sił postępowych. Zwycięstwo wyborcze otwarło okres stabilizacji politycznej i gospodarczej oraz spowodowało stopniowe przekształcenie prasy.

3. Funkcje prasy w okresie realizacji planu trzyletniego (1947—1949)

W okresie Trzyletniego Narodowego Planu Gospodarczego — planu odbudowy i przebudowy kraju — zapoczątkowana została

³⁵ „Głos Ludu”, 11 X 1946, nr 280/668; 14 X 1946, nr 283/671; 16 X 1946, nr 285/673. „Gazeta Ludowa”, 14 X 1946, nr 283. „Robotnik”, 14 X 1946, nr 284/684.

³⁶ „Głos Ludu”, 2 X 1946, nr 271/659; 4 X 1946, nr 273/661; 7 X 1946, nr

batalia o społeczno-ekonomiczną edukację narodu. Prasa popularyzowała młodzieżowy wyścig pracy i współzawodnictwo. W tym czasie rozegrała się tzw. bitwa o handel, o okiełznanie panoszącej się spekulacji³⁷. Po sformułowaniu doktryny H. Trumana (12 III 1947) i planu G. Marshalla (5 VI 1947) prasa polska rozwinęła kampanię wyjaśniającą, dlaczego Polska odrzuciła możliwość wstąpienia na tzw. drogę dolarową. Zdecydowanie przeciwstawiła się naciskowi mocarstw zachodnich, które z pomocą ekonomiczną wiązały określone nadzieje polityczne i ideologiczne. Walce o realizację ekonomicznych wskaźników planu towarzyszyło zaangażowanie w dziedzinie ideologicznej. Nastąpił rozkwit zaangażowanej publicystyki. Rozpoczęła się ofensywa ideologiczna prasy PPR, polegająca przede wszystkim na szeroko zakrojonej kampanii popularyzowania filozofii marksistowskiej, teorii materializmu dialektycznego i historycznego oraz na zwalczaniu pozostałości ideologii faszystowskiej. W forpocztach tej ofensywy znajdowały się takie czasopisma, jak: organ teoretyczny PPR „Nowe Drogi” (założony w 1947), społeczno-polityczno-kulturalny tygodnik „Kuźnica” (wydawany od 1945) i o charakterze naukowym „Myśl Współczesna”. To ostatnie, powołane z inicjatywy KC PPR na wzór francuskiego „Pensée”, miało na celu propagowanie światopoglądu marksistowskiego wśród inteligencji i skupienie pracowników naukowych zbliżonych do marksizmu, zwolenników laickiego wychowania itp.³⁸ W tym czasie prasa odegrała także znaczną rolę w upowszechnianiu oświaty oraz kulturotwórczą.

276/664; 21 X 1946, nr 290/678. „Robotnik”, 15 X 1945, nr 312/342; 2 X 1946, nr 272/670; 3 X 1946, nr 273/683. „Tygodnik Warszawski”, 18 XI 1945, nr 2; 13 X 1946, nr 41/48. „Chłopska Droga”, 13/19 X 1946, nr 41/51; 27 X 1946 nr 43/53. „Trybuna Wolności”, 16/21 X 1946, nr 102. „Kurier Codzienny”, 25 IX 1945, nr 80. „Gazeta Ludowa”, 21 XI 1945, nr 18; 1 X 1946, nr 270; 5 X 1946, nr 274.

³⁷ Uchwały w sprawie uporządkowania prasy, CA, PPR, 295/X-20, t. 1, k. 1—14; Odprawa członków PPR i PPS, ibidem, t. III, k. 22—40. Por. J. Koliński, *Bitwa o handel 1947—1948*, Warszawa 1970.

³⁸ Uchwała KC PPR z 12 I 1946 w sprawie utworzenia czasopisma naukowego dla inteligencji, PPR. Rezolucje, odezwy, instrukcje i okólniki Komitetu Centralnego. I 1946—I 1947, s. 17; J. Dutkiewicz, *Wkład ośrodka*

W 1947 r. nastąpiła zasadnicza reorganizacja systemu prasowego, związana m. in. z likwidacją Ministerstwa Informacji i Propagandy. Jednocześnie umacniała się rola Warszawy nie tylko jako ośrodka dyspozycji politycznej dla całej prasy, ale również jako centrum wydawniczo-prasowego. Pod koniec roku już ok. 49% tytułów prasowych skoncentrowanych było w Warszawie, w tym 12 dzienników na ogólną liczbę 36 (w innych miastach nie ukazywało się więcej niż 4). Pod koniec roku największych pięć dzienników przekroczyło stutysięczny nakład.

Wokół organicznego zjednoczenia partii robotniczych, które mogło się dokonać tylko na gruncie marksizmu-leninizmu, między prasą PPR i PPS toczyły się zasadnicze dyskusje dotyczące problemów ekonomicznych (m. in. na temat spółdzielczości), politycznych (m. in. tzw. teorii trzeciej siły), jak również ideologicznych (socjalistycznego humanizmu). Polemiki prasowe i publiczna konfrontacja poglądów wpłynęły dodatnio na krystalizowanie się jednolitego programu, przyspieszając proces zjednoczenia obu partii. Jednocześnie prasa obu partii podjęła agitację na rzecz budowy wspólnego domu partii w centrum Warszawy. W 1948 roku na łamach prasy dominowała tematyka związana ze zjednoczeniem ruchu młodzieżowego i przygotowaniem do zjazdu zjednoczeniowego PPR i PPS³⁹.

W końcu lat czterdziestych i na początku pięćdziesiątych nastąpiła centralizacja prasy, w wyniku czego spadła ilość tytułów *łódzkiego* w przebudowę nauki historii w latach 1945—1948, [w:] *XX rocznica Polskiej Partii Robotniczej*, Łódź 1963, s. 37—39; J. Chałasiński, *Początki uniwersytetu robotniczej Łodzi*, [w:] *Tranzytem przez Łódź*, Łódź 1964, s. 65—74; K. Śreniowska, *Rola „Kuźnicy” w „Myśli Socjalistycznej” w polskiej rewolucji kulturalnej w latach 1945—1948*, „Rocznik Łódzki” t. X, 1965, s. 191—202. Por. Z. Żabicki, *Kuźnica i jej program literacki*, Kraków 1966.

³⁹ Stenogram z narady aktywu dziennikarzy PPR i PPS z 17 IV 1948, CA, PPR, 295/X-20, t. III, k. 56—68; Instrukcja przedjazdowa dla dziennikarzy PPR i PPS, ibidem, k. 90—91; *Okólnik KC PPR i CKW PPS z 21 III 1948 określający zadania organizacji partyjnych w okresie przygotowań do zjednoczenia*, „Z pola walki” 1961, nr 4/16, s. 230—231; A. Słomkowska, *Z badań nad problematyką prasy Polskiej Partii Robotniczej w latach 1944—1948*, s. 220 i in.

(z 880 w 1948 do 576 w 1953 r.), ale wzrosły za to nakłady. Jednocześnie rozpoczął się szybki rozwój czytelnictwa, do którego przyczyniły się m. in. zainicjowane wówczas Kluby Książki i Prasy, do dziś cieszące się wielką popularnością, a także organizowane rokrocznie Dni Oświaty, Książki i Prasy⁴⁰. Jednym z powodów zmian organizacyjnych było zjednoczenie ruchu młodzieżowego, robotniczego, a także ludowego i w konsekwencji łączenie poszczególnych tytułów, np. w 1948 miejsce „Głosu Ludu” (PPR) i „Robotnika” (PPS) zajęła „Trybuna Ludu” (PZPR).

W 1948 r. połączone zostały: agencje PPR (RAP) i PPS (SAP) w jedną Agencję Robotniczą (AR), zaopatrującą w materiały publicystyczne głównie terenowe gazety PZPR; „Rzeczpospolita” z „Dziennikiem Gospodarczym”, a następnie zlikwidowana. Reorganizacja szła w kierunku centralizacji i kształtowania jednolitego systemu prasy partyjnej. Przeważająca większość wydawnictw prasowych stała się skutecznym narzędziem w walce o zbudowanie Polski socjalistycznej. Pod koniec omawianego okresu umocniła się sieć szeroko rozbudowanej prasy PZPR.

II. Etap drugi (1950—1957) — początkowy etap budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju i przyspieszonej industrializacji oraz umocnienia partyjnego kierownictwa prasą. Wzrastają organizatorskie i agitacyjne funkcje prasy, zwłaszcza w mobilizacji sił społecznych do wykonania zadań produkcyjnych. W okresie zimnowojennym w stosunkach międzynarodowych zwiększa się rola prasy w umacnianiu więzi z ZSRR i przyjaźni z krajami wspólnoty socjalistycznej.

1. Prasa w okresie planu sześcioletniego (1950—1955)

Dynamika rozwoju prasy w początkowym okresie planu sześcioletniego przejawiała się nie we wzroście tytułów, lecz w poszerze-

⁴⁰ R. Praga, *Udział prasy w Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy*, „Prasa Polska” 1950, nr 6/7, s. 17—18; Krz. [M. Krzepkowski], *Prasa o prasie w Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy*, ibidem, s. 18—20.

niu zasięgu czytelnictwa. Niektóre pisma przekroczyły wówczas milionowe nakłady. Większość prasy w tym czasie rozchodziła się w prenumeracie zbiorowej.

RSW „Prasa” od początku lat pięćdziesiątych stała się największym wydawnictwem prasowym w Polsce. W 1950 powstała wyspecjalizowana instytucja zajmująca się kolportażem prasy: Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu Prasy i Książki „Ruch”. W 1951 utworzona została Centralna Agencja Fotograficzna, jedyna polska agencja zaopatrująca prasę w ilustracje. Jednocześnie zaszły istotne zmiany w zestawie tytułów czasopism społeczno-kulturalnych. W 1950 w miejsce „Odrodzenia” i „Kuźnicy” powstała „Nowa Kultura”. Pojawiły się nowe pisma, takie jak: magazyn ilustrowany „Świat” (1951—1969), tygodnik społeczno-kulturalny „Przegląd Kulturalny” (1951—1963), a w Krakowie „Życie Literackie” (od 1951), wydawane do dziś.

W okresie planu sześcioletniego równoległe z dalszym rozwojem gazetek ściennych upowszechniają się w zakładach pracy tzw. błyskawice, powstają drukowane gazety zakładowe, przeważnie dwutygodniki lub miesięczniki, o nakładach 500—2000 egzemplarzy. W latach 1952—1953 nastąpił ogromny rozwój gazet zakładowych, które nigdy potem nie objęły tak dużej ilości zakładów pracy. W samej tylko Warszawie ukazywało się ponad 300 gazetek zakładowych⁴¹.

W tym czasie Warszawa odgrywała już decydującą rolę jako ośrodek dyspozycyjny dla całej prasy. Powstanie Domu Słowa Polskiego, największego obiektu poligraficznego w Polsce i jednego z większych w Europie, przyczyniło się do umocnienia znaczenia stolicy jako ogólnopolskiego centrum wydawniczego. O ile w 1948 Warszawa skupiała ok. 50% tytułów, to w 1951 r. już ok. 70% ogólnej ilości gazet.

W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych, w okresie wzmózonej industrializacji, na łamach gazet dominowała tematyka produkcyjna. Rozwinął się reportaż z zakładów pracy. Koncentrując się

⁴¹ [B. a.], *Warszawska narada w sprawie gazetek ściennych*, „Prasa Polska” 1950, nr 3/4, s. 27—28; M. Rakowski, *Prasa fabryczna w planie sześcioletnim*, ibidem, nr 8/9, s. 11.

na ekonomicznym wychowaniu mas, prasa mobilizowała społeczeństwo do realizacji planu sześcioletniego⁴², kreśliła optymistyczne perspektywy związane z przyspieszoną industrializacją kraju i budownictwem socjalistycznym. Z patosem głosiła heroizm pracy, przedstawiała awans kraju i ludzi, a zwłaszcza robotników. Rozbudzała entuzjazm i poczucie dumy narodowej z gigantycznych przedsięwzięć przemysłowych. Ułatwiała migrację ludności ze wsi i jej adaptację w miastach. Upowszechniała kolektywne formy pracy i stosunków międzyludzkich, pobudzała do współzawodnictwa, podnoszenia wydajności, rozwoju ruchu racjonalizatorów i socjalistycznego wyścigu pracy.

Prasa w tym czasie aktywnie uczestniczyła w wielkich kampaniach społecznych w obronie pokoju. W związku z zaostrzeniem się sytuacji międzynarodowej szczególnie zaktywizowała się w kierunku zacieśniania współpracy ze Związkiem Radzieckim, umacniania więzi całego ruchu komunistycznego oraz poparcia dla wszelkich poczynań Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych. Ważną rolę odegrała w likwidacji analfabetyzmu oraz umasowieniu oświaty i kultury. Przyczyniła się do kształtowania światopoglądu opartego na ideologii marksistowsko-leninowskiej, zwłaszcza młodzieży zorganizowanej w Związku Młodzieży Polskiej (ZMP), postaw obywatelskich w duchu internacjonalizmu oraz przyjaźni i sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Wyrabiała poszanowanie dla społecznej własności. Popularyzowała idee, że podstawowym kryterium wartości człowieka są wyniki jego pracy. Wylansowała wzorzec osobowy bohatera pozytywnego, przodownika pracy i aktywisty społecznego, zaangażowanego politycznie, preferującego cele ogólnonarodowe i kolektywu zakładowego ponad sprawy osobiste. Zwalczała negatywne postawy społeczne i polityczne, najczęściej uosabiając je pod postaciami kulaka czy bumelanta.

Szeroko rozwinął się zapoczątkowany wcześniej ruch korespondentów robotniczych i chłopskich. W 1950 r. grupował już 12 tys.

⁴² T. Lipski, *Rola i zadania prasy w realizacji planu 6-letniego*, „Prasa Polska” 1950, nr 8/9, s. 78; E. Strzelecki, *Najbliższe zadania związku dziennikarzy w walce o wykonanie planu 6-letniego*, ibidem, s. 9.

współpracowników prasy, którzy stali się zaczątkiem nowych kadr redakcyjnych⁴³. Prawie wszystkie pisma miały swoich korespondentów w zakładach pracy bądź po wsiach. W tym czasie zainicjowane zostało szkolenie dziennikarzy na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie znalazła możliwość studiów wyższych głównie młodzież pochodzenia robotniczo-chłopskiego⁴⁴. Przez ponad 20 lat była to jedyna placówka uniwersytecka przygotowująca do zawodu dziennikarskiego.

W okresie planu sześcioletniego ukształtował się w Polsce model prasy socjalistycznej sterowanej przez PZPR⁴⁵. W tym sensie cała polska prasa stała się trybuną postępowej opinii społecznej i orężem partii w walce o zbudowanie socjalistycznej Polski. Dziennikarz stał się aktywnym politycznie działaczem społecznym.

2. Zmiany w prasie w latach 1953—1957

Pod koniec 1953 w prasie, jak również w dyskusjach w Stowarzyszeniu Dziennikarzy zarysowała się tendencja do uatrakcyjnienia prasy oraz rozszerzenia źródeł informacji i zakresu tematycznego publicystyki. Po II Zjeździe PZPR w marcu 1954 r. prasa rozszerzyła zakres bieżących informacji i problematyki społeczno-politycznej. Na jej łamy wkroczyła problematyka moralna i codzienne sprawy obywateli. Spowodowało to wzrost zainteresowania pismami, które podejmowały stale nowe tematy. Zwłaszcza prasa kulturalna i czasopisma stały się trybuną żywej pu-

⁴³ Pierwszy zlot korespondentów robotniczych i chłopskich (materiały), Warszawa 1950; [B. a.], *Ruch korespondentów robotniczych i chłopskich. Ogólnokrajowa narada w sprawie ruchu korespondentów zwołana przez Zarząd Główny Zw. Zaw. Dziennikarzy RP*, „Prasa Polska” 1950, nr 3/4, s. 4—13; L. Wyszynacki, *Więź z masami przekształca naszą prasę*, ibidem, nr 5, s. 11; J. Śliwowski, *Plan 6-letni — zakład pracy — korespondent robotniczy*, ibidem, nr 8/9, s. 10.

⁴⁴ T. Kupis, *Zawód dziennikarza w Polsce Ludowej*, Warszawa 1966, s. 74—79.

⁴⁵ R. Praga, *Prasa nowego typu i ludzie nowej prasy*, „Nowa Kultura”, 7 V 1950, nr 6.

blicystyki na tematy społeczne. Na fali tego ożywienia studenckie pismo „Po prostu” przekształciło się w ogólnopolski tygodnik społeczno-polityczny młodej inteligencji.

W latach 1954—1955 nastąpiły likwidacja prenumeraty zbiorowej w zakładach pracy i jednoczesny gwałtowny rozwój sieci sprzedaży kioskowej, tzn. komisowej⁴⁶. Zniesienie zbiorowej prenumeraty w pojedynczych wypadkach doprowadziło do spadku nakładu, przyczyniając się częściowo do likwidacji niektórych pism z powodu sporej ilości zwrotów⁴⁷.

Od 1956 r., a zwłaszcza po XX Zjeździe KPZR (marzec 1956), w warunkach aktywizacji całego społeczeństwa prasa stała się żywą trybuną dyskusyjną. Podjęła ona walkę o przywrócenie praworządności i leninowskich norm, demokratyzację życia i decentralizację oraz o ulepszenie metod zarządzania. Po VIII Plenum KC PZPR z 18 X 1956 poparła wytyczone kierunki rozwoju kraju⁴⁸ i wzięła aktywny udział w procesie odnowy życia politycznego. Szybko wzrastała liczba tytułów: w 1955 r. — 638, 1956 — 799, 1957 — 869, 1958 — 924. Powstało szereg nowych regionalnych pism społeczno-kulturalnych (np. w 1957 r. „Nadodrze” w Zielonej Górze, 1958 „Odgłosy” w Łodzi i „Odra” we Wrocławiu). Tendencja ta utrzymywała się i w następnych latach. W 1957 r. większość dziennikarzy podjęła dyskusję nad konstruktywnym programem zarysowanym przez kierownictwo partii. W nurt tej dyskusji włączyły się nowo powstałe w 1957 r. pisma

⁴⁶ S. Flakówna, M. Szulczewski, *Dzienniki i tygodniki wychodzące w Polsce w latach 1951—1955*, „Biuletyn Naukowy ZDP” 1957, nr 16, s. 75, 86—87, 91, 107—108, 138—139; Z. Jolles, *Nakłady prasy w Polsce*, „Kwartalnik Prasoznawczy” 1957, nr 1, s. 121; M. Zawadka, *16 lat prasy polskiej. Niektóre fakty i liczby z okresu 1944—1960*, „Prasa Polska” 1961, nr 1/153.

⁴⁷ Z. Jolles, *Fakty i tendencje. Przyczynek do badań rynku prasowego*, „Prasa Polska” 1957, nr 8/111; T. Kupis, *Niektóre problemy rozwoju prasy polskiej*, „Kwartalnik Prasoznawczy” 1958, nr 1—2, s. 122.

⁴⁸ J. Morawski, *Prasa powinna skutecznie dopomagać w dziele odnowy*, „Trybuna Ludu”, 2 XII 1956, nr 336/2848; idem, *Rola prasy na tle obecnej sytuacji. Z przemówienia na walnym zjeździe SDP*, ibidem, 7 XII 1956, nr 341/2853.

o zasięgu ogólnopolskim, a wśród nich tygodniki: „Polityka”, o charakterze społeczno-politycznym, „Argumenty”, o tematyce światopoglądowej, oraz „Kurier Polski”, popołudniowy dziennik SD.

W prasie w tym czasie pojawiły się pewne elementy żywiowości. Znikoma część prasy i dziennikarzy stała się rzecznikiem opozycji wobec partii z pozycji rewizjonizmu i anarchizmu. W niektórych pismach dominowało czarnowidztwo i bezpłodna negacja wszelkich osiągnięć Polski Ludowej⁴⁹. Po IX Plenum KC PZPR z 15—18 V 1957 partia rozpoczęła walkę przeciwko elementom rewizjonistycznym⁵⁰. W tej sytuacji Sekretariat KC PZPR zatwierdził decyzję Głównego Urzędu Kontroli Prasy o zawieszeniu tygodnika „Po prostu” uzasadniając to tym, że „od wielu miesięcy przeciwdziałał realizacji uchwał podjętych przez naczelne instancje partyjne, zszedł na pozycje jałowej negacji, przedstawiał w fałszywym świetle polityczną i gospodarczą rzeczywistość kraju, szerzył niewiarę w realność budownictwa socjalizmu i w wielu sprawach głosił koncepcje burżuazyjne”⁵¹.

Na plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego SDP 16—17 XI 1957 podjęto dyskusję na temat sytuacji w prasie polskiej. Wytyczne w sprawie dalszego rozwoju dziennikarstwa, zgodnie z linią partii zawarte w uchwale Zarządu Głównego SDP, prasa przyjęła

⁴⁹ A. Werblan, *Spór o granice swobód politycznych*, „Polityka”, 27 II/5 III 1957, nr 21; J. Putrament, *Zły celownik. Nieskuteczna taktyka*, ibidem; IV Krajowy Zjazd Delegatów SDP. *Przemówienie kierownika Biura Prasowego KC PZPR*, „Prasa Polska” 1958, nr 11/126; A. Werblan, *Szki-ce i polemiki*, Warszawa 1970, s. 30.

⁵⁰ W. Sokorski, *IX Plenum a zadania propagandy*, „Nowe Drogi” 1957, nr 6/96, s. 62—67; A. Werblan, *Zabić chorobę i uratować chorego. Notatki z IX Plenum*, „Polityka”, 29 V/4 VI 1957, nr 14; idem: *O październiku z perspektywy. Konsekwencje zwrotu i nowe trudności*, ibidem, 23 X/29 X 1957, nr 35; *W sprawie propagandy partyjnej*, „Życie partii”, 1957, nr 10; W. Góra, *PRL 1944—1974*, s. 396—397.

⁵¹ *Zawieszenie tygodnika „Po prostu”. Zatwierdzenie decyzji przez Sekretariat KC PZPR*, „Trybuna Ludu”, 5 X 1957, nr 275/3150; [B. a.], *W rok po VIII Plenum*, „Nowe Drogi” 1957, nr 10—11/100—101, s. 32. Por. Cz. Kozłowski, *Historia polskiego ruchu robotniczego. Wybrane problemy*, Warszawa 1972, s. 245—246.

za podstawę swej dalszej działalności⁵². Po przejściowym kryzysie zaczął się okres stabilizacji oraz umacniania modelu prasy socjalistycznej i realizowania polityki PZPR⁵³.

W następstwie wysuwanych postulatów: przestawienia prasy na tory samodzielności gospodarczej oraz podwyżki cen drewna, a w związku z tym i papieru w r. 1957 (2—2,5-krotnie), znacznie podwyższono ceny dzienników i czasopism, co spowodowało wiele zmian na rynku prasowym. Nakłady codziennych pism partyjnych spadły w roku 1957 w porównaniu z poprzednim o 27,2%, w tym prenumerata o prawie 44%. Globalny nakład jednak nie obniżył się, lecz wzrósł, ponieważ w 1957 r. powstało szereg nowych tytułów i jednocześnie postępował wzrost czytelnictwa czasopism; np. nakład dzienników „Czytelnika” wzrósł o 27,5%⁵⁴.

III. Etap trzeci (1958—1970) — drugi etap budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju. Okres intensywnej industrializacji i wprowadzania wynalazków racjonalizatorskich w oparciu o dorobek rewolucji naukowo-technicznej przy względnej jednostronności rozwoju, kiedy procesom ekonomicznego wzrostu nie towarzyszył program społeczno-polityczny. Stabilizacja systemu prasowego PRL i pogłębienie kierowniczej roli partii.

1. Prasa w latach 1961—1965

W latach 1958—1959 zawieszono wiele czasopism, głównie gazet zakładowych z uwagi na niski ich poziom, i miesięczników wyso-

⁵² Uchwała Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich z 17 XI 1957, „Prasa Polska” 1957, nr 12/115.

⁵³ M. Rakowski, *Dziennikarstwo polskie i jego zadania. Z przemówienia w dyskusji na III Zjeździe PZPR*, „Prasa Polska” 1959, nr 4/131. Por. „Nowe Drogi” 1959, nr 4/118, s. 435—439.

⁵⁴ Z. Jolles, *Czytelnictwo i rozwój prasy w r. 1957*, „Prasa Polska” 1958, nr 5/120, s. 11—13; M. Zawadka, *O niektórych sprawach prasowo-wydawniczych słów już nie kilka, a kilkanaście*, ibidem, 1957, nr 11/114, s. 9.

kospecialistycznych z powodu nikłej liczby czytelników. W 1959 zmniejszyła się ilość tytułów prasowych w stosunku do r. 1958⁵⁵. W dziedzinie nakładów rok 1959 był rokiem stabilizacji⁵⁶. Nastąpiły znaczne zmiany personalne w prasie. Tylko w pionie RSW „Prasa” zmniejszono stan zatrudnienia o 25% dziennikarzy⁵⁷. W końcu lat pięćdziesiątych nastąpiło odmłodzenie kadry kierowniczej. Stanowiska kierownicze zaczęły obejmować dziennikarze, którzy pracę w redakcjach rozpoczęli w okresie planu sześcioletniego i później⁵⁸.

Wielkie znaczenie miała dla prasy uchwała Sekretariatu KC PZPR z kwietnia 1960 r., która zwracała uwagę na prasę jako ważną formę więzi z masami oraz przestrzegała przed lekceważeniem krytyki prasowej, określała jednocześnie tryb rozpatrywania krytycznych publikacji prasowych⁵⁹. Wzrastały autorytet partii i jej rola w procesie przeobrażania prasy. Jednocześnie umacniał się proces decentralizacji i stabilizacji prasy.

Lata 1961—1965 charakteryzowały się szczególnie żywiołowym rozwojem telewizji. Pierwszy program telewizyjny emitowano z Warszawy 15 XII 1951. Warszawski Telewizyjny Ośrodek Transmisyjny na placu Powstańców Warszawy oddany został do użytku 1 V 1956, a w końcu 1969 oddano do użytku Centrum Radiowe i Telewizyjne przy ul. Woronicza. Ilość prywatnych telewizorów wzrastała niezwykle szybko od początku lat sześćdziesiątych i liczy dziś ok. 5 milionów.

Bujny rozwój sieci odbiorników telewizyjnych i systematyczne unowocześnianie programu TV w latach sześćdziesiątych rozpoczęły proces przekształcania funkcji prasy i krystalizowania nowej

⁵⁵ J. Siemek, *Zaoszczędzone miliony*, „Prasa Polska” 1959, nr 8/136.

⁵⁶ M. Zawadka, *Z wydawniczego podwórka RSW „Prasa”*, „Prasa Polska” 1960, nr 3/143.

⁵⁷ H. Korotyński, *Referat o sytuacji i zadaniach prasy, radia i telewizji na Plenum Zarządu Głównego SDP*, „Prasa Polska”, 1963, nr 5/181.

⁵⁸ W. Jarosiński, *Dziennikarz działaczem politycznym i społecznym. Przemówienie sekretarza KC PZPR na V Krajowym Zjeździe Delegatów SDP*, „Prasa Polska” 1961, nr 6/158.

⁵⁹ *Uchwała Sekretariatu KC PZPR w sprawie krytyki prasowej*, „Prasa Polska” 1960, nr 5/145.

jej roli. Coraz większe znaczenie zaczęła odgrywać organizatorska funkcja, szczególnie prasy partyjnej.

W latach sześćdziesiątych rozwinęły się w prasie nowe formy w dziedzinie organizatorskich funkcji i więzi z czytelnikami. Zaczęto otwierać po wsiach klubo-kawiarnie „Ruch”. W redakcji „Głosu Olsztyńskiego” w 1961 powstała idea organizowania w dużych wsiach lub małych miasteczkach ludowych festynów wiejskich w Dniach Oświaty, Książki i Prasy, połączonych z kiermaszami prasy i książki, konkursami, wystawami i występami zespołów artystycznych⁶⁰. „Trybuna Robotnicza” zaczęła obchodzić swoje święto z udziałem setek tysięcy uczestników. Redakcje wprowadziły na szerszą skalę ankiety socjologiczne. Od 1959 r. „Życie Warszawy” ogłaszało ankiety na atrakcyjne lub bliskie każdemu tematy, jak np. cykl „rodzinny”: „Jaka jesteś, rodzinno”, „Mąż i żona”, „Młodzi po ślubie”; lub cykl o życiu codziennym: „Twój dzień powszedni”, „Jak spędzasz niedzielę”, „Polak pracuje”⁶¹, oraz coroczne konkursy na „Mister Warszawy” i „Mistrza Techniki”⁶². Upowszechniło się w redakcjach gromadzenie materiałów poznawczych o trwałej wartości, jak np. „Pamiętniki nauczycieli”, „Pamiętniki inżynierów”, „Pamiętniki osadników ziem zachodnich”⁶³.

Od 1959 r. stopniowo rozszerzano wydania sobotnio-niedzielne w partyjnych dziennikach wojewódzkich, mające charakter spo-

⁶⁰ B. Gołębiowski, *Kultura i życie społeczne wsi*, Warszawa 1964, s. 62—63 i 70—71; B. Gołębiowski, Z. Grzelak, W. Łowicki, *Kluby Prasy i Książki „Ruch”*, Warszawa 1965, s. 22, 26—30 i in.; M. Wiśniewski, *Festyny — forma propagandy i działania*, „Prasa Polska” 1966, nr 1/210.

⁶¹ A. Tewiaszew, „Życie” ma 20 lat, „Prasa Polska” 1964, nr 10/198; H. Korotyński, *25 lat „Życia Warszawy”. Pierwsi na starcie*, ibidem, 1969, nr 10/255; *Jaka jesteś, rodzinno?*, Warszawa 1963; *Jaka jesteś, Warszawa?*, Warszawa 1972.

⁶² A. Tewiaszew, op. cit.; J. Bukowski, „Mistrzowie techniki” — *trzydzieści lat konkursu*, „Kronika Warszawy” 1973, nr 1—3, s. 29—47; A. Dobrucki, *Konkurs „Mister Warszawy”*, ibidem, s. 136—144.

⁶³ H. Korotyński, *Praca dziennikarska działalnością społeczną. Referat z VI Zjazdu Delegatów SDP*, „Prasa Polska” 1965, nr 1/201.

łeczno-kulturalno-rzeczywisty⁶⁴. Nastąpił rozkwit magazynów ilustrowanych⁶⁵.

Na początku pięciolatki informacja — królowa dziennikarstwa — opanowała całą niemal prasę. Jak nigdy dotychczas prasa szybko i sprawnie przekazywała mnóstwo informacji. Pojawiały się nowe tematy o sprawach międzynarodowych, jak np. kraje trzeciego świata. Wzbogacono problematykę dotyczącą ZSRR i krajów socjalistycznych⁶⁶. Nastąpił również renesans problematyki ekonomicznej. Prasa polska zrobiła ważny krok naprzód w dziedzinie społeczno-ekonomicznego wychowania mas. Po nowatorsku podjęła nowe problemy, m. in. popularyzację nauk ścisłych i postępu technicznego, prezentowanie ludzi z pracowni naukowych itd. Od 1962 rozpoczął się nowy etap współpracy między krajami RWPG, rozszerzony na inwestycje, badania naukowo-techniczne itp., co zaważyło również na tematyce ekonomicznej prasy⁶⁷. W 1961 r. prasa zaabsorbowana była obchodami 300-lecia prasy, a w 1962 XX rocznicą powstania PPR i pięćdziesięciolecia „Prawdy”. XIII Plenum KC PZPR z 1963 r., oceniając pozytywnie zjawisko eksponowania przez prasę problematyki ekonomicznej, wysunęło zadanie ofensywy ideologicznej⁶⁸. W 1964 r. w kampanii przed IV Zjazdem i po nim prasa popularyzowała dorobek dwudziestolecia.

⁶⁴ M. Zawadka, *Z wydawniczego podwórka RSW „Prasa”, „Prasa Polska” 1960, nr 3/143.*

⁶⁵ A. Bańkowska, *Magazyn ilustrowany źródłem informacji i rozrywki*, „Prasa Polska”, 1962, nr 4/168.

⁶⁶ J. Głębocki, *Człowiek za kolumną*, „Prasa Polska” 1960, nr 4/144; H. Korotyński, *Referat o sytuacji i zadaniach prasy, radia i telewizji na Plenum Zarządu Głównego SDP*, ibidem, 1963, nr 5/181.

⁶⁷ M. Druś, *Popularyzacja wiedzy w prasie*, „Prasa Polska” 1960, nr 5/145; [B. a.], *„Ekonomiczne” plenum Zarządu Głównego SDP*, ibidem, 1961, nr 2/154; H. Korotyński, *To trzeba ruszyć i to trzeba zmienić*, ibidem, 1963, nr 8/18; S. Jakubowicz, *Prasa a współpraca gospodarcza krajów socjalistycznych*, ibidem, 1964, nr 1/189.

⁶⁸ W. Gomułka, *Zadania prasy, radia i telewizji. Z referatu I sekretarza KC PZPR pt. „O aktualnych problemach ideologicznej pracy partii” na XIII Plenum KC PZPR*, „Prasa Polska” 1963, nr 8/184. Por. „Nowe Drogi” 1963, nr 8/171; A. Starewicz, *Nie ma pokojowego współistnienia*

W latach 1961—1965 dały się we znaki słabości bazy technicznej oraz wystąpiły poważne trudności w zaopatrzeniu prasy w papier. Na początku pięciolatki niedobór papieru spowodował stopniowe ograniczanie nakładów prasy. W 1963 zmniejszono objętość magazynów ilustrowanych i numerów świątecznych. Jednocześnie z planu 5-letniego „wypadły” projektowane inwestycje, m. in. planowany wysokościowiec dla redakcji centralnych i CAF w Al. Jerozolimskich⁶⁹.

Pomaturalne dziennikarskie studia wyższe na Uniwersytecie Warszawskim w 1960 r. przekształcone zostały w studia podypłomowe, stwarzające możliwość dopływu do prasy wykształconych specjalistów z różnych dziedzin⁷⁰. Rozbudowano studia dla pracujących dziennikarzy. Absolwenci dziennikarskich studiów z Uniwersytetu Warszawskiego stanowią aktualnie około 50% kadry dziennikarskiej w prasie, radio i TV.

2. Prasa w latach 1966—1970

W okresie 1966—1970 prasa otrzymała nieco większe przydziały papieru niż w poprzednich dwóch pięciolatkach. Jeśli w latach 1956—1960 średni roczny przyrost papieru wynosił zaledwie 1,2%, w 1961—1965 tylko 1,6%, to w pięciolatce 1966—1970 wzrósł do 6%⁷¹. Mimo pewnego wzrostu nakładów dzienników zapotrzebowanie na prasę gwałtownie spotęgowało się w związku z „doro-

w ideologii z kapitalizmem. Z dyskusji na XIII Plenum KC PZPR, „Prasa Polska” 1963, nr 8/184; H. Korotyński, *Zadania prasy i SDP w świetle XIII Plenum KC PZPR. Referat na plenum Zarządu Głównego SDP*, ibidem, nr 10/186.

⁶⁹ M. Kwiatkowski, *RSW „Prasa” w 1963 roku*, „Prasa Polska” 1963, nr 1/177; H. Korotyński, *Referat o sytuacji i zadaniach prasy, radio i telewizji na plenum Zarządu Głównego SDP*, ibidem, nr 5/181.

⁷⁰ T. Kupis, *Zawód dziennikarza w Polsce Ludowej*, s. 74.

⁷¹ S. Mojkowski, *Echa debaty sejmowej i dziennikarskich postulatów*, „Prasa Polska” 1966, nr 7/216; [B. a.], *Stan i perspektywy rozwoju prasy*, ibidem, 1968, nr 2/235.

śnięciem" wyżu demograficznego. Zwroty spadły prawie do zera. Zwiększone przydziały papieru przeznaczono na wzrost nakładów, a nie objętości. O ile RSW „Prasa” w 1961 r. miała 43 mutacje wojewódzkie, to w 1966 już 77. W 1969 r. uruchomiono siódme wydania w dziennikach terenowych⁷². W zasadzie po wieloletnich niedostatkach nastąpiło „nasylenie” prasą codzienną. Dotkliwy niedobór papieru nie pozwolił na zmiany graficzne czasopism i magazynów ilustrowanych. Dlatego szczególnie poszukiwane były czasopisma. W tym okresie nastąpiła kolejna reorganizacja agencji prasowych. W 1966 r. API włączona została do AR, w 1967 powstała Agencja Interpress (do której włączono ZAP), początkowo przygotowująca głównie materiały o Polsce dla prasy zagranicznej, a obecnie również jako agencja publicystyczno-informacyjna obsługująca prasę krajową.

W r. 1966, w roku obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, prasa polska wykazała szczególną ofensywność w polemice z orędziem biskupów oraz w publicystyce historycznej w kierunku kształtowania socjalistycznego narodu polskiego. W dziedzinie ideologicznej przetoczyła się przez prasę dyskusja o naszych tradycjach historycznych, zintensyfikowana przez wejście na ekrany filmu „Popioły”. W dyskusji tej zarysowały się dwie tendencje: apoteoza naszych tradycji, a z drugiej — naigrzanie się i wyolbrzymianie rzekomej bezsensowności niektórych epizodów naszej historii z pozycji nihilizmu narodowego⁷³.

W 1967 r. prasa uroczystie obchodziła 50-lecie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

W tym samym roku na VIII Plenum KC PZPR nawiązano do zadań wysuniętych wobec prasy na XIII Plenum w zakresie zwiększania ofensywności ideologicznej w duchu socjalizmu i proletariackiego internacjonalizmu.

⁷² T. Galiński, *Tegoroczny plan wydawniczy RSW „Prasa”, „Prasa Polska” 1969*, nr 1/246.

⁷³ S. Olszowski, *Kierunek na ofensywność i efektywność działania środków masowego przekazu*, „Prasa Polska” 1967, nr 7/228; W. Góra, *PRL 1944—1974*, s. 438—440.

W latach 1967—1968 prasa odpierała wzmożoną presję propagandy imperialistycznej na kraje socjalistyczne w związku z agresją Izraela na kraje arabskie. Przeciwdziałała próbom rewizjonistycznej penetracji systemu politycznego PRL. Zgromadzeni 14—15 III 1968 na VII Krajowym Zjeździe Delegatów SDP dziennikarze opowiedzieli się za linią partii i przeciwstawili się przejawom rewizjonizmu oraz potępiili inspiratorów zamieszek ulicznych w Warszawie⁷⁴.

Od stycznia 1968 do maja 1969 nastąpiły w RSW „Prasa” zmiany kadrowe wśród ponad 800 osób; w 254 przypadkach dotyczyły one stanowisk kierowniczych⁷⁵. Kadra kierownicza nie tylko została znacznie odmłodzona, ale także „zastąpiona” w znacznym stopniu dziennikarzami o wyższym poziomie ideowopolitycznym i ukończonych studiach akademickich.

V Zjazd PZPR jako jedno z zadań wysunął walkę z rewizjonizmem. W roku 25-lecia Polski Ludowej prasa żyła wyborami do sejmu i rad narodowych. Jednocześnie w 1969 r. zainaugurowane zostały obchody 100-letniej rocznicy urodzin W. Lenina, które trwały cały rok, a ich punkt kulminacyjny przypadł na kwiecień 1970 r. Rok 1969 zamknięty został wydaniem tygodnika „Perspektywy”, co otworzyło zielone światło rozwojowi „kolorowej” prasy w Polsce.

IV. Etap czwarty (od 1971) — wstępna faza rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego, dynamizowania rozwoju gospodarczego i społeczno-politycznego. Okres szczególnego zainteresowania kierownictwa partyjnego środkami masowego przekazu, okres no-

⁷⁴ *Pragniemy ze wszystkich sił służyć narodowi, klasie robotniczej, partii. Uchwała VII Zjazdu SDP*, „Prasa Polska” 1968, nr 4/237. Por. H. Jabłoński, *Zaburzenia studenckie w marcu 1968*, „Nowe Drogi” 1968, nr 5/228, s. 18—39.

⁷⁵ W. Bek, *Dziennikarze w pierwszym szeregu frontu ideologicznego. Przemówienie wygłoszone 17 VI 1969 na plenarnym posiedzeniu ZG SDP w Lublinie*, „Prasa Polska” 1969, nr 7/252.

wych form i doskonalenia prasy. Zwiększenie udziału prasy w walce ideologicznej, w integracji krajów wspólnoty socjalistycznej i jej roli w realizacji polityki pokojowego współistnienia.

1. Zmiany w prasie w latach siedemdziesiątych

Od grudniowego plenum KC PZPR z 1970 prasa rozszerzyła i umocniła swoją pozycję dzięki decyzjom podjętym przez kierownictwo partyjne. Istotne znaczenie dla dalszego dynamicznego rozwoju prasy i unowocześnienia bazy poligraficznej miały liczne decyzje Biura Politycznego KC PZPR z lat 1971—1974. Narada Biura Politycznego z 9 III 1971 r. wytyczyła główne kierunki rozwoju przemysłu poligraficznego, w wyniku której zalecono zwiększyć nakłady na poligrafię w bieżącej pięcioletce. Jednocześnie uznano za celowe powołanie urzędu Rzecznika Prasowego Rządu w celu ułatwienia dziennikarzom dostępu do źródeł informacji. 7 V 1971 r. Sekretariat KC PZPR rozpatrzył główne kierunki rozwoju prasy pod kątem wzrostu nakładów i objętości, udoskonalenia modelu polskiej prasy i jej modernizacji. Na posiedzeniu Biura Politycznego w dniu 29 VI 1971 omówiono program rozwoju bazy radiowo-telewizyjnej, zalecając m. in. rozpoczęcie od 1 I 1972 r. regularne nadawanie programu kolorowego oraz rozszerzenie odbioru pierwszego programu TV na 90% obszaru kraju do końca bieżącej pięcioletki. Następnego dnia (30 VI 1971 r.) Sekretariat KC rozpatrzył propozycje zmierzające do zintensyfikowania działalności i lepszej koordynacji polskiej prasy, radia i telewizji za granicą. Biuro Polityczne KC PZPR zajęło się także (19 X 1971 i 2 IV 1974) kwalifikacjami pracowników prasy, przygotowaniem ich do zawodu i systemem studiów, zaleciło systematyczne doszkalać dziennikarzy i ustaliło jako zasadę, iż podstawowym warunkiem podjęcia pracy w zawodzie jest ukończenie wyższych studiów⁷⁶.

⁷⁶ W. Bek, *Główne kierunki rozwoju prasy, radia i telewizji*, „Prasa Polska” 1972, nr 1/282.

Znaczenie, jakie kierownictwo partii przywiązuje do środków masowej informacji, znalazło swój wyraz w uchwałach VI Zjazdu PZPR (6—11 XII 1971) i Biura Politycznego (z 1972) w sprawie „Trybuny Ludu”⁷⁷. Zmiany, które nastąpiły po tych uchwałach, wysunęły „Trybunę Ludu” na pozycję wiodącego organu dla całej prasy. Redakcja jej poczęła podejmować akcje, plebiscyty, ankiety o dużym znaczeniu politycznym i społecznym. Organizowane od 1972 roku święto „Trybuny Ludu” weszło do stałego kalendarza wrześniowych rozrywek warszawiaków i stało się ważnym wydarzeniem polityczno-kulturalnym stolicy. W 1973 uczestniczyło w nim milion osób.

Od 1973 r. do Wrocławia przekazywane są całe kolumny poprzez tzw. teleprzekaz zastosowany po raz pierwszy w Polsce. W kwietniu 1974 sobotnio-niedzielne wydanie dziennika osiągnęło milion egzemplarzy. Realizując program VI Zjazdu prasa rozszerza zakres informacji i udoskonala formy wychowawcze oraz aktywnie współdziała w zacieśnianiu więzi między partią a masami.

W ostatnich latach prasa uatrakcyjniła swą szatę zewnętrzną i urozmaiciła formy wypowiedzi prasowych. Zwiększyły się objętość pism i nakłady. Coraz bardziej popularne stały się wydania sobotnio-niedzielne dzienników zbliżone swym charakterem do magazynów⁷⁸. Stworzone zostały warunki do dalszego rozszerzenia serwisu informacyjnego (m. in. dzięki większej liczbie korespondentów zagranicznych), kształtowania nowych form dialogu z czytelnikami itp., podawania na bieżąco informacji o tematyce posiedzeń i poczynaniach naczelnych władz państwowych i partyjnych. Wreszcie powstały nowe pisma regionalne, dzienniki po-

⁷⁷ *Srodki masowej informacji i propagandy. Uchwała VI Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej pt. „O dalszy socjalistyczny rozwój Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1971—1975”, „Nowe Drogi” 1972, nr 1/272, s. 175—178. Por. VI Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Stenogram 6—11 XII 1971, Warszawa 1972, s. 611—616.*

⁷⁸ P. Dubiel, E. Kamiński, A. Magdoń, *Wydania sobotnio-niedzielne dzienników partyjnych*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1968, nr 1/35, s. 45—62; P. Dubiel, *Problem istotny: wydania sobotnio-niedzielne*, ibidem, nr 3/37, s. 49—54; T. Kupis, *Czytelnictwo sobotnio-niedzielnich wydań partyjnych dzienników wojewódzkich*, „Prasa Polska” 1969, nr 1/246.

południowe i magazyny ilustrowane, np. „Magazyn Rodzinny” od 1974 r.

W 1972 r. nastąpiły dalsze zmiany organizacyjne. AR uległa likwidacji, część jej działalności, jak zaopatrywanie prasy wojewódzkiej w korespondencje i komentarze zagraniczne, przejęły Interpress i PAP. W 1973 z połączenia RSW „Prasa”, Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza” i Zjednoczenia Upowszechnienia Prasy i Książki powstała Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch”. Jednorazowe średnie nakłady RSW stanowiły ok. 55% łącznych przeciętnych nakładów prasy krajowej (dzienników ponad 92%, czasopism ponad 43%), globalny roczny nakład pism wydawanych przez RSW wynosi ponad 85% całego nakładu prasy krajowej.

Ogólna liczba tytułów w jubileuszowym roku 1974 wynosiła w Polsce ok. 4720, w tym 56 dzienników o łącznym jednorazowym nakładzie ok. 30 milionów egzemplarzy. Ogólna liczba zarejestrowanych radioodbiorników przekroczyła 5,6 miliona, a telewizorów — 6 milionów. Dziennikarzy ogółem mieliśmy 6500, w tym w prasie — 5300, a w radiu i telewizji — 1200.

Wspólną cechą całej prasy polskiej w jubileuszowym roku PRL jest pełna akceptacja programu wytyczonego przez VI Zjazd PZPR — budowy socjalizmu. W uchwale VI Zjazdu jako naczelne zadanie prasy, radia i telewizji wysunięte zostało wszechstronne działanie informacyjno-publicystyczne na rzecz stałej konsolidacji całego narodu wokół partii i jej programu. Zwrócono uwagę na konieczność zwiększenia siły oddziaływania ideowo-wychowawczego i politycznego na najszersze kręgi odbiorców, zwłaszcza w zakresie rozwijania myśli marksistowsko-leninowskiej oraz rozbudzania patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu. Podkreślono zadania środków masowego przekazu w kształtowaniu postaw politycznych, w umacnianiu przyjaźni i współpracy ze wszystkimi narodami, szczególnie z narodami Związku Radzieckiego, oraz aktywne umacnianie więzi z krajami wspólnoty socjalistycznej. Zwrócono uwagę na konieczność ofensywnego przeciwdziałania obcej ideologii i demaskowania wrogich ośrodków dywersji ideologicznej i politycznej, a także przeciwdziałania dys-

kredytowaniu godności narodowej oraz osiągnięć społeczno-politycznych i gospodarczych naszego państwa⁷⁹.

Mimo że start prasy po II wojnie światowej odbywał się w niezwykle trudnych warunkach, w trzydziestoleciu PRL nie tylko rozwinęła się ona i zmodernizowała, ale zmieniała swój charakter, nieustannie unowocześniając środki wyrazu, metody oddziaływania i formy więzi z czytelnikami.

Związana integralnie z polityką partii i rządu, prasa PRL posiada poważny dorobek w zakresie kształtowania socjalistycznej postawy naszego społeczeństwa i budownictwa nowoczesnego państwa socjalistycznego.

⁷⁹ *Srodki masowej informacji i propagandy. Uchwała VI Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, s. 612—613.*

... nie stworzy hipotez, spekulacyjnych z rozumowaniem spekulatywnym, a mierzącym się głównie na danych. Wątpliwości robią się zresztą już przy wyznaczaniu zakresu historycznego, należałoby bowiem zacząć od możliwej jasnych definicji pojęcia: „tradycja” i „nowoczesność”. Ale i pojęcie „świadomość” może budzić wątpliwości. Wydaje się, że historycy tylko wtedy może pokonać się o „dotarcie do świadomości”, „dotarcie do świadomości” o jej kształtowanie w różnych etapach, w tym czasie, gdy zajmuje się sferą kultury w ogóle i materialnej. Jest śladem definicji Brodzkiego, przyjmujemy, że kultura jest „dotarciem społecznym” (a raczej heritage), przede wszystkim przeszłości nazywane „tradycją” oraz ex definitione do kultury. W dalszym ciągu mowa więc będzie głównie o kulturze, która jest produktem świadomości człowieka (jako część materialnej ideologii), ale i o jej świadomości (tworzy kulturę jest bowiem procesem, a nie etapem).

Należy uważać, aby nie dać się być złudzić do procesu historycznego. Warto by było zająć się nie tylko jego przebiegiem w układzie synchronicznym i diachronicznym. Oczywiście przyjdzie do tego nawracająco, nie ostry jednak, by trzeba było czynić od powiady.

FRANCISZEK RYSZKA

Tradycja i nowoczesność w świadomości współczesnego Polaka

I. Temat — jak łatwo to sobie wyobrazić — nastęrcza sporo trudności, jeśli potraktować go inaczej niż zbiór hipotez, splecionych z rozumowaniem spekulatywnym, a zasadzającym się głównie na dedukcji. Wątpliwości rodzą się zresztą już przy wyznaczaniu zakresu tematycznego, należałoby bowiem zacząć od możliwie jasnych definicji pojęcia: „tradycja” i „nowoczesność”. Ale i pojęcie „świadomość” może budzić wątpliwości. Wydaje się, że historyk tylko wtedy może pokusić się o „dotarcie do świadomości”, gdy zajmuje się sferą kultury w możliwie szerokim zakresie, a więc zarówno kultury duchowej, jak i materialnej. Idąc śladem definicji Bronisława Malinowskiego, przyjmujemy, że kultura jest „dziedzictwem społecznym” (a social heritage), przeto przekazy przeszłości nazywane „tradycją” należą ex definitione do kultury. W dalszym ciągu mowa więc będzie głównie o kulturze, która jest produktem świadomości człowieka (jako część nadbudowy ideologicznej), ale i ową świadomość tworzy, kultura jest bowiem procesem, a nie stanem.

Nasze uwagi odnosić się będą zatem do procesu historycznego. Warto by więc zastanowić się nad jego przebiegiem w układzie synchronicznym i diachronicznym. Oczywiście przyjdzie do tego nawiązywać, nie sądzę jednak, by trzeba było zaczynać od periodyzacji.

II. Tradycję i nowoczesność najlepiej byłoby definiować operacyjnie, skoro zakłada się, że ich stosunek w „świadomości współczesnego Poiaka” jest z natury swojej mierzalny (więcej „tradycji”, mniej „nowoczesności” lub odwrotnie). Można np. wyobrazić sobie „świadomość” jako pole wytyczone po jednej stronie przez oś czasu, natomiast drugą wytyczałaby skala skonstruowana przez autora. Jakkolwiek taka konstrukcja jest teoretycznie możliwa (gdyby udało się sklasyfikować określone produkty kultury: wyżej — „nowoczesne”, niżej — „tradycyjne” lub odwrotnie), byłby to zabieg z wielu powodów ryzykowny. Przy naszym obecnym stanie wiedzy, przy dość miernej pomocy socjologów i psychologów, zdając sobie sprawę z niedostatku opracowań źródeł — wszelkie wyliczenia byłyby wątpliwe. Trudno dokonać pomiaru, kiedy nie bardzo wiemy, „co mierzyć”. Pozostają w tej sytuacji inne sposoby, mniej dokładne, ale dające wiele możliwości do dyskusji, kontrowersje są bowiem nieuchronne. O tradycji pisano u nas dość dużo, przeważnie w ramach dyskusji publicystycznych, bądź o jej funkcji ideowej i kulturowej w ogóle (J. Szacki, A. F. Grabski i in.), bądź przy okazji rozlicznych interpretacji aktualnych spraw polityki i kultury poprzez historię, co dzieje się od samego zarania Polski Ludowej. Nie jest to tylko sprawa „kostiumu historycznego”, w który ubiera się sprawy aktualne, ale autentyczne wyobrażenie o kryteriach postępu, odwołujące się do przeszłości, często w sposób stereotypowy i naiwny („oświecenie” versus „romantyzm” itp.).

Wydaje się, że do przyjęcia byłoby sugestywne określenie, jakoby tradycja to „demokracja dla zmarłych” (W. Hagelstange), co oznacza, że przeszłe pokolenia walczą niejako w naszych umysłach o stosowne miejsce na skali wartości uznanej przez nas i funkcjonującej dla oceny naszej współczesnej kultury. Nie zajmują wprawdzie tego miejsca na zawsze, bo przy stałej rywalizacji miejsca ich zajmują inni. Dotyczy to konkretnych produktów kultury i określonych symboli. My je tylko „wybieramy”, ale i one wywierają na nas nacisk, podsuwając nam jak gdyby wartości szczególnie atrakcyjne na danym etapie rozwoju.

Społeczeństwo socjalistyczne ma większe niż jakiegokolwiek inne

możliwości organizowania kultury, nie tylko w sensie wyboru wartości (bo to istniało już dawniej), ale przede wszystkim w sposobie komunikowania się i przekazywania wybranych treści. „Demokracja zmarłych” jest przeto demokracją organizowaną, lecz przy najlepszych metodach organizacji i centralistycznym sposobie komunikowania się („aparatus” organizacji kultury) nie sposób działać na przekór spontanicznym a utrwalonym wartościom, przekazywanym z pokolenia na pokolenie. Jest to przysłowiowa „siła tradycji”; jej pomiar określałby przywiązanie danego społeczeństwa do przeszłości, by w dalszej operacji badawczej poszukiwać odpowiedzi, dlaczego tak się dzieje.

„Nowoczesność” można definiować jako dialektyczną negację „tradycji”, zakładając, iż dialektyczna więź daje dopiero ciągle zmieniającą się syntezę kultury. Warto o tym pamiętać, by owej dialektycznej opozycji nie sprowadzać do samego li tylko wartościowania typu: „tradycja zła” — „nowoczesność dobra” lub — jak kto woli — odwrotnie. Rzecz polega na wyborze wartości kulturowych; prawda to banalna, lecz często się o tym zapomina.

„Nowoczesność” jest zatem również rezultatem wyboru i lokacji na wspomnianej wyżej skali, z tą wszakże różnicą, że wybiera się spośród wartości w dużej części oczekiwanych (przeto nie znanych, nie sprawdzonych), w mniejszej — kreatywnych i imitacyjnych, czyli tego, co tworzymy sami bądź zapożyczamy czy kopiujemy od innych. Lecz i tu miejsce wartości „nowoczesnych” nie jest wynikiem żywiołowej rywalizacji w stylu „laisser faire, laisser passer”. Organizacyjna funkcja państwa i jego organów wyznaczona jest przez politykę partii — wedle norm wynikających z ideologii. Sposób komunikacji wewnątrz społeczeństwa jest ten sam, lecz kryteria wyboru na pewno trudniejsze. Dowodzi tego historia 30-lecia i zachodzące w ciągu tego okresu zmiany w pojmowaniu „nowoczesności” w różnych układach i na różnych „piętrach” kultury.

Metody stosowane powszechnie w poznawaniu przeszłości okażą się przy tym zadaniu prawdopodobnie zbyt ubogie. Nie należy jednak lekceważyć wypróbowanych poszukiwań źródłowych (analiza dokumentów programowych partii, lektura gazet, zwłaszcza

różnych dyskusji na temat „modelu Polaka przyszłości”). O wiele więcej niż do tej pory winien historyk korzystać z doświadczeń psychologii i pedagogiki. Bardzo wartościowe mogą okazać się np. obserwacje różnych konkursów, ankiet i sondaży wśród dzieci i młodzieży na temat: „Jak widzę przyszłość?” Czy nadaje się to do generalizacji, to inna sprawa. Na pewno jednak można stąd czerpać materiały do studium o wyobrażeniach „nowoczesności”.

Pewien walor mają dyskusje „futurologiczne” i cała publicystyka w tej materii. Charakteryzuje ona wprawdzie raczej typ kultury środowiskowej i funkcję wzorów imitatywnych, ale i stąd można wyciągnąć ciekawe wnioski, np. jak pewne środowiska kulturotwórcze słabo znają własne społeczeństwo lub do jak uproszczonych sprowadzają je schematów (przykład charakterystyczny: cieszący się dużym powodzeniem film „Nie ma mocnych” — schematyczny obraz tego, jak „stare” ściera się z „nowym”, podany zresztą dość taktownie i atrakcyjnie, jakkolwiek uderzający jest wybór tematu, którym jest oczywiście wieś, gdzie rzekomo „tradycja” walczy najsilniej z „nowoczesnością”).

III. Rezygnując na razie z wyliczenia, ile w myśleniu Polaków tradycji, a ile nowoczesności, i pozostawiając ten kapitalny temat socjologom kultury, historyk może szukać odpowiedzi na pytania dotyczące procesów kulturowych najświeższej przeszłości. Wyobrażam sobie, iż można już teraz sformułować przynajmniej trzy pytania:

1) Skąd się brały w 30-leciu, jakie były stymulatory i jakie działały hamulce tradycyjnych i nowoczesnych składników kultury polskiej (pamiętając, iż dialektyczne przeciwstawienie nie jest logiczną zasadą wyłączenia)?

2) Jakie desygnaty pojęcia „tradycja” i „nowoczesność” są ważne na różnych etapach historii 30-lecia, i to tak ważne, iż można uznać je za „typowe” wedle założonej z góry taksonomii?

3) W jakich układach kultury (elitarnej? masowej?) będzie się poszukiwać pierwiastków tradycji lub nowoczesności i czy układy te będą korespondować z podziałem społeczeństwa na klasy, warstwy lub inne grupy o cechach wspólnych (np. mieszkańcy ma-

łych miasteczek i mieszkańcy wielkich miast)? Gdyby udało się ustalić zależności, z wyodrębnieniem zmiennych zależnych i niezależnych dla każdej grupy, byłoby to poważne zadanie dla historyka czasów najnowszych.

IV. W pierwszych latach po wyzwoleniu — można przyjąć, że datą ad quem byłby rok 1949 — społeczeństwo żyło pod tak silną presją niedawnej historii, że nawet odrzucając dawne wartości kulturowe (np. przez często spotykane potępienie drobnomieszczczeństwa i wszystkiego, co się z tym wiąże), czyniło z nich główny temat rozliczeń i układów odniesienia dla opinii, postaw i działań na co dzień. Z przeszłości czerpie się najważniejsze argumenty na dziś, przeszłość wyznacza kryteria tego, co dobre i złe, piękne i brzydkie, słuszne i niesłuszne, pożyteczne i niepożądane. Rozliczenie z przeszłością nie jest zatem „odcięciem się” od przeszłości ani przekreśleniem a limine „tradycyjnych” składników ideologii (stosunek do narodu i państwa) lub symboli, które wszakże podlegają rewaloryzacji.

Sytuacja zmieniła się w latach pięćdziesiątych. Etos i patos odbudowy (której nie wyobraża się, „aby było tak jak dawniej”) nie tylko zwiększają dystans wobec przeszłości, ale prowadzą niekiedy do zaprzeczenia podstaw tradycji dotychczasowej, z czym łączy się próba nowego wyboru lub nawet kreowania nowych symboli. W pierwszym okresie poszukiwało się raczej tradycji wspierających ideę państwa ludowego, mniej — tradycji rewolucyjno-robotniczych. Od czasu zjednoczenia ruchu robotniczego zmieniają się wyraźniej preferencje i następują też silne inspiracje względem historiografii akademickiej. Jednakże wpływ tej ostatniej na szersze odłamy społeczeństwa, by zmieniać tradycje czy kreować nowe, nie wydaje się ani tak oryginalny, ani tak silny, jak historycy zwykli to sobie czasem wyobrażać. Model skomponowany przez J. Topolskiego (*Świat bez historii*, 1972) raczej nie sprawdza się. Przyjąć można ogólnie (jest to wprawdzie tylko sąd hipotetyczny), iż historia staje się mniejszym niż na początku komponentem kultury społeczeństwa, w każdym zaś razie mniejszy jest wkład historiografii akademickiej. W tym punkcie należałoby

zgłosić postulat przebadania zawartości podręczników szkolnych, materiałów do szkolenia ideologicznego i lektur historycznych ze szczególnym uwzględnieniem beletrystyki.

V. W latach pięćdziesiątych zaczyna się wyraźnie krystalizować przedmiot tradycji organizowanej. Wiąże się to z coraz wyraźniej sprecyzowaną polityką kulturalną partii i państwa — z akcentem na termin „polityka”, gdyż jest to działalność konfliktowa. Kultura staje się terenem autentycznych sporów politycznych, jakkolwiek przeciwnik „na arenie kultury” nie zawsze jest wyraźnie określony, czasem bywa schematyczny lub zgoła karykaturalny.

Niemniej jest to okres bardzo ważny i twórczy w kształtowaniu stosunku do przeszłości. Wydaje się, iż właśnie w tym okresie rodzi się autentyczna tradycja Polski Ludowej i jakkolwiek jest ona na pewno heterogeniczna, przeważają w niej pierwiastki społecznej aprobaty dla zmian dokonywanych dzięki polityce partii. Istotny, choć nie doceniany moment to właśnie wybór i ustanawianie (niekiedy w trybie administracyjnym) nowych symboli, m. in. w nazewnictwie ulic, placów, urządzeń publicznych, ale także nowych podziałów w stratyfikacji społecznej (inaczej trudno to określić), np. przez wysokie podniesienie prestiżu służby społecznej, współzawodnictwa pracy, działalności w dziedzinie kultury, oświaty i nauki. Bardzo ważne znaczenie mają preferencje dla kultury masowej. Masowy druk i rozpowszechnianie gazet, tania książka, upowszechnienie radiofonii zmieniają radykalnie sposób komunikowania się w społeczeństwie i przekazywania stosownych treści ideowych; akcent kładzie się na symbole postępu społecznego w kategoriach uniwersalnych, internacjonalistycznych, z tolerancją (zmienną wprawdzie) dla tradycji kultury masowej — przede wszystkim w jej aspekcie wiejskim.

Nawiązywanie do przeszłości w sferze estetyki daje wielką szansę kulturze ludowej (nazywanej dawniej „folklorem”, w czym wyrażało się pewne poczucie wyższości). Kultura ludowa podlega wprawdzie daleko posuniętej sublimacji („Mazowsze”, „Śląsk”), ale tworzone przy okazji wzorce przygotowują nową wersję tra-

dycji i łączą się z poszukiwaniami i badaniami przeszłości o nie-
małym znaczeniu kulturotwórczym. Nie bez znaczenia są czynniki
ożywiające regionalizm, szczególnie na ziemiach zachodnich, są to
zaś głównie czynniki polityczne, zależne dość wyraźnie od ówczes-
nej fazy „zimnej wojny” oraz aktywizacji rewizjonizmu granicz-
nego w Niemczech zachodnich.

VI. Bardziej natomiast złożona jest sprawa tradycji robotni-
czych — pojęciem szerszym od tradycji ideowopolitycznych (sym-
boli) walki rewolucyjnej proletariatu. Te ostatnie awansują do
rangi ogólnonarodowej o podłożu internacjonalistycznym z wy-
raźnym nawiązywaniem do historycznej roli narodów ZSRR.
Mniej i nie bardzo konsekwentnie kultywuje się za to tradycje
robotniczej kultury materialnej i umysłowej, poza pewnymi regio-
nami, gdzie utrzymuje się ona dzięki własnym siłom (Górny Śląsk,
Zagłębie). Szybkie zmiany w obrębie klasy robotniczej powodują,
chcąc nie chcąc, powolne ustępowanie tych tradycji i — po praw-
dzie — niewielki zasięg zainteresowań (uderzający jest np. słaby
odzew w beletrystyce; poza *Pamiętką z celulozy* niewiele jest do
odnotowania).

Można wszakże przyjąć, iż tworzą się własne tradycje. Jedne
mają żywot krótszy, inne utrzymują się bardzo wyraźnie i rozsze-
rzają w miarę wzrostu prestiżu społecznego i rosnącej poprawy
materialnej klasy robotniczej. Wielki ruch współzawodnictwa pra-
cy rozwija się równoległe do idei awansu społecznego klasy robot-
niczej, ale awans artykułowany jest jeszcze w tym czasie pojedyn-
czymi akcjami i symbolizowany mało „nowoczesną” skalą warto-
ści. Sukces mierzy się wprawdzie poświęceniem dla zbiorowości,
ale przedstawia się symbolami ciężkiego fizycznego wysiłku i mi-
krogrupowej sprawności. Symbolicznymi postaciami jest murarz
(„trójki murarskie”) i górnik. Stąd zapewne asumpt do fałszywych
ocen i postaw negacji, niedoceniań osiągnięć zbiorowych, prze-
ciwstawiania „interesu zbiorowego” sukcesom indywidualnym
(*Poemat dla dorosłych* Ważyka). Natomiast żywe i zdecydowanie
utrwalające się stają się tradycje ludyczne (charakterystyczne

przemiany w świętowaniu 1 Maja), wynikające bez wątpienia ze wzrostu pozycji socjalnej i uczestnictwa w procesie kulturotwórczym klasy robotniczej.

VII. Lata sześćdziesiąte przynoszą wielkie ożywienie w kontaktach Polski ze światem. Stają się one czynnikiem rozszerzania się wzorców imitatywnych, przeważnie przyjmowanych powierzchownie, acz rozszerzających się szybko. Wrażliwość Polaków na mody panujące na świecie i łatwość przyjmowania ich uwidacznia się i w tym okresie. „Nowoczesność” zyskuje w ten sposób nie zawsze trafne konotacje w bardzo szerokiej opinii społecznej; proces rozpowszechniania się pewnych mód można obserwować na linii łączącej wielkie miasta (na czele z Warszawą), miasta mniejsze, miasteczka i wieś. Potężnym czynnikiem aktywizującym wielokierunkowo staje się telewizja. Jej bujny rozwój nie jest jeszcze dostatecznie zbadany, ale z obserwacji jej rosnącego zasięgu można dedukować o katalogu potrzeb, którym ona będzie odpowiadać; nie tylko w sensie zaspokajania potrzeb kulturalnych (począwszy od budzenia tych potrzeb), ile kolportowania wzorców i tworzenia nowych aspiracji.

Wydaje się, że od grudnia 1970 roku następuje, stopniowe wprawdzie, ale w rozmiarze jakościowym, przeobrażenie w kierunku „nowoczesności”, co dotyczy opinii i postaw przeważającej części społeczeństwa polskiego. Nie mogłoby to jednak nastąpić w tym rozmiarze, gdyby nie nastąpiła tak zdecydowana cezura generacyjna. W tym czasie dojrzewa i „wchodzi w życie” pokolenie uformowane w całości przez społeczeństwo socjalistyczne, korzystające od dzieciństwa z jego dobrodziejstw, nie obciążone relikwami przeszłości, wolne od doświadczeń wojennych i trudnego okresu odbudowy. Wydaje się, że podobnie jak jego rówieśnicy w innych krajach pokolenie to skłonne jest raczej „patrzeć w przyszłość”, czyli mierzyć własne życie i los swego kraju wedle tego, „co będzie” i „być powinno”, a nie wedle tego, „co było” lub „jak być powinno” zdaniem rodziców. Równocześnie jednak w tym właśnie okresie następuje dziwne „zageszczenie” tradycji — tu w znaczeniu odwołań się do historii. Jest to jednak historia

utkana z wyobrażeń i przedstawień, coraz mniej dających się konfrontować z „życiem”, coraz mniej będąca historią najnowszą. Spadek zainteresowań historycznych u młodego pokolenia, zjawisko oczywiste i niekoniecznie naganne, nie oznacza jednak wcale, by wygasać miała wszelka tradycja; w tym znaczeniu, iż „przekreśla się przeszłość”, widząc jedynie (możliwie atrakcyjne) zdarzenia przyszłe.

Wydaje się, że nasze środowisko przecenia ideowe znaczenie dyskusji historycznych i zbyt wielką rolę przypisuje na obecnym etapie rozwoju społecznego tradycji organizowanej (tu ciekawa byłaby analiza obchodów milenijnych w 1966 r. — temat, który czeka na swego historyka). Nie zdajemy sobie natomiast sprawy, jak kształtuje się współczesna synteza tradycji i nowoczesności w życiu codziennym. To, co daje się zarejestrować w wiedzy potocznej czy poprzez obserwację ekstensywną („na co dzień”), świadczyłoby, że społeczeństwo przyjmuje te tradycyjne składniki kultury (łącznie z symbolami w rodzaju sukcesów sportowych), które najłatwiej współżyją z wzorcami nowoczesności. W tradycji poszukujemy oparcia dla poczucia bezpieczeństwa i stabilności w świecie (jeśli tradycja dostarcza nam argumentów, że nie byliśmy przynajmniej „gorsi”), chcemy zaś być nowocześni we wzorcach konsumpcyjnych — z aspiracjami coraz wyższymi, skoro rozbudziło je społeczeństwo socjalistyczne.

Równocześnie jednak — i to nie tylko na peryferiach kultury ani tym bardziej w rewirach patologii społecznej — trwają residua minionych epok, obserwowane wśród zmiennych cech charakteru narodowego (czyli w istocie głównych zmiennych procesu kultury). Konsumpcyjnie pojęta nowoczesność, choćby w kategoriach tzw. (nie wiadomo dlaczego) „małej stabilizacji”, może okazać się szkodliwą i niebezpieczną. Lecz tego typu rozważania i oceny wkraczają właściwie poza możliwości historyka. Historyk może tylko wskazywać i wyjaśniać, jak tworzą się wartości wyrażające się we wspomnianych przed chwilą zmiennych i jak przebiegają one do chwili, która zamyka (z konieczności) poznanie historyczne. To i tak bardzo wiele, ale na pewno nie wszystko, czego oczekiwać może społeczeństwo od swoich humanistów.

DYSKUSJA

EUGENIUSZ OLCZYK

Walka narodu polskiego z kulturyzmem niemieckim
w świadomości współczesnych Polaków

„Są w dziejach naszego narodu, które niejednokrotnie przykuwały uwagę nie tylko ludzi profesjonalnie zajmujących się historią, ale również społeczników różnych dyscyplin naukowych z takim samym, a może i większym zainteresowaniem. Z naszego czasu tymczasem historycy w tym typie nie mają niemalże żadnego znaczenia. Wskazywać na to w tym względzie nie ma potrzeby, gdyż i w tym zakresie nie ma wątpliwości, że w naszym kraju nie ma już miejsca dla historyków, którzy zajmowali się tą dziedziną nauki”.

Dość, że tak z bezwzględnie wiarygodnym powołaniem i wyrażaniem ich w tym odjęciu byłoby uosobieniem prawdy banalnych. Wynika natomiast, podkreślić, że uwaga i nieświadomość historyczna społeczeństwa polskiego, jako elementu świadomości wolnościowej społecznej, powodowane są przez psychologów i nie przynajmniej świadomością głównie w dwóch obszarach. Katedra Historii Myśi Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego oraz Instytut Pracy i Badań Socjologicznych Okręgu Zarządu Województwa Województwa Polskiego, z od E. Olszowskiego (po zorganizowaniu) w Instytucie Badań Socjologicznych Województwa Al. Chmińskiego, pod kierunkiem F. Dębskiego. Badania te prowadzone są w ramach współpracy z Okręgiem Badań Opinii Publicznej i Socjologii Programowy, Państwowego Centrum i Instytutu Badań, to również nie odosobiony, władz w zakresie jednego z najważniejszych problemów podważonych w kraju, stanowiących w tym zakresie niejednokrotnie w tym zakresie społecznej świadomości narodu w tym zakresie niejednokrotnie.

DYSKUSIA

EUGENIUSZ OLCZYK

Walka narodu polskiego z faszyzmem niemieckim w świadomości współczesnych pokoleń

Są w dziejach narodów okresy, które szczególnie przykuwają uwagę nie tylko ludzi profesjonalnie zajmujących się historią, ale również specjalistów innych dyscyplin naukowych, a także olbrzymiej większości społeczeństwa. Z naszej ponad tysiącletniej historii w świadomości społecznej okresem takim jest bieżący wiek, a w nim szczególnie kompleks spraw i wydarzeń, które zapoczątkowała druga wojna światowa.

Dzieje się tak z bardzo wielu oczywistych powodów i wymienianie ich w tym miejscu byłoby powtarzaniem prawd banalnych. Wypada natomiast podkreślić, że badania nad świadomością historyczną społeczeństwa polskiego, jako elementem składowym świadomości społecznej, prowadzone są przez socjologów od początku lat sześćdziesiątych głównie w dwóch ośrodkach: Katedrze Historii Myśli Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego oraz byłej Pracowni Badań Socjologicznych Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego, a od lat siedemdziesiątych (po reorganizacji) w Instytucie Badań Społecznych Wojskowej Akademii Politycznej im. F. Dzierżyńskiego. Badania te prowadzone są przy ścisłej współpracy z Ośrodkiem Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych Polskiego Radia i Telewizji. Sądzę, iż wnoszą one określony wkład w realizację jednego z węzłowych problemów badawczych w kraju, mianowicie studiów nad kierunkami zmian świadomości społecznej naszego narodu w toku budownictwa socjalizmu.

O ile badania prowadzone przez ośrodek uniwersytecki dotyczyły problemów bardziej ogólnych naszej przeszłości, to prowadzone przez ośrodek wojskowy — koncentrowały się głównie wokół problemu funkcjonowania w świadomości społecznej faktów i zjawisk związanych z walką narodu polskiego z faszyzmem niemieckim podczas drugiej wojny światowej. W badaniach tych chodziło nam głównie o ustalenie:

— na ile w ogóle funkcjonują w świadomości społecznej wydarzenia z tamtych lat; jakie są opinie różnych środowisk na temat wkładu narodu polskiego w zwycięstwo;

— jaki jest stosunek do działań zbrojnych Polaków na różnych frontach i w różnych organizacjach podziemnych; jakie postawy wobec okupanta są akceptowane przez współczesne pokolenia;

— jaka jest opinia na temat walorów wychowawczych tego okresu dziejów ojczystych dla edukacji młodych pokoleń;

— czy nasza szeroko pojmowana propaganda, w odczuciu społecznym, zaspokaja zapotrzebowanie na informacje z tego zakresu i jakie źródła informacji na ten temat cieszą się największą popularnością;

— jacy bohaterowie utrwaleni zostali w świadomości społecznej;

— wreszcie, jaki jest poziom wiedzy w różnych środowiskach na temat zasadniczych faktów związanych z tym okresem dziejów narodowych.

W odniesieniu do wszystkich tych problemów chodziło nam nie tylko o ustalenie stanu aktualnego, ale i o podjęcie próby odpowiedzi na pytanie: w jakim kierunku zmieniają się poglądy w tych kwestiach? Stąd też badania prowadzono trzykrotnie w odstępach czteroletnich, a mianowicie: w 1965, 1969 i 1973 r. W każdym z tych etapów realizowano je w skali ogólnopolskiej, a ponadto w wybranych, ważnych ze względów opiniotwórczych środowiskach, a mianowicie: wśród studentów starszych lat 10 wyższych uczelni Warszawy, Gdańska, Szczecina, Wrocławia i Krakowa; uczniów szkół średnich klas maturalnych i przedmaturalnych 20 szkół z tychże miast; nauczycieli szkół średnich, zasadniczych szkół zawodowych i szkół podstawowych oraz wśród

żołnierzy służby zasadniczej. W każdym etapie badań dane uzyskiwano od 4—5 tys. osób. Można więc mówić, iż są to badania w dużym stopniu reprezentatywne.

Nie muszę chyba wyjaśniać, iż ze względów czasowych nie jestem w stanie zaprezentować nawet części bogatego i — w moim przekonaniu — ciekawego poznawczo materiału empirycznego. Ograniczę się więc do zasygnalizowania wybranych tylko problemów, nie wdając się w głębszą ich analizę, jak również nie podejmując polemiki z niektórymi tezami głoszonymi na marginesie badań nad świadomością historyczną narodu polskiego, jak też nie ustosunkowując się do toczącego się od lat w naszym kraju sporu na temat miejsca i funkcji tradycji, a zwłaszcza tradycji orężnych w wychowaniu współczesnych pokoleń.

Uogólniając uzyskane wyniki, należy stwierdzić, że w pełni potwierdzają one obiegowe opinie i odczucia na temat istnienia w społeczeństwie polskim, we wszystkich jego warstwach społecznych i pokoleniach, dużego szacunku dla ludzi walczących z najeźdźcą oraz powszechnej dumy z postawy narodu polskiego podczas wojny i okupacji. Tak jak obecnie, tak i w niedalekiej przeszłości nie było podstaw do twierdzeń, jakoby problematyka związana z walką naszego narodu z faszyzmem niemieckim nie interesowała młodych pokoleń, jakoby sprawy te były obce młodzieży. Głosiciele tego typu teorii, uogólniając własne, subiektywne odczucia, oparte na jednostkowych obserwacjach, daleko rozmijali się z obiektywnie istniejącą rzeczywistością.

Zapotrzebowanie na informacje o walkach Polaków

Zwraca uwagę fakt, iż mimo dużego nasycenia w środkach masowego przekazu informacji na temat drugiej wojny światowej wciąż jeszcze od $\frac{1}{3}$ — $\frac{1}{4}$ badanych wyraża pogląd, że w prasie, radiu i telewizji mówi się na ten temat za mało. Przy tym jest znamienne, że głosów przeciwnych, twierdzących, iż „mówi się na ten temat za dużo” — było w poszczególnych badanych środowiskach średnio tylko około 5%. Ów niedosyt informacji jest przeciętnie większy w środowiskach wiejskich niż miejskich.

Próbowaliśmy ustalić, jakie formy przekazu cieszą się największą popularnością. Otóż spośród takich, jak: audycje radiowe i telewizyjne, filmy i sztuki teatralne, pamiętniki i wspomnienia, literatura piękna, publikacje popularnonaukowe i naukowe oraz ustne opowiadania naocznych świadków — te ostatnie cieszą się największą popularnością niemalże we wszystkich badanych środowiskach, osiągając wszędzie ponad 60% wyborów. Wynika to niewątpliwie z szeregu specyficznych walorów, właściwych tylko tej formie przekazu, a głównie takich, jak: możliwość wyjaśnienia sobie „na gorąco” kwestii wątpliwych lub niejasnych; uzupełnienia i poszerzenia wiadomości na wybrany problem; wyrażenia własnego poglądu i skonfrontowania go z poglądami opowiadającego itp. Nie można też w tym wypadku pominąć tzw. kwestii „zaufania do źródła informacji”, zwłaszcza jeżeli jest nim osoba bliska, darzona zaufaniem z innych względów. Jeżeli szczególnie podkreślam to źródło informacji, to dlatego, aby zwrócić uwagę nie tylko na pozytywne, ale i negatywne z nim związane. Potwierdza to bowiem raz jeszcze znane zjawisko, że świadomość historyczną narodu kształtują nie tylko nauczyciele historii, poprawnie przygotowane opracowania historyków, mniej lub bardziej zgodne z prawdą historyczną przekazy w środkach masowej informacji, dzieła sztuki i obrazy artystyczne, ale w dużej mierze również bardzo wycinkowe, zniekształcone, subiektywne, a często nawet oparte na mitach i legendach indywidualne wizje świadków zdarzeń. Stąd też nie może dziwić, że czasami w świadomości społecznej funkcjonują zjawiska daleko odbiegające od rzeczywistości historycznej, że świadomość historyczna nie zawsze musi być i jest zgodna z prezentowaną oficjalnie wizją przeszłości.

Należy podkreślić, że wiadomości na ten temat przekazywane przez inne źródła informacji cieszą się równie dużą popularnością. Zwłaszcza filmy, sztuki teatralne, audycje telewizyjne ceni sobie bardzo wysoko większość naszego społeczeństwa, w tym i młodzieży. Ilości wyborów tych form przekazu zamykają się wielkościami rzędu 50—70% w poszczególnych środowiskach.

Stwierdzając, iż przekazy o walce z faszyzmem niemieckim cieszą się w społeczeństwie dużą popularnością, że wciąż jeszcze po-

ważna część społeczeństwa, w tym i młodzieży, odczuwa niedosyt informacji z tego zakresu, pragnę mocno podkreślić, iż powszechne są postulaty badanych, aby o tych sprawach mówić, zwłaszcza w środkach masowego przekazu, w sposób ciągły, a nie tylko okazjonalnie, np. z okazji rocznic zwycięstwa, Dnia Wojska Polskiego czy Września. Postulat ten wynika ze słusznego przekonania olbrzymiej większości badanych, że ten krótki, ale doniosły okres historyczny zawiera w sobie tak olbrzymi ładunek wychowawczy, iż powinien być traktowany jako trwałe i ważne element w procesie kształtowania i umacniania postaw patriotycznych i internacjonalistycznych społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży.

Może rodzić się w związku z tym pytanie: czy zapotrzebowanie na szersze informacje ma swoje uzasadnienie również w poziomie wiedzy o elementarnych faktach związanych z naszą walką podczas drugiej wojny światowej? Okazuje się, że tak. Pewne zdarzenia i fakty, wydawałoby się bardzo proste i oczywiste, ulatują ludziom z pamięci lub w ogóle nie zostały nigdy przyswojone. I nie chodzi tu o sprawy trudne, złożone. Dotyczy to niekiedy takich zdarzeń lub faktów, które — wydawałoby się — powinny być dla każdego Polaka oczywiste.

Stan wiedzy o wybranych wydarzeniach II wojny światowej

Stan wiedzy badaliśmy za pomocą tzw. quizu, czyli pytań, które zawierały zestaw kilku proponowanych do wyboru odpowiedzi, wśród których jedna była prawdziwa. Było to poważne ułatwienie dla badanych i nie jest wykluczone, że pewien odsetek poprawnych odpowiedzi jest wynikiem zwykłego przypadku. Między innymi zadawaliśmy badanym następujące pytanie:

„Które z wymienionych państw zostało pierwsze zaatakowane przez Niemcy?”, a w proponowanym zestawie odpowiedzi wymieniono następujące państwa: 1) Związek Radziecki, 2) Norwegia, 3) Francja, 4) Polska, 5) Dania, 6) Jugosławia.

Otóż okazało się, że na tak proste pytanie nie jest w stanie odpowiedzieć wielu ankietowanych.

Sprawdzaliśmy, jak szeroko znany jest fakt, że w zdobyciu Berlina w 1945 r. obok żołnierzy Armii Czerwonej jako jedyni z całej koalicji antyhitlerowskiej brali udział żołnierze nowego, ludowego Wojska Polskiego. Okazuje się, że wprawdzie ponad 90% społeczeństwa wie o tym fakcie, ale równocześnie pewien odsetek badanych bezpodstawnie zaszczyt ten przypisuje, również wojskom amerykańskim, angielskim i francuskim. I tak np. w 1973 r. w próbie ogólnopolskiej aż 28,4% badanych twierdziło, że Berlin zdobywały również wojska amerykańskie, 15%, że również angielskie, a 8,2%, że także francuskie. Nieco tylko niższy był odsetek wśród uczniów i studentów. Niektóre zaś osoby, chcąc „popisać się”, na marginesie kwestionariusza dopisywały zdania w rodzaju: „To oczywiste, że wszystkie te wojska zdobywały Berlin, bo przecież były cztery strefy okupacyjne Berlina — radziecka, amerykańska, angielska i francuska”.

Znacznie więcej błędnych odpowiedzi udzielono np. na pytanie, która armia Wojska Polskiego forsowała w kwietniu 1945 r. Odrę, a która Nysę Łużycką. Prawidłowych odpowiedzi w ogóle było mniej niż połowa, błędnych udzieliło też około 30% studentów i 40% uczniów.

Część badanych z próby ogólnopolskiej nie wiedziała, że 1 dywizja piechoty im. T. Kościuszki stoczyła swój pierwszy bój z Niemcami pod Lenino, a wskazać, w jakiej kolejności po sobie zostały stoczone bitwy pod Narwikiem, Tobrukiem i Monte Casino, potrafiło tylko ok. 40% ankietowanych. Wprawdzie nieco więcej, ale też tylko około $\frac{2}{3}$, potrafiło uszeregować bitwy stoczone pod Lenino, o przyczółek warecko-magnuszewski i Kołobrzeg. Zwraca uwagę fakt, że błędnie wskazało tę kolejność również aż 15% studentów i 29% uczniów.

Najbardziej wymownym dowodem, świadczącym o tym, że z wiedzą na te tematy nie jest dobrze, mogą być pytania odnoszące się do znajomości faktu, iż Karol Świerczewski dowodził 2 armią. W 1965 i 1969 r. odnośne pytanie sformułowano wprost: „Kim był Karol Świerczewski?” — prosząc o podkreślenie jednej z pięciu odpowiedzi. Natomiast w 1973 r. proszono o podanie nazwiska lub pseudonimu dowódcy 2 AWP. Zmiana sposobu sfor-

mułowania pytania przyniosła w efekcie bardzo istotne różnice w liczbie poprawnych odpowiedzi. Było ich bowiem w próbie ogólnopolskiej: w 1965 r. — 67,4⁰%, 1969 r. — 75,6⁰%, a w 1973 (po modyfikacji pytania) — tylko 32,9⁰%. Warto zauważyć, że na tak sformułowane pytanie również od studentów uzyskano jedynie 53,5⁰% prawidłowych odpowiedzi, a od uczniów jeszcze mniej, bo zaledwie 33,4⁰%.

Oczywiście, poziom wiedzy na te tematy jest ściśle skorelowany z poziomem wykształcenia badanych. Wyższy jest też wśród mężczyzn niż wśród kobiet oraz ogólnie w miastach niż na wsi. Wnioski stąd płynące są tak oczywiste, iż nie ma potrzeby ich powtarzać.

*Postawa bezwzględnej walki
jedynie słuszną postawą wobec okupanta*

Spróbujmy odpowiedzieć na kolejne, moim zdaniem, istotne pytanie: Jakie postawy wobec okupanta są dzisiaj uznane za słuszne, jak współczesne pokolenia, z perspektywy bogatych doświadczeń pokojowego budownictwa i po przemyśleniu wielu spraw związanych z wojną, oceniają zachowanie naszego narodu? Szczególnie interesujące jest zarazem, na ile poglądy młodych pokoleń zbliżone są w ocenie tych spraw z ocenami pokoleń bezpośrednio zaangażowanych w walce, czy nie uważają przypadkiem, że walka ta była „bohaterszczyzną”?

Otóż za postawą bezwzględnej i nieustannej walki, jako jedynie słusznej w czasie okupacji, opowiada się zdecydowana większość współczesnych Polaków: w próbie ogólnopolskiej w 1965 r. — 61,4⁰%, 1969 — 66,2⁰% i w 1973 r. — 67,3⁰%. Wyniki te dowodzą nie tylko aprobaty przez większość społeczeństwa takiej postawy, ale również ukazują, iż w miarę upływu lat zwiększa się liczba opowiadających się za nią.

Równie wysoki, a często i wyższy niż przeciętna krajowa, jest

odsetek takich odpowiedzi we wspomnianych wyżej dodatkowo badanych środowiskach, a więc głównie wśród młodzieży. I tak na przykład w 1969 r. wynosił on wśród uczniów szkół średnich 72,7%, studentów 70,8%, nauczycieli 72,7%. W licznych wypowiedziach respondenci podkreślali, że wobec okrucieństwa okupanta, jego ludobójczej polityki jedynie stała, bezkompromisowa walka całego narodu stwarzała szanse przetrwania, gdyż — osłabiając siły wroga — przyspieszała zwycięstwo, podtrzymywała naród na duchu, uniemożliwiała okupantowi realizację wielu przedsięwzięć eksterminacyjnych (np. Zamojszczyzna), konsolidowała społeczeństwo itp.

Następną grupę (od $\frac{1}{5}$ do $\frac{1}{4}$ respondentów) stanowią ci, którzy opowiadali się za walką z okupantem w dogodnych dla walczących warunkach, za walką dobrze zorganizowaną i przygotowaną do zadania okupantowi decydujących ciosów w odpowiednim momencie.

Godne szczególnej uwagi jest to, że za nastawieniem się na bierne przetrwanie opowiada się tylko 4% respondentów z próby ogólnopolskiej i w granicach od 0,5 do ok. 2% w dodatkowo badanych środowiskach. W próbie ogólnopolskiej są to przede wszystkim kobiety w starszym wieku o wykształceniu poniżej przeciętnej w kraju. Argumentacja zaś tej kategorii respondentów sprowadza się w zasadzie do wyrażenia poglądu, iż w ten sposób udałoby się zmniejszyć nieco straty w ludziach poniesionych przez naród polski.

Uzyskane wyniki potwierdzają niezbicie, że współczesne pokolenia powszechnie aprobuje postawę walki z okupantem, że lata powojennych przemyśleń utrwaliły przekonanie o słuszności zachowania się narodu polskiego podczas wojny i że zachowanie to jest powodem do dumy dla współczesnych. Solidaryzują się one z pokoleniami walczącymi o wolność, a lata przemyśleń nie prowadzą do innych wniosków niż te, które sformułowała i przedstawiła narodowi w swym programie Polska Partia Robotnicza.

*Miejsce wiedzy o II wojnie światowej
w procesie wychowania młodzieży*

Kolejny, niezmiernie ważny problem — to miejsce wyznaczone przez świadomość społeczną okresowi II wojny światowej w stosunku do innych okresów dziejów narodu w procesie wychowania młodych pokoleń. W omawianych badaniach problem ten postawiono następująco: Czy o walkach Polaków w II wojnie światowej powinno się mówić młodzieży więcej, tyle samo czy mniej niż o innych okresach historycznych, czy też może lepiej o tym młodzieży w ogóle nie mówić?

Mówić więcej niż o innych okresach historycznych postulowało 60,3⁰/₀ badanych z próby ogólnopolskiej w 1965, 61,9⁰/₀ w 1969 i 62,7⁰/₀ w 1973 r. W dodatkowo badanych środowiskach odsetek tego typu odpowiedzi był jeszcze wyższy i wynosił np. w 1969 r. wśród uczniów szkół średnich 81,9⁰/₀, studentów — 77,1⁰/₀, nauczycieli — 79,1⁰/₀, żołnierzy służby zasadniczej — 80,9⁰/₀. Liczba badanych opowiadających się za tym, aby o tym okresie dziejów ojczystych mówić młodzieży mniej niż o innych, zamyka się w granicach poniżej 1⁰/₀. Równie znikomy jest odsetek wyrażający pogląd, iż „lepiej o tym młodzieży w ogóle nie mówić”. Natomiast od 1/5 do 1/4 badanych jest zdania, że o tym okresie powinno się mówić młodzieży równie dużo jak o innych okresach historycznych.

Wypowiedzi uzasadniające powyższe wybory stanowią niezmiernie ciekawą lekturę i dają daleko pełniejszy obraz postaw poszczególnych respondentów i całego naszego społeczeństwa niż suche dane statystyczne. Otóż najliczniejszą kategorię osób wyrażających pogląd, iż „lepiej o tym okresie młodzieży w ogóle nie mówić”, stanowią kobiety w starszym wieku, które wciąż jeszcze oplakują swych najbliższych, często mordowanych na ich oczach. Uzasadniając swe stanowisko, najczęściej piszą, iż chciałyby w ten sposób uchronić wrażliwą, młodą psychikę naszej młodzieży od grozy i okropności związanych z tamtym okresem, nie mać jej spokojnych snów koszmarem tamtych dni.

Olbrzymie wręcz bogactwo argumentacji zawierają wypowiedzi

uzasadniające stanowisko, iż „należy mówić więcej niż o innych okresach historycznych”. Pozwalają one wyraźnie odczytać patriotyczne, zaangażowane w losy swego kraju postawy współczesnych Polaków należących do różnych środowisk społecznych i pokoleń. Uogólniając te wypowiedzi i sprowadzając je do kilku jedynie myśli, należałoby powiedzieć, że w męstwie narodu w walce z najeźdźcą upatruje opinia społeczna ważne źródło kształtowania patriotycznych i internacjonalistycznych postaw współczesnej młodzieży. Powszechnie podkreśla się przełomowość tego okresu dla losów narodu i zapoczątkowanie nowej ery — ery socjalizmu. Badani zwracają też powszechnie uwagę na to, że młode pokolenia winny dokładnie wiedzieć, do czego prowadzi faszyzm i rozpętywane przez niego wojny; powinny uczynić wszystko, aby nigdy więcej nie dopuścić do powtórzenia się podobnej tragedii.

Wartościowanie różnych nurtów walki

W ciekawej pracy pt. *Czterdziesty czwarty* Zbigniew Załuski pisał: „Znamy ocenę słuszności dróg i opłacalności wysiłków. Sprawiedliwie rozdzielamy potępienie bądź pochwałę przywódcom, a tylko pochwałę słuszną tym, którzy krew przelewali. Zarazem jednak chlubimy się jakoś tą tęczą barw polskiej wojny, dumni jesteśmy nie tylko z tego, że walczyli, ale też z tego właśnie, że walczyli i tu, i tam, i ówdzie, że wszystkimi drogami, że na wszystkich frontach, że wszędzie, że wszyscy, że każdy [...]. I po dwudziestu latach nie wspominamy już, nie chcemy pamiętać, ile w tej barwnej symfonii — poprzez jej barwność właśnie — przebija zwykłego czarnego smutku, szarej rozpacz, długich bezsennych miesięcy męki, ile tragizmu w tym właśnie, że tak barwnie i pięknie, i wszędzie [...], że co prawda wszyscy — ale każdy inaczej”.

W tej wypowiedzi Załuski bardzo trafnie uchwycił myśl przewodnią odczuć naszego społeczeństwa, że od pierwszego do ostatniego dnia wojny Polacy walczyli wszędzie, wszyscy — ale każdy inaczej.

Chcąc uchwycić, jak te kwestie załamują się w świadomości naszego społeczeństwa, zadawaliśmy na każdym etapie badań identyczne pytanie, a mianowicie: Jakie działania wojenne z okresu ostatniej wojny światowej ceni Pan(i) najbardziej? — prosząc zarazem respondentów, aby uzasadnili dokonany przez siebie wybór.

Oto kilka liczb obrazujących wyniki, z konieczności tylko z próby ogólnopolskiej. W 1965 r. i w 1969 r. najczęściej wymieniano ruch oporu w kraju, a następnie w kolejności: walki na szlaku Lenino—Berlin, we wrześniu 1939 r. i na Zachodzie. W 1973 r. na pierwsze miejsce wysunęły się walki na szlaku Lenino—Berlin, przed ruch oporu w kraju, wrzesień 1939 r. i walki na Zachodzie.

Odpowiedzi: „Nie cenię żadnych działań” — było w 1965 r. 0,7%, 1969 — 0,2%, a w 1973 r. — 0,7%.

Zwrócenia uwagi i kilku słów wyjaśnień wymagają odpowiedzi: „Wszystkie walki Polaków jednakowo cenię”. Otóż tego rodzaju wypowiedzi było w 1965 r. — 25,7%, 1969 — 29,3%, a w 1973 — 49,7%. Cóż te liczby mówią? Kryje się za nimi niewątpliwie szybko postępujący proces ujednociania się poglądów społeczeństwa w kwestii ocen walki z hitleryzmem, co jest niewątpliwym wyrazem szybko postępującej integracji narodu na płaszczyźnie ideologii socjalistycznej. Oświadczenie: „Jednakowo cenię wszystkie działania zbrojne Polaków podczas II wojny światowej” — nie oznacza bowiem wcale jednakowej oceny różnych nurtów politycznych i przywódców kierujących walką. Oznacza jedynie jednakowo wysoką ocenę krwi i męstwa żołnierza, niezależnie od tego, gdzie wypadło mu się bić. W świadomości społecznej naszego narodu funkcjonuje jedna, wysoka ocena dla walczących i ich ofiarności. Nie ma natomiast jednakowej oceny dla tych, którzy decydowali o tym, gdzie i w którym interesie żołnierz walczył. W tym względzie dokonuje się wyraźnych rozgraniczeń, uznając w zdecydowanej swej większości za jedynie słuszną dla narodu drogę wskazywaną mu przez postępowe, lewicowe siły społeczne z Polską Partią Robotniczą na czele. Mówiąc słowami Z. Załuskiego, olbrzymia większość naszego społeczeństwa zna słuszość wojennych dróg i sprawiedliwie rozdziela pochwały i potępienia. Wybierając walki na szlaku Lenino—Berlin jako najwyższej ce-

nione, jeden z mieszkańców woj. katowickiego stwierdza bardzo krótko, ale wymownie: „To była jedyna słuszna droga, która prowadziła do wolności i wielkich przemian społeczno-gospodarczych, tak niezbędnych dla narodu polskiego”, mieszkanka zaś Warszawy dodaje: „Jako Polka cenię jednakowo wysiłki żołnierza i narodu polskiego na wszystkich frontach II wojny światowej. Uważam, że wysiłek ten w stosunku do naszych możliwości kadrowych, organizacyjnych, technicznych i finansowych był ogromny. W konkretnych warunkach najistotniejsze dla Polski miały znaczenie walki sił zbrojnych na szlaku Lenino—Berlin”. Owo zróżnicowanie ocen w niczym nie umniejsza chwały i szacunku dla żołnierza walczącego na innych frontach, oddaje mu należną cześć. W tym względzie istnieje duża zgodność, a bardzo liczne wypowiedzi na ten temat można sprowadzić do następującej tezy: „Każdy żołnierz, niezależnie od tego, gdzie walczył, bił się za wolną i sprawiedliwą Polskę, walczył przeciwko ciemnicy narodu, przyspieszał pokonanie wroga i za to każdemu należy się szacunek”.

Niezależnie jednak od jednolitych, wysokich ocen wysiłku żołnierza walczącego na wszystkich frontach zdecydowana większość badanych daje wyraz prawidłowemu rozumieniu tej prawdy oczywistej, że Polska we współczesnym kształcie geograficznym i określonej pozycją w świecie jest dziełem dalekowzroczonej, realistycznej myśli politycznej polskich komunistów i skupionych wokół nich lewicowych działaczy w kraju i w Związku Radzieckim. W badaniach naszych znajduje to bowiem najpełniejsze potwierdzenie w wyborach osób, które badani uznają za najbardziej zasłużone dla Polski w czasie wojny.

Odpowiedzi na dwa pytania dotyczące tej kwestii pozwoliły sporządzić listę kilkudziesięciu osób uznawanych za zasłużone dla kraju. Oczywiście, nie miejsce tu na obszerną analizę tego problemu. W nawiązaniu jednak do wyżej sformułowanych tez o jednakowym szacunku dla krwi i bohaterstwa żołnierza oraz zróżnicowaniu ocen przywódców różnych nurtów walki trzeba stwierdzić, że społeczeństwo darzy szacunkiem i zachowuje we wdzięcznej pamięci przywódców rewolucyjnego i postępowego nurtu walki, odmawia natomiast uznania przywódcom sił wstecz-

nych lub zachowawczych. I tak np. zdecydowanie pierwsze miejsce (ze względu na liczbę wyborów) zajmuje tak w próbie ogólnopolskiej, jak i w dodatkowo badanych środowiskach (i to we wszystkich trzech etapach badań) Karol Świerczewski, drugą — w próbie ogólnopolskiej — Władysław Sikorski. Następne miejsca zajmują we wszystkich środowiskach organizatorzy i przywódcy PPR, ZPP, rewolucyjnego ruchu młodzieżowego, organizatorzy i dowódcy ludowego Wojska Polskiego oraz dowódcy Gwardii i Armii Ludowej.

Natomiast reakcyjni przywódcy emigracji londyńskiej i związani z nimi dowódcy wojskowi uzyskują statystycznie nieistotne miejsce. I tak np. w 1973 r. na 5922 osoby badane S. Mikołajczyk, kreujący się w czasie wojny i tuż po jej zakończeniu na przywódcę narodu, uzyskał jedynie 7 (siedem) głosów, a T. Bór-Komorowski — 32.

Możemy więc stwierdzić, że integracja poglądów społeczeństwa w kwestii oceny wysiłku żołnierza nie oznacza „rozgrzeszania” przywódców zachowawczych lub wstecznych sił społecznych.

Na marginesie tej kwestii należy też zasygnalizować występowanie pewnego ujemnego zjawiska, mianowicie dużej anonimowości polskiego bohaterstwa i znacznych przesunięć w hierarchii miejsc osób uznawanych za zasłużone, a plasujących się na miejscach od trzeciego w dół. Jest to niewątpliwie wynikiem niestabilności naszej propagandy w przeszłości w odniesieniu do tych kwestii.

Wyraźnie postępujący proces zaniku wartościowania walczących widoczny jest w naszych badaniach również na przykładzie stosunku do różnych bitew stoczonych przez żołnierza polskiego podczas drugiej wojny światowej, jak i różnych ugrupowań podziemnych w kraju. Otóż niezależnie od tego, że wciąż jeszcze w świadomości społecznej najwyższymi cenionymi bitwami są Westerplatte, Monte Cassino, Lenino, powstanie warszawskie, Berlin, Wał Pomorski — obserwujemy analogiczny proces, jak sygnalizowany wyżej, mianowicie szybki wzrost liczby osób oświadczających, iż wszystkie bitwy stoczone przez Polaków cenią jedna-

kowo wysoko, albowiem „jednakowa jest cena krwi przelanej za Ojczyznę”. Sygnalizowane badania potwierdzają olbrzymie przeobrażenia świadomości społecznej w niezmiernie ważnej, a zarazem trudnej kwestii powikłań losów narodu w toku drugiej wojny światowej. Pozwalają też z poczuciem pełnej odpowiedzialności twierdzić, że współczesne społeczeństwo polskie, poza niezłym marginesem, cechuje wysokie poczucie dumy z postawy narodu polskiego podczas wojny, duży szacunek dla walczących oraz głęboka troska o pokojowy, bezpieczny rozwój socjalistycznej Ojczyzny.

KRZYSZTOF KWAŚNIEWSKI

Problem selektywności tradycji a rewolucja

W związku z referatami M. Orzechowskiego, H. Słabka i J. W. Gołębiowskiego nasuwają się pewne refleksje. Dotyczą one zwłaszcza zagadnienia przemian w tradycji w związku z rewolucją, a co za tym idzie — problemu, czy i o ile przemiany takie mogą być tak długotrwałe, że okres ten można poddawać periodyzacji. Przyjęte w socjologii polskiej rozróżnienie J. Szackiego tradycji jako przekazu, jako dziedzictwa i jako wartości podkreśla łączność tak wyróżnionych rozumień jako aspektów tego samego zjawiska. W konsekwencji każda tradycja jest przekazem, który można rozmaicie wartościować, ale który na tyle jest faktem, że nie można go po prostu odrzucić. Dlatego wydaje się dyskusyjna propozycja (mimo poczynionych uprzednio przez autora zastrzeżeń) wyliczania tradycji, które można będzie uważać za wchodzące do polskiej tradycji socjalistycznej. Każde dziedzictwo jest również przekazem uznanym za rodzimy. Oczywiście każde dziedzictwo może być uznane za wartość pozytywną samą w sobie (tylko dlatego, że jest przekazem uznanym za rodzimy) — i to określamy jako tradycjonalizm. Ale w rzeczywistości każdy przekaz (przyjęty) i każde dziedzictwo kryje w sobie wartość, z tym że występuje

ona w pozytywie lub w negatywie, jako wzór i antywzór lub — używając bardziej przyjętej terminologii — jako tradycja i antytradycja. Wybór owego pozytywnego lub negatywnego widzenia dziedzictwa czy zmiana widzenia (przewartościowanie), a nie wybór niektórych tylko elementów przekazu i dziedzictwa, wydają się tu najistotniejsze. Można oczywiście wpływać na sferę wartości przez samo selekcjonowanie przekazu, wydaje się jednak, że jest to środek nie najważniejszy, a nawet zawodny, tak długo, jak długo nie zmieniają się same wartości; bywa też, że dawne, odrzucone wartości zaczynają się wtedy wiązać z innymi, dostępnymi elementami przekazu.

Kumulatywny charakter marksistowskiego humanizmu pozwala nam na próbę wyliczenia szeregu zjawisk, w których dla historyka i socjologa tkwią wartości stanowiące wzory pozytywne. Oczywiście, najbardziej pozytywną tradycją będzie tradycja walki mas o postęp i wyzwolenie społeczne. Ale tradycję pozytywną może też stanowić:

— wszelka walka o postęp i wyzwolenie społeczne, obojętnie, przez kogo toczona;

— walka w imię partykularnych interesów narodowych, jeżeli toczona jest przez naród uciskany (leninowskie sformułowanie o postępowości nacjonalizmu narodu uciskanego);

— każda, nawet posiadająca klasa oprócz uprawnień i niesprawiedliwych przywilejów ma i obowiązki wobec społeczeństwa, które, o ile były ofiarnie spełniane, mogą być źródłem pozytywnych tradycji i dziś, z tym tylko że trzeba pamiętać o stopniu zneutralizowania zasług przez owe przywileje, według znanego sformułowania S. Ossowskiego, że dopiero po rewolucji „posiadanie ojczyzny przestało być przywilejem klasowym”;

— czasami źródeł pozytywnych tradycji można się doszukać nawet w ofiarnym i mądrym działaniu z niesłusznych motywów i w niesłusznej sprawie, traktując je jako wzór do działania ze słusznych motywów i w słusznej sprawie; tym bardziej wzorem takim może być działanie z niesłusznych motywów w słusznej sprawie, które, jak uczy historia, bywa nawet podstawą do wartościowych dla sprawy postępu sojuszy na określonych etapach.

Takie przewartościowywanie tradycji i jej integralne, kumulatywne gromadzenie w odmiennie tylko sprofilowanym, a nie różniącym się zasadniczo w samej swej substancji systemie naszych współczesnych wartości ulega zachwianiu tylko w specyficznej sytuacji rewolucyjnej. W dalszym ciągu powszechnie przyjmuje się określenie rewolucji jako zmiany jakościowej i gwałtownej (a więc o stosunkowo krótkim okresie przebiegu), związanej głównie z przejściem władzy przez klasę dotychczas podporządkowaną, obojętnie, w związku z jakimi nurtami, w jakich warunkach historycznych i jak długo przebiegało narastanie fali rewolucyjnej i jakie było (strategicznie, taktycznie i historycznie określone) tempo wprowadzania w życie zdobyczy rewolucji. W sferze wartości zaś rewolucja dokonuje się nie dopiero w momencie powszechnej aprobaty i przeobrażenia świadomości, lecz w chwili, gdy zmieniane stosunki wytwórcze i ideologie zyskują taką sankcję społeczno-polityczną, że zaczynają się im podporządkowywać nawet ci, którzy nadal ich nie aprobują. W Polsce np. rewolucja dokonała się w czasie, gdy synowie fabrykantów i obszarników, nadal dalecy od zaakceptowania czy uznania nowego ustroju, zaczęli podawać w ankietach pochodzenie społeczne robotnicze lub chłopskie, spodziewając się w nowym układzie stosunków odnieść z tego jakąś korzyść, uznając nową hierarchię społeczną za obiektywnie dokonany fakt.

Ten właśnie stosunkowo krótki okres przełomu rewolucyjnego stwarza odrębną sytuację, w której najwyższą wartością staje się sam wybór. Dzieje się tak dlatego, że właśnie wybór może przyczynić się do przeważenia całej sytuacji w kierunku postępowym lub wstecznym. Wtedy jednak, a nawet szczególnie wtedy, decyduje samo działanie albo pojęta jako działanie deklaracja, a nie motywacja. Akceptacja nowego przypomina w tych warunkach położenie akcentu na (zgodny z nurtem postępu) kierunek strzałki wektora, bez względu na jej długość. Rewolucja staje się wartością najwyższą i pozostaje nią tak długo i o tyle, o ile sama tylko deklaracja za lub przeciw niej może odegrać rolę jęczyzka u wagi. Przedłużenie jednak funkcjonowania takiej hierarchii wartości na okres stabilizacji (nie w pejoratywnym rozumieniu tego okre-

ślenia) może już stanowić przeszkodę w dalszym rozwoju, zwłaszcza w tym zakresie, w którym zanika perspektywa alternatywy i słabnie konfrontacja. Obiektywna rzeczywistość odbiera naczelne miejsce w hierarchii wartości wyborowi, a tym bardziej samej deklaracji wyboru, i wysuwa na pierwszy plan ilość, a nawet jakość działania (używając zaś poprzedniego porównania — długość strzałki wektora).

W tak określonych ramach ogólnych socjolog zajmujący się funkcjonowaniem tradycji jako wartości w danym społeczeństwie w ogóle, a systemem wartości danej tradycji narodowej w szczególności, oczekuje od nauki historii przede wszystkim stwierdzeń:

1) czy i o ile dany fakt historyczny zawiera jakieś wzory pozytywne;

2) czy wzory te oceniane są z punktu widzenia dawnego systemu wartości, stworzonego w związku z ich rolą stymulującą sytuację rewolucyjną, rolą deklaracji i wyboru w specyficznej sytuacji rewolucyjnej lub w okresie stabilizacji porewolucyjnej systemu społeczno-politycznego;

3) czy we wszystkich powyższych sytuacjach mamy do czynienia z wzorami pozytywnymi w zakresie motywacji, akceptacji celu czy działania.

Interdyscyplinarne porozumienie i podjęcie szerszych badań z tego zakresu wydaje się tym istotniejsze, że wśród młodego pokolenia można czasem dostrzec pewną ambiwalencję w zakresie świadomości historycznej. Pojawiają się, jak zwykle w okresach wielkich przewartościowań, także tendencje do akceptowania lub odrzucania nowoczesności jako wartości samej w sobie, bez względu na jej treść. W tym skomplikowanym procesie rewolucyjnych i porewolucyjnych przewartościowań integralnie przejętego dziedzictwa narodowego pomoc w wydobyciu wszystkich aktualnych wartości, a nawet wartościowych aspektów, wydaje się ważną rolą społeczną nauki.

STEFAN IWANIAK

Wybrane problemy ruchów migracyjnych woj. kieleckiego
w latach 1944—1948

W dotychczasowych rozważaniach na temat ruchów migracyjnych najczęściej mówi się o migracjach podstawowych, to znaczy przede wszystkim o osadnictwie na ziemiach zachodnich i północnych. W związku z tym wytworzyła się w badaniach poważna luka, brak jest prac syntetycznych. Nie ma na przykład opracowania, które mówiłoby w sposób globalny o migracjach będących skutkiem wojny, pokazałoby rozmiar i kierunki przemieszczeń oraz ogrom wysiłku społecznego, wysiłku nie tylko organizacyjnego, związanego z przemieszczeniem tak dużej liczby ludzi w tak krótkim czasie. Nie ma też opracowań, z wyjątkiem dotyczących Wielkopolski, na temat migracji z ziem dawnych i na ziemiach dawnych. Można ten skomplikowany proces prześledzić na typowym przykładzie województwa kieleckiego.

Województwo kieleckie nie stanowiło wyjątku w ogólnych procesach ruchów migracyjnych po drugiej wojnie światowej. Miały one charakter wewnętrzny i zewnętrzny, przy czym ten pierwszy wynikał z polityki oraz działalności władz okupacyjnych oraz 5,5-miesięcznych działań wojennych, drugi zaś ze zmian terytorialnych kraju, a także porozumień międzynarodowych. Przemieszczenie ludności odbywało się również w związku z sytuacją polityczną, ekonomiczną, społeczną, postawami patriotycznymi ludu Ziemi Kieleckiej oraz innymi motywami.

1. Migracja ludności wsi kieleckich wynikająca ze skutków działań wojennych należała do szczególnie tragicznych. Ofensywa letnia 1944 r. Armii Czerwonej i Wojska Polskiego doprowadziła w sierpniu tegoż roku do powstania przyczółka sandomierskiego o szerokości 50 i 75 km. Z pow. sandomierskiego, stopnickiego i opatowskiego wyzwolone zostały 32 gminy. Wojenne władze radzieckie zmuszone były ewakuować ludność w promieniu od 10 do 20 km wzdłuż całej linii frontu; było to konieczne, by uchronić

mieszkańców przed masowymi stratami. Łącznie z pasa przyfrontowego opuściło swe domostwa na przeciąg około pół roku od 140—150 tys. osób ze stu kilkudziesięciu miejscowości¹.

Według szacunkowych danych ucieczka ludności polskiej z przyfrontowej strefy niemieckiej objęła kilkaset tysięcy mieszkańców wsi po lewej stronie Wisły. Ludzie ci uciekali spod gradu kul i na skutek drakońskich zarządzeń dowództwa niemieckiego. Tu nie było mowy o żadnej zorganizowanej formie przemieszczenia ludności ze strefy przyfrontowej, jaką stosowały władze radzieckie. Po ofensywie styczniowej większość wysiedlonych powróciła na stare miejsca zamieszkania, by życie rozpocząć od podstaw. Po wojnie około 250 tys. mieszkańców wschodniej części województwa nie posiadało domów ani zabudowań gospodarczych².

2. Wielkie ruchy migracyjne ludności woj. kieleckiego na skutek niemieckiej polityki wywłaszczania wystąpiły w latach 1940—1944. Odebrane obszary przeznaczano na tereny ćwiczeń wojskowych bądź na pasy bezpieczeństwa wokół zakładów przemysłu zbrojeniowego, przede wszystkim w pow. radomskim i kozienickim. Poza tym odbierano ziemię bądź przenoszono rolników polskich z ziem lepszych na gorsze. Na skomasowanych gospodarstwach wysiedlonych Polaków osiedlano Niemców. Masowo wysiedlano Polaków, szczególnie z zachodniej części pow. częstochowskiego, tj. obszarów włączonych do Rzeszy. Łącznie z pow. częstochowskiego, kozienickiego, radomskiego i sandomierskiego wypędzono ludność wiejską ze stu kilkudziesięciu gromad.

W pierwszych miesiącach 1945 r. wróciło do dawnych miejsc zamieszkania kilkaset tysięcy ludności. Większość osiedli zniknęła z powierzchni ziemi, pola zarosły chwastami, a gospodarzkę zaczęto bez inwentarza żywego i martwego, odzieży i z kłopotami z zabezpieczeniem w żywność. W wielu wsiach trzeba było

¹ Sprawozdanie PPRz ds. RR na pow. Sandomierz z 18 IV 1945, Wojewódzkie Archiwum Państwowe Kielce, WPRz ds. RR, 35. Por. AAN, PKWN, m. 24161; S. I w a n i a k, *Straty wsi kieleckiej w latach 1939—1945*, „Roczniki dziejów ruchu ludowego” 1971, nr 13, s. 266—267.

² Sprawozdanie Komisji Poselskiej i Biura Kontroli KRN o zniszczonych powiatach woj. kieleckiego z 30 IV 1945, CA KC PZPR, 295/XII-49.

w 1945 r. wytyczać od nowa zlikwidowane granice gospodarstw rolnych, a nawet odtwarzać miejsca dawnych działek po byłych zagrodach chłopskich³.

3. Po skończonej wojnie powróciło z Niemiec na Kielecczyznę około 74 tysiące osób wywiezionych podczas okupacji do prac przymusowych. Część z nich wyjechała potem na tereny nadodrzańsko-nadbałtyckie.

4. Nie do ustalenia jest natomiast liczba mieszkańców wysiedlonych przez Niemców po upadku powstania warszawskiego, którzy czasowo przebywali prawie na całym obszarze woj. kieleckiego. W każdym bądź razie w północnej i środkowej części interesującego nas terenu w większości wsi przebywało od kilku do kilkunastu rodzin ze zniszczonej stolicy kraju. Bezwzględna większość wyjechała w 1945 r. na ziemie zachodnie lub szukała schronienia w ocalałych pomieszczeniach wśród gruzów zburzonej Warszawy.

5. Największa fala migracji ludności Ziemi Kieleckiej wystąpiła w okresie od kwietnia 1945 r. do końca 1947 r., choć przebiegała ona również — wprawdzie z mniejszym natężeniem — w następnych trzech latach, a przede wszystkim w 1948 r. Przesiedlenia te łączyły się z organizacją władzy przez działaczy kieleckich na obszarze Okręgu Administracyjnego Dolnego Śląska, zasiedlaniem i zagospodarowaniem ziem zachodnich i północnych.

Pierwsza 400-osobowa grupa zorganizowana na terenie Kielec przybyła do Trzebnicy 20 kwietnia 1945 r. Do końca maja tegoż roku na Dolnym Śląsku pracowało 300 kieleckich działaczy PPR, z których około 20 zostało starostami, 20 wicestarostami, 150 pracowało w MO i ponad 100 w odbudowującym się przemyśle. W końcu maja wyjechało do prac sezonowych około 5000 robotników i prawie drugie tyle rolników⁴. W trudnym okresie pionierskim, tzn. od początku akcji do 2 sierpnia 1945 r., osiadło na ziemiach rewindykowanych ponad 89 tys. osób.

³ S. Iwaniak, *Reforma rolna w woj. kieleckim w latach 1944—1945*, Warszawa 1975, s. 44—58.

⁴ S. Iwaniak, *Władza dla Dolnego Śląska*, „Słowo Ludu”, 7 III 1970, nr 54; idem, *Udział społeczeństwa Kielecczyzny w zagospodarowaniu ziem*

Tabela 1

Dynamika przesiedleń ludności woj. kieleckiego na ziemię zachodnie w okresie pionierskim

Wyjechało	Liczba osadników
do 1 V 1945 r.	ok. 25 823 osoby
do 31 V 1945 r.	ok. 40 626 osób
do 27 VI 1945 r.	ok. 62 211 „
do 30 VII 1945 r.	ok. 89 113 „

Do 31 grudnia z woj. kieleckiego wyjechało ponad 192 tys. osób, z czego około 122,5 tys. stanowili mieszkańcy wsi, pozostali pochodzili z miast i miasteczek. Około 144 tys. wyjechało na Dolny Śląsk, ponad 34 tys. na Pomorze Zachodnie i ponad 24 tys. indywidualnie. Wśród przesiedleń w formie indywidualnej trudno jest wskazać rejony miejsc docelowych na ziemiach integrowanych, można jednak sądzić, że stosunek ten był podobny jak w wyjazdach zorganizowanych.

Tabela 2

Zbiorcze zestawienie statystyczne przesiedlonej ludności z woj. kieleckiego na ziemię zachodnie i północne (maj 1945 — marzec 1949 r.)

Rok	Wyjechało:		Wywieziono:	
	rodzin	osób	konj	krów
1945	72 271	193 143	b.d.	b.d.
1946	21 823	46 542	183	470
1947	6 854	20 426	2 426	6 300
1948	4 475	14 179	1 656	3 993
1 I—30 III 1949	598	2 765	453	686
ogółem	106 021	277 055	4 718	11 449

zachodnich w latach 1945—1948, „Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego” 1971, t. VII, s. 11—34.

Największe nasilenie indywidualnej, ogólnej i spółdzielczo-parcelacyjnej akcji przesiedleńczej miało miejsce w 1945 r. Średnio w każdym miesiącu tegoż roku wyjeżdżało około 29 tys. osób, w wyniku czego przesiedliło się w tych pierwszych dziewięciu miesiącach prawie 70% wszystkich, którzy do 1950 r. opuścili woj. kieleckie. Ludzie ci dostali tam nowe warsztaty pracy i odciążyli region z nadmiaru wolnych rąk. Osadnicy kieleccy na ziemiach zachodnich utworzyli przynajmniej 65 tys. samodzielnych gospodarstw bez uciekania się do zarobków pozarolniczych, w woj. kieleckim powstało tylko 17,6 tys. indywidualnych nowych gospodarstw o niewielkiej powierzchni parcel.

Dzięki osadnictwu na ziemiach rewindykowanych zmieniła się struktura społeczna wsi kieleckiej, pozostawiona przez przesiedleńców ziemia wpłynęła na zmianę struktury rolnej pozostałych rolników, wiele nieurodzajnych ziem zalesiono, a w konsekwencji tych przemian ponad 500 tys. mieszkańców woj. kieleckiego awansowało do innych grup społecznych w środowiskach wiejskich⁵.

6. Zgodnie z decyzjami konferencji poczdamskiej o wysiedleniu ludności niemieckiej korzystne zmiany nastąpiły także w omawianym województwie. W pierwszych dwóch powojennych latach z Kielecczyny zostało wysiedlonych około 1900 rodzin obywateli polskich pochodzenia niemieckiego, czyli, średnio biorąc, ponad 9 tys. osób. Pozostawione grunty i obejścia gospodarcze przekazano ludności miejscowej, część zaś repatriantom przybyłym z Bugu.

7. Gospodarstwa poniemieckie miały być zasiedlane przez repatriantów. Na około 5000 osób przybyłych z Bugu 2518 osiedliło się na gospodarstwach poniemieckich, przejmując jedynie 25% ogólnego areалу gruntów poniemieckich⁶.

⁵ Kielecczyna, Ziemia Kielecka, region kielecki — terminów tych używam zamiennie w rozumieniu woj. kieleckie w granicach administracyjnych od 1945 do 1948 r.

⁶ *Rocznik statystyczny 1947*, s. 41; Wnioski WUZ Kielce na zjazd krajowy w dniach 14—18 III 1946, AAN, MR i RR, 25.

Przydział gospodarstw poniemieckich osadnikom z zewnątrz budził ostre sprzeciwy ludności miejscowej. Starzy mieszkańcy czuli się pokrzywdzeni, że mając w sąsiedztwie wolne ziemie, muszą opuszczać rodzinną wieś i szukać polepszenia warunków na zachodzie kraju. Ludność miejscowa nie rozumiała, że osadnicy-repatrianci to przede wszystkim rodziny, które w trudnych warunkach na ziemiach rewindykowanych nie poradziłyby sobie z szybkim uruchomieniem warsztatów pracy. Wymagały one opieki ze strony gospodarzy posiadających inwentarz żywy i martwy oraz przynajmniej niewielkie zasoby materialne.

8. W uwagach końcowych należy wskazać, że liczba reemigrantów z krajów zachodnioeuropejskich osiadłych na wsi była niewielka, a dla osadnictwa miejskiego brak jest — przy obecnych badaniach — dokładnych obliczeń statystycznych. Stąd nie omawiam szerzej tego zagadnienia.

Wewnętrzne ruchy migracyjne w skali wojewódzkiej na skutek urbanizacji i industrializacji w pierwszych powojennych latach w zasadzie nie występowały. Tuż po wojnie odczuwało się raczej proces odwrotny: dawni drobni rolnicy zatrudnieni przed 1939 r. w przemyśle — w latach 1945—1946 musieli utrzymywać swe rodziny tylko z posiadanego gospodarstwa.

ELŻBIETA NOWAKOWSKA

Rola tradycji w kształtowaniu świadomości narodowej

Nawiązując do referatu F. Ryszki na temat: „Tradycja i nowoczesność w świadomości współczesnego Polaka“, pragnę uczynić kilka uwag dotyczących pojęcia i roli tradycji w badaniach nad przeobrażeniami współczesnego społeczeństwa polskiego.

Analiza zachodzących procesów społecznych nie może być pełna bez uwzględnienia sfery kultury, zarówno w szerokim, jak i wąskim tego słowa znaczeniu. Takie podejście określa konieczność ustosunkowania się do pojęcia tradycji, które w nauce o kulturze

jest pojęciem naczelnym, bowiem tradycja jest integralnie związana z całym dorobkiem kultury.

Jedną z propozycji rozumienia tradycji ujmuje ją jako proces składający się z przekazu dorobku kulturalnego (materialnego i duchowego), jego wartościowania i selekcji. Tradycja jako szczególny element dziedzictwa kulturowego trwa „w ludzkich umysłach, w pamięci kolejnych pokoleń (lub następców) i choć niektóre jej fragmenty mogą być mechanicznie utrwalane, to jednak podstawowym jej oparciem jest pamięć ludzka”¹. Tak pojęta tradycja stanowi jeden z głównych mechanizmów kształtowania pamięci zbiorowej, jako dziedzictwo przeszłości oraz określony system wartości pełni rolę współtwórcy więzi społecznej. „Przechowywanie tradycji w pamięci, tak samo jak przypomnienie jej poprzez sięganie do fragmentów utrwalonych (za pomocą pisma, rysunku, filmu itp.), wymaga postawy zaangażowanej wobec tradycji”². Rzec by można, że o tym, czy mamy do czynienia z tradycją żywą i faktycznie funkcjonującą, czy tylko pamiętaną lub sztucznie odtwarzaną, decyduje aktywistyczna postawa ludzka. „Pozytywna postawa wobec tradycji wymaga uznania jej za wartość cenną lub ważną z określonego punktu widzenia”³. System wartości uznawany przez daną zbiorowość w określonych warunkach decyduje o „zawłaszczaniu” przeszłości dla terażniejszości.

W takim ujęciu „tradycja nie może [...] trwać niezależnie od ludzkiej woli, jak trwa wiele materialnych elementów dziedzictwa kulturalnego”⁴.

Ważnym elementem trwania tradycji jest chęć jej utrzymania oraz świadomość ciągłości więzi łączących terażniejszość z przeszłością. Brak owej świadomości, szczególnie tam, gdzie nastąpiło jej przerwanie na dłuższy okres czasu, funkcjonowanie dawności w terażniejszości lub jej organizowanie i ożywianie jest procesem skomplikowanym bądź czasem prawie niemożliwym. Efektywność

¹ E. Pietraszek, *Uwagi w sprawie pojęcia tradycji*, „Kultura i Społeczeństwo” 1974, nr 1, s. 197.

² Ibidem.

³ Ibidem.

⁴ Ibidem.

ludzkich działań związana z utrzymaniem żywotności tradycji jest uwarunkowana aktywistyczną postawą grup ludzkich mających być nosicielami tej tradycji.

Przyjmując w swoich rozważaniach takie rozumienie tradycji, pragnę zwrócić uwagę na niektóre czynniki wpływające na kształtowanie się tradycji Pomorza Szczecińskiego po roku 1945. Pomorze Szczecińskie w momencie odzyskania przez Polskę stanowiło pustkę ludnościową. W tej sytuacji trudno mówić o tradycji, która funkcjonowałaby w pamięci pokoleń jako przejaw ich zaangażowania. Zastanym podłożem kulturowym, w oparciu o które kształtowała się tradycja szczecińska, to dobra materialne będące wytworem warunków historycznych. Było to przede wszystkim dziedzictwo kulturowe odziedziczone po ludności niemieckiej, a w odniesieniu do epok wcześniejszych — dziedzictwo słowiańskie.

Jakie więc było podłoże kulturowe, na którym kształtowała się powojenna tradycja tego regionu? Jaka była zastana tradycja? Można tu wyróżnić następujące elementy, które pełniły w odniesieniu do tego regionu rolę fundamentalną.

1) Wiedza o dziejach Pomorza Szczecińskiego wśród Polaków-pionierów przybywających tu z różnych regionów Polski w pierwszych miesiącach niepodległości. Wiedza ta była zdobywana w oparciu o różne źródła. Czynniki ten odegrał poważną rolę w powstawaniu tradycji Pomorza Szczecińskiego.

2) Zastana kultura materialna (architektura, urządzenia, instytucje itp.), istniejąca niezależnie od ludzkiej woli, podlegała ocenie ich przydatności, wartościowaniu, selekcji oraz przystosowywaniu i uzupełnianiu do potrzeb przybyłej tu ludności.

3) Element nie występujący w innych okolicznościach tworzenia się tradycji, a charakterystyczny dla tego regionu, jak i całych ziem zachodnich — to zespół tradycji regionalnych przyniesionych na te ziemie przez repatriantów i osadników. W ramach tego członu dochodziło do zderzenia poszczególnych tradycji regionalnych i powstawania nowych.

Nie bez znaczenia dla całości procesu było oddziaływanie tradycji narodowej oraz, ze względu na położenie geograficzne re-

gionu, jego morski i portowy charakter, a także wpływy szersze — europejskie, a nawet pozaeuropejskie.

Zespół tych elementów w naszym wypadku możemy określić jako tradycję zastaną (wyjściową). Podlegał on transmisji bezpośredniej i tradowaniu jej następnym pokoleniom. W rezultacie takiej oceny tradycji, selekcji, adaptacji i uzupełnianiu przez współczesność powstała tradycja żywa, która funkcjonuje w świadomości społecznej, jest przeżywana i pamiętana, jest również wynikiem ciągłości tworzenia i przekazu.

Takie ujęcie procesu powstawania tradycji znajduje odbicie w badaniach empirycznych nad tradycją szczecinian.

„Dla Szczecina tradycją jest oczywiście jego pochodzenie słowiańskie”. „Tradycja Szczecina — to historia tych lat powojennych”. „Wyzwolenie miasta, jego odbudowa — to tradycja Szczecina”. „Tradycją Szczecina będzie stocznia i port [...], to przede wszystkim to, co związane z morzem, ludźmi morza, portem”⁵.

*Dyskusja wokół referatu Henryka Ślabka —
„Rewolucja polska — stadia rozwoju i charakter (1944—1970)”*

ADAM KAŁUŻA. — Mówiąc o charakterze rewolucji polskiej, o tym, co pomagało klasie robotniczej zajmować kluczową rolę w państwie od początku tej rewolucji, trzeba pamiętać, że dokonywała się ona w warunkach specyficznych, nieporównywalnych do pierwszej zwycięskiej rewolucji socjalistycznej — Rewolucji Październikowej. Jednym z elementów stanowiących o różnicach było to, że Polska miała silnego sprzymierzeńca swej rewolucji. Zwycięstwo Armii Czerwonej i jej obecność na ziemiach polskich — to czynnik decydujący, który należy stale podkreślać. Pozwalał on partii robotniczej na większą swobodę wyboru taktyki w walce o zdobycie i utrzymanie władzy ludowej.

Na marginesie wypada zauważyć, że trudności i perturbacje związane z badaniami początków władzy ludowej wynikają z po-

⁵ A. Sosnowski, *Rola tradycji historycznej, pionierskiej w świadomości dwu pokoleń szczecinian*, Poznań 1974, s. 85 (maszynopis).

wierzchownego charakteru tych badań. Często za punkt wyjścia biorą one aktualne oceny polityczne nie pogłębiając ich następnie szczegółową analizą. Słuszny więc wydaje się postulat H. Słabka, by przejść wreszcie do gruntownych, pogłębionych badań, w których historyczna ocena i interpretacja miałyby swą podstawę w teorii marksistowskiej.

JERZY TOPOLSKI. — Jako dodatkowy argument na rzecz twierdzenia H. Słabka, że nasza rewolucja miała od początku charakter socjalistyczny, można przytoczyć teoretyczną refleksję nad strukturą ludzkiego działania. Przy działaniu politycznym ważna jest przede wszystkim jego wizja, cel, ku któremu dąży. Nie ulega wątpliwości, że owa wizja w wersji organizatorów polskiej rewolucji była od początku socjalistyczna. Należy przy tym rozróżnić cel i praktykę działania, która w zależności od warunków na pewnych etapach nie miała charakteru socjalistycznego, w ostatecznym jednak rozrachunku ku socjalizmowi wiodła.

ZBIGNIEW ŚWITALSKI. — Często trudno jest dostrzec socjalistyczny charakter początków polskiej rewolucji ze względu na świadome, taktyczne wysuwanie haseł ogólnodemokratycznych w jej pierwszej fazie. Tak więc na przykład nieobecność treści socjalistycznych w ówczesnej propagandzie i wypowiedziach polityków nie oznacza wcale, że nie stawiali oni socjalistycznych celów dokonywanym przeobrażeniom, a znajomość realiów epoki skłania ku przyjęciu głównej tezy referatu H. Słabka.

Mówiąc o socjalistycznym charakterze polskiej rewolucji, warto wspomnieć o jej swoistym fenomenie, jakim był rozwój ruchu spółdzielczego, rozwój o wiele szybszy niż w innych krajach socjalistycznych. Jego źródła leżały przede wszystkim w polityce PPR, która realizowała własny program spółdzielczy, różny od prezentowanego przez tradycyjną spółdzielczość i PPS. Sprawdzianem słuszności koncepcji PPR jest fakt, że dokonana w oparciu o jej zasady reorganizacja spółdzielczości w 1948 r. przez dwadzieścia parę lat nie wymagała zasadniczych korektur. Duże znaczenie miało tu twórcze zastosowanie polskich tradycji spółdzielczych, sięgających XIX wieku, tradycji, w których większy, niż się to zazwyczaj sądzi, udział miał ruch robotniczy i jego lewicowy nurt.

EDWARD OLSZEWSKI. — Zgadając się z tezą H. Słabka o socjalistycznym od początku charakterze polskiej rewolucji, należałoby rozważyć problem cesur w dziejach Polski Ludowej, stanowiący poważną trudność w badaniach. Przede wszystkim trudno znaleźć takie daty graniczne, które mogliby wspólnie przyjąć przedstawiciele różnych nauk. Jeśli chodzi o zakończenie pierwszego okresu, to wydaje się, iż są argumenty przemawiające za ustaleniem go mniej więcej na przełomie lat 1949 i 1950. Do tego czasu została zdobyta i ustalona władza, nastąpiło zjednoczenie ruchu nie tylko robotniczego, ale i ludowego, co oznaczało ostateczne ukształtowanie się trwającego do dziś systemu politycznego. Rok 1949 kończy też w zasadzie przemiany ekonomiczne zapoczątkowane reformą rolną. Jest to także ostatni rok planu trzyletniego, stwarzającego podstawę wyjściową do socjalistycznej przebudowy gospodarki. Głębsza analiza pozwoliłaby, być może, szukać wówczas równie ważnych zdarzeń na płaszczyźnie międzynarodowej, związanych z kolejną fazą „zimnej wojny”. Druga cesura proponowana przez H. Słabka wydaje się słuszna. Kwestia ustalenia daty zamknięcia trzeciego etapu pozostaje natomiast otwarta. Być może z perspektywy lat okaże się, że granicą dla niego, stanowiącą zarazem punkt wyjścia do nowego okresu, był moment wkroczenia Polski w fazę rewolucji naukowo-technicznej, a więc początek lat siedemdziesiątych.

*Dyskusja wokół referatu Mariana Orzechowskiego —
„Rewolucja—socjalizm—tradycja (Przeszłość i tradycje
narodowe w myśli politycznej PPR i PZPR)”*

EDWARD OLSZEWSKI. — Autor nie sprecyzował, o jakiej tradycji mówi, nie wyjaśnił, czy chodzi mu o tradycję narodową, chłopską w ruchu robotniczym, czy o własną tradycję robotniczą, w której także dokonywano istotnych przewartościowań. Wymagałoby także wyraźnego rozgraniczenia omówienie stosunku różnych nurtów ruchu robotniczego do tradycji.

Autor sugeruje też, że zmiany w stosunku do tradycji, doko-

nywane przez ruch robotniczy, stanowiły przez cały czas linię wznoszącą się, stopiowo zbliżającą się ku ocenie najszluszniejszej. Przy głębszej analizie, szczególnie okresów przełomowych, okazuje się jednak, że linia ta załamuje się, bowiem w warunkach szczególnych napięć dokonywano rewizji w sposób gwałtowny, przyjmując często oceny skrajnie różne od poprzednich.

BOLESŁAW WOSZCZYŃSKI. — Warto by zwrócić uwagę na to, jak w ludowych siłach zbrojnych na terenie Związku Radzieckiego dokonywano oceny i wyboru tradycji. W środowiskach polskich komunistów toczyły się wówczas ożywione dyskusje na ten temat, szczególnie nad kwestią wyboru tradycji wojskowych, które mogłyby być przejęte przez 1 armię.

*Dyskusja wokół referatu Janusza W. Gołębiowskiego —
„Rewolucja i władza ludowa w krajach europejskich 1944—1948
(Ogólne prawidłowości i specyfika)”*

JERZY TOMASZEWSKI. — Analizując prawidłowości kształtowania się systemu socjalistycznego w krajach Europy środkowej, napotykamy poważną trudność, polegającą na tym, że nie wszystkie podobieństwa i wyraźne równoległości rozwoju wynikają z ogólnych prawidłowości rozwoju społecznego. Część ich wywołana została także przez wspólnotę regionu geograficznego.

Biorąc ten fakt pod uwagę, należałoby się zastanowić nad tym, co już w przeszłości wyróżniało w procesie rozwoju historycznego Europę środkową i wschodnią od innych obszarów. Można tu na przykład zaobserwować daleko idącą analogię struktury społecznej i sytuacji ekonomicznej. W związku z tym po roku 1944 w krajach tego regionu stawały do rozwiązania bardzo zbliżone problemy — i stąd analogia polityki, analogia przeobrażeń, której nie byłoby, gdyby nie analogiczna sytuacja wyjściowa.

Drugi czynnik, który określał wiele podobieństw, tempo przeobrażeń oraz chronologię — to sytuacja międzynarodowa. J. W. Gołębiowski trochę nie docenia go, a wywierał on przecież bardzo wyraźny wpływ na to, co się w poszczególnych krajach

działo. Narastający stopniowo po drugiej wojnie światowej konflikt między mocarstwami rzutował na konflikty polityczne wewnątrz poszczególnych krajów, wpływał na polaryzację stanowisk. Kształtująca się opozycja, prawica, szukała poparcia Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, podczas gdy siły lewicy znajdowały je w dyplomacji radzieckiej. Za przykład może tu służyć rozważana na konferencji poczdamskiej sprawa uznania dyplomatycznego Bułgarii, Rumunii i Węgier, która miała decydujące znaczenie w wewnętrznych walkach o kierunek i tempo przeobrażeń tych krajów. Zaostrzenie się konfliktów w skali światowej wpływało także na zaostrzenie konfliktów wewnętrznych.

Warto też zwrócić uwagę na jeszcze jeden czynnik warunkujący omawiane podobieństwa, a mianowicie na pewną wspólnotę ogólnonarodowych problemów wymagających rozwiązania w tych krajach. W Polsce i Czechosłowacji jednym z podstawowych zagadnień odziedziczonych po przeszłości była kwestia narodowościowa. W Rumunii, Bułgarii, na Węgrzech takim zagadnieniem stało się ratowanie społeczeństwa przed konsekwencjami katastrofy, do której doprowadziła współpraca z Niemcami hitlerowskimi. W każdym z tych krajów występowały specyficzne problemy: dla Bułgarii na przykład ważne było zapobieżenie roszczeniom terytorialnym ze strony Grecji, dla Jugosławii — sprawa Triestu, ale system ukształtowany po wojnie sojuszków powodował, że w dążeniu do zabezpieczenia interesów narodowych kraje te znajdowały oparcie w Związku Radzieckim, podczas gdy ich antagoniści popierani byli przez Zachód. Sprzyjało to automatycznie rozszerzaniu się wpływów lewicy.

*Dyskusja wokół referatu Andrzeja Kwileckiego —
„Ruchy migracyjne ludności w Polsce Ludowej
(Stan i potrzeby badań)”*

BOLESŁAW WOSZCZYŃSKI. — Wydaje się, że mówiąc o migracjach i osadnictwie w pierwszym okresie Polski Ludowej, należy nadać odpowiednią rangę sprawom osadnictwa wojskowego.

Poza tym wojsko nie tylko uczestniczyło bezpośrednio w zagospodarowywaniu ziem zachodnich, ale też udzielało wszelkiej pomocy organizacyjnej i materiałowej w akcji osadniczej.

*Dyskusja wokół referatu Romana Wapińskiego —
„Ewolucja systemu oświatowego w PRL”*

BOLESŁAW KRASIEWICZ. — Nowoczesne szkolnictwo wojskowe kształtowało się od podstaw w Polsce Ludowej. W okresie wojny i pierwszych lat po wojnie kształciło ono oficerów tylko średniego szczebla dowodzenia. W warunkach pokoju nowe i coraz bardziej skomplikowane zadania wywołały potrzebę zmian w szkolnictwie wojskowym, podwyższenia jego poziomu.

Brak własnej kadry naukowej powodował, że początkowo kształcono ją w uczelniach cywilnych, powołując do tego celu katedry o przydatności wojskowej (np. katedry weterynarii wojskowej przy wydziałach weterynarii, Katedra Prawa Karnego Wojskowego przy Uniwersytecie Warszawskim), wyposażając je odpowiednio. Aby zachęcić studentów do służby wojskowej, przydzielano stypendia (ok. 180—200 rocznie w latach 1946—1951), stworzono też kompanie akademickie, które istniały we wszystkich niemal ośrodkach akademickich kraju, skupiając w latach 1947—1951 ok. 1000 słuchaczy. System szkolenia oficerów w uczelniach cywilnych nie pokrywał zapotrzebowania na kadry wszystkich specjalności, szczególnie dowódcze wyższych szczebli dowodzenia, utworzono więc w 1947 r. pierwszą akademię wojskową — Akademię Sztabu Generalnego.

Lata pięćdziesiąte przyniosły zaostrzenie sytuacji międzynarodowej i w konsekwencji znaczne zwiększenie oraz modernizację sił zbrojnych. Wywołało to konieczność dostosowania szkolnictwa wojskowego do zwiększonych potrzeb. Powstały wówczas dwie uczelnie — Wojskowa Akademia Polityczna i Wojskowa Akademia Techniczna, a nieco później dwie następne — Wyższa Szkoła Marynarki Wojennej (1955) i Wojskowa Akademia Medyczna (1957). W ten sposób został zakończony pierwszy etap rozwoju nowoczesnego szkolnictwa wojskowego.

Lata sześćdziesiąte to okres dalszego intensywnego jego rozwoju. Uczelnie akademickie okrzepły wówczas organizacyjnie i kadrowo. Utworzono nowe wydziały i kierunki studiów, rozwinięta została baza szkoleniowa i prace naukowo-badawcze, opracowano też własne programy nauczania. W 1967 r. powstało na bazie szkół oficerskich 12 wyższych szkół zawodowych, co wiązało się ze wzrostem wymagań stawianych oficerom nowoczesnego wojska. Obecnie Ludowe Wojsko Polskie dysponuje pełnym systemem szkolnictwa wyższego, kształcącego w zasadzie we wszystkich kierunkach i specjalnościach, a także dla wszystkich szczebli dowodzenia, rodzajów wojsk i służb. Sprawia to, że odsetek oficerów posiadających wyższe wykształcenie stale rośnie (w 1973 r. — 40%, w 1975 zakładano 60%). Szkolnictwo wojskowe stale się rozwija i ma duże osiągnięcia w podnoszeniu poziomu wyszkolenia i gotowości bojowej wojska.

TADEUSZ FILIPKOWSKI. — O ile cezury wprowadzone przez R. Wapińskiego należy uznać za słuszne, to kryteria wyznaczające periodyzację wydają się dyskusyjne. Czy na przykład kryterium nadążania należy rozumieć jedynie jako wysiłek sprostania wymogom dnia dzisiejszego? Jeśli tak, to obecnie jest ono niewystarczające. Szkoła w warunkach przyspieszonego rozwoju społecznego nie może kształcić tylko według potrzeb dnia dzisiejszego, musi wybiegać w przyszłość. Można natomiast mierzyć według owego kryterium rozwój naszego szkolnictwa w przeszłości. Wydaje się, że nie było ono spełnione w latach 1944—1948, między innymi dlatego, że koncepcje oświatowe opracowane w czasie wojny szły bardzo daleko, żądając na przykład ośmio- czy nawet dziesięcioletniego obowiązkowego nauczania, wyprzedzając tym samym możliwości realizacji. Okres planu sześcioletniego i następnych planów gospodarczych charakteryzowały zadania doraźne, toteż i koncepcje oświatowe planowano na krótkie odcinki czasu. Wówczas właśnie charakterystyczne było owo nadążanie za potrzebami dnia dzisiejszego. Obecnie sytuacja zmieniła się, a powołanie Komitetu Ekspertów pomogło nakreślić perspektywę długofalowego kształtowania systemu oświatowego.

Także kryterium dotyczące spontanicznych zachowań społecz-

nych w systemie oświaty wymagałoby rozwinięcia. Zależności między aspiracjami społeczeństwa — szukaniem przezeń dróg awansu poprzez wykształcenie — a systemem oświatowym są dwustronne. Nie jest bowiem ani tak, że tylko szkoła owe aspiracje kształtuje, ani tak, że tylko one kształtują szkołę. Należałoby zastanowić się, jakie są te wzajemne zależności, na ile dążenia wypływające ze społeczeństwa pokrywają się z możliwościami proponowanymi przez szkołę.

*Dyskusja wokół referatu Alicji Słomkowskiej —
„Etapy rozwoju prasy w trzydziestoleciu PRL”*

JERZY CENTKOWSKI. — Mówiąc o pierwszym etapie jako o okresie odbudowy prasy polskiej, trzeba zdawać sobie sprawę, że nie chodzi tu o rekonstrukcję prasy przedwojennej czy kontynuację konspiracyjnej, która poza kilkoma wyjątkami nie ujawniła się i nie podjęła działalności po wyzwoleniu. Było to raczej tworzenie nowego systemu prasowego. Należy zwrócić uwagę na charakterystyczne dla tego okresu zjawisko, jakim było powstanie prasy pozapartyjnej — prasy „czytelnikowskiej”, która funkcjonuje do dziś i stanowi ważny instrument oddziaływania na znaczne kręgi społeczeństwa. Warto również zastanowić się nad rolą, jaką w poszczególnych okresach odgrywała prasa partyjna. Początkowo jej poczytność była niewielka, dopiero z czasem zdobyła sobie ona dużą popularność.

Warto by też pokusić się o pewne porównania. Wydaje się, że sięganie w tym celu do okresu przedwojennego jest niecelowe, z uwagi na inny wówczas charakter prasy. Można natomiast spojrzeć, jak wyglądamy na tle współczesnej prasy krajów kapitalistycznych. Okazuje się wówczas, że nie jest tak dobrze, że pod względem czytelnictwa wcale nie znajdujemy się w czołówce europejskiej.

BOLESŁAW WOSZCZYŃSKI. — Referentka słusznie wspominała o roli prasy wojskowej w ostatnim roku wojny. Należałoby chyba przedłużyć te rozważania na lata powojenne, zwrócić uwagę

na jej uczestnictwo nie tylko w życiu wojska, ale i w dużym stopniu w życiu politycznym, gospodarczym i społecznym kraju. Prasa wojskowa podejmuje przecież na swych łamach także problematykę ogólnokrajową, biorąc udział w wielu podstawowych dyskusjach.

ALINA SŁOMKOWSKA. — Badania nad dziejami prasy w PRL znajdują się dopiero w początkowym stadium, siłą rzeczy większość tematów jest więc jeszcze nie opracowana. Obecnie główny problem to sprawa periodyzacji, natomiast całe obszary tematyki związane z rolą środków masowego przekazu czekają dopiero na autorów. Opóźnione badania prasoznawstwa w stosunku do historii politycznej czy gospodarczej PRL, w jakiś sposób zrozumiałe, są dziś już zbyt duże i stąd potrzeba znacznego ich przyspieszenia.

Dyskusja wokół referatu Franciszka Ryszki —

„Tradycja i nowoczesność w świadomości współczesnego Polaka”

JANUSZ ŻARNOWSKI. — Pojęcie tradycji ciągle nie jest jasne i ciągle wywołuje nieporozumienia. Nie pretendując do ścisłości naukowej i traktując poniższe rozróżnienie roboczo, można wskazać na dwa zakresy jego rozumienia: na tradycję „normatywną” — wskazującą na pewne wartości z przeszłości, do których w sposób świadomy się nawiązuje, i tradycję „tout court” — narodową, społeczną świadomość historyczną.

Mówiąc o tradycji „normatywnej”, tradycji z wyboru, warto zastanowić się, czy jest ona wyborem całkowicie dowolnym. Okazuje się, że takie traktowanie, stawianie jej na płaszczyźnie propagandowej, jest nieuzasadnione. Nie może być elementem tradycji to, co jest ewidentnie nieistotne w dziejach, i odwrotnie, ważne wydarzenia nie mogą być przez nią pominięte. Tradycja i wybór wartości zmieniają się na każdym etapie życia społecznego. Jednym ze współdecydentów jest w tym wyborze historyk. Po to jednak, aby mógł spełnić tę rolę skutecznie, musi on, jak i jego zawód, posiadać autorytet. Nic tak nie podważa tego autorytetu

jak gwałtowne i biegunowe zmiany ocen, sposobu wykładu historii, które często obserwujemy. Za jeden z przykładów mogą tu służyć różne interpretacje kampanii wrześniowej prezentowane na przestrzeni kilku zaledwie lat przez tych samych historyków. Wiemy, jak trudne jest zagadnienie obiektywizmu w historii, ale należy zachować odpowiedzialność i umiar w ferowaniu sądów.

Ryzykowna wydaje się diagnoza F. Ryszki, że w dzisiejszym społeczeństwie daje się zaobserwować spadek zainteresowania historią. Na kwestię tę nie można patrzeć z perspektywy dawnej inteligencji wychowanej w szkołach o gruntownej podbudowie humanistycznej, inteligencji, która stanowiła przecież drobną część społeczeństwa. Dziś, przy upowszechnieniu szkolnictwa średniego, upowszechnia się także, mimo wszystkich niedociągnięć, wiedza historyczna, poszerza się jej zasięg.

Mówiąc o aktualnie funkcjonujących składnikach świadomości historycznej, o tradycji „tout court”, skazani jesteśmy na domysły. Powstaje problem, czy w ogóle możemy uzyskać jakąś pewną i obszerną wiedzę na ten temat. Nie należy wiele spodziewać się tu po badaniach ankietowych, które obciążone są błędem wynikającym z rozbieżności między rzeczywistymi zachowaniami a ich werbalizacją w ankiecie. Być może gruntowniejszy, kompleksowy wysiłek dałby lepsze rezultaty.

JANUSZ RULKA. — Nie jest prawdą twierdzenie, że nie ma empirycznych badań nad społeczną recepcją historii. Prowadzone są one w kilku ośrodkach — warszawskim, gdańskim, toruńskim. I tak na przykład badania toruńskich dydaktyków historii nad elementami świadomości historycznej wśród uczniów szkoły podstawowej przyniosły bardzo ciekawe wyniki. Okazało się, że nawet dzieci mają taką świadomość. Uczniowie klas ósmych na przykład w przytłaczającej większości przyznają, że historia jest potrzebna lub bardzo potrzebna. Potwierdza tę deklarację fakt, że książki historyczne widziane są przez nich na pierwszym miejscu, wyprzedzając w popularności nawet literaturę „przygodowo-młodzieżową”. Interesująco wypadły też badania nad oceną poszczególnych okresów dziejów Polski. Na pierwszym miejscu występują w kolejności: Polska Ludowa, czasy Kazimierza Wielkiego, Odrodzenie,

czasy pierwszych Piastów, Oświecenie, pierwsza połowa wieku XV, wiek XVII, okres rozbitcia dzielnicowego, czasy saskie, II Rzeczpospolita, lata rozbiorów. Na uwagę zasługuje zdumiewająco niska pozycja Polski międzywojennej. Pytani o najważniejsze wydarzenia, uczniowie skłaniają się przeważnie ku tzw. typowi wiktoryjnemu, zwracają uwagę przede wszystkim na wojny, bitwy, przeszłość bohaterską. Obok niego występuje typ martyrologiczny, widzący przeszłość w bardzo cierpiętniczych wymiarach. Natomiast bardzo nieznaczny odsetek (ok. 10%) reprezentuje typ kulturalny, stawiający na pierwszym miejscu wartości nauki i kultury. Wyniki tych badań mogą stanowić punkt wyjścia do praktycznych wniosków dla dydaktyki historycznej.

Stanisław T. Bębenek

*Dyskusja nad referatem Antoniego Czubińskiego
w dniu 11 IX 1974 r.*

W sympozjum uczestniczyło ok. 50 osób. Dyskusja miała bardzo ożywiony charakter. Brało w niej udział 11 osób.

BODA KRĘŻAŁ (WAP Katowice) — omówiła bazę źródłową do dziejów PRL, a zwłaszcza materiały źródłowe przechowywane w WAP w Katowicach oraz opracowywane tam tematy. Stwierdziła ona, że w toku opracowywania znajduje się 260 tematów badawczych. Znaczna ich część jest jednak ujęta zbyt wąsko, regionalnie i rocznicowo. Dyskutantka apelowała o większą koordynację badań.

LESZEK GROT (WIH Warszawa) — dokonał analizy stanu badań nad dziejami Ludowego Wojska Polskiego, przede wszystkim zaś jego roli w walce ze zbrojnym podziemiem, działalności osadniczej WP na ziemiach zachodnich, roli w procesie integracyjnym itp. Stwierdził, iż historycy wojskowi mają znaczne sukcesy badawcze.

ZBIGNIEW KOWALSKI (Instytut Śląski w Opolu) — zwrócił uwagę na to, że mimo znacznego ilościowego przyrostu publikacji podejmujących problematykę PRL nadal brak wszechstronnych

monografii analizujących działalność poszczególnych partii politycznych. Za szczególnie niepokojący uznał fakt braku opracowania analizującego całościowo dzieje PPR. Zdaniem Kowalskiego znacznie lepiej przedstawia się stan badań odrodzonej PPS. Niepokój budzi też obserwowane od kilku lat odchodzenie kadry badawczej od problematyki PRL. Mówca apelował, by zorganizować lepszą informację naukową, szerzej udostępniać źródła i lepiej koordynować pracę w skali kraju.

HIERONIM SZCZEGÓŁA (WSP Zielona Góra) — zwrócił uwagę, iż brak dostępu do niektórych zespołów i typów źródeł w pewnym sensie rekompensują liczne publikacje źródłowe. Podniósł on również niektóre problemy warsztatowe, a mianowicie sprawę bibliografii, stosowania przypisów (postulat ograniczenia ich) oraz trudności związanych z otwieraniem przewodów doktorskich i habilitacyjnych dla tematów wykraczających poza rok 1948.

RYSZARD KOŁODZIEJCZYK (IH PAN) — omówił krytycznie stan badań nad dziejami klasy robotniczej, wskazując na ogólne braki występujące w tym zakresie, mimo sukcesów uzyskanych przez zespół S. Kalabińskiego w IH PAN oraz zespół w WSNS przy KC PZPR. Zdaniem dyskutanta w dziejach PRL nie doceniono dotąd należycie roli klasy robotniczej, a szczególnie kategorii tzw. chłopo-robotników.

ZBIGNIEW ŚWITALSKI (Spółdzielczy Instytut Badawczy) — przedstawił osiągnięcia historyków ruchu spółdzielczego w Polsce (I. Ingłot, W. Rusiński). Stan badań w tym zakresie napawa znacznym optymizmem, choć dostrzegalne są również znaczne trudności, pojawiające się w toku badań w postaci braku znacznej części zniszczonych pochoinnie źródeł, odchodzenia kadr od tematyki współczesnej.

STEFAN BANASIAK (IH Uniwersytetu Łódzkiego) — dość szczegółowo zanalizował prace łódzkiego ośrodka naukowego w badaniach dziejów PRL. Badania te koncentrują się wokół tematyki regionalnej. Występują znaczne trudności związane ze słabą informacją, brakiem koordynacji badań pomiędzy poszczególnymi ośrodkami itp. Część gotowych prac czeka na opublikowanie. Opóźnia to rozwój badań i uzyskanie stopni naukowych.

MIECZYŚLAW MOTAS (AAN Warszawa) — przedstawił stan bazy archiwalnej i zasady udostępniania akt dotyczących dziejów najnowszych. Mówca rozwinął tezy referatu wprowadzającego do dyskusji i udzielił odpowiedzi na kilka pytań sformułowanych w dyskusji.

RYSZARD BOCIONG (Uniwersytet Śląski w Katowicach) — zwrócił uwagę na badania nad dziejami PRL w krajach anglosaskich.

MIECZYŚLAW MICHALKIEWICZ (Uniwersytet we Wrocławiu) — nawiązał do problemów związanych z udostępnieniem bazy archiwalnej oraz z badaniami dziejów klasy robotniczej.

BOLESŁAW WOSZCZYŃSKI (Centralne Archiwum Wojskowe) — podjął analizę zależności badań naukowych od stanu udostępnianych archiwaliów oraz udzielił odpowiedzi na niektóre pytania postawione w czasie dyskusji.

ANTONI CZUBIŃSKI (UAM Poznań) — zabierając jako ostatni głos w dyskusji, zwrócił uwagę na kilka problemów powtarzających się w referacie i w dyskusji. Konstatując znaczny postęp w rozwoju badań naukowych, zwłaszcza gdy chodzi o genezę PRL i pierwszy okres jej rozwoju (do 1948 r.), stwierdził też pewne braki. Znaczna ilość publikacji poświęconych dziejom PRL ma charakter publicystyczny lub stoi na pograniczu publicystyki i opracowań naukowych. Przeważająca ich ilość poświęcona jest problematyce regionalnej, przy czym regionalistyka ta nie zawsze cechuje się odpowiednim poziomem naukowym. Niepokoi zwłaszcza fakt powtarzania się wielu tematów w różnych przekrojach oraz pewne trudności w dostępie do źródeł. Na tym tle wszyscy zabierający głos w dyskusji na pierwszy plan dalszego rozwoju badań wysunęli problem:

- 1) poszerzenia informacji naukowej;
- 2) uporządkowania i udostępnienia źródeł niezbędnych do naukowego opracowania dziejów PRL, tak w przekroju regionalnym, jak i ogólnonarodowym;
- 3) lepszego niż dotąd skoordynowania badań prowadzonych w różnych ośrodkach kraju przez opracowanie ogólnokrajowego planu badań i powołanie instytucji koordynującej;

Dyskusja

4) osobny problem stanowi sprawa konfrontacji stanu badań w kraju z rozwojem tych badań za granicą, zwłaszcza w RFN. Chodzi tu z jednej strony o podjęcie polemiki z antymarksistowskimi koncepcjami wysuwanymi przez historiografię emigracyjną i obcą, a z drugiej — o właściwe propagowanie osiągnięć własnych w czasopismach zagranicznych, na konferencjach międzynarodowych i w obcojęzycznych publikacjach zwartych.

Wstęp Janusz Ciabinski

WSTĘP

Janusz Ciabinski: Problem badawczy w zakresie historii i kultury polskiego społeczeństwa przedwojennego (1914—1939) 3

Janusz Ciabinski: Stan badań nad historią PRL 23

Henryk Kubacki: Rozwój polityki — polityka rozwoju i stabilizacji 1914—1939 37

Włodzisław Dąbrowski: Rozwój i stabilizacja — polityka i gospodarka — polityka narodowa w polityce państwa 1914—1939 117

Andrzej Kwieciński: Kuchnia zagranicy w historii w Polsce (1914—1939) — Wstęp — polityka polityki 121

Janusz W. Kuczyński: Rozwój i stabilizacja — polityka i gospodarka — polityka i gospodarka 1914—1939 (opisane w ramach historii i kultury) 125

Janusz W. Kuczyński: Rozwój i stabilizacja — polityka i gospodarka — polityka i gospodarka 1914—1939 127

Anna Kuczyńska: Kuchnia zagranicy w historii w Polsce (1914—1939) 129

Janusz W. Kuczyński: Rozwój i stabilizacja — polityka i gospodarka — polityka i gospodarka 1914—1939 131

DYSKUSJA

Janusz Ciabinski 135

Henryk Kubacki 136

Włodzisław Dąbrowski 137

Andrzej Kwieciński 138

Janusz W. Kuczyński 139

W tym celu należało przede wszystkim dobrać odpowiednią formę i treść wykładów, które miały być przede wszystkim przystępne i zrozumiałe dla szerokiego kręgu czytelników. W tym celu należało przede wszystkim dobrać odpowiednią formę i treść wykładów, które miały być przede wszystkim przystępne i zrozumiałe dla szerokiego kręgu czytelników.

MICHAŁ MICHAŁOWICZ (ur. 1912) — uczeń i współpracownik prof. J. J. Korczaka, autor licznych prac z dziedziny literatury i sztuki. W tym celu należało przede wszystkim dobrać odpowiednią formę i treść wykładów, które miały być przede wszystkim przystępne i zrozumiałe dla szerokiego kręgu czytelników.

BOLESŁAW BOSZCZYK (ur. 1912) — uczeń i współpracownik prof. J. J. Korczaka, autor licznych prac z dziedziny literatury i sztuki. W tym celu należało przede wszystkim dobrać odpowiednią formę i treść wykładów, które miały być przede wszystkim przystępne i zrozumiałe dla szerokiego kręgu czytelników.

ANTONI CZUBIŃSKI (ur. 1912) — uczeń i współpracownik prof. J. J. Korczaka, autor licznych prac z dziedziny literatury i sztuki. W tym celu należało przede wszystkim dobrać odpowiednią formę i treść wykładów, które miały być przede wszystkim przystępne i zrozumiałe dla szerokiego kręgu czytelników.

W tym celu należało przede wszystkim dobrać odpowiednią formę i treść wykładów, które miały być przede wszystkim przystępne i zrozumiałe dla szerokiego kręgu czytelników.

Spis treści

Wstęp (Antoni Czubiński)	5
------------------------------------	---

REFERATY

Jerzy Topolski: Procesy twórcze kształtowania się socjalistycznego społeczeństwa polskiego (1944—1974)	9
Antoni Czubiński: Stan badań nad dziejami PRL	37
Henryk Słabek: Rewolucja polska — stadia rozwoju i charakter (1944—1970)	57
Marian Orzechowski: Rewolucja—socjalizm—tradycja (Przeszłość i tradycje narodowe w myśli politycznej PPR i PZPR)	121
Andrzej Kwilecki: Ruchy migracyjne ludności w Polsce Ludowej (Stan i potrzeby badań)	131
Janusz W. Gołębiowski: Rewolucja i władza ludowa w krajach europejskich 1944—1948 (Ogólne prawidłowości i specyfika)	149
Roman Wapiński: Ewolucja systemu oświatowego w PRL	177
Alina Słomkowska: Etapy rozwoju prasy w trzydziestoleciu PRL	195
Franciszek Ryszka: Tradycja i nowoczesność w świadomości współczesnego Polaka	233

DYSKUSJA

Eugeniusz Olczyk	245
Krzysztof Kwaśniewski	258
Stefan Iwaniak	262
Elżbieta Nowakowska	267
(Stanisław T. Bębenek)	270

3	Wstęp (Antoni Cudowski)
	WSTĘP
9	Leży Topolewski: Istotny wkład w kształtowanie się społeczeństwa polskiego (1944-1974)
37	Antoni Cudowski: Jego wkład nad granicami PRL
57	Henryk Szlach: Kształtowanie — stała rozprawy i omówienia (1944-1974)
131	Marian Gromowski: Kształtowanie — badania — Uwagi
141	Andrzej Zieliński: Kształtowanie — badania w Polsce Ludowej (stan i perspektywy badań)
149	Józef W. Golecki: Kształtowanie i wykład badań w krajach europejskich 1944-1974 (Czasopisma naukowe i specjalne)
171	Jerzy Władysław: Kształtowanie systemu oświatowego w PRL
199	Anna Krawczyk: Wzrost nauki przy wdrażaniu PRL
223	Franciszek Jankowski: Praktyka i nowoczesność w kształtowaniu wartości
	Wykaz imion
	DZIĘKI
249	Wojciech Górecki
259	Krzysztof Kowalski
269	Wojciech Krawczyk
287	Elżbieta Kowalska
279	Wojciech T. Jankowski



Redaktor techn. K. Woroniecki
Korektor J. Smolińska

Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch”. Wydawnictwo „Książka i Wiedza” Warszawa, listopad 1977 r. Wyd. I. Nakład 2650+350 egz. Obj. ark. wyd. 15,4. Obj. ark. druk. 18. Papier druk. sat. kl. III, 70 g, 86×122 cm. Oddano do składania 20 grudnia 1976 r. Podpisano do druku w listopadzie 1977 r. Druk ukończono w listopadzie 1977 r. Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Kraków, Wielopole 1. Zam. 42/77. F-22. Cena zł 40,—

*Dziewięć tysięcy osiemset siedemdziesiąta czwarta
publikacja „KiW”*

Biblioteka Główna UMK



300045382322

Biblioteka Główna UMK

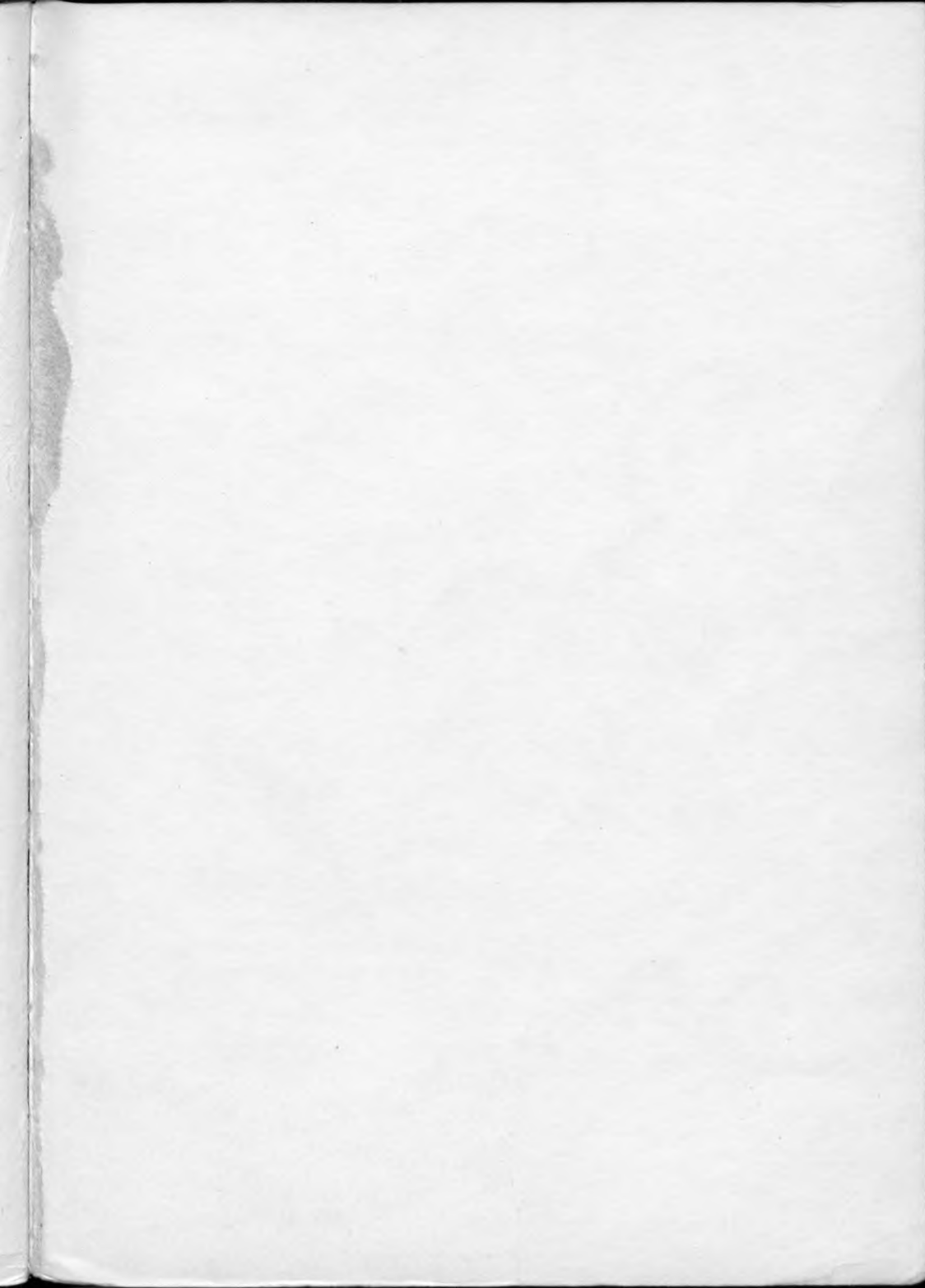
Wrocław, 1999

Biblioteka Główna UMK
Wrocław, 1999

Wrocław, 1999

Wrocław, 1999





zy.
Bibl.
Główna
UMK Toruń

499625

Uda 21 40,

Biblioteka Główna UMK



300045382322

OpCARD 101 v2

